

ISBN 83-910295-3-0

ROCZNIK ORAWSKI

V



MUZEUM — ORAWSKI PARK ETNOGRAFICZNY
W ZUBRZYCY GÓRNEJ
2004

MUZEUM - ORAWSKI PARK ETNOGRAFICZNY

ROCZNIK ORAWSKI

V

ZA ROK 2003

ZUBRZYCA GÓRNA 2004

Wydawca: Muzeum - Orawski Park Etnograficzny, 34-484 Zubrzyca Górna

Redaktor: Jerzy M. Roszkowski

Korekta: Adam Kitkowski

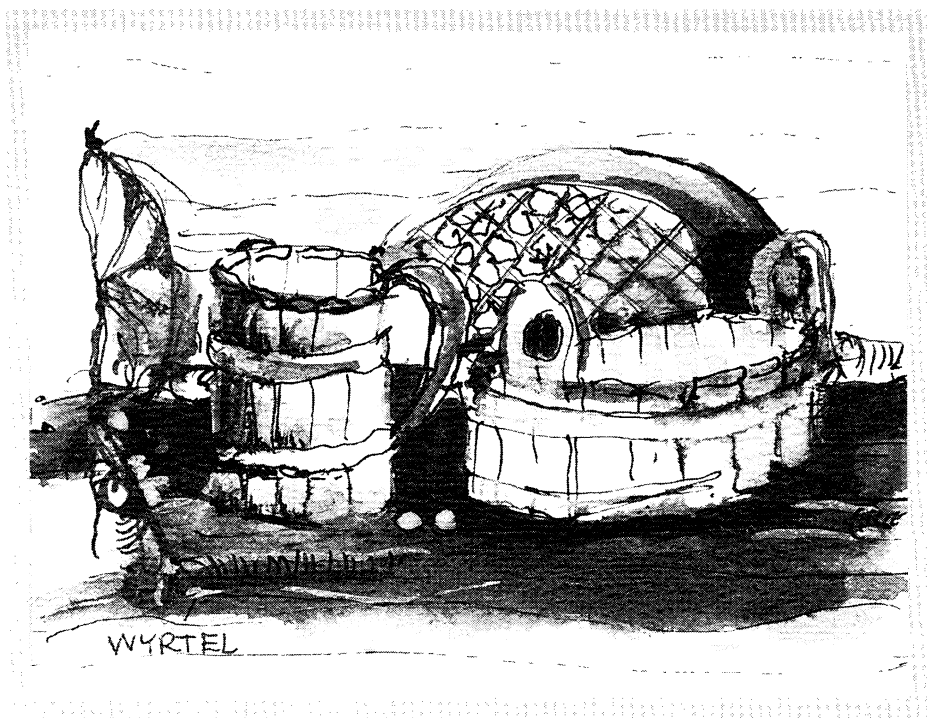
Grafika: Stanisław Wyrteł

ISBN 83-910295-3-0

Skład komputerowy i druk:

Drukarnia „MK” s.c., Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel: (0-18) 266 48 52

ROZPRAWY I ARTYKUŁY



JERZY NALEPA

„ZARĘBKŃ I „ZARĘBNICY” A PROCESY OSADNICZE W BESKIDACH ZACHODNICH I NA PODTATRZU CZ. II (DOKOŃCZENIE)⁵⁸

Z braku bezpośredniego dostępu do odpowiednich wydawnictw, przynajmniej na razie postaram się dotrzeć do źródeł historycznych drogą pośrednią, poprzez *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*⁵⁹. Wbrew deklaracji zawartej w tytule, słownik ten „obejmuje wszystkie występujące w wykorzystanych źródłach do 1530 r. miejscowości fizjograficzne z własnymi nazwami”⁶⁰. „Podstawę źródłową „Słownika krakowskiego” stanowią wszystkie, dotyczące ziem województwa krakowskiego [...] wydane drukiem źródła sprzed 1530 r. oraz wybór źródeł rękopiśmiennych w zasadzie też do tego roku”⁶¹; [...] „uwzględniono obiekty fizjograficzne, występujące w tych źródłach po tej dacie, które ze względu na swą zawartość (podają fakty sięgające swymi początkami średniowiecza) włączono do podstawowych źródeł”⁶². Przewertowanie tego słownika upewnia, że tak jest w rzeczywistości. Jeśli idzie o królewszczyzny, to zestaw uwzględnionych źródeł sięga chyba zawsze po lustrację dóbr królewskich z 1564 r. Wynikałoby stąd, że *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu* powinien być objąć i zarejestrować również dane, dotyczące *zarębków i zarębników*, chociażby co najmniej w postaci występujących w źródłach mikrotoponimów. – Przypominam, że pierwszy pewny zapis, dotyczący *zarębków* w księdze sidzińskiej pochodzi z r. 1550. Do tego też czasu z okładem sięga materiał, uwzględniony przez *Słownik*. Mam w rękach jedynie te jego zeszyty, które obejmują hasła od „A do I” oraz „Kaczorowy – Klonów”⁶³. Sprawdzam miejscowości, w których były *zarębki* względnie *zarębnicy*, według lustracji

⁵⁸ Pierwsza część tego artykułu ukazała się w „Roczniku Orawskim”, t.4, 2003.

⁵⁹ Opr. Z. Leszczyńska i F. Sikora [et alii], cz.1, z.1, Wrocław 1980 (*Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, pod red. J. Wiśniewskiego, t.5: *Małopolska – Woj. Krakowskie*).

⁶⁰ Ibidem, s.VII. Wstęp pióra J. Wiśniewskiego.

⁶¹ Ibidem, s.IX.

⁶² Ibidem, s.XI.

⁶³ Rok wyd. ostatniego dostępnego mi zeszytu (cz.2, z.3): 1991.

z r. 1564: Bańska Droga⁶⁴ – jedynie informacja o zapisie w r. 1564, zgodnie z tym, co już wiemy, wsi tej przedtem po prostu nie było; Biała na południe od Makowa – w słowniku nie występuje, gdyż jest to wieś nowa; Biały Dunajec, s.v. Dunajec Biały – nic nowego nie dochodzi; Bieńkówka – tak samo; Budzów – wieś z dokumentacją od r. 1369 – o *zarębkach* przed r. 1564 brak danych. Jak widać, kwerenda ta niewiele daje. Skłania jedynie do opowiedzenia się za hipotezą, że „system *zarębniczy*” powstał w pierwszej połowie XVI stulecia. W każdym bądź razie na ślady *zarębków* w źródłach, zawierających dane sprzed 1550 (wzgl. 1546) r. nie natrafiłem.

Można by jeszcze postawić pytanie, kiedy ustała akcja *zarębnicza*. Niestety nie dysponuję materiałami, które by pozwoliły na nie odpowiedzieć.

Pozostaje do rozpatrzenia zagadnienie zasięgu przestrzennego tego zjawiska. Według J. Kobylińskiej, powołującej się na innych badaczy, wyraz *zarębek* jest znany w Łopusznej nowotarskiej, w Zawoi, w Długopolu, Zarytem nowotarskim oraz w Kamesznicy żywieckiej, zaś w Sądecczyźnie występuje jako nazwa pola czy osiedla⁶⁵, oraz że „według M[agazynu] S[łownika] G[łówny] P[olskich] wyraz ten funkcjonuje w charakterze appell[ativum] na obszarze Małopolski południowej: żyw., n.-tar., Podhale, lim.”⁶⁶ Podaje też jedną nazwę *Zarębki*, oznaczającą przysiółek (dziś osiedle) w Mszanie Dolnej pod górą Strzebel⁶⁷. *Zarębników* znalazła autorka za pośrednictwem MSGP – oczywiście poza Kasiną Wielką – jedynie w Długopolu koło Nowego Targu. Chyba też za MSGP podaje źródło tej informacji: „Lud XXV 25”⁶⁸, co ma zapewne oznaczać cytowaną wyżej w niniejszym artykule⁶⁹ pracę K. Sochaniewicza o dawnych miarach roli na Podhalu.

To bardzo skromny rezultat, gdyż sporządzone przeze mnie wstępne zestawienie wsi, w których mamy dokumentację *zarębków* względnie *zarębniaków*, wykonane poza granicami Polski, a więc bez dostępu do pełniejszego zestawu odpowiednich źródeł, opracowań i map, obejmuje jak dotąd ponad sto pozycji. Sporządziłem je głównie w oparciu o wspomnianą już tu wielokrotnie lustrację dóbr królewskich województwa krakowskiego z 1564 r., *Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*⁷⁰ i o cytowaną wyżej pracę M. Karasia z 1961 r. (głównie powiat żywiecki)⁷¹. Podane na końcu nazwy z ziemi sądeckiej pochodzą z prac E. Pawowskiego⁷², zaś ze Spisza – z opracowania J. Hradzkiego⁷³. By uniknąć przeciążenia niniejszego artykułu, który i tak mi

⁶⁴ Ta i następne pozycje – *sub voce*

⁶⁵ J. Kobylińska, *Językowy obraz* ... op.cit. s. 339

⁶⁶ Ibidem, s. 340.

⁶⁷ Ibidem

⁶⁸ Ibidem, s. 345.

⁶⁹ Zob. wyżej przyp. 23 Uwaga przypisv 1-57 są zamieszczone w cz.I niniejszego artykułu

⁷⁰ T 3. Warszawa 1982. s. 729 i nast.

⁷¹ Por. wyżej, przyp. 17.

⁷² E. Pawłowski, *Nazwy miejscowości Sądecczyzny*, cz. I (PAN, Oddział w Krakowie, Prace Komisji Językoznawstwa, nr 25). Wrocław 1971 oraz cz. 2, ibidem, nr 39, 1975.

⁷³ J. Hradzki, *Szepsesármegye helységnevei* [Nazwy miejscowe komitatu Spisz], Lőcse 1887.

się wbrew oczekiwaniom rozrósł, rezygnuję z każdorazowego cytowania dokumentacji, tym bardziej, że niektóre pozycje występują w kilku publikacjach, oraz podawania źródeł historycznych. Zestawienie niniejsze należy w pierwszym rzędzie uważać za indeks numerów sygnatur, umieszczonych na dodanej do niniejszego artykułu prowizorycznej mapy, którą z czasem powinno zastąpić pełniejsze i doskonalsze ujęcie kartograficzne, uwzględniające również inne istotne elementy osadnictwa.

W tabeli zastosowano następujące skróty: cz. = część; m. = miasto (-a); os. = osiedle; p. = przysiółek; w. = wieś (wsi); soł. = sołectwo; nazwa umieszczona w nawiasie kwadratowym „[]” oznacza dawne miasto lub dawną wieś – dziś część miasta.

WYKAZ I LOKALIZACJA „ZARĘBKÓW” I „ZARĘBNIKÓW”

Lp. Nazwa	Miejscowość	gmina	powiat
1. Zarębki	cz. w. Brenna	Brenna	cieszyński
2. Zarębek	cz. w. Kocierz Moszczanicki	Łękawica	żywiecki
3. Zarębek	cz. m. Maków	Podhalański	suski
4. Zarębek	cz. w. Wieprz	Radziechowy- Wieprz	żywiecki
5. Zarębki	cz. w. Inwałd	Andrychów	wadowicki
6. Zarębki	cz. w. Krzeszów	Stryszawa	suski
7. Zarębki	cz. w. Stryszawa	Stryszawa	suski
8. Zarębki	p. m. Wadowice		wadowicki
9. Zarębki	cz. w. Barwałd Dolny	Wadowice	wadowicki
10. Zarębki	cz. w. Chocznia	Wadowice	wadowicki
11. Zarębki	cz. w. Klecza Dolna	Wadowice	wadowicki
12. Zarębki	os., soł. Zembrzyce	Zembrzyce	suski
13. Zarębki	cz. w. Marcówka	Zembrzyce	suski
14. Zarębek Wyżni	cz. w. Krzeczów	Lubień	myślenicki
15. Zarębnyki	cz. w. Juszczyzna	Radziechowy- Wieprz	żywiecki
16. Zarębek	cz. w. Rudnik	Sułkowice	myślenicki
17. Zarębek	cz. w. Skomielna Czarna	Tokarnia	myślenicki
18. Zarębek Plebański	cz. w. Pcim	Pcim	myślenicki
19. Zarębki	cz. w. Stróża	Pcim	myślenicki
20. Zarębki	w., soł. Klecza Górna	Wadowice	wadowicki
21. Zarębki	cz. w. Komorniki	Raciechowice	myślenicki
22. Zarębki	cz. w. Raciechowice	Raciechowice	myślenicki
23. Zarębki	cz. w. Jodłówka Tuchowska	Tuchów	tarnowski
24. Zarębki	cz. w. Kamionka Wielka	Kamionka Wielka	nowosądecki

* Tabelę, w oparciu o zebrane przez Autora dane, opracował Marek Skawiński [Red].

25. Zarębek	cz. w. Krzeczów	Lubień	myślenicki
26. Zarębek	cz. w. Jazowsko	Łącko	nowosądecki
27. Zarębek	cz. w. Obidza	Łącko	nowosądecki
28. Zarębek	cz. w. Rokiciny Podhal.	Raba Wyżna	nowotarski
29. Zarębek	cz. w. Rdzawka	Rabka	nowotarski
30. Zarębki	w., soł. Łętownia	Jordanów	suski
31. Zarębek Niżni	p. w. Łopuszna	Nowy Targ	nowotarski
32. Zarębek Średni	p. w. Łopuszna	Nowy Targ	nowotarski
33. Zarębek Wyżni	p. w. Łopuszna	Nowy Targ	nowotarski
34. Zarębki	cz. w. Siekierzyna	Limanowa	limanowski
35. Zarębki	p. w. Lubień	Lubień	myślenicki
36. Zarębki	cz. w. Skomielna Biała	Lubień	myślenicki
37. Zarębki	p. w. Łącko	Łącko	nowosądecki
38. Zarębki	cz. w. Stańkowa	Łososina Dolna	nowosądecki
39. Zarębki	p. m. Mszana Dolna		limanowski
40. zarębki	cz. w. Słopnice	Słopnice	limanowski
41. zarębkowie	w. Biały Dunajec	Biały Dunajec	tatrzański
42. Zarębkowie	w. Bańska (dziś: ... Wyżna)	Szaflary	nowotarski
43. zarębkowie	w. Maruszyna	Szaflary	nowotarski
44. zarębki	w. Olszowa (dziś: Olszówka)	Mszana Dolna	limanowski
45. zarębki	w. Poręba (dziś: ... Wielka)	Niedźwiedź	limanowski
46. zarębki	w. Mszana Górna	Mszana Dolna	limanowski
47. zarębnicy	w. Jachówka	Budzów	suski
48. zarębki	w. Budzów	Budzów	suski
49. zarębki	w. Zachełmna	Budzów	suski
50. zarębnicy, zarębki	w. Palcza	Budzów	suski
51. zarębnicy	w. Skawinki	Lanckorona	wadowicki
52. zarębnicy	w. Juszczyń	Maków Podhal.	suski
53. zarębki	w. Biała (dziś: Białka)	Maków Podhal.	suski
54. zarębki	w. Trzebunia	Pcim	myślenicki
55. zarębki	w. Bieńkówka	Budzów	suski
56. zarębki	m. Mszana Dolna		limanowski
57. zarębki	w. Kasinka Mała	Mszana Dolna	limanowski
58. zarębki, zarębnicy	w. Miłoszów (dziś: Sidzina)	Sidzina-Bystra	suski
59. zarębnicy	w. Grzechynia	Maków Podhal.	suski
60. zarębnicy	w. Kojszówka	Maków Podhal.	suski
61. zarębnicy	w. Osielec	Jordanów	suski
62. zarębnicy	w. Porąbka	Dobra	limanowski
63. zarębnicy	w. Ostrowsko	Nowy Targ	nowotarski
64. zarębnicy	w. Waksmund	Nowy Targ	nowotarski
65. Zarębek	cz. w. Łopuszna	Nowy Targ	nowotarski
66. Zarąbki	w. Łącko	Łącko	nowosądecki
67. Zarębki	cz. w. Przyszowa	Łukowica	limanowski

68. Zarębki	p. w. Łososina Górna	Limanowa	limanowski
69. Zarębek	cz. w. Obidza	Łącko	nowosądecki
70. Zarębek Kulowski	cz. w. Zbludza	Kamienica	limanowski
71. Zarębka	cz. w. Cieniawa	Grybów	nowosądecki
72. Zarębki: Zarembky	cz. w. Czarna Góra	Bukowina Tatr.	tatrzański
73. Zarębki	cz. w. Frankowa	Frankowa	kieżmarski
74. Zarębki	cz. w. Haligowce	Haligowce	kieżmarski
75. Zarębki	cz. w. Jeziersko	Jeziersko	kieżmarski
76. zarębki	cz. w. Kacze	Mniszek nad Popradem	starolubowski
77. Zarębki	cz. w. Łapszanka	Łapsze Niżne	nowotarski
78. Zarębki	cz. w. Mniszek	Mniszek nad Popradem	starolubowski
79. Zarębki	cz. w. Zawodzie	Mniszek nad Popradem	starolubowski
80. Zarębki	cz. w. Żar	Żar	popradzki
81. *Zarębki*: Zárubki	cz. w. Osturnia	Osturnia	kieżmarski
82. Zarębek: Zarembek	dziewięć pól w. Hagi	Relów	kieżmarski ⁷⁴
83. Zarębek	cz. m. Rabka [Ślone]		nowotarski
84. Zarębek	cz. w. Wysoka	Wadowice	wadowicki
85. Zarębek	cz. w. Kaczyna	Wadowice	wadowicki
86. Zarębek	cz. w. Bystra	Radziechowy- Wieprz	żywiecki
87. Zarębek	cz. w. Glinka	Ujsoly	żywiecki
88. Zarębek	cz. w. Korbielów	Jeleśnia	żywiecki
89. Zarębek	cz. w. Mutne	Jeleśnia	żywiecki
90. Zarębek	cz. w. Pewel Wielka	Jeleśnia	żywiecki
91. Zarębek	cz. w. Rajcza	Rajcza	żywiecki
92. Zarębek	cz. w. Rycerka Dolna	Rajcza	żywiecki
93. Zarębek	cz. w. Rycerka Górna	Rajcza	żywiecki
94. Zarębek	cz. w. Słotwina	Lipowa	żywiecki
95. Zarębek	cz. w. Sopotnia Mała	Jeleśnia	żywiecki
96. Zarębek	cz. w. Szare	Milówka	żywiecki
97. Zarębek	cz. w. Tresna	Czernichów	żywiecki
98. Zarębek	cz. w. Trzebinia	Świnna	żywiecki
99. Zarębek	cz. w. Ujsoly	Ujsoly	żywiecki

⁷⁴ Pozycje 72-80 wg wspomnianej wyżej pracy J. Hradzkyego, s.13. Pozycja 81-82 – wg artykułu: J. Beňko, *Osídlenie oblasti Zamagurie*, Košice 1972, s.33 i 35. Tamże na s.35 reprodukcja fotograficzna – niestety niezupełnie czytelna – mapy wsi Hagi (Haghi) z r. 1863, przedstawiająca plan wsi i jej pól przed komasacją. Nazwa *Zarembek* (9x) jest dobrze widoczna. Przed nią każdorazowo przymiotnikowe określenia, trudne do odczytania. Dysponowałem też w r. 1997 zdjęciami fotograficznymi planów kilku wsi spiskich, na których również widniały polskie nazwy *zarembek*. Zdjęcia te straciłem. Otrzymałem je w Łomnicy Tatrzańskiej. Wg uzyskanej tam informacji ich oryginały przechowywane są w archiwum w Lewoczy.

100. Zarębek	cz. w. Kamesznica	Milówka	żywiecki
101. Zarębek	cz. w. Długopole	Nowy Targ	nowotarski
102. Zarębek	cz. m. Rabka	[Zaryte]	nowotarski
103. Półzarębek	cz. w. Koszarawa	Koszarawa	żywiecki
104. Półzarębek	cz. w. Sopotnia Wielka	Jeleśnia	żywiecki
105. Zarębka	cz. w. Ochaby (Wielkie)	Skoczów	cieszyński
106. Zarubek	cz. m. Ostrawa [... Polska, dziś: ... Śląska]		Ostrawa-miasto
107. Zarębek	cz. m. Trzyniec	[Karpętna]	frydecko-mistecki
108. Zarębek i Zarębeczek	cz. w. Kosarzyska	Kosarzyska	frydecko-mistecki
109. Zárubek	cz. m. Jabłonków	frydecko-mistecki	
110. Zarębek	cz. w. Mosty Śląskie	Mosty Śląskie	frydecko-mistecki
111. Zarębki	cz. w. Koszary	Limanowa	limanowski
112. ⁷⁵			

Chciałbym raz jeszcze podkreślić tymczasowy, prowizoryczny charakter powyższego zestawienia, opartego na nielicznych zbiorach materiałów, do których miałem dostęp. Z pewnością wykaz ten poszerzą dalsze poszukiwania tak w zbiorach źródeł już opublikowanych, jak i spoczywających w rękopisach, np. w lustracjach królewszczyzn, rewizjach dóbr kościelnych, sądowych księgach wiejskich, w księgach grodzkich i ziemskich, na mapach katastralnych itd., itd. Poza tym, zapewne sporo dorzuciłaby metodyczna i rzetelna eksploracja w terenie, mająca na celu rejestrację mikrotoponimów czyli nazw terenowych, zachowanych przez miejscową ludność wiejską⁷⁶. Ale i przedstawiony wyżej materiał, mimo że z pewnością daleki od kompletności, po przetrzuceniu go na mapę (załączona do tego tomu „Rocznika”) pozwala na wysunięcie interesujących wniosków.

Wobec tego, najpierw sprawa rozprzestrzenienia owych ponad stu informacji o *Zarębkach i zarębnikach*. – Okazuje się, że występują one tylko w południowo-zachodniej Małopolsce, w południowej części przedrozbiorowego województwa krakowskiego, głównie w historycznych powiatach: szczyrzyckim i sądeckim z Podhalem włącznie, ale bez powiatu bieckiego (w przybliżeniu rejon Gorlic). Do bloku tego od południa przylega północno-zachodni Spisz (głównie tzw. później Zamagurze), zaś od zachodu następujące historyczne księstwa śląskie: cieszyńskie, oświęcimskie, (tj. głównie rejon Żywca) i zatorskie (w przybliżeniu rejon Wadowic). Używając jednostek wprowadzonych w r. 1975, będą to głównie były województwa: bielskie i nowosądeckie (bez części wschodniej), południowy skrawek krakowskiego, a poza tym, znajdu-

⁷⁵ Pod nr 112 miałem nazwę Zarębówka, cz. w. Baczyn, gm. Budzów, ale ją skreśliłem, jako niepewną. W południowej Małopolsce jest jeszcze pięć wsi o tej nazwie oraz Zarębowa. Sprawa ta wymaga osobnego zbadania. Dlatego wspominam tu o nich, ale w wykazie i na mapie nie uwzględniam.

⁷⁶ Pisząc niniejszą rozprawkę nie miałem dostępu do serii: *Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych*, wydawanej przez odpowiednią komisję przy Urzędzie Rady Ministrów „Do użytku służbowego”.

jące się dziś poza granicami państwa polskiego: Zaolzie⁷ oraz słowacka część Spisza⁸. W terminach geograficznych: pogórze Beskidów Zachodnich od Bramy Morawskiej w przybliżeniu do Przełęczy Tylickiej (na pdw. od Krynicy), w kierunku północnym od linii grzbietowej tych gór, licząc około 36 km dodając północne Podtatrze, to jest głównie w najbardziej górnych częściach następujących dorzeczy: skrawka Odry w Bramie Morawskiej, Wisły, Soły, Skawy, Raby, Dunajca i Popradu. Byłby to przede wszystkim obszar gleb górskich Beskidu Śląskiego oraz Beskidu Wysokiego. Beskid Niski nie wchodzi tu już w grę. Ogólnie biorąc, są to ziemie powyżej warstwy 400 m, o znacznej górzystości i lesistości, mniej urodzajne, z wyjątkiem żyzniejszych dolin rzecznych relatywnie późno zajętych przez stałe osadnictwo.

Nie miejsce tu na przedstawianie dziejów osadnictwa w przybliżeniu między górną Wisłą a Karpatami Zachodnimi. Za wyznacznik, symboliczny niemal, przyjmuje się brone⁷⁷ – tak brzmi staropolska forma dzisiejszego dziwołaga *brama* – *myślimicką* czyli *myślenicką*, położoną w odległości ok. 25 km w prostej linii na południe od Krakowa, nieco na południe od Myślenic. Stałe osadnictwo w stronę gór od tej *portae regni* (termin, używany na Węgrzech) na większą skalę rozpoczęło się w czasach Kazimierza Wielkiego. Druga wielka fala osadnictwa na zachodnio-małopolskim pogórze rozpoczęła się chyba w pierwszej połowie XVI w. Wydaje się, że jednym z jej głównych nośników była wspomniana akcja *zarębnicza*, polegająca na poszerzeniu terenów uprawnych wokół wsi, założonych w średniowieczu – por. wyżej, *casus* Kasina Wielka – jak również na „zasadaniu” całkowicie nowych wsi w wyżej położonych okolicach górskich – por. *exemplum* wsi Sidzina u wschodnich skłonów masywu Babiej Góry.

Zgodnie z tym, północna granica zasięgu *zarębków* i *Zarębków* jedynie bardzo nieznacznie przekracza równoleżnik Myślenic. Warto tu zauważyć, że ta sama w przybliżeniu linia jest południową granicą rozprzestrzeniania się wczesnośredniowiecznych i średniowiecznych nazw patronimicznych na *-ice*, i *-owice*. Granicę *zarębków* od południa stanowi linia, którą tworzą granie głównego grzbietu Karpat zachodnich. Na południe od nich, w Słowacji, czyli na północnych ziemiach dawnego Królestwa Węgierskiego, *zarębków* nie ma, przynajmniej w świetle dostępnych mi materiałów. Jedyne wyłom stanowią

* Znajdujące się tam obiekty zostały wykazane w tabeli w poz.: 106-110. Czeskie nazwy tamtejszych wsi i gmin: Ostrava (dawniej – Polska, obecnie – Slezská), Třinec, Košariska, Jablunkov, Mosty u Jablunkova oraz powiatów: Ostrava-město, Frýdek-Místek). Wg nowego podziału administracyjnego, obowiązującego w Czechach od 1 stycznia 2003 r., są to odpowiednio następujące jednostki: Ostrawa-miasto/ostrawski, frydecko-mistecki/trzyniecki oraz frydecko-mistecki/jablunkowski [Red].

** W tabeli poz.: 73-76, 78-82. Słowackie nazwy tamtejszych wsi i gmin: Velká Franková, Hali-govce, Jezersko, Kače, Mníšek nad Popradom, Zavodie, Ždiar, Osturňa, Hagy, Relov oraz powiatów: Kežmarok, Stará Ľubovňa [Red].

⁷⁷Jak wiadomo, od tego samego rdzenia, co *broni*, *bronic* itd. Dane źródłowe: „Villam hominum castri Cracoviensis ad custodiam *brone de Mislimich* pertinentium” (1253-1258), 1287; *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, wyd. W. Kętrzyński i S. Smolka, Lwów 1875, s.43. Zob. też *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka ..., Warszawa 1953 – 1955. t.1, s.153, *sub voce* (Brama) Brona.

tu ziemie komitatu spiskiego w dorzeczu polskich rzek: Dunajca i Popradu⁷⁸, które przed Słowakami i przed Niemcami wokół Kieżmarku zasiedlali Polacy⁷⁹. W świetle danych o *zarębkach* na Spiszu okazuje się, że co najmniej jeszcze w XVI wieku Polacy karczowali tam lasy i poszerzali uprawne arealy. Jeśli zaś chodzi o zasięg *zarębków* w kierunku zachodnim, to prawdopodobnie dojdzie z czasem w wyniku dalszej i poszerzonej kwerendy do zagęszczenia sieci miejscowości z tą formą osadnictwa. Tego samego można też w pewnym stopniu oczekiwać w kierunku wschodnim. Tak np. nie miałem dostępu do „Inwentarza majątności” klarysek w Starym Sączu z r. 1698, który m. in. zawiera „wykaz kmieci, *zarębników*, zagrodników i dzierżawców z 58 wsi”, należących do ich klasztoru⁸⁰.

Poszerzanie, względnie pozyskiwanie nowych pól uprawnych, polegało na karczowaniu lasów. Jeśli *zarębki* powstawały przy starych wsiach – por. „w tej wsi jest kmieci czynszowych starych i *zarębków* 12”⁸¹ – to działo się to w lasach tuż przy ich granicach. Wyżej już podałem źródłowe na to dowody. Nie mam dostępu do XIX – wiecznych planów katastralnych wchodzących tu w grę wsi. Ale nawet spojrzenie na współczesne dokładniejsze mapy⁸², upewnia, że tak było w rzeczywistości. Tak np. do wsi Lubień, 13 km na południe od Myslenic, należy przysiółek *Zarębki*. Znajduje się on przy drugiej, to jest prawej stronie Raby, ściśle przy lesie, na południowo-zachodnich skłonach góry Kiczora (nb: nazwa pochodzenia wołoskiego). Kilka kilometrów na wschód od Lubnia, również nad Rabą, ale na jej prawym brzegu, mamy wieś Kasinkę Małą, do której również należą *Zarębki*, po drugiej stronie wspomnianej rzeki, w bezpośrednim sąsiedztwie lasu, porastającego strome stoki góry Strzebel⁸³. W związku z tym należy tu zwrócić uwagę na fakt, że *Zarębki*, tak licznie reprezentowane w toponimii, nigdy nie są nazwami starych wsi, założonych na prawie czynszowym, lecz jedynie ich częściami, względnie przysiółkami.

⁷⁸ O nazwie tej rzeki i jej polskim wariantcie zob. J. Nalepa, *Ze studiów nad hydronimią Polski i Polabii Poprad*, „Język Polski”, 76 (1996), s. 143-149.

⁷⁹ Na ten temat przed kilku laty napisałem osobne studium, dotąd nie opublikowane. Przy okazji podaję, że mój artykuł pt. *Spisz w Słowniku Starożytności Słowiańskich* (t.5, Wrocław 1975, s.359) w redakcji SSS zmieniono bez mojej wiedzy i zgody, a moja główna w nim teza została przekreślona o 180°.

⁸⁰ Por. J. Bubak, *Słownik nazw osobowych i elementów identyfikacyjnych Sądecczyzny XV-XVII w.*, Kraków 1992, cz.1, s.15. J. Bubak (ibidem, cz.2, s.302) *sub voce* ZARĘBNIK podaje m.in. „Walentego Talera *zarębnika* z Wolie”. Uważam, że nie jest to tutaj *nomen proprium*, lecz *appellativum*. Ale może autor interesujący nas tu wyraz uważa za „element identyfikujący”? Jeśli w podtytule tego wartościowego słownika czytamy: „Imiona, nazwiska, przezwiska”, to chyba jest tu jakaś sprzeczność. – Niestety nie miałem dostępu do pracy L. Wiatrowski. *Z dziejów latyfundiów klasztoru klarysek ze Starego Sącza (XIII-XVIII wiek)* (=Zeszyty naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Historia, II), Wrocław 1959, s. 93-177.

⁸¹ *Lustracja województwa krakowskiego...*, op.cit., s.207. Mowa tu o wsi Zachełmna w starostwie lanckorońskim

⁸² *Mapa topograficzno-administracyjna*, skala 1: 100 000, nr 5: *Województwo nowosądeckie*, Katowice 1992 [?]. Mapa ta podaje granice województw, rejonów administracyjnych, gmin oraz „miast lub sołectw”. Niestety linie graniczne niższych kategorii mają na niej ten sam czerwony kolor, co linie dróg, z wyjątkiem krajowych i szybkiego ruchu (fiolet). Powstała wskutek tego trudna do rozszyfrowania plątanina.

⁸³ Artykuł o tej nazwie oddałem do publikacji w „Języku Polskim”.

Jak już wiemy, wieś zarębnicza mogła też być założona dosłownie na surowym korzeniu w lesie, czy puszczy królewskiej, jak np. w przypadku wsi Miłoszowa alias podbabiogórskiej Sidziny. Ale najpiękniejszym, klasycznym i nader pouczającym przykładem są pod tym względem trzy leżące obok siebie *Zarębki*: *Zarębek Niżni*, *Zarębek Średni* i *Zarębek Wyzni*. Znajdują się one całkowicie w lasach, porastających południowe skłony Gorców w odległości – w przybliżeniu – od 2 do 4 km na północ od leżącej nad Dunajcem wsi Łopuszna (7 km na wschód od Nowego Targu), a od 4 do 6 km na południe od góry Turbacz⁸¹. Te trzy *Zarębki* moim zdaniem mają wyjątkową wartość badawczą, gdyż chyba wszystkie inne *Zarębki* wskutek wytrzebień lasów w okresie ich zakładania, a także później, swymi polami połączyły się z rolami swych wsi macierzystych i przez to w znacznym stopniu albo całkowicie zatarała się ich pierwotna odrębność w porównaniu ze starymi, średniowiecznymi wsiami. Wspomniane trzy *Zarębki* na południowych stokach Gorców to niemal obiekty muzealne, relikty pierwotnego stanu rzeczy, zasługujące na wnikliwe monograficzne zbadanie. – Na uwagę zasługują także *Zarębki* na wschodnim krańcu Gorców, 1 km na zachód od Dunajca, niemal między ujściami doń gorczańskich rzek o nazwie Kamienica i Ochotnica, na terenie wsi Zabrzeże, gmina Łącko, na zachód od Starego Sącza. Również ten przysiółek leży całkowicie wśród lasu⁸⁵.

Związek *Zarębków* z lasami nie ulega więc najmniejszej wątpliwości. W ten sposób odnajdujemy bez trudu oczywistą w tym wypadku motywację rdzenia *ręb-* // *rąb-*. Najprościej byłoby tu powiedzieć, że etymologia *zarębków* jest całkowicie jasna: wy-*ręb-*ywali je na określonych warunkach w lasach ludzie, których wskutek tego nazywano *zarębnikami*. I koniec, kropka. Ale niestety dręczy mnie pytanie, dlaczego jest tu przedrostek *za-* a nie *po-* (por. *poręba*, *Porąbka*, *Porąbki*, *Poręba*, *Poręby*, *Porębisko* i *Porębniki*, *summa summarum* reprezentowanych w toponimii polskiej chyba około 250 razy⁸⁶), czy też wreszcie bez porównania mniej liczne, jak *Wyrąb*, *Wyrąbki*, *Wyręba*, *Wyręby*, *Wyrębiska*⁸⁷ itd.? Warto tu podkreślić, że już w XIV w. poświadczono są w ówczesnej ziemi krakowskiej takie wsie, jak np.: *Poramba*, (dziś Poręba Wielka), *Poramba Marconis*, (dziś Marcyporęba), *Poramba Paleczonis* (dziś Poręba Dzierżna), *Poramba Spitbcons* (dziś Poręba Spytkowska), *Poramba Zegothe* (dziś Poręba Żegoty)⁸⁸. Już tu można chyba przyjąć, że te Poręby należą do innej fali osadniczej, również pod względem chronologicznym, gdyż interesujące nas tu najbliższe *Zarębki* należą głównie raczej dopiero do XVI w.

⁸¹ Zob. mapa, cytowana wyżej w przyp. 81 oraz *Gorce. Mapa turystyczna*, skala 1:75 000. wyd. 2., Warszawa-Wrocław 1986.

⁸⁵ Por. mapa., cyt. w przyp. 85.

⁸⁶ Por. *Wykaz urzędowych ...*, op.cit., t.3, s.25-30.

⁸⁷ Ibidem, s.345 in.

⁸⁸ Por. *Monumeta Poloniae Vaticana*, t.9, vol. III, *Liber receptorum* [...] 1373-1375, edidit S. Szczur, Kraków 1994, wg indeksu, s.134.

Etymologią *zarębków* nikt się chyba nie zajmował. Językoznawcy zadawali się dotąd tylko podawaniem znaczenia tego wyrazu: „dawna miara pola”. Jak już o tym wyżej była mowa, definicję tę pierwszy chyba sformułował B. Dembowski w końcu XIX w. Chociaż jest ona błędna, powtarzano ją wprost za tym badaczem, względnie za autorytatywnym „Słownikiem Warszawskim”⁸⁹. Nikt nie pomyślał o tym, że B. Dembowski, względnie jego informator, mogli się byli pomylić. B. Dembowski (1847-1893) był prawnikiem i pracował jako urzędnik kolejowy, zaś w Zakopanem znalazł się dla ratowania zdrowia. Był wielkim miłośnikiem oraz zasłużonym znawcą i badaczem góralskiej sztuki ludowej we wszystkich jej przejawach⁹⁰, ale nie metodycznie i krytycznie wyszkolonym dialektologiem. Każdy, kto długie miesiące spędził na gwarowych badaniach terenowych, wie doskonale, jak szokująco błędne informacje o znaczeniu wyrazów gwarowych i nazw terenowych można otrzymać często od niektórych „wszystkowiedzących” informatorów, którzy potrafią zmyślać i fantazjować na poczekaniu, tworząc tzw. „etymologie ludowe” spreparowane *ad hoc*. Ale bywa też tak, że otrzymuje definicje i objaśnienia podawane *bona fide*, ale mimo to nieadekwatne, zdeformowane wskutek zbiegu przeróżnych okoliczności, przenoszenia pierwotnych znaczeń wyrazów i nazw na przedmioty i zjawiska nieraz całkiem przypadkowe, semantyczne derywaty *n*-tego stopnia, istną znaczeniową „dziesiątą wodę po kisielu”. Można definicję *zarębek* – „miara pola” wybaczyć góralowi, który ją podał i B. Dembowskiemu, który ją zanotował i opublikował, ale trudniej profesjonalnym językoznawcom i dialektologom. Przydałoby się tu po prostu więcej krytycyzmu wobec źródeł informacji, ustalenia stopnia ich wiarygodności, w konkretnym naszym przypadku także pełniejsza kwerenda źródłowa i konfrontacja tak z historyczną, jak i zachowaną do dziś konkretną rzeczywistością.

Jak już wyżej napomnąłem, związek wyrazów *zarębek* i *zarębnik* ze rdzeniem *rąb-*: *rąb-* jest niewątpliwym. Wspomniałem też, że zastanawia przedrostek *za-*, zamiast częstszego *po-*. Inne też są przyrostki w wyrazach *zarębek* i *porąbka* (por. liczne nazwy miejscowe *Porąbka*), które też są odmiennego rodzaju gramatycznego. *Porąbka* to *deminutivum* od *poręba*. Jest też *zarąb* oraz *zaręba*, które można by uznać za podstawy derywacyjne *zarębka*. „Słownik warszawski” podaje następująco: „*Zarąb* [...] x *Zarąbienie*, *Zaręba*, [*Zarębek*] [...] *Zarąbać* [*Zaręba*, *Zarąbka*] to, co *zarąbano*, miejsce *zarąbane* na drzewie, np. jako znak, *zacios*, *karba* [...] zdr. *Zarąbek*”⁹¹. Wszystko to niezbyt się bezpośrednio kojarzy z interesującymi nas tu *zarębkami*.

W dziele S. Orzechowskiego (1513-1566) pt. „Rozmowa albo dyjalog około egzekucyjnej polskiej korony” znalazłem wyraz *zaręba* w następującym kontekście: „Mały człowiek, deszpot, nie wiedzieć skąd się wziął, w małym

⁸⁹ Por. wyżej.

⁹⁰ Por. Z. i W. Paryscy, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s.207 i n. Dembowski przyczynił się też m. in. do powstania architektonicznego stylu zakopiańskiego, zapisał i opublikował słynne opowiadania Sabaly o rycerzach, śpiących w Tatrach.

⁹¹ J. Karłowicz ..., *Słownik języka polskiego* ..., op.cit., t.8, s.245.

potcie [poczcie – JN] ludzi przedarł się przez *zaręby samborskie*, postrzelał lud królewski, otarł się o hetmanów koronnych oczy i przeszedł księstwo ruskie do Wołoch [...]”⁹². Te *zaręby samborskie* to chyba zasieki, fortyfikacje ze zrąbanych drzew, poświadczone w Polsce od czasów Bolesława Chrobrego – por. też *przesieki i osieki*. Przypominam, że przymiotnik samborski dotyczy miasta Sambor, ok. 40 km na południowy wschód od Przemyśla, nad najbardziej górnym Dniestrem⁹³. Również i te interesujące *zaręby* trudno połączyć wprost z naszymi *zarębkami*. Ale ten sam S. Orzechowski użył podobno interesującej nas tu osnowy w następującym znaczeniu: „*Zarębować, poręby wycinać*”⁹⁴. Jednakowoż nauczony doświadczeniem, nie ufam temu, co podali redaktorzy „Słownika warszawskiego”. Niestety nie udało mi się odnaleźć odnośnego miejsca w dostępnych mi dziełach Orzechowskiego⁹⁵. Poza tym był on związany z Przemyślem, w którym wyraz *zarębować* mógł mieć inne znaczenie, niż w zachodniej Małopolsce. W tej sytuacji trudno na tym leksykograficznym zapisie cokolwiek budować.

Linde w swoim *opus magnum* pod hasłem *zarąbić* podaje, że czasownik ten miał też zastosowanie przy procedurach delimitacyjnych: „zwykle *zarąbywano* na drzewie znaki; z spalaniem drzewa nikły znaki graniczne”⁹⁶. Po staropolsku znaki te nazywano *ciosami*: „ciosn, ciosno [...] ‘znamię wycięte na drzewie [...] jako znak graniczny’”⁹⁷. To znaczenie – jeśli dobrze rozumiem sformułowania słownika – miały też wyrazy *zarąb*, *zaręba*, *zarąbka*: ‘to, co *zarąbano*, miejsce *zarąbane* na drzewie, np. jako znak, zacios, karba’⁹⁸. Wyrazy *ciosno* oraz *zarąb* itp. mają chyba znaczeniowego krewniaka w rzeczowniku *zakrzos*, związanego z czasownikiem *zakrzesać* ‘zaciosać, zastrugać, zaciąć’⁹⁹: „leśniczy, przibrawszy do siebie przisęgłych do tego należących y gaynych do rozdziału halle y poczynienie *zakrzosów*” (r. 1692)¹⁰⁰; „*zakrzasy*, które ze granice oznaczone są, im się nie wazyli przestępować” (r. 1699)¹⁰¹. H. Kurek i K. Ożóg wyraz *zakrzos* objaśnili jako ‘granica lasu’¹⁰². Gdybyśmy mieli całkowitą pewność, że *zarąb*: *zarębek* oznaczał pierwotnie to samo, a jeszcze lepiej, gdybyśmy mieli dowody na to, że również w dawnej polszczyźnie mieliśmy wyraz **rąbież**

⁹² Stanisława Orzechowskiego *polskie dialogi polityczne (Rozmowa około egzekucyj i Quincunx) 1563–1564*, wyd. J. Łoś, Kraków 1919, s.19.

⁹³ Może jest to ślad dawnych umocnień u południowo-wschodniego pogranicza rdzennych ziem polskich. Ale to osobny temat.

⁹⁴ J. Karłowicz ..., *Słownik języka polskiego ...*, (ut supra), t.8, s. 246, nr 4.

⁹⁵ Łatwiej będzie to zrobić, gdy ukaże się odnośny tom *Słownika polszczyzny XVI wieku*. Do jego kartoteki nie miałem dostępu.

⁹⁶ S.B. Linde, op.cit., t.6, s.869. Cyt. z dzieła T. Czackiego. *O liteuskich i polskich prawach*, Warszawa 1801, t.2, s.190.

⁹⁷ *Słownik staropolski*, pod. red. S. Urbańczyka, - Warszawa 1953-1955, t.1, s.309.

⁹⁸ J. Karłowicz ..., *Słownik języka polskiego ...*, op.cit., t.8, s.245.

⁹⁹ Ibidem, s.140.

¹⁰⁰ *Księga sądowa państwa żywieckiego 1681-1773*, opr. i wyd. M. Karś i L. Lysiak („Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 490, „Prace Językoznawcze”, z.57), Kraków 1978, s.59, nr 91.

¹⁰¹ Ibidem, s.140.

¹⁰² Ibidem, s.222.

– por. przejętą z ruszczyzny *rubież-* lub podobny wyraz od tegoż rdzenia na oznaczenie „granicy”, to może bylibyśmy uprawnieni do sformułowania hipotezy, że *zarąbek* to pierwotnie „mniejsze gospodarstwo rolne, założone w lesie **za** starą granicą wsi”, tj. **za** domyślnym **rąbem** czy też **rąbieżą**.

Semantycznym odpowiednikiem byłby tu chyba znany powszechnie wyraz *zaścianek*, którego znaczenie „Słownik warszawski” określa następująco: „osada drobnej szlachty, która sama uprawia swą rolę”¹⁰³. Nie udało mi się nigdzie znaleźć etymologii tego wyrazu. Uważam, że nie wiąże się on wprost, z wyrazem *ściana*, lecz za pośrednictwem znaczenia metaforycznego *ściana lasu* lub *ściana ‘granica’*. Przenośnia *ściana lasu* narzuca się niejako sama przez się i nie potrzebuje dokumentacji. Natomiast wspomniane drugie metaforyczne znaczenie określane jest następująco: „*ściana* [...] 3. przen. ‘*granica, miedza, kres*’: [...] Nie tylko by był *ścianę* naszą zapalił, ale i wszystkiej węgierskiej ziemi i chrześcijaństwu szkodził [...]. *Ściana* państwa ogołocona, obnażona [...] W Małej Polsce nad Dunajcem, przy *ścianie* węgierskiej [...]”¹⁰⁴. Dziś zresztą mówi się i pisze, np. o kryzysie rolnictwa u wschodniej *ściany* kraju lub państwa. Może więc *zaścianek* pierwotnie to ‘zagroda lub kilka zagród *za ścianą lasu*’, w pewnej odległości od starej wsi, wyróżniającej się znacznym arealem otwartych pól. To porównanie *zarębków* z *zaściankami* nasunęło mi się z miejsca, gdy zobaczyłem na mapie *Zarąbek Niżni*, *Zarąbek Średni* i *Zarąbek Wyzni* w lasach, porastających południowe zbocza Gorców. *Zaścianki* byłyby więc śródleśnymi osadami uboższej szlachty, głównie na Mazowszu i polskich kresach północno-wschodnich, zaś *zarębki* osiedlami chłopów, głównie, a może początkowo tylko w lasach, zwłaszcza w Beskidach Zachodnich. W obu wypadkach chodziłoby tu o tak zwaną kolonizację wewnętrzną, mającą na celu zapewnienie miejsca i środków do życia nadwyżkom demograficznym, a także zwiększenie dochodów właścicieli terenów leśnych i podobnych, nie wziętych dotąd pod uprawę.

Chciałbym tu raz jeszcze podkreślić, że nie jestem całkowicie przekonany, że przedstawiona tu próba objaśnienia etymologii wyrazu *zarąbek* jest w pełni uzasadniona. Uważam ją za wstępną, tymczasową. Konieczne są dalsze badania nad genezą tego terminu. Akta sprawy *zarębków* w tym zakresie stanowczo nie są jeszcze zamknięte. Natomiast nie ulega dla mnie wątpliwości, czym były *zarębki*. Były to głównie chyba od połowy XVI w. zakładane przede wszystkim w lasach osady jedno- lub wielozagrodowe. Ich posiadacze nazywani byli *zarębnikami*. Stanowili oni kategorię ludności wiejskiej, która w uwarstwieniu społecznym wsi zajmowali miejsce między kmieciami (rolnikami) z jednej strony, a zagrodnikami, chałupnikami i komornikami z drugiej. Hierarchia ówczesnej (XVI – XVIII w.?) wsi południowo-zachodniej Małopolski wyglądała więc następująco: *kmiecie, zarębnicy, zagrodnicy, chałupnicy*,

¹⁰³ J. Karłowicz ..., *Słownik języka polskiego* ..., op.cit., t.8, s.303. Niemal identyczną definicję podaje *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t.10, s.812.

¹⁰⁴ J. Karłowicz ..., *Słownik języka polskiego* ..., op.cit., t.6, s.708.

komornicy. Nie jest to wszystko, co na temat *zarębników* można by i należało powiedzieć. To zagadnienie rozległe. Jest rzeczą dziwną, że dotąd nie zostało nie tylko nie opracowane, ale że go nawet dotychczas nie zauważono.

Pisząc niniejsze uwagi miałem na względzie głównie interesujących się językiem polskim i jego dziejami. Chciałem też wykazać, że badania leksykograficzne i pokrewne powinny być prowadzone z większą starannością, że powinny głębiej i troskliwiej pochylać się nad historycznymi źródłami pisanymi, poszerzać kwerendę i hermeneutykę, staranniej i wnikliwiej stosować krytyczną ocenę ich wiarygodności. Językoznawcy również, gdy przystępują do badania problematyki z zakresu lingwistyki historycznej, powinni w szerszym zakresie uwzględniać zwłaszcza społeczne i gospodarcze uwarunkowania rozpatrywanych faktów językowych, nie zapominając o tym, że język jest zjawiskiem wybitnie społecznym, systemem służącym do przekazywania informacji, bez którego społeczeństwo nie mogłoby istnieć, przynajmniej w dotychczas znanych epokach, by już nie wnikać w futurologię.

Zarębki to z pewnością nie „miara powierzchni pola”, jak się dotychczas do znudzenia a bezkrytycznie powtarza, co pobudziło mnie do protestu i podjęcia próby dyskusji i skierowania jej na właściwsze tory. Poza tym trzeba tu wskazać na fakt, że problematyka *zarębków* i *zarębników* ma przeróżne implikacje. Nie tylko historyczne, socjologiczne i ekonomiczne, ale również takie, które nie mogą być obojętne dla historycznej lingwistyki polonistycznej. Wyżej już była mowa o zasięgu przestrzennym fenomenu *zarębków* i *zarębników*, że zjawisko to obejmuje głównie Beskidy Zachodnie od Bramy Morawskiej po ziemię sądecką włącznie, aż po równoleżnikową linię, biegnącą nieco na północ od Wadowic i Myślenic, przynajmniej na podstawie dotychczasowych, wstępnych, sondażowych badań. Areal ten musiał mieć jakąś wewnętrzną więź społeczną, skoro wystąpiło w nim to samo zjawisko. Czy areal ten zaznaczył się też w dziedzinie innych faktów, względnie procesów językowych? Czy można go skojarzyć z zasięgami izofon, izoglos itp. gwarowych? – Potrzebna by tu też była konfrontacja z arealami innych form i fal osadnictwa, które znalazły swe odzwierciedlenie w takich średniowiecznych nazwach miejscowych, jak Wola i Lgota, które są reprezentowane w bezpośrednim sąsiedztwie obszaru, na którym występują *Zarębki* i *zarębki*. Ale nie miejsce tu na omawianie tej kwestii.

Jak wiadomo, na całym północnym, polskim Pogórzu Karpackim, aż po Bramę Morawską – problematykę Moraw w tym zakresie pomijam, gdyż ma raczej inną genezę tego zjawiska – rozwijało się intensywnie osadnictwo wołoskie, którym interesują się m.in. nie tylko historycy i etnografowie, ale również językoznawcy. Nie ulega też wątpliwości, że z tego astratu wołoskiego wyrósł znany klin łemkowski, którego problematyka również nie jest obca językoznawcom, ponieważ doprowadził on do rutenizacji części ziemi, pierwotnie polskiej pod względem językowym i etnicznym. Zastanawiałem się często, dlaczego doszło do tej rutenizacji tylko głównie na wschód od ziemi sądeckiej, mimo że osadnictwo wołoskie dotarło aż do Śląska Cieszyńskiego? Wskutek czego nie doszło do rutenizacji południowo-zachodniej, beskidzkiej

części dawnego województwa krakowskiego i przyległych części księstw śląskich? Dzięki czemu osadnictwo wołoskie na tych terenach uległo całkowitej polonizacji i wchłonięciu przez polski żywioł językowy i etniczny? I tu nasuwa się pytanie: czy nie przyczyniło się do tego tak intensywne polskie osadnictwo *zarębnicze* od XVI w. na tych właśnie terenach, neutralizując w tej części zagrożenie łemkowsko-ruskie, biorąc w swe posiadanie wolne dotąd a zdadne do stałego osadnictwa obszary w tamtejszych puszczech górskich, co doprowadziło do zmajoryzowania, zdominowania i absorpcji obcego pod względem językowym i etnicznym elementu? – Na obecnym etapie badań nie mogę udzielić na to pytanie ani w pełni afirmującej, ani też w pełni negującej odpowiedzi.

Z jednego jeszcze względu *zarębki* powinny wzbudzić zainteresowanie badaczy, m.in. językoznawców, a w szczególności polonistów. Mianowicie *Zarębki* (w źródłach: *Zarembki*) znajdują się na przedmieściu Ostrawy i na zaolziańskim Śląsku Cieszyńskim¹⁰⁵, a poza tym dość licznie na północno-zachodnim Spiszu. Występowanie tych nazw, z wybitnie i li tylko polskim znamieniem językowym, w postaci samogłoski nosowej *-ę-* (względnie jej refleksu *-em-*) na tych pograniczach niewątpliwie przyczyni się do rekonstrukcji dawnego zasięgu polskiej wspólnoty językowo-etnicznej u południowej ściany Polski¹⁰⁶. – W celu uniknięcia nieporozumień deklaruję, że z pewnością nie powiedziałem tutaj wszystkiego, co na temat *Zarębków*, *zarębków* i *zarębników* powiedzieć by można i napisać się powinno. Potrzeba dalszych nad nimi badań jest oczywista.

Lund, 3 maja 1997

¹⁰⁵ F. Kott, *Česko-nemecký slovník ...*, Praha 1893, t.7, s.1120, rejestruje wyraz *zarembek*. Nie wiem, na jakiej podstawie i skąd. Ze Śląska Cieszyńskiego lub Opawskiego?

¹⁰⁶ Stąd wzięło się moje zainteresowanie *Zarębkami*, *zarębkami* i *zarębnikami*.

TADEUSZ M. TRAJDOS

PODSARNIE I HARKABUZ W OKRESIE KOLONIZACJI DORZECZA CZARNEJ ORAWY

Północno-wschodnią rubież Orawy, lesistą, wyznaczoną przez Pasma Podhalańskie (Żeleźnicy), zasiedlano dopiero w epoce Thurzonów¹. Jak na całej Górnej Orawie panowie dominium zamkowego wykorzystali w tym celu prawo wołoskie². Podsarnie i Harkabuz należały do tej grupy wiosek, w których od początku starano się o kultywację ziemi, a więc o uprawy rolne, odgrywające rolę co najmniej równorzędną z hodowlą i robotami leśnymi³. Obie wspomniane osady należą do typu luźnych łańcuchówek⁴. Położone są nad potokiem Orawka, jednym z trzech źródłowych cieków Czarnej Orawy. Potok ów wyźłobił wąską dolinę między masywem Działów Orawskich (Wielki Dział) a Pasmem Podhalańskim, obniżając się na północny-zachód, a potem na zachód, wygiętą w szeroki luk, ze stromymi, zalesionymi zboczami od południa i południowego zachodu, natomiast łagodniejszymi stokami od strony dawnej granicy, czyli od północy i północnego-wschodu. Ta właśnie część katastru wiejskiego została najszybciej przekształcona w pola uprawne i pastwiska, niemal do linii granicznego lasu.

Osadnicy przybyli z przyległych ziem polskich, z rejonu Jordanowa, Makowa i Suchej, a także bez wątpienia z Żywiecczyny⁵. Można ustalić dość dokładnie przebieg osadnictwa na tym terenie. Ten źródłkowy obszar dorzecza Czarnej Orawy znany był początkowo pod ogólną nazwą Orawka i tak opisywany

¹ Węgierska rodzina magnacka, dzierżąca od 1556 do 1621 r. żupanat orawski (Red.).

² S. Szczotka, *Studia z dziejów prawa wołoskiego w Polsce*. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t.2. 1949, s.368-369; V. Chaloupecký, *Valaši na Slovensku*. Praha 1947, s.38-39, 41; J. Beňko, *Osídlenie severného Slovenska*, Košice 1985, s.73; T.M. Trajdos, *Dzieje i kultura Orawy*, Kraków 1993, s.11-12, 14.

³ J. Langer [a kolektiv], *Cesty po minulosti Oravy*, Dolný Kubin 1993, s.26.

⁴ J. Beňko. (op.cit., s.74, 78, 89) zaliczał te wsie do błędnie definiowanego typu „kopanic” z podziałem na role-zrębki, ale w systemie przestrzennym łańcuchówki. Por. H. Ruciński, *Chrześcijaństwo na Orawie do końca XVIII wieku*, Białystok 2001, s.106-107.

⁵ W. Semkowicz, *Kiedy i skąd przyszli Polacy na Orawę*, „Ziemia”, t.16, 1931, s.149, 151-152; tenże, *Rola Żywiecczyny w osadnictwie Orawy*, „Ziemia”, t.27. 1936, s.24-26; M. Małecki, *Język polski na południe od Karpat*, Kraków 1938, s.60-62; tenże, *Kilka uwag o gwarze orawskiej*, „Ziemia”, t.16, 1931, s.159-160.

w dokumentach, pochodzących z czasu formowania się pierwszych osiedli, w fazie bardzo wąskiego i labilnego zasiedlenia⁶. Koloniści-pionierzy z olbrzymim wysiłkiem karczowali tamtejsze lasy. Niejeden raz zdarzało się opuszczanie ziemi przez rodziny, które nie podołały trudom tej pracy, podejmowanej w surowych warunkach naturalnych. Na tym odcinku jeszcze w pierwszej połowie XVI w. rozpościerał się bezludny obszar górskiej rubieży pod formalną jurysdykcją Korony Polskiej (wskazują na to akta z czasów króla Aleksandra), ale z drugiej strony był to teren pretensyjnych nadań Korony Węgierskiej dla szlacheckiej rodziny Plathych, nigdy nie wykorzystanych. Dopiero energiczna kolonizacja podjęta po 1556 r. z inicjatywy Thurzonów, w imieniu dominium Zamku Orawskiego, przesądziła o przynależności tego zakątka do Węgier.

Na świeżo ukształtowanym pograniczu polsko-węgierskim nie było jednak zupełnego spokoju. Panowie gruntowi, starostowie i dzierżawcy królewsczyzn po stronie polskiej, żupani orawscy po stronie węgierskiej „wydzierali” sobie poddanych, ściągali ich nie tylko obietnicami, ale też przemocą, zajazdami i rabunkami. Dokuczali też rozmaici hultaje i beskidnicy. Każdy wstrząs zbrojny i każda klęska naturalna wydłużały okres budowy stałych siedzib w tej okolicy. Były to zabiegi niezwykle mozolne. Z dwóch omawianych wsi wcześniej pojawia się załążek Podsarnia, położonego niżej na nieco lepszych gruntach.

W rejestrze podatkowym komitatu orawskiego z 1567 r. została wymieniona nowo założona wieś „Pod Zrnym”, całkowicie wolna od świadczeń, także państwowych, ulokowana w leśnym pustkowiu⁷. W owym roku, w bliskiej okolicy istniała tylko Bukowina, założona nieco wcześniej, a w dalszym sąsiedztwie jedynie Jabłonka⁸. Można więc uznać Podsarnie za jedną z najstarszych wiosek północno-wschodniego rejonu Górnej Orawy. Osadnicy mieszkali w „gęstych lasach”, na wykarczowanych rolach, uprawiając motykami niezbyt żyzne grunty.

U schyłku XVI i na początku XVII w., została na jakiś czas porzucona pierwotna nazwa wsi i określano ją mianem Orawki Średniej (po węgiersku *Kezepeső Orawka*). W rejestrach podatkowych 1598 i 1599 r. wykazano, że ma 17 gospodarstw chłopskich, co oznaczało wielki sukces kolonizacyjny⁹. Od 1599 r. podlegała już podatkom państwowym. Płaciła tzw. *dikę*, podatek obciążający gospodarstwa poddanych, a także grunty samego właściciela ziemskiego, w tym wypadku dominium Zamku Orawskiego¹⁰. W przypadku Podsar-

⁶ M. Pajdušak, *Kratky prehled dejin Oravy*, Ružomberok 1947, s.16.

⁷ W. Semkowicz, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*, cz.II, Zakopane 1939, s.95; tenże, *Kiedy i skąd...*, op.cit., s.151; A. Kavuljak, *Historický miestopis Oravy*, Bratislava 1955, s.224; M. Pajdušak, op.cit., s.15; S. Matugová, *Kolonizácia Oravy za vlády Thurzovcov*, „Zborník Oravského múzea”, t.15, 1998, s.86; J. Beňko (op.cit., s.73) pisał o powstaniu tej wsi po 1560 r., a przed 1567 r., por. T.M. Trajdos, op.cit., s.14. Natomiast M. Gotkiewicz (*Polskie osadnictwo Czadeckiego i Orawy*, Katowice 1939, s.13) niestety mylnie kojarzył powstanie tej wsi z lokacją 1585 r.

⁸ P. Horváth, *Orava v období Thurzovcov*, „Zborník Oravského múzea”, t.12, 1995, s.14-15.

⁹ W. Semkowicz, *Materiały...*, op.cit., cz.II, s.100, 101.

¹⁰ P. Ratkoš, *Vývin feudálnej renty na Slovensku v 16.-18. storočí*, „Historické štúdie”, t.17, 1972, s.23.

nia stawka roczna *diki* wynosiła 25 florenów 50 denarów, a z kasy dominialnej – 8 florenów 50 denarów.

Zatargi żupy orawskiej z polską szlachtą z przygranicznych majątków w początku XVII w. na tle zbiegostwa polskich poddanych na Orawę, a szczególnie odwetowy najeżdż Mikołaja Komorowskiego w 1604 r., znacznie wyludniły dorzecze Czarnej Orawy. W rejestrze podatkowym 1604 r. Orawka Średnia miała jedynie 8 domów chłopskich, a więc zmalała przeszło dwukrotnie¹¹.

Dopiero w rejestrze 1609 r. przywrócono nazwę „Orawka pod Zernom”¹². Odtąd nazwa ustaliła się: w dokumencie 1613 r. występuje w podwójnej lekcji jako „Podszarnu” oraz „Orawka sub Szarna”, w rejestrze podatkowym 1619 r. – „Srzna sub Orawka”, w rejestrze 1622 r. – „Orawka sub Srna”, w inwentarzu (urbarzu) państwa orawskiego z 1619 r. – „Orawka Pod Szrnu”, w urbarzu 1624 r. – „Sarna”, w urbarzu 1625 r. – „Orawka pod Sarnu”¹³. Najczęściej używano łatwej do wymówienia i zapamiętania nazwy „Sarna”, choć przemiennie z Podszarniem. Nazwa nie pochodziła od miłego zwierzęcia leśnego, lecz od nazwiska (pierwotnie przydomka charakterystycznego) rodziny zasadźców-sołtysów, przybyłych z polskiego sąsiedztwa.

Powstanie Podszarnia przypadło (1567 ante quem) na okres rządów Franciszka Thurzo (1556-1574) w komitacie orawskim i dominium zamkowym¹⁴. Natomiast sąsiedni Harkabuz powstał po śmierci tego żupana, w okresie małoletniości jego syna-dziedzica Jerzego, gdy komitatem orawskim i dobrami Zamku zarządzała w latach 1580-1585 tzw. węgierska komora królewska, jako organ administracji państwowej¹⁵. Początki Harkabuza znamy doskonale, gdyż zostały odnotowane w akcie confirmacji i modyfikacji zasad lokacyjnych, wystawionym przez Jerzego Thurzo w 1597 r. Wystawca dokumentu wymienia tam już wykorzystane lata wolnizny czyli braku obciążeń skarbowych na rzecz dominium. Z tej wzmianki wynika, że Harkabuz został założony w 1584 r.¹⁶ Wielu badaczy nie zauważyło tego przekazu, kojarząc mylnie zasiedlanie Harkabuza z pierwszą wzmianką w rejestrze podatkowym 1593 r. lub ze wspomnianą confirmacją z 1597 r.¹⁷ W tym wczesnym okresie Harkabuz również występował pod różnymi nazwami. W rejestrze podatkowym 1593 r. nazywano go „Górnym Andrzejowskim” (Dolne albo Wielkie

¹¹ A. Kavuljak, op.cit., s.225; W. Semkowicz, *Materiały...* op.cit., cz.II, s.102.

¹² Ibidem, s.104.

¹³ Ibidem, s.105, 122, 157; *Urbáre feudálnych panstiev na Slovensku*, t.2, Bratislava 1959, s.205.

¹⁴ T.M. Trajdos, op.cit., s.43; P. Horváth, op.cit., s.5-7; S. Matugová, op.cit., s.85-86; M. Pajdušák, op.cit., s.14-15, 28-29; J. Beňko, op.cit., s.72; J. Langer [a kol.], op.cit., s.36.

¹⁵ Ibidem, s.37, 126.

¹⁶ W. Semkowicz, *Materiały...*, op.cit., cz.II, s.341, dok. nr 15a; por. T.M. Trajdos, op.cit., s.14; P. Horváth, op.cit., s.15; M. Pajdušák (op.cit., s.15) pod datą 1585 r.

¹⁷ A. Kavuljak (op.cit., s.225), J. Langer [a kol.] (op.cit., s.125) i J. Beňko (op.cit., s.77) trzymają się datowania „przed 1593 r.”, zaś A. Güntherová-Mayerová (*Dejiny a stúpis pamiatok Oravy*, Turčianský Sv. Martin 1944, s.11) oraz S. Matugová (op.cit., s.85) podają rok przywileju 1597.

Andrzejowskie – była to pierwotna nazwa Podwilka)¹⁸. Akt z 1597 r. oraz rejestry podatków od 1598 do 1604 r. określają wieś jako Orawkę Górną albo Wyżną (po węgiersku Felső Orawka). Do 1598 r. włącznie Harkabuz należał do grupy wsi „nowych”, ledwo wykarczowanych, nieopodatkowanych przez państwo. W tymże roku znajdowało się tam 9 domów osadników. Ilość ta nie uległa zmianie w następnym roku, ale wieś już podlegała poborowi *diki* w wysokości 13 florenów 50 denarów, nadto z kasy dominialnej brano 4 floreny 50 denarów. W 1604 r. Harkabuz uległ częściowemu wyludnieniu. Stało tam 5 domów chłopskich, brano *dikę* po 2 floreny od gospodarstwa. Od rejestru 1609 r. wchodzi w stałe użycie nazwa „Orawka pod Harkabuzem”, czego dowodzi rejestr 1622 r. oraz urbarze z lat 1619, 1624 i 1625, chociaż jeszcze w rejestrze *diki* z 1619 r. utrzymało się określenie „Felső Orawka”. Nazwa Harkabuz wywodziła się również od zasadzcy, pierwszego soltysa Bartłomieja Harkabuza, najpewniej strzelca-arkebuzera¹⁹, być może wysłużonego żołnierza wojsk Rzeczypospolitej.

Spójrzmy na wewnętrzne urządzenia tych wsi oraz ich zobowiązania wobec właściciela ziemskiego, czyli dominium Zamku Orawskiego. Ustrój tych wsi miał oczywiście elementy typowe dla ówczesnego modelu prawa wołoskiego na Orawie²⁰. Pierwsze zbliżenie umożliwia nam akt z 1597 r., wystawiony dla Harkabuza przez ówczesnego dziedzicznego żupana zwierzchniego (nadzupana, „comes supremus perpetuus”) komitatu Orawy oraz właściciela dóbr Zamku Orawskiego – Jerzego Thurzo²¹. Była to właściwie umowa dziedzica z zasadzcą i jego „osadnikami wołoskimi” co do dalszych warunków zasiedlenia i gospodarowania. Thurzo przypomniał, że dostali 13 lat wolnizny (od 1584 r.) i zezwolił na następne trzy lata, do 1600 r. Tak długi okres swobód tłumaczył kłopotami karczunku i budowy siedzib w „stromych górach”, co było jednak pewną przesadą. Ale już od 1597 r. zmusił ich do służby wojskowej na wezwanie. Tego rodzaju służba (warty, obrona granic, pościg) była znamieną dla terenu prawa wołoskiego. Czasem przekształcano ją w opłatę zwaną „bellicalia” (wojenne)²².

Od tegoż 1597 r. Thurzo zażądał też daniny pasterskiej. Każdy hodowca kóz lub owiec, prowadzący je na wypas na halach i polanach górskich w dominium orawskim, musiał od każdej setki sztuk w trzodzie oddać co roku „pięć owiec lub baranków”. Omawiane wioski nie prowadziły jednak ekstenzywnej gospodarki pasterskiej na halach, toteż przewidywany zysk dominium z tego źródła był wyraźnie mierny²³. Po upływie wolnizny, od 1600 r., każdy

¹⁸ W. Semkowicz, *Materiały...* op.cit., cz.II, s.99; A. Kavuljak, op.cit., s.99; J. Langer [a kol.], op.cit., s.125; M. Pajdušak, op.cit., s.16.

¹⁹ M. Gotkiewicz, op.cit., s.13.

²⁰ V. Chaloupecký, op.cit., s.90-96.

²¹ W. Semkowicz, *Materiały...* op.cit., cz.II, dok. nr 15a, P. Horváth, op.cit., s.15. Może błąd druku spowodował, że ów autor datował ten akt na 1595 r., tymczasem powstał on na pewno w 1597 r.

²² S. Szczotka, op.cit., s.358-359, 367, 375; P. Horváth, op.cit., s.10-11; T.M. Trajdos, op.cit., s.23.

²³ J. Langer [a kol.], op.cit., s.26; por. P. Horváth, op.cit., s.10, 18; P. Ratkoš, op.cit., s.18; S. Szczotka, op.cit., s.366-367.

gospodarz w Harkabuzie odnosił co roku na Zamek futro kunie albo płacił w zamian złotego. Tego rodzaju danina myśliwska była również typowa dla wsi prawa wołoskiego, bardzo pożądana ze względu na wartość łupu, a łatwo osiągalna dzięki „leśnemu życiu” osadników²⁴.

Sołectwo (majątek sołtysi) oraz sołtystwo (urząd sołtysi)²⁵ były dziedziczne²⁶. Bartłomiej Harkabuz wraz z potomkami otrzymał prawo budowy wolnego od opłat młyna 1-kołowego „na wzór innych sołtystw” oraz tartaku-piły „zdatnej do cięcia desek”, z których dziesięćcinę w produkcie miał co roku dawać na Zamek. Przydzielono mu jedną dodatkową rolę osadniczą. Przywileje Thurzonów miały zawsze wysoką cenę. Dominium godziło się na sołtysią piłę, wykonaną kosztem zasadzcy, ale tylko we własnym interesie. Panowie oczekiwali stałego dopływu darmowego budulca. Jak zobaczymy, również przewidywany młyn sołtysi nie był zupełnie „wolny”.

Bartłomiej Harkabuz, wraz z pięcioma rodzinami osadników, pojawił się w 1584 r. Sytuacja nie uległa zmianie 13 lat później, a więc trudno mówić o rozwoju wsi. Jednak po spisaniu umowy w 1597 r. obserwujemy zmianę: w 1598 r. przybyły cztery nowe gospodarstwa. A więc sołtys zdołał namówić ziomków do emigracji, niestety, nie wiemy dokładnie skąd. W 1604 r. ze wspomnianego powodu przyszło załamanie (najazd Komorowskiego) i we wsi pozostało znów tylko pięć domów. Niewielki przyrost nastąpił dopiero w drugiej dekadzie. W 1606 r. Thurzo dokonał obniżki czynszów i robocizn na całym terenie dorzecza Czarnej Orawy, byle by tylko zachęcić przybyszów do pracy i zamieszkania²⁷. Z tzw. umowy z poddanymi, dokumentu wystawionego w 1613 r., określającego zbiorowo powinności 8 „wołoskich wsi” na tym terenie, wiadomo, że Jerzy Thurzo musiał uwzględnić klęski i niepokoje tej doby²⁸. Biorąc pod uwagę skutki „swawoli” hajduków w tzw. powstaniu Stefana Bocskaya, dokuczliwe też na Orawie, w 1607 r. ograniczył roczny czynsz z wołoskiej roli osadniczej (jednostki nadziału gruntowego i jednostki podatkowej) do 8 złotych węgierskich rocznie. Już w latach 1608-1612 żądał opłaty po 12 zł węg., z uwagi na „uspokoienie kraju”. W 1613 r. uznał, że pacyfikacja została osiągnięta, a stan gospodarczy „nowych wsi” znacznie się polepszył. Od lata 1613 r. ustalił takse na 15 zł węg. rocznie, z wyjątkiem Podsarnia i Orawki, które z powodu ubóstwa miały płacić po 14 zł węg. „od osadnika” (czyli od roli), póki nie uzyskają lepszych plonów.

Z dokumentu 1613 r. odczytujemy, że Podsarnie miało wtedy ośmiu „osadników wołoskich”, zaś Harkabuz tylko sześciu, najmniej w całym regionie. Chodziło oczywiście nie o liczbę pojedynczych rodzin chłopskich, tylko ilość rozmiarowych i wykarczowanych ról osadniczych (*sessiones colonicales Valachorum*). Thurzo wprowadził wtedy rentę naturalną czyli powszechnie daniny,

²⁴ P. Ratkoš, op.cit., s.19; P. Horváth, op.cit., s.18; J. Langer [a kol.], op.cit., s.26.

²⁵ Dokumenty orawskie używają tylko tego terminu w obu znaczeniach.

²⁶ P. Horváth, op.cit., s.11.

²⁷ W. Semkowicz, *Materiały...*, op.cit., cz.I. Zakopane 1932, nr 17.

²⁸ *Ibidem*, nr 23.

w ilości zależnej od wielkości zasiedlenia. W każdej wsi gospodarz-osadnik dawał co roku 3 belki (czyli daninę w budulcu), a hodowcy owiec – co 20 sztukę (była to tzw. „vigesima”, norma daniny pasterskiej). Na poddanych „wołoskich” ciążył wspomniany obowiązek służby zbrojnej na wezwanie. Roczne daniny w żywności (victualia) z Podsarnia obejmowały: z przychówku bydła i drobiu – dwa cielaki, osiem kapłonów, szesnaście kur, osiem gęsi, osiemdziesiąt jaj, z łupu myśliwskiego – osiem jarząbków, z upraw roślin „przemysłowych” – szesnaście wiązek lnu, ważnego surowca do wyrobu odzieży i oleju²⁹. Harkabuz został obciążony odpowiednio mniej. Dawał cielaka, sześć kapłonów, dwanaście kur, sześć gęsi, sześćdziesiąt jaj, sześć jarząbków i dwanaście wiązek lnu. Obie wsie miały już zdecydowany profil rolniczo-hodowlany, z domieszką myślistwa i „pożytków leśnych”. O typowej „wołoskiej” gospodarce halnej nie było mowy. Z tego powodu w przywileju 1615 r., w którym Thurzo rozdzielał rozległe górskie tereny wypasowe między wsie prawa wołoskiego, Podsarnie i Harkabuz zostały całkowicie pominięte³⁰.

Strukturę wiosek tego pionierskiego okresu przedstawiają drukowane już inwentarze dominium („urbaria”, urbarze) z lat 1619, 1624 i 1625³¹. W Podsarniu w 1619 r. sołtys Melchior Sarna trzymał jedną rolę z chłopskim gospodarstwem (tzn. własnym osadnikiem). Na ziemi sołtysiej mieszkało też sześciu żelarzy (inquilini), najpewniej komorników z chałupami³². Coroczne obowiązki sołtysie, typowe dla „wołoskich wsi” państwa orawskiego obejmowały służbę transportową (pół fury wina i pół fury soli na Zamek albo ekwiwalenty pieniężne, 10 fl. i 7½ fl.), daninę pasterską w postaci dziesięciny owczej, daninę łowiecką – 2 jarząbki albo ekwiwalent 50 denarów, „zimowanie kłaczy” czyli częściowe utrzymanie stadniny dominialnej z wydatku sołtysa, także z ekwiwalentem 1 florena (tak obliczano koszt paszy), daninę młynną w postaci wykarmionego wieprza albo 5 fl. (a więc wolny młyn był fikcją), nadto dary okazjonalne dla panów dominium, udział w naprawach zamku (w postaci kosztów narzędzi, budulca i posyłanej siły roboczej), wreszcie pomoc zbrojną.

Sołtys musiał też zbierać od chłopów dziesięcinę z gontów oraz po 50 denarów od posiadanych czółen, środków transportu (spławu) polskiej soli. Te pobory dowoził osobiście na zamek.

Sołtys był więc przytłoczony ciężarami (tak je zwano – „angaria”) i odpowiedzialny za „wypłacalność” chłopów. Dominium było szczególnie łase na środki transportu rzeczno (z uwagi na handel solą) i drewno budowlane. Nie gardziło

²⁹ Por. P. Ratkoš, op.cit., s.19; P. Horváth, op.cit., s.18; J. Langer [a kol.], op.cit., s.26. W edycji dokumentu nr 23 u Semkowicza zakradł się błąd, zapewne samego wydawcy, na liście „victualiów” jest sześć gęsi zamiast ośmiu (pomyłka podobnych cyfr).

³⁰ W. Semkowicz, *Materiały...*, op.cit., cz.I. nr 29.

³¹ Ibidem, cz.II, s.122, 157; *Urbäre...*, op.cit., s.205-206; por. A. Kavuljak, op.cit., s.99, 225.

³² W węgierskiej nomenklaturze prawnej termin „inquilinus”, po polsku ewidentnie „komornik”, oznacza „żelarza” (zseller), czyli użytkownika części gruntu mniejszej niż 1/8 roli osadniczej. Byli jednak wśród nich zarówno zagrodnicy z pewnym gruntem uprawnym (w nomenklaturze używanej w Polsce „hortulani”), komornicy posiadający tylko chałupę i wreszcie tzw. komornicy „podludni” (subinquilini), mieszkający kątem w izbach u bogatszych gospodarzy.

jednak zdobycami łowieckimi poddanych, przychówkiem bydła i owiec i w ogóle każdym intratnym produktem hodowli i plonem rolnym. Thurzonowie umieli „wycisnąć” ze wsi orawskich, a także „beskidowych”, wręcz olbrzymie dochody.

W 1619 r. w Podsarniu było nadal „ośmiu osadników wołoskich”, czyli tyleż ról chłopskich. Areal uprawny już się nie zwiększył. Według przywileju 1613 r. z każdej roli pobierano rocznie 14 florenów, a zatem z całej wsi – 112 florenów. Renta naturalna nie uległa zmianie. Uzupełniono ją daniną zbożową z uwagi na rodzaj gospodarki wiejskiej – 16 gbeli owsa rocznie wartości 3 florenów z całej wsi⁵³. W Harkabuzie sołtys Bartłomiej Harkabuz miał wtedy jednego osadnika i czterech żelarzy na swojej ziemi. Jego powinności względem dominium nie różniły się od obowiązków sołtysa Podsarnia. Udało się utrzymać 6 ról osadniczych, obciążonych identycznym czynszem 14 florenów. Cała wieś płaciła 84 floreny. Nie zmieniły się też daniny. I tutaj dodano daninę zbożową, 13 gbeli i jeden korzec owsa o wartości 2½ florena.

Urbarz z 1619 r. pokazuje nam tendencję Zamku do wprowadzenia powszechnych ekwiwalentów pieniężnych za wiele danin, służb i robocizn. Wzrosła zatem funkcja renty pieniężnej, co stanowiło bez wątpienia oznakę stopniowych sukcesów gospodarki chłopskiej w tym rejonie, gdyż koloniści mogli za owoce swojej pracy gromadzić trochę gotówki. Jednak dominium nie odstąpiło od danin w naturze w przypadku „victualiów”. Był to bowiem najtańszy sposób gromadzenia środków spożywczych w spiżarniach zamkowych. W tym wypadku głównym celem poboru była konsumpcja własna – rodziny dziedziców, oficjalistów dominium, załogi zamkowej. W naturze utrzymano też daninę pasterską od sołtysów, co zapewniało dostatek wełny, zentycy, mięsa i serów, aczkolwiek od 1619 r. z omawianych wsi wycofano nakazaną chłopom w 1613 r. „vigesimę” (1/20 trzody owiec) i pobór belek. Wprowadzono w to miejsce bardzo cenną dziesięcinę w gontach. Pierwsza zmiana oznaczała, że obie wioski zdecydowanie nie prowadziły gospodarki pasterskiej, opartej na wypasie wielkich stad owiec. Dodajmy, że sołtys Harkabuz nie zbudował przewidzianej w 1597 r. piły, zatem nie dowoził dziesięciny z desek. Oba sołtystwa nie mogły jednak uwolnić się od ciężaru napraw i innych robót w zamku. Zachowano też powinność służby orężnej, bardzo aktualną przez cały XVII w.

Urbarz z 1624 r. opisuje tego samego sołtysa Melchiora Sarnę. Podniesiono mu „furowe” czyli ryczałt za dowóz wina i soli do 20 florenów rocznie. Gospodarował na dwóch łanach, ale opustoszała rola osadnicza wydzielona na jego ziemi. W jego majątku mieszkało już tylko dwóch żelarzy, Wojtek Otręba i Filip Słajtek⁵⁴. Na ziemi sołtysiej wysiewano około 20 korców zboża, tyle samo

⁵³ Pisarze prowentowi i prowizorzy dominium zapisywali te dane po słowacku. Oto brzmienie źródła: Woytek Otruba. Philip Słaytek.

⁵⁴ Jeśli stosowano miarę preszbarską, gbel jako jednostka pojemności ciał sypkich liczył sobie ok. 54 litrów. Por. A. Húščava, *Polnohospodarské miery na Slovensku*, Bratislava 1972, s.112.

przynosiły pastwiska zamienione na grunty uprawne, co uwidacznia rosnącą przewagę rolnictwa w gospodarczym życiu wsi. Z łąk sołtysich zbierano co roku wóz albo dwa wozy siana (liczono ok. 650 kg na jeden wóz). Na przywileju młynnym sołtys Sarna nie wyszedł dobrze: urbarz podaje „młynek nickszemny na malej wodzie”.

Role osadnicze Podsarnia nosiły nazwy od pierwszych rodzin kolonistów, które je wykarczowały. Na Komrazkowej mieszkali gospodarze Jakub Kemrozek i Tomek Mardula, na Jeleniowej – Franek Mota i Maciej Jeleń, na Wierzbowej – Maciej Wierzba, na Żązałowej – Kacper Żązał, na Bardakowej – Błażek Bardak i Wojtek Opredek (Operedek), zaś na Mastrowej – Jakub Master i Jurek Master³⁵. Z ośmiu ról wykarczowanych aż dwie były zupełnie wyludnione. Z pozostałych sześciu, na dwóch mieszkała jedna rodzina, a więc „rola wołoska” odpowiadała w tym wypadku pojedynczemu gospodarstwu chłopskiemu. Inna rola była w ręku dwóch gospodarzy z tej samej rodziny. Są to stosunki typowe dla wczesnego stadium kolonizacji w tej krainie. W Podsarniu mieszkało wtedy 10 rodzin chłopskich, jedna sołtysia, dwie żelarskie w sołectwie³⁶. Plon z każdej roli przynosił 20 korców polskich ziarna³⁷. Łąki na każdej roli dawały rocznie 3-4 wozy siana. Podsarnie, tak jak pozostałe wsie dominium, utrzymywało tzw. „drabów” czyli wartę zamkową. Na ten cel płacono rocznie 7 florenów.

W tym samym czasie w Harkabuzie rządili dwaj sołtysi, znany nam Bartłomiej Harkabuz oraz Wojtek Harkabuz, jego brat lub dorosły syn, mający własną rodzinę. Wiemy bowiem z relacji 1659 r., że w następnym pokoleniu Harkabuzów znaleźli się trzej krewni, zapewne bracia, m.in. Wojciech, ale chyba nie był z nich najstarszy. W rodzinach sołtysich, tak jak w szlacheckich, często powtarzały się ulubione imiona. W 1624 r. Harkabuzowie trzymali dwułańowe sołectwo, mieli własną zasiedloną rolę chłopską oraz jednego zagrodnika Marcina Koczyłę. Wysiewano ok. 50 łukien zboża (ta jednostka pojemności odpowiadała gbelowi preszburkskiemu), zbierano ok. 10 wozów siana. Utrzymano 6 ról osadniczych w stałym zasiedleniu. Nosiły one nazwy: Rapasowa, Spólnikowa, Siepakowa, Kowalczykowa, Kościankowa, Włodarzo-wa. Na pierwszej mieszkali Grześ Rapas i Piotr Stepaniak, na drugiej – Janek Spólnik, na trzeciej – Błażek Siepak, na czwartej – Janek Kowalczyk, na piątej – Michał Spólników i Filip Kosarek, na szóstej – Ambroży Kosarek i Błażej Włodarz³⁸. Sposób gospodarowania był podobny jak w Podsarniu, ale można odnieść wrażenie, że Harkabuzowi powiodło się znacznie lepiej. Mieszkało 9 rodzin chłopskich, jedna chłopska na ziemi sołtysiej, tamże jedna żelarska

³⁵ Zapis źródła: Jakub Kemrozek, Tomek Mardula, Franek Nuota, Mattys Gelen, Matek Wyrba, Gaspar Zuzel, Błażek Brdak, Woytek Opredek, Jakub Master, Jurek Master.

³⁶ A. Kavuljak (op.cit., s.225) uważał, że w latach 1624-1626 w tej wsi mieszkało 14 rodzin.

³⁷ Ówczesny korzec krakowski zawierał 38,47 litrów, zob. A. Falniowska-Gradowska, *Miary zbożowe województwa krakowskiego w XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t.13, 1965, s.682.

³⁸ Zapis źródła: Rapas Gresz, Petro Sstepaniak, Janek Spolnik, Błażek Ssepak, Janek Kowalczyk, Michał Spolnikov, Philip Kosarek, Ambrusz Kosarek, Błażej Wludar.

i dwie sołtysie. Z każdej roli zbierano ok. 15 łukien zboża oraz ok. 5 wozów siana. Na wartość zamkową chłopci płacili 6 florenów.

Urbarz z 1625 r. przynosi obraz bardzo podobny. Spotykamy w obu wsiach tych samych sołtysów, tak samo zasiedlone i urządzone majątki sołtysie, te same powinności. Melchiora Sarnę upomniano, że ma „dawać robotników do zamku”. Przywrócono pierwotne opłaty furowe z 1619 r. W 1625 r. w sołectwie Podsarnia wysiewano ok. 26 łukien zboża, wzrastała gospodarka zbożowa z nowizn. Sianokosy przynosiły dziesięciokrotnie większe zbiory (sic – ok. 20 wozów siana), a więc obsiano nowe łąki. W części chłopskiej nic się nie zmieniło. Na każdej zasiedlonej roli wysiewano ok. 13 łukien zboża i zbierano 3-4 wozy siana. Wysokość danin i czynszów nie uległa żadnej zmianie. W Harkabuzie gospodarstwa sołtysów i chłopskie pozostały identyczne jak w roku poprzednim. Dominium podniosło natomiast daninę lnu do 32 wiązek rocznie, a więc rozszerzono uprawę tej rośliny oleistej.

W pierwszym półwieczu istnienia obu wsi wzrost liczebny, uwarunkowany sukcesami karczunku, był bardzo utrudniony, mimo rozmaitych i krótkotrwałych gestów łaskawości i zachęty ze strony dominium. W pierwszej ćwierci XVII w. te wioski nie mogły przekroczyć liczebności rzędu 70 osób. Dopiero w 1659 r. odnotowano 282 katolików w Harkabuzie oraz 359 katolików i 2 luteranów w Podsarniu. Tak więc prawdziwy skok imigracyjny nastąpił dopiero w połowie XVII w. Wtedy ostatecznie zakończyła się epoka pionierska.

Na koniec zasygnalizuję kwestię wyznaniową w tejże epoce, a dotyczącą Podsarnia i Harkabuza. Jak wiadomo, te wsie aż do ostatniego stulecia pozbawione były własnych kościołów, a nawet kaplic mszalnych. Pod koniec XVI w., Jerzy Thurzo zaczął z akuratną gorliwością krzewić na „swojej” Orawie urzędowy luteranizm³⁹. Dla wsi „wołoskich” na rubieży północno-wschodniej założył w 1597 r. parafię luteranскую w Jabłonce. Wcielił do niej m.in. Podsarnie i Harkabuz, mimo rozpaczliwego oporu chłopów polskich, oczywiście wyłącznie katolików. Od 1614 r., tj. od ustanowienia przez tegoż magnata bliższej parafii luteranской w Podwilku, obie wspomniane wioski „przeniesiono” do nowej parafii⁴⁰. Były to zabiegi czysto formalne, bo osadnicy polscy nie chcieli żadnych kontaktów z „ministrami” luteranów. Ale władza dominialna wymagała posłuchu także na tym polu. Już w przywileju z 1613 r. Jerzy Thurzo zapowiedział, że poddani muszą korzystać z posługi duszpasterskiej u pastora w Jabłonce (nie było jeszcze fary w Podwilku), tamże muszą chrzczyć dzieci i zawierać śluby, naturalnie za sowitą opłatą. Żądał jeszcze darów na egzekwie odprawiane po śmierci członków własnego rodu w kościele zamkowym.

Odpowiedź poddanych była prosta. Przechodzili stale granicę polską i szukali pociechy i pomocy u najbliższych plebanów katolickich. Urządzali wspólne modlitwy w ustronnych miejscach. Mimo ostrych kar zapraszali zna-

³⁹ P. Horváth, op.cit., s.19-20; S. Matugová, op.cit., s.87; J. Langer [a kol.], op.cit., s.38; M. Pajdušák, op.cit., s.32-34; T.M. Trajdos, op.cit., s.27; tenże, *Luteranie w Jabłonce*, „Rocznik Orawski”, t.II, 1998, s.8-9; H.Ruciński, op.cit., s.70-73.

⁴⁰ W. Semkowicz, *Materiały...*, cz. II, s.311.

jomych księży, misjonarzy z Polski na msze odprawiane na leśnych polanach. W ten zresztą sposób podtrzymywali ściśle więzi z krajem ojczystym. Były naturalnie inne sposoby – stałe wędrówki rodzinne, wzajemne odwiedziny, kontakty targowe, odпустowe i pielgrzymkowe.

W tym wszystkim uczestniczyli też mieszkańcy Podsarnia i Harkabuza. Echa przymusu religijnego i oporu poddanych docierają do nas na kartach wizytacji superintendentów luteranckich. W 1627 r. zmuszono wszystkich mieszkańców luteranckiej parafii w Podwilku do odbudowy tamtejszego drewnianego kościoła, plebanii i szkoły oraz naprawy cmentarza⁴¹. Z relacji złożonej w 1659 r. wiadomo, że sołtysi i chłopci z Podsarnia i Harkabuza byli wielokrotnie powoływani do tych robót, choć nigdy nie przestąpili progów „cudzej” świątyni i odmawiali udziału w nabożeństwach⁴². W 1636 r. znany nam Melchior Sarna zapowiedział, że nie weźmie udziału w remoncie zbutwiełej plebanii luteranckiej w Podwilku. Zagrożono mu od razu wysoką grzywną. Dominium dobrze zapamiętało odwagę tego sołtysa. W 1649 r., na progu nowej epoki odradzania się katolicyzmu na Orawie, administracja dominialna uwięziła i dręczyła sędziwego Melchiora Sarnę za to, że domagał się swobody dla katolików oraz gotów był zeznawać o prześladowaniach przed komisją królewską, a jednocześnie wspomagał heroicznego misjonarza Orawy, księdza Jana Sczechowicza, Podhalańca z Ratułowa, odnowiciela parafii katolickich⁴³.

Od 1651 r. całe dorzecze Czarnej Orawy znalazło się w granicach erygowanej wtedy pierwszej parafii katolickiej z siedzibą w Orawce, pod jurysdykcją wspomnianego duchownego, wicearchidiakona i plebana w jednej osobie. W 1687 r. z parafii Orawka została wydzielona parafia katolicka w Podwilku⁴⁴. Był to już okres widomej przewagi katolików. Podsarnie i Harkabuz znalazły się w tej nowej parafii na kolejne dwa i pół stulecia. Ale to już inna historia, której tu wszczynać nie zamierzam.

⁴¹ Ibidem, s.313.

⁴² Ibidem, s.239-240.

⁴³ M. Pajduśak, op.cit., s.35.

⁴⁴ T.M. Trajdos, *Dzieje...*, op.cit., s.32.

JERZY M. ROSZKOWSKI

LEGIA SPISKO-ORAWSKA ORAZ INNE FORMACJE POLSKIE I ICH DZIAŁANIA NA GÓRNEJ ORAWIE (1919-1920)

W latach 1919 – 1920 na Kresach Południowych, a ściślej na pograniczu polsko-słowackim, istniało kilka formacji Wojska Polskiego, które nie doczekały się do tej pory naukowego opracowania¹. Z pewnością przyczynił się do tego – z jednej strony – fakt, że nie odegrały one większej roli militarnej oraz niewielka liczebność ich szeregów i krótkotrwały byt. Z drugiej natomiast strony – niekompletne i rozproszone źródła na ten temat. Formacje te jednak – a były nimi: Legia Spisko-Orawska, Tajna Organizacja Wojskowa (TOW), Spiska Organizacja Wojskowa (SpOW) i Słowacka Organizacja Wojskowa (SOW) – spełniły ważną rolę polityczną, w przełomowym okresie kształtowania się polskiej granicy południowej. Stąd też dla pełnego obrazu tego zagadnienia konieczne jest również podjęcie próby omówienia ich genezy, funkcjonowania i przyczyn likwidacji.

Oprócz wspomnianych wyżej formacji, w Zakopanem została utworzona Kompania Wysokogórska WP. Jej dzieje jednak, dzięki kilku opracowaniom², są znacznie lepiej znane, dlatego też nie będziemy się nią tu zajmować.

Archiwalia, stanowiące podstawę źródłową niniejszego artykułu, zachowane są dosyć fragmentarycznie, a znajdują się głównie w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego i Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Ówczesna prasa natomiast, z oczywistych względów (tajemnica

¹ Np. o Legii Spisko-Orawskiej, która stacjonowała w Czarnym Dunajcu, nie wspomina w ogóle B. Słuszkiewicz, autorka odpowiedniej części monografii: *Czarny Dunajec i okolice. Zarys dziejów do roku 1945*, pod red. F. Kiryka, Kraków 1997. Niewiele wnosi do tematu popularyzatorski przyczynek M. Balary, *Komendant Legii Spisko-Orawskiej*, „Prace Pienińskie”, t.3, 1991, a artykuły tego typu, jak: A. Madeja, *Jubileusz 85-lecia Alojzego Dziubka z Guzówki*, „Orawa”, nr 37, 1999 i J. Kowalczyk, *Jan Pluciński – niestrudzony budzieli*, Szczawnica 1992, koncentrujące się na innych kwestiach, traktują nasze zagadnienie marginalnie. O wiele bardziej przydatny jest artykuł L. Rydla, *Wendelin Dziubek - dowódca Legii Orawskiej*, [w:] *Spisz i Orawa. W 75 rocznicę pourrotu do Polski północnych części obu ziem*, praca zbior. pod red. T.M. Trajdosa, Kraków 1995.

² Przede wszystkim: S. Skalny, *Z dziejów jednostek wysokogórskich w Wojsku Polskim 1919-1931*, „Wierchy”, R.59, 1993, s.77-91 oraz Z. i W.H. Paryscy, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s.550.

wojskowa), milczała o tych formacjach lub, co najwyżej, wypowiadała się bardzo oględnie. Ukazała się jedynie obszerniejsza relacja w „Gazecie Podhalańskiej” z uroczystości pożegnania w Czarnym Dunajcu żołnierzy Legii Spisko-Orawskiej, kiedy jednostka ta została rozwiązana⁴. Sporo interesujących wiadomości dostarczają natomiast wspomnienia Jana Kąsia z Piekieniaka⁴, który jednak, jako szeregowy żołnierz, postrzegał służbę w Legii, a następnie w Tajnej Organizacji Wojskowej, bardziej „od dołu”, nie dysponując – co jest zrozumiałe – większą wiedzą o szerszym tle działań tych jednostek. Niemniej, zestawiając wszystkie dostępne źródła, możemy pokusić się o przedstawienie w miarę pełnego obrazu ich działalności.

Utworzenie tych formacji pozostawało w ścisłym związku z polsko-czechosłowackim sporem terytorialnym. Zajęte, w połowie stycznia 1919 r., przez Czechosłowację tereny Spisza i Orawy stały się bowiem areną różnorodnych aktów terroru, prześladowań i nacisków wobec zwolenników przyłączenia do Polski⁵. Z tego powodu ziemie te opuszczali nie tylko polscy działacze polityczni⁶, ale także pochodzący stamtąd żołnierze i oficerowie byłej c.k. armii oraz przedpoborowi i dezercerzy z armii czechosłowackiej, którzy nie mogąc pogodzić się z nową sytuacją, zamierzali wstąpić w szeregi Wojska Polskiego, aby walczyć o przyłączenie swoich rodzinnych stron do Polski⁷. Motywy ich decyzji zostały wyrażone m.in. w odezwie, skierowanej przez uciekinierów do rodaków pozostających na terenach okupowanych przez Czechosłowację: *Pokuczony Jezus Chrystus! Temi słowami odzywamy się do was, kochani Bracia, my, co dziedziny spiskie i orawskie opuścili, a posli służyć do polskiego wojska [...]. My parobcy z Orawy i ze Spisa, co nos tu jest w strzelcak podholańskich koło dwiestu, odzywamy się do was Bracia i Towarzysze na Śpisie i na Orawie, coście jeste poostali w doma. Ani jednego wojoka nie dać Cechom. Coby się ani jeden z was nie wozył, włożyć ik przeklęty mundur. My som Polocy – Orawa, Śpis a Caca do Polski przypaść musi. Do wojska polskiego, do strzelców podholańskich pódźmy – a przyjdzie ta chwila, kiedy w zwycięstwie i chwale z dobrom nowinom ku naszym matkom i siostrom wrócimy*⁸.

⁴[J. Wiktor], *Pożegnanie w Czarnym Dunajcu*, „Gazeta Podhalańska”, nr 10, 7 III 1920.

⁴Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, zbiory archiwalne (dalej: MT-ZA), sygn.AR/300/1, *Pamiętnik Jana Kąsia z Piekieniaka*, s.1-157.

⁵„Gazeta Podhalańska”, nr 12, 23 III 1919; *Czeskie gwałty na Spiszu i Orawie*, [Nowy Targ] 1919, s. 37, 43-44, 46-47; Jaz. [J. Zborowski], *Jak rządzą Czesi na Spiszu i Orawie?* [w:] *Jednodniówka „Gazety Podhalańskiej”*, 3 VIII 1919. F. Machay, *Moja droga do Polski. Pamiętnik*, wyd. III, Kraków 1992., s.151-152; J. M. Roszkowski, *Dwa sprawozdania polskiej administracji Spiszu i Orawy z 1919 r.*, „Rocznik Orawski”, R.1, 1997; Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, zbiory rękopisów (dalej: BJ-ZR), sygn.6436, t.2, k.323-324, list S. Młodzika do J. Bednarskiego, Nowy Sącz 23 I 1919; i in.

⁶Byli to m.in.: Piotr Borowy, Jan Buroń, Eugeniusz Piekarczyk, Wojciech Halczyn, dr Eugeniusz Jabłoński, a także księża Ferdynand Machay, Michał Gryglak, Józef Buroń oraz Antoni i Eugeniusz Sikorowie. *Pamiętnik Jana Kąsia ...*, doc.cit., s.12; [J. Wiktor] *Pożegnanie w Czarnym Dunajcu...*, op.cit.; ks. J. Buroń, *Powrót orawskich wygnańców z Polski*, „Gazeta Podhalańska”, nr 16, 18 IV 1920.

⁷MT-ZA, sygn.AR/NO/385/1, k.1. relacja J. Piekarczyka, b.d., [ok. V 1919]; idem, k.284-285, rps, list Józefa Długosza do Juliusza Zborowskiego. Ujsoły 8-11 XII 1918;

⁸Odezwia w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zakopanem, Kolekcja spisko-orawskich druków ulotnych. 1918-1920.

Legia Spisko-Orawska została sformowana wiosną 1919 r. Początkowo była ona skoszarowana w Nowym Targu, a jej część także w Ostrowsku. Ostatecznie jednak, aż do chwili rozwiązania, tj. 16 marca 1920 r., stacjonowała w Czarnym Dunajcu⁹, a ponieważ w miejscowości tej nie było koszar, czy też innych budynków mogących je zastąpić, żołnierze zostali rozlokowani na kwaterach prywatnych. Wśród ochotników Legii przeważali Polacy, ale służyli w niej także Niemcy spiscy, a nawet Węgrzy, Cyganie i Słowacy. Większość jednak z tych ostatnich kierowano do Słowackiej Organizacji Wojskowej¹⁰.

Legia funkcjonowała w ramach 3 Pułku Strzelców Podhalańskich, a składała się z liczącej ok. 80 ludzi kompanii spiskiej, dowodzonej przez por. Wojciecha Lorenkowicza¹¹ i kompanii orawskiej (ponad 100 ludzi), pod dowództwem ppor. Wendelina Dziubka¹². Według stanu z początku 1920 r., w Legii Spisko-Orawskiej służyło 7 oficerów. Wszyscy oni wywodzili się z byłej armii austro-węgierskiej¹³. Przybywających do Czarnego Dunajca ochotników kierowano odpowiednio: Orawiaków do kompanii orawskiej, a Spiszaków – do spiskiej¹⁴. Żołnierzom wypłacano zwykły żołd, taki jak w innych jednostkach Wojska Polskiego, a oprócz tego tzw. „dodatek plebiscytowy”¹⁵.

Ze względu na ówczesną sytuację w kraju, uzbrojenie spisko-orawskich formacji było daleko niewystarczające. Lepsze wyposażenie trafiało bowiem do tych oddziałów Wojska Polskiego, które toczyły w tym czasie ciężkie walki na znacznie ważniejszych – z punktu widzenia „być albo nie być” państwa polskiego – frontach wojennych. Stąd też żołnierze z Orawy i Spisza musieli się zadowolić tym, co jeszcze pozostawało w arsenałach, a więc różnego rodzaju przestarzałymi lub wręcz „egzotycznymi” typami broni, do której bra-

⁹ L. Rydel, *Wendelin Dziubek ...*, op.cit., s.233 [J. Wiktor] *Pożegnanie w Czarnym Dunajcu...*, op.cit.

¹⁰ MT-ZA, sygn.AR/291, k.146-148, Kierownictwo Administracji Spisza i Orawy w Nowym Targu, Sprawozdanie nr 7, za czas od 16 lipca do 15 sierpnia 1919 r.: *Pamiętnik Jana Kąsia...*, doc.cit., s.21; Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie (dalej: CAW), kolekcja Teki Baczyńskiego (dalej: TB), sygn. I 476.1.15, s.25-36, wykazy oficerów, podoficerów, żołnierzy, 1920.

¹¹ W. Lorenkowicz (1896-1952) – ur. w Krempachach na Spiszu. Uczęszczał do gimnazjum w Nowym Targu, gdzie w 1915 r. zdał wojenną maturę. W okresie międzywojennym był nauczycielem w Podwilku na Orawie. W czasie okupacji słowackiej (1939-1945) został uwięziony w obozie w Ružomberku, a następnie wydany przez Słowaków hitlerowcom. Wg wywiadu z synem – Mariąnem Lorenkowiczem, Podwillk 28 VII 1997; J.M. Roszkowski, „*Orędownik szuszej sprawy*”. *Doktor Jan Bednarski (1860-1926)*, „Wierchy”, R.62, 1996, s.79, 82.

¹² W. Dziubek (1897-1939) – ur. w Jabłoncu na Orawie. M. Bałara, *Komendant Legii...*, op.cit., s.84-86; A. Dziubek, *Moje wspomnienia orawskie od roku 1918*, „Orawa”, R.11, 1999, nr 37, s.138; L. Rydel, *Wendelin Dziubek - dowódca ...*, op.cit., s.231-233; A. Madeja, *Jubileusz 85-lecia...*, op.cit., s.147-149.

¹³ CAW, TB, sygn. I 476.1.15, s.5, ppor. M. Hanczko do ppor. S. Baczyńskiego, Nowy Targ 30 I 1920.

¹⁴ Oto niektórzy służący tam Spiszacy: Wojciech Lorenkowicz, Jan Pluciński, Jakub Drugarz, Jan Tomasiak, Franciszek Plata, Jan Zając, Władysław Sopko, Jan Krywiarński, Jan Oleksiak, Jakub Kuczyn i Józef Stanek. Wśród Orawiaków byli m.in.: Wendelin i Alojzy Dziubkowie, Jan Kaś, Józef Zgama, Wendelin Harkabuz, Franciszek Olesiak, Jan Piróg, Antoni Paś, Jan Pawlak, Karol Rafacz oraz Jan i Jan Stefan Machayowe. Obok Spiszaków i Orawiaków, poszczególni ochotnicy pochodzili też z żupy trenczyńskiej, liptowskiej, zwoleńskiej i szaryskiej. MT-ZA, sygn.AR/291, k.146-148, doc.cit.; CAW, TB, sygn. I 476.1.15, k.25-36, wykazy..., doc.cit.; J. Kowalczyk, *Jan Pluciński...*, op.cit., s.9-10.

¹⁵ *Pamiętnik Jana Kąsia...*, doc.cit., s.22.

kowało amunicji¹⁶. Żołnierze Legii uzbrojeni byli w sześciostrzałowe włoskie karabiny Mannlicher-Carcano¹⁷, a TOW w mało skuteczne pistolety produkcji hiszpańskiej¹⁸ oraz granaty ręczne, jednakże o małej sile rażenia i często w ogóle zawodzące.

Zajęcia żołnierzy Legii sprowadzały się głównie do szkolenia i podtrzymywania gotowości bojowej, a także patrolowania granicy i wspomagania czynności żandarmerii wojskowej¹⁹. Od czasu do czasu legioniści z Czarnego Dunajca uczestniczyli też w drobnych potyczkach z oddziałami czechosłowackimi, które dosyć często, w pogoni za uciekinierami, przekraczały granicę lub też ostrzeliwały ze swoich pozycji terytorium polskie²⁰. W starciach tych byli zabici po obu stronach. Przygraniczne utarczki przeradzały się czasami w rajdy na zajęte przez Czechosłowację tereny Orawy i Spisza²¹.

Kilka granicznych potyczek, w których brali udział żołnierze kompanii orawskiej, opisał Jan Kąś. „Raz podczas takiej akcji [czechosłowaccy żołnierze – JR]²² zepchnęli nas do bagien pod Baligówką, gdzie wpadliśmy po pas w trzęsawiska i wydawało się nam, że żaden z nas nie wyjdzie cało. Ale na szczęście przeciwnicy nie byli wyborowymi strzelcami, a my, chociaż w bagnie, odparliśmy natarcie i z trudem się z niego wyczołgaliśmy, nie ponosząc żadnych strat, oprócz jednego lekko rannego. Czesi zaś mieli dwóch rannych. Innym razem, 20 lipca [1919 r. – JR], czechosłowaccy żołnierze zaczęli się na nas w łanie żyta, kiedy nasz patrol przechodził obok drogi, i otworzyli do nas silny ogień z 2 km-ów. Na szczęście rów przy drodze był głęboki, więc błyskawicznie się w nim ukryliśmy i zaczęliśmy strzelać do ukrywających się w życie przeciwników. Nasza [kanonada – JR] musiała być skuteczna, gdyż czeski ogień trochę zelżał. Wtedy my przeskoczyliśmy przez drogę i wpadliśmy do tego samego ładu żyta, gdzie czołgając się zasłaliśmy przeciwników od skrzydła. Wówczas Czesi rzucili się do ucieczki. My także się wycofaliśmy, zaniechając pościgu, gdyż obawialiśmy się powtórnej zasadzki. Tym razem również nie ponieśliśmy strat, poza dwoma kolegami lekko «draśniętymi». Natomiast Czesi mieli jednego ciężko rannego i prawdopodobnie kilku lżej rannych. Wówczas uwidoczniła się różnica między [naszym – JR] frontowym żołnierzem, a czeskim żołnierzem kadrowym, bo chociaż oni byli lepiej uzbrojeni i mieli karabiny maszynowe, a nasze wło-

¹⁶ Idem, s.25-28.

¹⁷ Wzór 1891, kal. 6,5 mm, zamek 4-taktowy. A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914-1939*. Lublin 2003, passim; MT-ZA, sygn. AR/300/1, *Pamiętnik Jana Kąsia...*, doc.cit., s.22.

¹⁸ Były to pistolety „Cebra”, wz. 1916, kaliber 7,65 mm CAW, TB, sygn. I 476.1.15, s.20 i 22, rozmowy aparatem juzowym, Nowy Targ - Warszawa ok. 30 VI 1920. *Pamiętnik Jana Kąsia...*, doc.cit., s.67.

¹⁹ *Pamiętnik Jana Kąsia...*, doc.cit., s.28-29 i 38.

²⁰ Idem, s.24; „Gazeta Podhalańska”: nr 7 z 16 II; nr 9 z 2 III; nr 12 z 23 III; nr 14 z 6 IV 1919; a także dodatek do „Gazety Podhalańskiej”, nr 11 z 16 III 1919.

²¹ *Pamiętnik Jana Kąsia...*, doc.cit., s.28-38

²² Autor używa określenia „Czesi”.

skie karabiny starego typu²³ nie były celne i do tego zacięły się, przewaga była zawsze po naszej stronie”²⁴.

Na początku 1920 r. władze polskie nie miały już jednak złudzeń, że rozstrzygnięcie sporu o południową granicę państwa nie dokona się zbrojnie, lecz drogą pokojową. W związku z tym, Legia Spisko-Orawska, jako jednostka przeznaczona przede wszystkim do działań ofensywnych, przestała już być w dotychczasowej formie potrzebna. Jednakże, ponieważ sprawa granicy nie była jeszcze uregulowana, postanowiono służącym w niej ochotnikom powierzyć inne zadania, może nawet trudniejsze i bardziej odpowiedzialne, które były związane z przygotowaniem do plebiscytu.

Dalsze losy żołnierzy oraz kadry zlikwidowanej Legii Spisko-Orawskiej potoczyły w różny sposób. Część – zwłaszcza oficerowie, podoficerowie i rzemieślnicy (szewcy, krawcy, rymarze, ślusarze) – została wcielona do innych oddziałów WP. Pozostałych zdemobilizowano²⁵. Większość z nich wróciła do swoich miejscowości, gdzie angażowała się w pracę agitacyjną na rzecz przyłączenia do Polski, a także wstępowała do mieszanej polsko-czechosłowackiej milicji, która została powołana dla utrzymywania porządku i bezpieczeństwa na terenach plebiscytowych. Jednak bez większego narażania się na aresztowanie²⁶, co niejednokrotnie okazywało się niestety złudne, mogli powrócić do domu tylko ci, którzy mieszkali na obszarze objętym plebiscytem. Inni natomiast zasilili szeregi Tajnej Organizacji Wojskowej²⁷ lub też oczekiwali na ostateczne wyjaśnienie się sytuacji politycznej w swych rodzinnych stronach. Dla tych osób zorganizowano specjalne kursy zawodowe i ogólnokształcące²⁸.

Kiedy na konferencji pokojowej w Paryżu zapadła decyzja o przeprowadzeniu plebiscytu, który miał rozstrzygnąć o przynależności spornych terenów²⁹, wielkie mocarstwa podjęły szereg formalnych kroków, zmierzających do zapewnienia obu stronom sporu równych szans w działalności agitacyjnej, a miejscowej ludności stworzenia warunków nieskrępowanego wyboru. Zarządzenia te dotyczyły głównie Czechosłowacji, gdyż objęte referendum obszary znajdowały się wówczas pod jej administracją. Przede wszystkim miała ona wycofać z nich swoje jednostki wojskowe. Jednakże, wbrew wcześniejszym ustaleniom, ociągała się z wypełnieniem tego obowiązku. Następnie, po wielu protestach i interwencjach rządu polskiego, pozornie wycofała wojsko, co polegało jednak na tym, że czechosłowaccy żołnierze nadal pozostali na miejscu i w dodatku

²³ „Poza tym – pisze J. Kąś – z amunicją zawsze było krucho. bo Włochy nie dostarczały amunicji do Polski, a w kraju włoskiej amunicji nie produkowano”.

²⁴ *Pamiętnik Jana Kąsia...*, doc.cit, s.24-25.

²⁵ CAW, TB, sygn. I 476.1.14, b.pag., raport por. F. Gwiżdża dla Oddz. II MSWojsk., Nowy Targ 25 V 1920.

²⁶ Gwarantowały im to rozporządzenia Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej w Cieszynie. „Gazeta Podhalańska”, nr 14, 4 IV 1920 i nr 16, 18 IV 1920.

²⁷ CAW, TB, sygn. I 476.1.15, k.3, sprawozdanie „Spiz i Orawa”, [wiosna 1920].

²⁸ *Pamiętnik Jana Kąsia...* doc.cit, s.40.

²⁹ Została ona podjęta przez Radę Najwyższą 27 września 1919 r. Organizowanie i przebieg głosowania miała nadzorować Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa w Cieszynie, która przybyła na miejsce 30 stycznia 1920 r.

„pod bronią”, ale już nie w mundurach, tylko w ubraniach cywilnych. Byli oni wykorzystywani nie tylko do działalności agitacyjnej, ale także zostały z nich sformowane zmotoryzowane bojówki, które służyły do paraliżowania na różne sposoby polskiej akcji propagandowej, np. przez rozpędzanie wieców i zgromadzeń³⁰ oraz wyłapywania agitujących za Polską działaczy, zatrzymywania materiałów propagandowych, a także zastraszania ludności. Ich działania wspomagali tajni agenci, rekrutujący się głównie z urzędników, a także żandarmeria i straż skarbową, których liczebność, z chwilą rozpoczęcia przygotowań do plebiscytu, została znacznie powiększona³¹.

Ówczesną sytuację na terenach plebiscytowych trafnie scharakteryzował w jednym ze swoich artykułów Juliusz Zborowski: „Czy potrzeba szerzej wspominać – pytał się – o tłumach żandarmów czeskich i strażnikach granicznych, o urzędnikach pocztowych, administracyjnych? To rzeczy znane już powszechnie, od dawna domagamy się ich usunięcia. Niechaj obrazem obecnych stosunków będzie stan choćby tylko w Piekielniku, wiosce leżącej tuż nad granicą; przed wojną nie było tu ani jednego żandarma, ani jednego financa, dziś obozuje tutaj stale 20 czeskich żandarmów i 20 strażników granicznych. W Jabłoncu oprócz urzędnika pocztowego znajdowało się jeszcze parę dni temu, a może i dotąd, [...] kilku telefonistów, należących do armii czeskiej, a przeznaczonych do dozoru listów i rozmów. Takie stosunki nie są zupełnie wyjątkami, przeciwnie, im dalej od granicy, tym więcej pamiątek po Czechach. Czy taki stan ma pozostawać nadal? Czy nadal ucisk brutalnych władz czeskich – podkreślał z naciskiem Zborowski – będzie gniótl naszą ludność orawską i spiską? Czy w tych warunkach można mówić o swobodzie wypowiedzania myśli i ujawniania woli?”³².

Oprócz aresztowań, rekwizycji i przypadków maltretowania, czechosłowaccy żołnierze i funkcjonariusze zamordowali na Spiszu i Orawie co najmniej kilkunastu tamtejszych Polaków³³. Bierny stosunek do tych aktów bezprawia, jakie

³⁰ Np. 18 kwietnia 1920 r. czechosłowackie bojówki rozpędziły polski wiec w Namiestowie na Górnej Orawie. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn.2217, mfm B16359, k.1-16, Sztab Generalny WP, Oddział II, referat informacyjny „Czechosłowacja”, Warszawa 1 V 1920.

³¹ CAW, TB, sygn. I 476.1.103, b.pag., Depesza nr 51, z 16 III 1920, AAN, MSZ, sygn.2217, mfm B16359, k.1-16, Sztab Generalny WP, Oddział II, referat informacyjny „Czechosłowacja”, Warszawa 1 V 1920.

³² Jaz [J. Zborowski], *Czeskie przygotowania*, „Gazeta Podhalańska”, nr 15, 11 IV 1920.

³³ Podczas tylko jednej akcji pacyfikacyjnej, jaką przeprowadziły dwie kompanie czechosłowackiego wojska w Piekielniku, zostały zabite trzy osoby (w tym dwie kobiety). *Pamiętnik Jana Kąsia...*, doc. cit., s.16-18; Z. Lasocki, *Wspomnienia szefa administracji P.K.L. i K.Rz.*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu pierwszego dziesięciolecia «Odrodzonej Ojczyzny»*, Kraków 1931, s.68, zał.35; Archiv Ministerstva zahraničních věcí v Praze, Vyslanectví Varšava, Politické zprávy, t.1, č.104/1919; idem, č.143/1919; idem, č.180/1919; BJ-ZR, sygn.6436, t.2, k.323-324, list S. Młodzika do J. Bednarskiego, Nowy Sącz 23 I 1919; MT-ZA, AR/291, k.161-163, Protokół w sprawie skatowania Jana i Klementyny Kozianych z Podwilka przez czechosłowackich żandarmów, Nowy Targ 16 IX 1919; F. Machay, *Moja droga...*, op.cit., s.141-153; J. Machayówna, *Za Polskę. Notatki z więzienia czeskiego*, wyd. F. Gwiżdż, Kraków 1920, passim; Dodatek do nr 6 „Gazety Podhalańskiej”, z 9 II i do nr 26 z 29 VI 1919; „Gazeta Podhalańska”, nr 29 z 20 VII i nr 31 z 3 VIII, 1919; Jednodniówka „Gazety Podhalańskiej”, 3 VIII 1919; J.M. Roszkowski, *Dwa sprawozdania...*, op.cit.

wykazywały znikome tu zresztą siły koalicyjne³⁴, czy wręcz ich sprzyjanie władzom czechosłowackim³⁵ oraz zupełna nieskuteczność nacisków polskiej dyplomacji, wymusiły decyzję o powołaniu nieformalnych grup zbrojnych Wojska Polskiego, które odpowiadałyby terrorem na terror bojówek czechosłowackich.

Podstawowe motywy, jakimi kierowały się polskie organa wojskowe, wyjaśniało jedno z ich sprawozdań: „Z chwila, gdy wystąpienia czeskie i oraz polityka węgierska na Słowaczczyźnie, Spiszu i Orawie zdawały się zagrażać korzystnemu dla nas wynikowi plebiscytu³⁶, M[inisterstwo] S[praw] W[ojzkowych] postanowiło, na wzór Śląska Cieszyńskiego³⁷, stworzyć na Spiszu, Orawie i w Dolinie Popradu tajną organizację wojskową i w tym celu wysłało specjalnego oficera i kilku energicznych ludzi do tej akcji. Prace na Słowaczczyźnie³⁸ oddano ppor. [Janowi] Pawlikowskiemu, zobowiązanemu do ścisłego kontaktu z MSWojsk.”³⁹

Pomysł utworzenia grup TOW zaczął krystalizować się już na początku grudnia 1919 r. Na głównego realizatora tej koncepcji wyznaczony został ppor. Mieczysław Hanczke, czyli wspomniany wyżej „specjalny oficer”, którego w tym celu odkomenderowano z białostockiego pułku strzelców. Przybył on do Nowego Targu 27 stycznia 1920 r. i od razu przystąpił do tworzenia na Spiszu i Orawie podziemnych struktur TOW⁴⁰.

W połowie marca 1920 r. istniała już dosyć rozwinięta sieć placówek tej organizacji. Obszar Górnej Orawy został podzielony na 4 okręgi: Jabłonka, Trzciana, Namiestów i Klin Zakamienny. W obrębie tych okręgów funkcjonowały lub też miały być utworzone podległe im posterunki terenowe, co przedstawia tabela zamieszczona na następnej stronie⁴¹.

Na podstawie zachowanych dokumentów i relacji można wywnioskować, że żołnierze TOW, ze względu na przydzielone zadania, dzielili się na dwie kategorie. Pierwszą stanowili członkowie sześciuosobowych grup specjalnych (tzw. „oddziały lotne”), przeznaczonych do wykonywania akcji dywersyjnych,

³⁴ Polski wywiad jednoznacznie stwierdzał, że: „Wojska koalicyjne, liczące wszystkiego stukunastu ludzi, są za słabe żeby mogły przeciwdziałać terrorowi czeskiemu”. AAN, MSZ, sygn.2217, mfm B16359, doc.cit., k.1-16.

³⁵ MT-ZA, sygn.AR/300/1, *Pamiętnik...*, doc.cit., s.42-58.

³⁶ Władze czechosłowackie dążyły do opanowania całego obszaru byłych Górnych Węgier, łącznie z terenami zawartego zasiedlenia polskiego, tj. północną częścią ziemi czadeckiej, Górną Orawą oraz północnym i środkowym Spiszem. Oznaczało to, że ich celem było uzyskanie takiej granicy z Polską, jaka istniała między Galicją i Węgrami do 1918 r. Budapeszt natomiast, wcześniej zmuszony do opuszczenia tych ziem, nie rezygnował z ich odzyskania, organizując tu akcję irredentystyczną, która była wymierzona nie tylko przeciwko dążeniom Czechów i Słowaków, ale także Polaków. AAN, kolekcja Archiwum Zakładu Historii Partii, sygn.296/1-38, k.10-31, raporty informacyjno-wojskowe, Warszawa 26 XII 1918-16 I 1919; AAN, MSZ, sygn.2217, mfm B16359, k.1-16, Sztab Generalny WP, Oddział II, referat informacyjny „Czechosłowacja”, Warszawa 1 V 1920.

³⁷ Tam, jak z tego wynika, wcześniej zostały zorganizowane tego typu grupy zbrojne.

³⁸ Tj. tworzenie Słowackiej Organizacji Wojskowej.

³⁹ CAW, TB, sygn. I 476.1.15, s.2-4, [sprawozdanie] Spiz [!] i Orawa, odpis, [b.d.].

⁴⁰ CAW, TB, sygn. I 476.1.15, s.1, pismo por. B. Ostrowskiego do MSWojsk., Cieszyn 3 XII 1919 idem, s.5, ppor. M. Hanczke do ppor. S. Baczyńskiego, Nowy Targ 30 I 1920.

⁴¹ CAW, TB, sygn. I 476.1.14, b.pag., mapa: Wojskowa Organizacja Tajna Spisz i Orawa, 16 III 1920; idem, sygn. I. 476.1.15, s.15-17, raport dla II Oddz. Sztabu MSWojsk., Nowy Targ 10 VII 1920.

Siedziba okręgu	Siedziba posterunku	Liczba zorganizowanych osób
Jabłonka	Jabłonka	80
	Chyżne	50
	Lipnica Mała	40
	Lipnica Wielka	40
	Piekielnik	brak danych
	Orawka	brak danych
	Bukowina	10
	Podszkle	12
	Podsarnie	15
	Harkabuz	15
	Podwilk	brak danych ⁴²
	Zubrzyca Górna	40
	Zubrzyca Dolna	40
	Rabcza ⁴³	30
Rabczyce ⁴⁴	30	
Trzciana	Trzciana	20
	Sucha Góra	15
	Głodówka	brak danych
	Witanowa ⁴⁵	10
Namiestów	Namiestów	30
	Łokcza	15
	Breza	12
	Stanica	8
	Klin Namiestowski	15
Klin Zakamienny	Klin Zakamienny	14
	Mutne	12
	Nowoć	10
	Wesołe	18

a drugą – osoby przebywające w terenie i wchodzące w skład wspomnianych wyżej posterunków. Owe struktury terenowe nazywano także „związkami młodzieży”⁴⁶.

Członkowie Tajnej Organizacji Wojskowej byli ochotnikami. Część z nich pochodziła ze Spisza i Orawy, a część stanowili studenci z Warszawy i Lwowa⁴⁷. Głównym zadaniem TOW była ochrona polskiej akcji plebiscytowej przed

⁴² Z raportu (ibidem) wynika, że członkowie TOW z posterunku w Podwilku dysponowali 3 rewolwerami.

⁴³ Posterunek ten początkowo podlegał okręgowi namiestowskiemu.

⁴⁴ Posterunek ten początkowo podlegał okręgowi namiestowskiemu.

⁴⁵ W okręgu trzcianieckim projektowano także utworzenie posterunku w Ujściu.

⁴⁶ Wg oceny polskiego dowództwa wojskowego: „Związki młodzieży przynoszą korzyści przede wszystkim agitacyjne, utrzymują silny nastrój polonofilski, czym terroryzują czynniki czeskie, nie dopuszczając do czeskiej agitacji”. CAW, TB, sygn. I. 476.1.15, s.15, raport dla II Oddz. Sztabu MSWojsk., Nowy Targ 10 VII 1920.

⁴⁷ Było ich 16. Wg: Spis akademików z roboty Organizacji Wojskowej na Spiszu i Orawie [czerwiec 1920], idem, s.31.

różnorodnymi działaniami zmierzającymi do jej zakłócania, a także – poprzez dokonywanie zbrojnych zamachów – zmuszenie władz czechosłowackich do wycofania z obszaru plebiscytowego swojej żandarmerii, straży celnej i tajnych agentów, przebywających tu wbrew postanowieniom Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej. Akcje TOW miały również dodawać otuchy zwolennikom przyłączenia do Polski, dzięki czemu mogli się oni poczuć pewniej, widząc, że czechosłowacki terror nie uchodzi „płazem”. W następstwie działań zarówno polskich, jak i czechosłowackich grup terrorystycznych, padły ofiary śmiertelne po obu stronach⁴⁸.

Rekrutację, szkolenie i służbę w grupie specjalnej TOW opisał J. Kąś, który, wraz z kolegami, po ucieczce z czechosłowackiego więzienia w Trzcianie, przybył do Nowego Targu. „Przyjął tam nas młody pan w cywilu i zaprowadził do mieszkania znajdującego się w suterynie. Po krótkiej rozmowie pożegnał się z nami, ale kazał zostać jednemu z nas. Został Andrzej Długopolski⁴⁹. Jemu polecił wybrać spośród nas 6-ciu, co najodważniejszych, chłopaków. Z tymi chłopakami miał wrócić z powrotem. Gdy wróciliśmy – wspomina J. Kąś – zaprowadził nas do innego mieszkania i zaproponował wstąpienie do tajnej organizacji bojowej, działającej na Spiszu i Orawie, w wioskach kontrolowanych przez Czechów.

My – ponieważ nie mieliśmy dużego wyboru, gdyż do domu wracać nie mogliśmy – wyraziliśmy zgodę. Wtedy dopiero wyjaśnił, na czym będzie polegać nasza praca. Nakazał nam znaleźć gdzieś niedaleko mieszkanie, do którego nikt [obcy – JR] nie miałby dostępu, jednym słowem: pusty dom, żeby nikt nie wiedział, czym się zajmujemy. Pod groźbą kary śmierci nikomu nie mogliśmy ujawnić naszej organizacji. Ponieważ w Nowym Targu nie mogliśmy takiego mieszkania znaleźć, więc zamieszkaliśmy w Rogoźniku, w pustej chałupie. Stamtąd chodziliśmy codziennie do Nowego Targu na szkolenie. Dostaliśmy prowiant na miesiąc i sami musieliśmy sobie gotować jedzenie. Nasza jednostka nazywała się szóstką, bo składała się z sześciu [osób]. Tych szóstek, jak się później dowiedzieliśmy, było pięć [...]”⁵⁰.

Po miesiącu dostaliśmy broń krótką i paszporty na fałszywe nazwiska. Następnie odesłano nas do pracy w terenie; najpierw na Spiszu, a później na Orawie. Przez jakiś czas byliśmy też na Śląsku. Dyscyplina była tak surowa, że za niewykonanie rozkazu lub za zdradę tajemnic groziła kara śmierci. Czasem nasza akcja trwała nawet tydzień, a szef nam dawał bardzo skromne fundusze. [...] Kiedy jednak lepiej poznaliśmy ludzi i rozezналиśmy się w sytuacji, zaczęliśmy atakować i czuwać nad Polakami, aby się im nie działa krzywda”⁵¹.

⁴⁸ Slovenský národný archív w Bratisławie, MPS (Ministerstwo Pełnomocne dla Słowacji), nr 462, sygn. pleb. kom. I/I, 1919-1920, w.305, k.448, mps, odpis listu adresowanego do Ludwika Roehra w Warszawie, b.m. i d.; i in.

⁴⁹ Pochodził z Piekelnika, poprzednio służył w Legii Spisko-Orawskiej.

⁵⁰ Łącznie było 10 szóstek; 5 dla Orawy i 5 dla Spisza.

⁵¹ *Pamiętnik Jana Kąsia...*, doc.cit, s.64-70.

Z odnotowanych akcji grup dywersyjnych TOW, pierwsza została przeprowadzona w Piekielniku na Orawie. Otóż w nocy z 8 na 9 maja 1920 r., oddział „lotny” tej organizacji zaatakował tam czechosłowacką żandarmerię. Obrzucił wówczas granatami posterunek żandarmerii, który mieścił się w karczmie, a także dom, gdzie ci funkcjonariusze mieszkali. Efekty ataku, ze względu na niewielką siłę rażenia użytych w akcji granatów, ograniczyły się do zniszczeń budynków i sprzętów⁵². Kolejnego zamachu dokonano w nocy z 14 na 15 maja w Jurgowie na Spiszu. Jego celem był posterunek czechosłowackiej żandarmerii. W wyniku tej akcji zginął komendant posterunku, a dwóch żandarmów doznało ran⁵³. Następnie działania zostały znowu przeniesione na Orawę, gdzie obiektem ataków stały się posterunki żandarmerii w Suchej Górze (20 maja)⁵⁴, w Piekielniku (21 maja)⁵⁵ i w Podwilku (5 czerwca)⁵⁶.

Polskie dowództwo uważało, iż akcje grup specjalnych na Orawie spełniły swoją rolę, gdyż osłabiły tu pozycję strony czechosłowackiej. W następstwie bowiem tych działań: „Przywódca czeskich bojówek Jurkulak zbiegł. Kierownik i główny płatnik na Orawę Hyrkiel również. Żandarmi czescy barykadują na noc okna i drzwi (Jabłonka). Bojówki czeskie na Orawie są w stanie rozkładu”⁵⁷.

30 maja doszło na Orawie do bezpośredniej konfrontacji sił między polskimi a czechosłowackimi bojówkami. W tym dniu Polacy zamierzali zorganizować legalny wiec plebiscytowy w Trzcianie, z udziałem ks. Ferdynanda Machaya. Władze czechosłowackie postanowiły jednak nie dopuścić do tego zgromadzenia. Zebranych tu ludzi próbowali rozpędzić czechosłowaccy bojówkarze (tzw. „legionarze”). Kiedy jeden z nich uderzył kijem Jan Pawlaka z Jabłonki, wówczas do akcji wkroczyli przywiezieni tu na samochodach, jako ochrona wiecu, członkowie TOW. Wyparli oni „legionarzy”, raniąc 36 spośród nich. Mimo to, wiec nie mógł się odbyć, ponieważ z odsieczą przybyło 30 czechosłowackich żandarmów, uzbrojonych w broń palną, którzy zagrozili, że o ile ludzie się nie rozejdą, to przeciwko nim zostanie użyte czechosłowackie wojsko, uzbrojone w karabiny maszynowe⁵⁸.

Jak już wspomniano, obok Legii Spisko-Orawskiej i TOW, istniały jeszcze dwie inne formacje zorganizowane i wspierane przez Wojsko Polskie, tj. Spiska Organizacja Wojskowa (SpOW) i Słowacka Organizacja Wojskowa (SOW)⁵⁹. Ich utworzenie, podobnie jak w przypadku czarnodunajeckiej Legii i TOW,

⁵² CAW, TB, sygn. I 476.1.15, s.9-10, raport dla II Oddziału Sztabu MSWojsk., odpis, Nowy Targ 13 V 1920.

⁵³ CAW, TB, sygn. I 476.1.15, s.14, raport dla II Oddziału Sztabu MSWojsk., odpis, b.d.

⁵⁴ Idem.

⁵⁵ Był to drugi atak na stacjonujących w tej wsi żandarmów. Idem.

⁵⁶ Idem.

⁵⁷ Idem, sygn. I. 476.1.15, s.18, raport dla II Oddz. Sztabu MSWojsk., Nowy Targ 10 VII 1920.

⁵⁸ L. Rydel, *Wendelin Dziubek...*, op.cit., s.234-235; CAW, TB, sygn. I 476.1.15, s.14, raport dla II Oddziału Sztabu MSWojsk., odpis, b.d.

⁵⁹ CAW, TB, sygn. I 476.1.14, b.pag., pismo Dowództwa Górskiej Brygady Strzelców Podhalańskich do Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie, Nowy Targ 30 X 1919.

Polski oddziałów węgierskich, przeznaczonych do walki z Czechosłowacją⁶¹. Z pewnością na takie stanowisko miał również wpływ fakt, że Węgrzy zwalczali wówczas polskie dążenia do opanowania północnych obszarów Spisza, Orawy i ziemi czadeckiej, na równi z czechosłowackimi, a także konieczność dostosowania się Warszawy do polityki Ententy, która była wobec Budapesztu wyjątkowo restrykcyjna.

Osobnej natomiast stacji dla Słowaków nie utworzono. Większość z ich przebywała wraz z Legią Spisko-Orawską w Czarnym Dunajcu, a niektórzy również w Nowym Targu i Cieszynie. Pod względem orientacji politycznej byli to na ogół przeciwnicy czeskiej hegemonii na Słowacji, a jednocześnie zwolennicy pełnej niepodległości swojej ojczyzny. Stąd też znaczna ich część podjęła służbę w tzw. Słowackiej Organizacji Wojskowej (SOW), przechodząc na Słowację, by tam wypełniać powierzone im zadaniami wojskowe, polityczne i wywiadowcze. Dowództwo tej organizacji mieściło się w Nowym Targu, a „bezpośrednia Komenda” w Ružomberku, na Słowacji. Na czele tamtejszej Komendy stanął sekretarz Słowackiej Partii Ludowej⁶⁵ – Gejza Gyuranna. Organizacja ta dążyła do oderwania swojego kraju od Czech i utworzenia niepodległej Słowacji pod patronatem „Ligi Narodów lub delegowanej do tego celu Polski”. W sprzyjających okolicznościach miała podjąć akcje zbrojne przeciwko Czechom. Zakładała ona swoje komórki w strategicznych, pod względem wojskowym i komunikacyjnym, miejscach, tj. przede wszystkim węzłach kolejowych, wzdłuż linii Bogumin – Koszyce⁶⁶. Słowacka Organizacja Wojskowa, z wielu przyczyn, nie rozwinęła swojej działalności na większą skalę. Przede wszystkim, nie sprzyjała temu sytuacja wewnętrzna⁶⁷ i międzynarodowa⁶⁸. Jej poczynania, na początku głównie organizacyjne, były też dosyć skutecznie paraliżowane przez organa czechosłowackie, o czym świadczą aresztowania, procesy sądowe oraz szukanie przez zagrożonych dekonspiracją członków SOW azylu w Polsce⁶⁹.

Wszystko wskazuje na to, że członkiem SOW był młody Słowak, syn naczelnika więzienia w Trzcianie, który, 25 maja 1920 r., pomógł w brawurowej ucieczce z tamtejszego więzienia 9 zdemobilizowanym żołnierzom Legii Spisko-Orawskiej, pochodzącym z Piekelnika⁷⁰. Zostali oni niesłusznie aresztowani,

⁶⁴ CAW, TB, sygn. I 476.1.15, s.1-3, [sprawozdanie] Spiż i Orawa, odpis, [listopad-grudzień 1919]; idem, sygn. I 476.1.14, b.pag., meldunek Dowództwa Brygady Strzelców Podhalańskich dla Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie, Nowy Targ 16 I 1920 r.

⁶⁵ Slovenská ľudová strana (SLS) Partia tá kierował ks. Andrej Hlinka.

⁶⁶ CAW, TB, sygn. I 476.1.14, b. pag., raporty Dowództwa Brygady Strzelców Podhalańskich dla Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie i Ministerstwa Spraw Wojskowych, Nowy Targ 30 X, 2 XII i 20 XII 1919.

⁶⁷ Także rozłamy w samej SLS i osłabienie tej partii, stanowiącej dla SOW polityczne oparcie na Słowacji.

⁶⁸ Brak zrozumienia wielkich mocarstw dla słowackich dążeń niepodległościowych oraz trudne położenie polityczne i militarne Polski, coraz słabiej wspierającej Słowacką Organizację Wojskową i słowackich polityków opozycyjnych.

⁶⁹ CAW, TB, sygn. I 476.1.14, b.pag., raport Dowództwa Brygady Strzelców Podhalańskich dla Ministerstwa Spraw Wojskowych, Nowy Targ 20 XII 1919; i in.

⁷⁰ Zob. wyżej, s. 37.

zostało wymuszone wyjątkową sytuacją, jaka się wytworzyła na południowym pograniczu, a zwłaszcza napływem uchodźców.

Początkowo w Polsce nie bardzo wiedziano, co począć z wojskowymi uciekinierami narodowości węgierskiej i słowackiej, a także Niemcami spiskimi, pochodzącymi spoza Doliny Popradu⁶⁰. Z jednej strony – ludziom tym starano się udzielić, ze względów humanitarnych, na pewien czas schronienia, a – z drugiej – nie dopuścić do tego, by ich działalność na obszarze Rzeczypospolitej szkodziła interesom państwa polskiego. Wiele wskazuje na to, że w rozwiązywaniu tego problemu Warszawa kierowała się opinią dowództwa ówczesnej Brygady Strzelców Podhalańskich, które uważało, że wspomniani uciekinierzy nie są „żywołem dla armii polskiej, z małymi wyjątkami, pożądanym. Wielu z nich służyło w bolszewickiej armii Béli Kuna. Ideowej wartości – jak twierdziło dowództwo – nie przedstawiają przeważnie żadnej, szukają przede wszystkim posady”. Proponowało więc, aby utworzyć „stację zborną” dla węgierskich uchodźców, a odradzało organizowania wojskowych formacji ochotniczych, o co oni zabiegali, ponieważ byłyby to „niepożądane i ze względu na zagranicę i ze względu na to, że wszystkie takie formacje przynoszą więcej kłopotu niż pożytku. Co do Słowaków – uważało dowództwo – należałoby utworzyć drugą stację zborną [...] i tam rozwinąć propagandę antyczeską”, a także ewentualnie wykorzystać ich do działalności wywiadowczej i akcji partyzanckiej⁶¹.

„Stacja zborna” dla węgierskich oficerów i żołnierzy powstała w Jordanowie i funkcjonowała do 1922 r., kiedy to ostatnich uciekinierów, tam przebywających, władze węgierskie przewiozły do kraju⁶². Utworzenie tej stacji budziło przez dłuższy czas spory niepokój czechosłowackich władz wojskowych i cywilnych. Podejrzały one bowiem, że nie jest to zwykły obóz przejściowy, a miejsce gdzie stacjonuje specjalna jednostka wojskowa, nazywana przez nich „Legią Węgiersko-Polską”, która zostanie wykorzystana zbrojnie przeciwko Czechosłowacji. Jak należy przypuszczać, czechosłowacki wywiad brał tutaj bardziej pod uwagę dążenia węgierskich uciekinierów⁶³, niż stanowisko Warszawy, która nie zdecydowała się poprzeć inicjatywy tworzenia na terytorium

⁶⁰ Inaczej się przedstawiała sprawa z Niemcami ze środkowego i północnego Spisza, a więc terenów, o które Polacy zabiegali. Ci bowiem, o ile szukali schronienia w na polskim terytorium, byli zazwyczaj zwolennikami włączenia swoich rodzinnych stron do Polski. Chętnie też podejmowali się różnego rodzaju zadań z tym związanych, przede wszystkim służby w Wojsku Polskim, działalności agitacyjnej i wywiadowczej.

⁶¹ „Opieka moralna” nad nimi miałyby zostać powierzona „jakieś” polskiemu oficerowi i ks. Stefanowi Mnohelowi, przebywającemu wówczas w Cieszynie. (CAW, TB, sygn.I 476.1.14, b.pag., Meldunek sytuacyjny Dowództwa Brygady Strzelców Podhalańskich dla Ministerstwa Spraw Wojskowych, Nowy Targ [20 XII 1919]). Ks. Mnohel (1876-1944) był redaktorem „Słowaka” i bliskim współpracownikiem ks. A. Hlinki. Należał on do grona tych polityków słowackich (jak np. ks. Franišek Jehlička i Franišek Unger), którzy dążyli do niepodległości swego kraju w oparciu o Polskę. Zob. *Slovenský Biografický Slovník*, zv.4, Martin, s.205.

⁶² *Pamiętnik Jana Kąsia...*, doc.cit, s.53; CAW, TB, sygn. I 476.1.14, b.pag., raport por. F. Gwiżdża w sprawie spisko-orawskiej Stacji Zbornej w Czarnym Dunajcu, Nowy Targ 25 V 1920.

⁶³ Ich zamierzenia, a przynajmniej części przebywających tam oficerów, uwidoczniły się w tym, że sami siebie nazywali Legią Węgierską. *Pamiętnik Jana Kąsia...*, doc.cit, s.53.

jako podejrzani o dokonanie zamachu na posterunki czechosłowackiej żandarmerii w Piekielniku (w nocy z 8 na 9 maja)⁷¹. Ów Słowak uciekł do Polski razem z piekielnicznami⁷².

Niemieccy uciekinierzy ze środkowego i północnego Spisza podejmowali przede wszystkim służbę w Spiskiej Organizacji Wojskowej (SpOW) oraz w Legii Spisko-Orawskiej. SpOW podlegała polskim władzom wojskowym w Nowym Targu⁷³. Jej zaś „bezpośrednia Komenda”, na czele z por. György Gabrielem⁷⁴, mieściła się w Białej Spiskiej, czyli na terenie zajęтым wówczas przez Czechosłowację. W strukturach SpOW, oprócz Niemców spiskach, działali też miejscowi Polacy⁷⁵.

Organizacja ta – według przekazanej, we wrześniu 1919 r., przez polskie dowództwo dyrektywy – miała „w jak najkrótszym czasie objąć [swym zasięgiem – JR] całą Dolinę Popradu, po Lewoczę i Smokowce. Obok antyczeskiej akcji politycznej, przez rozrzucanie odpowiednich wydawnictw”, SpOW tworzyła również tajne „komitety obrony narodowej” itp. komórki, a także „przysposabiała w każdej miejscowości taką ilość ochotników, która by była zdolną, na wypadek wojny z Czechami, podjąć niszczącą akcję, według podanego [...] w odpowiednim czasie planu. Na wypadek ataku ze strony Madziarów organizacja” miała otrzymać osobne instrukcje⁷⁶.

Wspomniana wyżej dyrektywa, nakazująca objęcie działalnością SpOW całej Doliny Popradu, szła w parze z jednoczesnym wycofaniem się tej organizacji z obszaru plebiscytowego, gdzie jej struktury dotychczas tworzono. Krok ten podyktowany był niewątpliwie koniecznością dostosowania się do decyzji Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej, która nakazywała obu stronom zaprzestania, na tym terenie, swej obecności militarnej⁷⁷.

Wszystkie trzy formacje – tj.: Tajna Organizacja Wojskowa, Słowacka Organizacja Wojskowa i Spiska Organizacja Wojskowa – ściśle współpracowały z wojskowym Referatem Plebiscytowym⁷⁸ oraz komórką wywiadu, czyli Ekspozyturą Oddziału II w Nowym Targu. Zarówno Referatem, jak i Ekspozyturą⁷⁹, kierował por. Feliks Gwiżdż⁸⁰.

⁷¹ Nie oni bowiem dokonali tego ataku, a „lotna” grupa TOW.

⁷² *Pamiętnik Jana Kąsia...*, doc.cit., s.54-63.

⁷³ Zwierzchność nad SpOW sprawowali oficerowie WP, tj.: ppor. Feliks Gwiżdż, Bojakowski i Weiss. Ten ostatni, z pochodzenia Niemiec spiski, był także łącznikiem z Komendą na Spiszu. CAW, TB, sygn. I 476.1.14, b.pag., raporty Dowództwa Brygady Strzelców Podhalańskich dla Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie, Nowy Targ 30 X 1919.

⁷⁴ Były oficer armii austro-węgierskiej. Idem.

⁷⁵ CAW, TB, sygn. I 476.1.14, b.pag., raport Dowództwa Brygady Strzelców Podhalańskich dla Ministerstwa Spraw Wojskowych, Nowy Targ 20 XII 1919.

⁷⁶ Idem.

⁷⁷ CAW, TB, sygn. I 476.1.14, b.pag., raporty Dowództwa Brygady Strzelców Podhalańskich dla Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie, Nowy Targ 30 X 1919.

⁷⁸ Powołanym w Nowym Targu, jesienią 1919 r. Referat ten, obok cywilnego Głównego Komitetu Plebiscytowego, zajmował się przygotowaniem do plebiscytu oraz związaną z tym agitacją.

⁷⁹ Stały kontakt nowotarskich czynników wojskowych z warszawską centralą, tj. Departamentem II Ministerstwa Spraw Wojskowych, odbywał się przy pomocy tzw. aparatu „juzowego”, czyli drukującego urzędzenia telegraficznego z klawiaturą. Ten skonstruowany w 1855 r. aparat, pozostający

Przedstawione tu organizacje straciły rację bytu z chwilą, gdy Konferencja Ambasadorów w Paryżu podjęła 28 lipca 1920 r. decyzję o ostatecznym uregulowaniu kwestii granicy polsko-czechosłowackiej. Stąd też, na początku sierpnia 1920 r., weszły w fazę stopniowej likwidacji⁸¹.

na wyposażeniu Wojska Polskiego od 1918 r., był poprzednikiem późniejszego dalekopisu. Jego nazwa pochodzi od nazwiska konstruktora, amerykańskiego fizyka Dawida Edwarda Hughesa (1831–1900). Przyjęte w Polsce określenie „już” wywodziło się z armii rosyjskiej, gdzie aparat ten nazywany był „юз”, co w języku rosyjskim stanowiło fonetyczne odzwierciedlenie nazwiska wynalazcy.

⁸⁰ CAW, TB, sygn. I 476.1.14, b.pag., pismo MSWojsk. do Górskiej Dywizji Strzelców Podhalańskich, odpis, Warszawa 20 III 1920.

⁸¹ CAW, TB, sygn. I 476.1.16, rozmowa juzowa, Warszawa-Nowy Targ 20 VII 1920; idem b.pag., rozmowa juzowa, Warszawa-Nowy Targ 4 VIII 1920.

MAREK SKAWIŃSKI

SŁOWACKA REFORMA ADMINISTRACYJNA NA ORAWIE

Celem niniejszego opracowania jest prezentacja nowego podziału administracyjnego słowackiej Orawy, będącego elementem wprowadzanej właśnie, kolejnej już reformy administracyjnej państwa, na tle struktury przestrzennej słowackiej Orawy.

Wstęp

Cechą charakterystyczną Słowacji, po rozpadzie Korony św. Stefana, jest niestabilność struktur administracyjno-terytorialnych, wyraźnie przeciwstawna wielowiekowej trwałej strukturze dawnego Królestwa Węgier, która zresztą na terenie Republiki Węgierskiej po dziś dzień znajduje swój wyraz. Swoistym wyrazem rzeczzonej niestabilności może być choćby fakt, że przed paru zaledwie laty właśnie na tych łamach został omówiony, wówczas nowy podział administracyjny¹. Z tej przyczyny charakterystyka uprzednio istniejących na Orawie struktur zostanie tu ograniczona. Zainteresowanych odsyłamy do tamtego tekstu.

Przypomnijmy podstawowe fakty. Do 1337 r. Orawa (węg. *Árva*, słow. Orava) wchodziła w skład komitatu leśnego z siedzibą w Zwoleniu, a w latach 1337-1370 była częścią komitatu turczańskiego. W 1370 r. wyodrębniono komitat orawski², którego granice w XVII w. ustabilizowały się, obejmując w przybliżeniu dorzecze rzeki Orawy³. Komitat orawski istniał w tych granicach do 1920 r.⁴ Tradycyjnie,

¹ M. Skawiński, *Podział administracyjny Orawy słowackiej*, „Rocznik Orawski”, t.2: 1998, s.109-120. Tamże: szczegółowa mapa administracyjna Orawy.

² T. M. Trajdos, *Dzieje i kultura Orawy*, Kraków 1993, s.6.

³ W całym okresie od zaistnienia komitatu orawskiego (węg. *Árva megye*, słow. do 1848 *Oravská stolica*, następnie *Oravská župa*) wchodził on w skład jednostek wyższego rzędu zaledwie dwa razy: w latach 1785-1790 połączony z Liptowem (n.sing. pol. Liptów, węg. Liptó, słow. Liptov) w komitat orawsko-liptowski był częścią dystryktu bańskobystrzyckiego, a w latach 1850-1860, połączony z Turcem (n.sing. pol. Turocz, węg. Turócz, słow. Turiec) w komitat orawsko-turczański, stanowił składową dystryktu bratysławskiego. Zob.: *Atlas Slovenskej Socialistickej Republiky*, Bratislava 1980, č. IX.

⁴ Za kres jego istnienia należy uznać r. 1918, kiedy administracja węgierska wycofała się z Orawy i zaczęły tu powstawać struktury administracyjno-państwowe Polski i Czechosłowacji. Pierwszym dwustronnym faktem polityczno-prawnym sankcjonującym podział komitatu było porozumienie

Orawę dzielono na Górną i Dolną, linią Magury Orawskiej, poniżej Twardoszy-na, a następnie Skoruszyną i Osobitą. Podział ten już w czasach węgierskich nie miał ścisłego przełożenia na struktury administracyjne⁵; natomiast dość dobrze odzwierciedla podstawowy układ przestrzenny regionu, będący konsekwencją zróżnicowania fizyczno-geograficznego. Po ustaleniu granicy państwowej w 1920 r., część należąca do Polski w 1925 r. stała się częścią powiatu nowotarskiego i jest nią również dziś⁶.

Natomiast Orawa w jej części położonej na Słowacji, również w sensie formalnym zanikła, ale nieprzerwanie istniejący podział powiatowy pozwalał dokładnie, bądź z dość dobrym przybliżeniem, odtworzyć granice byłego komitatu. Niestabilną była bowiem przynależność Orawy do jednostek wyższego szczebla⁷, ale wewnętrzny podział powiatowy wyznaczony w 1923 obowiązywał do 1960 r. i prawie w tej samej postaci przywrócony został w 1996 r.,⁸ a w latach 1960-1996 niemal cała Orawa stanowiła powiat dolnokubiński⁹. Ów stabilny podział tylko w pewnej mierze nawiązuje do

zawarte w Chyżnem 31 XII 1918 r., określające linię demarkacyjną między Polską a Czechosłowacją, następnie traktat w Węgrami zawarty w Trianon 4 VII 1920 r. oraz decyzja Konferencji Ambasadorów o podziale Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza z 28 VII 1920 r., a konsekwencją powyższych faktów, włączenie odpowiednich części Orawy w struktury administracyjne Polski i Czechosłowacji, rzecz jasna inne niż w czasach węgierskich, tj. części polskiej do powiatu spisko-orawskiego (a następnie nowotarskiego) i woj. krakowskiego, a powiatów orawskich na Słowacji do powstałej wówczas w Czechosłowacji jednostki wyższego rzędu, tzw. wielkiej żupy. Z drugiej strony formalny zanik Orawy, jako struktury administracyjnej w Czechosłowacji nastąpił w 1922 r., a w Polsce dopiero w 1925 r., gdy zlikwidowano powiat spisko-orawski.

⁵ Twardoszyn, położony już na Górnej Orawie, był stolicą powiatu Zamki Orawskie. Można przyjąć, że poza tym miastem, reszta obszaru powiatu zamkowego, a także powiat dolnokubiński, obejmowały Dolną Orawę, zaś powiaty: trzciański i namiestowski oraz m. Twardoszyn – Górną Orawę. Por. M. Skawiński, *Podział administracyjny...*, op.cit., s.109, 110, 115. O zależnościach między warunkami naturalnymi, strukturą przestrzenną Orawy a zróżnicowaniem ruchu i struktur ludności zob. szerzej: M. Skawiński, *Zróżnicowanie ruchu i struktur ludności a podstawowe czynniki podziału słowackiej Orawy*, „Rocznik Orawski”, t.4: 2002, s.71-94.

⁶ Tj. po likwidacji powiatu spisko-orawskiego. Na zmianę tego stanu rzeczy nie wpłynęła korekta granicy na korzyść Polski w 1938 roku, zaś w czasie przejściowego zaniku powiatów w latach 1975-1998 podziałami specjalnymi i przynależnością rejonową (od 1990 r.) Orawa Polska ciągle związana była z Nowym Targiem. W okresie okupacji słowackiej (1939-1945) cała Orawa Polska, podobnie jak w czasach węgierskich należała do pow. trzciańskiego. Sformułowanie *Orawa Polska* oznacza przynależność państwową. W sensie etnicznym polską jest również duża część Orawy należącej do Słowacji.

⁷ W latach 1920/23-1928: Żupa XVII Powaska (siedz. Św. Marcin Turczański), 1928-1938 kraj Słowacja (bezpośrednio), 1938-1949 Żupa Podtatrzanska (siedz. Ružomberk), 1949-1960 kraj żyliński, 1960-1990 kraj środkowosłowacki (siedz. Bańska Bystrzyca), 1990-1996 Republika Słowacka (bezpośrednio), od 1996 kraj żyliński.

⁸ Z wyj. Dąbrowy Wołoskiej od 1949 roku powiązanej administracyjnie z Liptowem (Liptowskim Mikułaszem bądź Ružomberkiem) i faktu, że siedzibą powiatu tożsamego w kształcie z pow. trzciańskim z lat 1923-1960 i 1996-2003 był Twardoszyn zamiast Trzciany. Podstawa prawna reformy z 1996 roku: *Zákon Národnej Rady Slovenskej republiky z 3. júla 1996 o územnom a správnom usporiadaní Slovenskej republiky* (Z. z. č. 221/1996); *Zákon Národnej Rady Slovenskej republiky z 4. júla 1996 o organizácii miestnej štátnej správy a o zmene a doplnení niektorých zákonov*. (Z. z. č. 222/1996); *Nariadenie vlády Slovenskej republiky z 13. augusta 1996, ktorým sa vydáva Zoznam obcí a vojenských obvodov tvoriacich jednolitý okresy* (Z. z. č. 258/1996).

⁹ Z wyj. Dąbrowy Wołoskiej (zob. przyp. 8).

tradycyjnych pojęć Górnej i Dolnej Orawy, ale nade wszystko jest raczej podziałem funkcjonalnym będącym konsekwencją obecnego kształtu terytorialnego słowackiej Orawy i, jak się wydaje, również znaczenia jakie odgrywają Twardoszyn i Namiestów. Najogólniej rzecz biorąc, powiat namiestowski to część słowackiej Orawy położona na północ od grzbietu Magury Orawskiej, zaś w części leżącej na południe od tego pasma, powiat twardoszyński stanowi obszar od Podbieli w górę dorzecza Orawy¹⁰, a powiat dolnokubiński od Krzywej w dół dorzecza.

Reforma administracyjna

W najnowszej reformie administracyjno-terytorialnej, obok – rzecz jasna – jej charakteru ustrojowego, interesujące jest to, że nie zmienia ona podziału na jednostki wyższego szczebla, lecz zmienia ustrój i kształt terytorialny szczebla średniego. Przypomnijmy zatem, że na Słowacji, niezmiennie od czasów węgierskich, jednostkami szczebla podstawowego są *obce*, tj. gminy jednowioskowe i miasta. Jest to zasadnicza różnica w porównaniu z Polską, gdzie od 1933 r. nieprzerwanie istnieją gminy zbiorowe¹¹. Kompetencyjnie, *obce* odpowiadają wprawdzie polskim gminom, potencjałem bardziej są zbliżone do sołectw. Przejściowo na Słowacji istniały tzw. *strediskové obce* odpowiadające naszym wsiom gminnym, a obecnie pojawia się szereg inicjatyw oddolnych polegających na zrzeszaniu się *obcí* w grupy stanowiące namiastkę gmin zbiorowych.

W związku z istnieniem gmin jednowioskowych, powiaty – tak węgierskie *járások*, jak i słowackie *okresy* do 1960 r. i od 1996 r. – były swym potencjałem mniejsze od swych polskich odpowiedników, a gdy były zbliżone (1960-1996), wprowadzano jednostki pomocnicze niższego rzędu w postaci bądź to *strediskových obcí*, bądź *obvodov* dość dobrze naśladowujących sieć powiatową węgierską i słowacką sprzed 1960 r.¹²

Obecna reforma administracyjna wprowadzana jest w życie już od 2001 r. Wtedy, obok rządowych *krajov* w liczbie ośmiu (powołanych do życia w wyniku poprzedniej reformy w 1996 r.), utworzono osiem samorządowych wyższych jednostek terytorialnych (*vyššie územné celky - VÚC*) tożsamy w kształcie

¹⁰ Tu właśnie tkwi różnica między pojęciem Górnej Orawy, a zasięgiem nowego obwodu namiestowskiego. Otóż, należące do h. pow. twardoszyńskiego wsie: Niżna, Podbiel, Biały Potok, Chabówka i Zuberzec są wsiami dolnoorawskimi. Nawiasem, dotyczy to również części samego Twardoszyna, położonych poza właściwym miastem, tj. Medvedzia i Krásnej Hôrki.

¹¹ Ewentualnie mniejsze, ale również noszące charakter jednostek zbiorowych gromady w latach 1954-1972.

¹² Gdy Orawa tworzyła jeden powiat dolnokubiński, obok miast, naturalnie pełniących tę funkcję, *strediskovými obcami* były jeszcze: Klin Zakamienny i Długa nad Orawą, zob.: *Slovenská socialistická republika. Správne rozdelenie*, Bratislava 1984. Była to zatem, w porównaniu z polskimi gminami zbiorowymi ciągle jeszcze rzadka sieć, jak na obszar zamieszkały już wówczas przez ponad 100 tys. osób na powierzchni ok. 1 660 km². Z kolei obwodów było na słowackiej Orawie cztery: dolnokubiński, twardoszyński, trzciański i namiestowski, zob.: *Opatrenie Ministerstva vnútra Slovenskej republiky z 1. decembra 1995. ktorým sa uverejňuje Zoznam obcí tvoriacich územné obvody obvodných úradov v okresoch Slovenskej republiky* (Z. z. č. 102/1996). łącznie na Słowacji było ich 120. Nie należy ich mylić z obwodami powołanymi w miejsce powiatów z dniem 1 I 2004 r., o których mowa w dalszej części artykułu.

z *krajami* rządowymi, co zresztą nie było przesądzone, bowiem pierwotny projekt przewidywał utworzenie dwunastu *VÚC*¹⁵, do czego jednak ostatecznie nie doszło. Kolejnym etapem reformy jest likwidacja powiatów. Organizację państwa związaną z likwidacją powiatów reguluje stosowna ustawa uchwalona przez słowacki parlament 5 listopada 2003 r., z mocą od 1 stycznia 2004 r. Jej zapisy staną się przedmiotem dalszego omówienia¹⁴.

Ustawa znosi powiaty, a ich kompetencje przenosi na nowo powołane urzędy administracji państwowej, głównie tzw. *obvodné úrady*, a także urzędy wojewódzkie (*krajské*) oraz, określone odrębnymi przepisami, terenowe urzędy administracji państwowej¹⁵. W porównaniu z 79 powiatami liczba *obvodov* została obniżona do 50. Kształt terytorialny obwodów określono, pozostawiając je w kształcie byłego powiatu, najczęściej jednak agregując dwa do pięciu byłych powiatów¹⁶. Nowe urzędy obwodowe będą miały swoje filie w 64 miejscowościach, przy czym w 33 będą to filie stale¹⁷. Urzędami wyspecjalizowanymi szczebla obwodowego będą natomiast: urząd pracy, spraw socjalnych i rodziny (w liczbie 46 + 86 filii), urząd transportu drogowego i komunikacji naziemnej (46); urząd środowiska naturalnego (46); urząd gospodarki gruntami (44); urząd leśny (39). Powyższe urzędy wyspecjalizowane na szczeblu wojewódzkim mają po osiem placówek, zgodnie z podziałem na *kraje*. Ponadto na szczeblu wojewódzkim powołano urzędy szkolne i budowlane¹⁸.

Struktura terytorialna słowackiej Orawy

W tej części zaprezentowany zostanie główny podział terytorialny i podziały specjalne na obszarze Orawy oraz analiza struktury przestrzennej słowackiej Orawy.

Orawa dotychczas podzielona była na trzy powiaty liczące odpowiednio: dolnokubiński 24, namiestowski 24 i twardoszyński 15 *obcí*. Jedna wieś, a mia-

¹⁵ Wiązałoby się to raczej z dostosowaniem do nich również kształtu *krajów*. Powiaty Orawy znaleźć się miały w jednym *VÚC* z powiatami Liptowa i Turca, a siedzibą tej *župy*, bowiem taka nazwę również brano pod uwagę dla *VÚC*, miał być Martin lub, co mniej prawdopodobne Ružomberk.

¹⁴ *Zákon o krajských úradoch a obvodných úradoch a o zmene a doplnení niektorých zákonov* (Z. z. č. 515/2003).

¹⁵ Wytworzyła się zatem sytuacja poniekąd zbliżona do ustroju obowiązującego w Polsce do 1998 roku, kiedy nie istniały powiaty, ale funkcje szczebla średniego spełniały wyspecjalizowane urzędy, a kształt terytorialny tego szczebla w Polsce był określony przez szereg tzw. podziałów specjalnych, zresztą niespójnych, a w latach 1990-1998 organami administracji rządowej szczebla średniego były urzędy rejonowe i to do nich stosunkowo najbliższej nowo powołanym słowackim urzędem obwodowym.

¹⁶ W jednym tylko przypadku (Nowe Zamki) dawny powiat zastąpiły dwa obwody. Agregacja oznacza, że b. powiaty nie stały się przedmiotem podziału, co niewątpliwie jest praktyczne dla wprowadzenia reformy w życie. Inaczej było w Polsce w 1975 roku, kiedy nowe województwa nie powstały w drodze prostej agregacji znoszonych powiatów, lecz b. często ich podziału, co dodatkowo skomplikowało i tak tę kontrowersyjną i nieprzemyślaną reformę.

¹⁷ *Zákon...*, příloha č. 2A, 2B. Nawiązuje to, odpowiednio: do sieci *obvodov* niższego rzędu (zob. przyp. 12) i sieci właśnie likwidowanych powiatów, oczywiście z modyfikacjami.

¹⁸ Oryg.: (obvodný, krajský) úrad práce sociálnych vecí a rodiny; úrad pre cestnú dopravu a pozemné komunikácie, úrad životného prostredia; pozemkový úrad; leśný úrad; krajský školský úrad; krajský stavebný úrad. Zob.: str. internetowa *HYPERLINK* „*Čo budú robiť nové úrady a kde budú sídlit?*”, *HYPERLINK* „<http://www.sme.sk/clanok-1216395.html>”; „Sme”, 30 XII 2003.

nowicie Dąbrowa Wołoska¹⁹ należała do powiatu rużomerskiego. Cała Orawa należy do samorządowo-rządowego (tj. *VÚC i kraju*) województwa żylińskiego. Ta przynależność wojewódzka pozostaje niezmienną w odniesieniu do wszystkich nowych obwodów, a także obwodów urzędów wyspecjalizowanych. W nowym podziale wieś Dąbrowa Wołoska, zarówno w podstawowym na obwody, jak również w podziałach specjalnych podlega urzędom obwodowym w Rużomberku. Pozostały obszar Orawy, w granicach podanych wyżej trzech powiatów, według nowego ustroju administracyjnego zorganizowany będzie jak następuje.

Obwody terytorialne urzędów obwodowych (podział podstawowy):

1. Dolny Kubin (obszar b. powiatu Dolny Kubin)
2. Namiestów (obszar b. powiatów: Namiestów, Twardoszyn)

filie: - Twardoszyn (stała)

- Trzciana²⁰

Siedziby urzędów pracy, spraw socjalnych i rodziny:

1. Dolny Kubin
2. Namiestów

filie: - Twardoszyn

- Trzciana

Obwody terytorialne urzędów transportu drogowego i komunikacji naziemnej:

1. Dolny Kubin (obszar b. powiatów: Dolny Kubin, Namiestów, Twardoszyn);

Obwody terytorialne urzędów środowiska naturalnego:

1. Dolny Kubin (obszar b. powiatów: Dolny Kubin, Namiestów, Twardoszyn);

Obwody terytorialne urzędów gospodarki gruntami:

1. Namiestów (obszar b. powiatów: Dolny Kubin, Namiestów, Twardoszyn);

Obwody terytorialne urzędów leśnych:

1. Dolny Kubin (obszar b. powiatów: Dolny Kubin, Namiestów, Twardoszyn).

Zaprezentowany podział jasno odzwierciedla strukturę przestrzenną i hierarchię ośrodków miejskich. Z jednej strony jest potwierdzeniem dosyć oczywistego faktu zwartości terytorialnej Orawy, której granice historyczne²¹ pozostają granicami w sensie funkcjonalnym, tzn. dobrze pokrywają się na tym poziomie z zasięgiem oddziaływań byłych ośrodków powiatowych, a zwłaszcza Dolnego Kubina. O znaczącym oddziaływaniu miast powiatowych spoza Orawy można mówić w przypadku Dąbrowy Wołoskiej (co zostało usankcjonowane w 1949 r. włączeniem do pow. rużomerskiego), a także Królewian położonych na styku oddziaływania Dolnego Kubina, Rużomberku i Martina, zaś odwrotnie, o położeniu w zasięgu

¹⁹ Słow. Valaská Dubová.

²⁰ W wersji słowackiej miasta te noszą nazwy: Dolný Kubín, Námestovo, Tvrdošín, Trstená.

²¹ Chodzi tu o granice w obrębie Słowacji tj. zachodnią od strony b. komitatów: Trenczyn (węg. Trencsén, słow. Trenčín) i Turocz oraz południową z Liptowem.

oddziaływania Twardoszyna trzech (skądinąd polskich) wsi na Liptowie: Hut, Wielkiego Borowego i Małego Borowego. Cała słowacka Orawa, na poziomie, który można określić mianem *subwojewódzkiego* ciężu ku Martinowi, a na poziomie wojewódzkim – ku Żylinie. W obrębie Orawy, jak już była mowa w przywołanym tu artykule z 1998 r. istnieje funkcjonalny podział na trzy obszary, których granice odpowiadają granicom powiatowym z lat 1923-1960 i od 1996 r. Nowy podział może nie tyle wprowadza, co odzwierciedla, czy też uwypukla po pierwsze nadrzędną jednak, choć nie absolutnie dominującą rolę Dolnego Kubina na Orawie, jak również fakt, że podstawową linią dzielącą Orawę jest linia podziału na dwie części, tj. były powiat, a obecny obwód dolnokubiński z jednej strony i były powiaty twardoszyński z namiestowskim (obecnie obwód namiestowski). Jest to administracyjnie odzwierciedlenie faktu, w strukturze przestrzennej widocznego od dawna, ale z wpływem czasu zaznaczającego się coraz bardziej, a mianowicie istnienia układu dychotomicznego na słowackiej Orawie, w kształcie następującym:

1. duży ośrodek w Dolnym Kubinie (19 948 mieszkańców) z niewielkim, ale położonym na głównej osi regionu, obszarem oddziaływania w postaci byłego powiatu (obecnie obwodu) dolnokubińskiego, poza wspomnianym miastem składającego się z 23 stosunkowo niewielkich liczebnie miejscowości liczących razem 19 416 osób²² (śr. 844 mieszk.), zajmujących powierzchnię 435,24 km², co łącznie daje 39 364 ludności, mieszkającej na obszarze 490,30 km².²³

2. aglomeracja miejska Namiestowa-Twardoszyna-Trzciany (łącznie 25 140 mieszk.) z rozległym obszarem oddziaływania w górnej i środkowej części dorzecza Orawy (do ujścia Zimnej Wody Orawskiej), w dużej mierze peryferyjnym komunikacyjnie²⁴, w postaci byłych powiatów twardoszyńskiego i namiestowskiego (ob. obwód namiestowski), liczącego 91 115 mieszkańców na obszarze 1 169,24 km², złożonego – poza ośrodkami miejskimi – z ludnego zaplecza w postaci 39 miejscowości liczących łącznie 65 975 mieszkańców (śr. 1 663 osoby) na powierzchni 1 005,77 km².²⁵

Umocnianie się tego układu, a zatem relatywny spadek znaczenia Dolnego Kubina (przy zachowaniu wszakże jego naczelnej roli na Orawie), znajduje swe odzwierciedlenie w relacji liczby ludności tak ośrodków (Namiestów-Twardoszyna-Trzciana a Dolny Kubin), jak również obu obszarów²⁶. Mimo, iż w 1960 r. zniesiono powiaty: namiestowski i trzciański, zachowując tę rolę administracyjną

²² A zatem jedynie równego ośrodkowi centralnemu.

²³ Dane wg stanu na 26. maja 2001. Opr. na podst.: *Štatistický lexikón Slovenskej republiky 2002*, Bratislava 2003, s.15, 20, 125, 126, 135, 136, 141.

²⁴ Sytuację tę zmienia otwarcie kolejnych drogowych przejść granicznych z Polską, na drogach wylotowych z Orawy, tj. obok przejścia w Trzcianie/Chyżnem na głównej osi regionu, przejść w Suchej Górze/Chocholowie, Półgórze/Korbielowie i Nowoci/przel. Glinne oraz równoległe do Trzciany/Chyżnego przejścia w Bobrowie/Winiarczykowie.

²⁵ Orawice, za podanym źródłem, zaliczono w skład Witanowej. Szerzej, zob.: M. Skawiński, *Podział administracyjny...*, op.cit., s.114.

²⁶ Analizę przestrzennego zróżnicowania ruchu i struktur ludności oraz zależności z kryteriami społecznymi zob.: M. Skawiński, *Zróżnicowanie ruchu...*, op.cit.

tylko dla Dolnego Kubina, relacja ta nie tylko nie uległa obniżeniu²⁷, ale nieco wzrosła, dla ośrodków z 1,23 w 1970 r. do 1,26 w 2001 r., a dla całych obszarów odpowiednio z 2,16 do 2,32.²⁸

Aglomeracja Namiestowa-Twardoszyna-Trzciany również jest dwudzielna. W jej ramach odrębnym organizmem miejskim jest Namiestów liczący 8 135 mieszkańców, a obok Namiestowa istnieje dobrze zintegrowany układ dwóch sąsiednich miast, tj. Twardoszyn-Trzciana, liczący łącznie 17 005 mieszkańców, przy czym ośrodkiem ważniejszym jest węzłowy Twardoszyn (9 544 mieszk.), nieco większy od Trzciany (7 461 mieszk.)²⁹.

Obszar oddziaływania Namiestowa tożsamy z byłym powiatem namiestowskim liczy 690,57 km² i 56 053 mieszkańców (poza siedzibą 516,10 km² i 47 918 mieszkańców). Ta część Orawy położona jest wprawdzie poza główną osią regionu, jednakże leży na osi alternatywnej łączącej Namiestów przez niską przeł. Przysłop z Dolnym Kubinem, a przez Bobrów/Winiarczykówkę ze stolicą polskiej Orawy – Jabłonką.

Mimo, że zespół miejski Twardoszyn-Trzciana jest ludnościowo dwukrotnie większy od Namiestowa, to jednak jego obszar oddziaływania, pokrywający się z powiatem twardoszyńskim jest znacznie mniejszy i liczy łącznie 478,67 km² z 35 062 mieszkańców, z czego samo zaplecze, pomijając jego centrum, czyli wspomniane dwa miasta, stanowi 359,67 km² zamieszkałe przez 18 057 osób. Bezpośrednio do Twardoszyna ciążą: sąsiedni Stefanów oraz miejscowości położone poniżej miasta do ujścia Zimnej Wody Orawskiej (Niżna, Podbiel) i dalej w głąb Zimnej Doliny (Biały Potok, Chabówka, Zuberzec). Natomiast w zasięgu oddziaływania Trzciany znajdują się wsie w dorzeczu Orawicy czyli: Zabidów, Brzezowica, Lasek, Czymhowa, Witanowa, Głodówka i Sucha Góra. W tym przypadku zachodzi zgodność, polegająca na tym, że zaplecze Twardoszyna, podobnie jak samo miasto, jest nieco większe od miasta i zaplecza Trzciany. Jednakowoż wyraźne podobieństwo z Dolnym Kubinem, a różnica w stosunku do Namiestowa wynika z faktu, że zaplecza Twardoszyna i Trzciany ludnościowo są mniej więcej równe własnym ośrodkom centralnym, podczas gdy Namiestów, choć ludnościowo zbliżony do tych dwóch miast, oddziałuje na wyraźnie wyodrębniony w ramach Orawy obszar liczący prawie sześć razy więcej ludności niż sam ośrodek centralny.

²⁷ W takich przypadkach, zwłaszcza w warunkach ustrojowych socjalizmu typowym jest znaczny odpyły do głównego ośrodka administracyjnego. Istotnie, najpewniej miał on miejsce, na co wskazuje bezpośrednio i pośrednio szereg faktów, ale nastąpiła jak widać kompensacja straty migracyjnej, zwłaszcza we wsiach Górnej Orawy.

²⁸ Opracowanie własne na podst. danych źródłowych z: *Historický lexikón Slovenskej republiky 1970-2001*, Bratislava 2003, s. 16, 382, 388, 391.

²⁹ W podziale na powiaty z lat 1923-1960 to Trzciana była miastem powiatowym, była bowiem większa, a do 1918/20 roku posiadała duże zaplecze w postaci polskiej Orawy. Szybki rozwój Twardoszyna, uzyskanie większej liczby ludności przypadł na lata siedemdziesiąte, a budowa Zbiornika Orawskiego jeszcze ponad dwadzieścia lat wcześniej sprawiła, że Twardoszyn w miejsce Trzciany stał się lokalnym węzłem drogowym w kierunkach na Dolny Kubin i Namiestów.

Zakończenie

Nowy ustrój administracyjny Słowacji i związana z nim reforma organizacji terytorialnej państwa umożliwiają lepsze powiązanie pełnionych przez poszczególne ośrodki funkcji administracyjnych z ich rzeczywistym znaczeniem, niż prosty podział trójstopniowy. Czy możliwość ta została właściwie wykorzystana, trudno ocenić. Wymagałoby to pogłębionej analizy, uwzględnienia elementów innych jeszcze niż w niniejszym opracowaniu, które ma zaledwie charakter przyczynku. Przykład Orawy pokazuje jednak, że tak jest. Stołeczna rola Dolnego Kubina koresponduje z jego funkcją obwodową i udziałem jako siedziby w podziałach specjalnych. Zarysowujący się układ dwudzielny (Dolny Kubin a Namiestów-Twardoszyn-Trzciana) znalazł odzwierciedlenie w podziale na obwody. Nie tylko wielkość, ale również położenie i posiadane zaplecze pozwalają za właściwą uznać decyzję o lokalizacji urzędu obwodowego i jednego z urzędów specjalnych w Namiestowie. Uwzględniono również rolę, ale też niewielką, Twardoszyna (stała filia) i Trzciany. Analiza struktury terytorialnej regionu po reformie wykazuje zgodność ze strukturą przestrzenną i hierarchią ośrodków.

WŁODZIMIERZ CICHOCKI

TORFOWISKA KOTLINY ORAWSKO-NOWOTARSKIEJ I ICH PRZYRODA

Jednym z głównych bogactw Kotliny Orawsko-Nowotarskiej są występujące tutaj torfowiska wysokie¹. Jest to aktualnie największy tego typu obszar w Polsce. Torfowiska te należą do grupy ekosystemów wybitnie zagrożonych w skali globalnej i dla ich ochrony podejmuje się szereg działań w poszczególnych krajach, a ostatnio coraz częściej we współpracy międzynarodowej.

Torfowiska wysokie są całkowicie uzależnione od wód opadowych, co powoduje dużą jałowość ich biotopów. Znajdują w się tutaj tylko nieliczne, bardzo wyspecjalizowane rośliny przystosowane do życia na silnie kwaśnym podłożu. Zdolność do przechowywania wody opadowej torfowiska te zawdzięczają obecności mchów torfowców z rodzaju *Sphagnum*. Dzięki nim dochodzi do swoistego wzrostu na wysokość, przez co torfowiska mogą tworzyć kopulaste wyniesienia i formować odpowiedni do kształtu, soczewkowato wyniesiony poziom wody. Torfowiska wysokie są określane mianem torfowisk ombrogenicznych (od greckiego *ombros* – deszcz). Zatem ich zasięg występowania obejmuje tylko tereny o wystarczających wielkościach opadów oraz o odpowiedniej wilgotności, którą określa proporcja między opadem atmosferycznym i temperaturą².

Żywe torfowisko wysokie cały czas rośnie. Jego powierzchnię tworzą różne gatunki mchów torfowców. Mech rosnąc, tworzy kępy. Między nimi powstają dolinki. W dolinkach, w naturalny sposób gromadzi się więcej wody. Górne fragmenty kęp obsychają, gdyż są narażone na działanie wiatru i słońca. Woda tam szybciej paruje niż podsiąka od spodu. Środek kępy zapada się tworząc dolinkę, która stopniowo wypełnia się wodą. Równocześnie zarastają dolinki. Ich poziom dorównuje w pewnym momencie poziomowi kęp, a potem go przerasta. Na kępach i w dolinkach rosną różne rośliny, a i mchy torfowce

¹ Torfowiskami nazywamy tereny, o stałym bardzo silnym uwilgotnieniu, porośnięte przez zbiorowiska roślinne, których obumarłe szczątki ulegają stopniowo przekształceniu w torf, to znaczy w osad organiczny o wyraźnie widocznej strukturze roślinnej, gromadzący się w podłożu. Wyróżniamy trzy typy torfowisk: niskie, wysokie i przejściowe. Zasadniczym kryterium podziału na typy ekologiczne jest sposób zasilania torfowisk w wodę. Szerzej zob. K. Tobolski, *Przewodnik do oznaczania torfów i osadów jeziornych*, Warszawa 2000.

² Ibidem, s.108-109.

różnią się od siebie. W młodszej dolince szybciej rozrastają się torfowce dolinkowe. Powierzchnia zarośniętej dawnej dolinki, wysuszona przez wiatr i słońce staje się nową kępą. Cały proces powtarza się wielokrotnie³. Przyjmuje się, że niejednakowa chłonność wody różnych gatunków *Sphagnum* wywiera wielki wpływ na mozaikową (kępkowo-dolinkową) strukturę roślinności torfowisk mszarnych. Zamieszkujący szczyty kępek *Sphagnum magellanicum*, w stosunku do własnej suchej masy, potrafi nagromadzić 21-krotną ilość wody, a porastający dolinki *Sphagnum rubellum* tylko 14-krotną.

Jeśli przez dłuższy okres czasu stare kępy zamieniają się w dolinki, a nowe pną się do góry, to całe torfowisko rośnie jak ciasto. Stare torfowce rozkładają się w jego wnętrzu. W dogodnych warunkach torfowisko rośnie 1 do 2 cm rocznie. Jednak warstwa torfu, która przybywa w złożu wynosi w ciągu roku około 1 mm. Jedna kępa żyje kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Czasza torfowiska z czasem przypomina wypieczony bochen chleba. Dookoła kopuły torfowiska wysokiego, na jego obrzeżach, znajduje się podmokły teren nazywany okrajkiem. Torfowce kępowe rozrastają się tutaj znacznie słabiej niż w jego środkowej strefie. Stąd wypiętrzenie kopuły może wynosić nawet kilka metrów. Sam okrajek, czyli brzeg torfowiska jest stale podtopiony przez ściekające z kopuły oraz z terenów przylegających do torfowisk wody.

Flora torfowisk

Jak wyżej powiedziano torfowiska wysokie nie przedstawiają jednolitego zespołu roślinnego ciągnącego się bez przerwy na dużej przestrzeni, ale zbudowane są z tzw. kompleksów zespołów. Jeden zajmuje niewielkie wzgórki, tzw. kępy, drugi zakłęśnięcia między nimi, czyli tzw. dolinki.

Kępy porośnięte są przez zespoły roślinne krzewinkowo-torfowcowe. Tworzą je przede wszystkim gatunki torfowców o wroście kępiastym, nieznośzące zalania ani podtopienia przez wodę. Szczyty zajmują czerwono barwiące się torfowce *Sphagnum magellanicum*, *S. fuscum* i *S. rubellum*, boki zaś torfowiec zakrzywiony *S. recurvum*. Na kępach rosną też, nieraz w wielkiej obfitości, krzewinki z rodziny wrzosowatych *Ericaceae*: żurawina *Oxycoccus quadripetalus* oraz modrzewnica *Andromeda polifolia*. Ponadto spotykamy tu welniankę pochwowatą *Eriophorum vaginatum*, rosiczkę okrągłolistną *Drosera rotundifolia*, turzycę skąpokwiatową *Carex pauciflora* i mech *Polytrichum strictum*. Towarzyszy im zwykle bagno zwyczajne *Ledum palustre*. W dalej posuniętych stadiach sukcesji pojawiają się na kępach wrzos zwyczajny *Calluna vulgaris*, borówka bagienna *Vaccinium uliginosum*, borówka brusznica *V. vitis-idaea*, bażyna czarna *Empetrum nigrum* oraz kosówka *Pinus mugo*⁴.

³ A. Skrocka, P. Wroński, *Kępa, dolinka, kępa, dolinka, kępa... Od ogniska do wyrobiska – bajeczka o powstaniu i zagładzie torfowiska (wysokiego)*, „Poznaj Swój Kraj”, 1991, t.34, z.3.

⁴ B. Pawłowski, K. Zarzycki, *Zespoły torfowiskowe*, [w:] *Szata roślinna Polski*, red. W. Szafer, K. Zarzycki, Warszawa 1977, Wyd.III, t.1, s.334-335; A. Koczur, *Zmiany powierzchni i stanu zachowania torfowisk wysokich koło Ludźmierza w ostatnim stuleciu*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”, t.52, z.5, s.29.

W dolinkach torfowisk wysokich rozwijają się zespoły zupełnie odmienne. Wykazują one łączność florystyczną z częścią zespołów niskotorfowych. Najczęściej spotykamy w dolinkach dwa zespoły roślin. Często jest to zespół z gatunkami panującymi i jednocześnie charakterystycznymi: bagnicą torfową *Scheuchzeria palustris* i z turzycą bagienną *Carex limosa*. Warstwę mchów tworzy zazwyczaj torfowiec kończysty *Sphagnum cuspidatum* (gatunek rosnący tylko w miejscach stale podtopionych) i torfowiec zakrzywiony (gatunek znoszący przez pewien czas wyschnięcie podłoża) oraz czasami inne mchy. Zespół ten występuje w stale podtopionych dolinkach, okrajkach torfowisk wysokich, niekiedy porasta wykopane w torfowiskach rowy i doły. Zespół z panującą przygielką białą nie wymaga tak stałego podtopienia i spotykany jest często w dolinkach i na okrajkach torfowisk wysokich, które uległy przesuszeniu oraz na miejscach gdzie wybrano zewnętrzną warstwę torfu. Charakterystyczny dla tego zespołu jest widłaczek (widłak) torfowy *Lycopodiella inundata*, rosiczka pośrednia *Drosera intermedia* oraz przygielka biała *Rhynchospora alba*⁵.

Znaczne obniżenie poziomu wody powoduje przesuszenie kopuł torfowisk, co pociąga za sobą ustępowanie wielu rzadkich gatunków wysokotorfowiskowych i rozrastanie się gatunków typowych dla torfowisk zdegradowanych, a także wkraczanie obcych dla torfowisk gatunków łąkowych. W pierwszej kolejności giną gatunki typowe dla dolinek, takie jak: bagnica torfowa, przygielka biała, rosiczki okrągłolistna i długolistna *Drosera anglica*, widłak torfowy oraz niektóre mchy torfowce: *Sphagnum cuspidatum*, *S. majus* i inne⁶.

Na okrajkach oprócz znoszących podtopienie torfowców dolinkowych (torfowiec kończysty i zakrzywiony) rosną mchy z rodzajów sierpolist *Drepanocladus* i mokradłosz *Calliergon* oraz liczne rośliny charakterystyczne dla torfowiska niskiego, jak: bobrek trójlistkowy *Menyanthes trifoliata*, siedmiopalecznik błotny *Comarum palustre*, jaskier płomiennik *Ranunculus flammula*, turzycza dzióbkwata *Carex rostrata*, turzycza siwa *Carex canescens* i wiele innych.

Oprócz torfowisk na terenie Kotliny występują bory bagiennie *Vaccinio uliginosi-Pinetum*. Bory te, występujące między Puścizną Wielką a wsią Chyżne, są bardzo rzadko notowanym w Polsce południowej zespołem leśnym. W runie boru dominuje bagno zwyczajne i borówka bagienna, a w warstwie mszystej obok torfowców coraz częściej pojawiają się mchy brunatne, charakterystyczne dla borów sosnowych (np. *Pleurozium schreberi*)⁷.

Torfowiska jako żywy układ przyrodniczy są bardzo ciekawym, ale równocześnie bardzo specyficznym środowiskiem. Skrajne warunki środowiska ograniczają na torfowiskach wysokich występowanie roślin do niewielkiej liczby silnie wyspecjalizowanych gatunków. Tak więc stanowią torfowiska ostoję dla gatunków o osobliwej budowie i ekologii, dla roślin rzadkich, zagrożonych

⁵ Szata roślinna Polski, red. W. Szafer, K. Zarzycki, op.cit., t.1, s.336 i t.2, s.230.

⁶ A. Koczur, *Zmiany powierzchni...*, op.cit., s.29.

⁷ Z. Denisiuk, J. Dziewolski, *Sosnowy bór bagienny „Vaccinio uliginosi-Pinetum” w Kotlinie Nowotarskiej*, „Chronimy Przyrodę Ojczyznę”, 1975, t.31, z.3, ss.36-39.

i chronionych. Są również głównym obszarem bytowania borealnych gatunków roślin i zwierząt.

Osobliwością florystyczną tego regionu jest kosodrzewina (*Pinus mugo*), występująca w Kotlinie od najstarszego dryasu oraz sosna błotna *Pinus x rhaetica*, która jest introgresywnym⁸ mieszańcem kosówki z sosną zwyczajną *Pinus silvestris*⁹. W latach 20-tych, wskutek eksploatacji i wypalania torfowisk, wyginał na terenie Kotliny rzadki w Polsce relikwit epoki lodowcowej – brzoza karłowata *Betula nana*¹⁰.

Roślinom na torfowiskach ombrofilnych brak przede wszystkim, dostępnego dla nich, mineralnego azotu, który występuje tu w formie wielkocząsteczkowych związków białkowych. W torfie między innymi ze względu na silnie kwaśny odczyn, brak jest bakterii zdolnych do mineralizowania substancji organicznych. Dlatego spotykamy na torfowiskach rośliny, które muszą czerpać azot w inny sposób. Są to albo rośliny owadożerne, albo żyjące w mikoryzie z grzybami.

Z roślin owadożernych najbardziej znane są rosiczki. Ich liście, opatrzone długimi włoskami z gruczołkami na końcach, wydzielają błyszczącą ciecz jak krople rosy, udającą nektar. Przywabia ona owada, który przykleja się do lepkiej wydzieliny. Stałe, silne podrażnienie czułków powoduje stulenie całej blaszki liścia. Roślina wydzielając enzymy trawi ofiarę i w ten sposób uzyskuje związki azotowe potrzebne do wzrostu¹¹. Na puściznach Borów spotykamy trzy gatunki rosiczek: rosiczkę okrągolistną, rosiczkę długolistną i rosiczkę pośrednią. Oprócz rosiczek na obszarze potorfii i podmokłych łąk możemy spotkać również owadożernego tłustosza pospolitego *Pinguicula vulgaris*.

Do bardzo rozpowszechnionych, często pospolitych na terenie Kotliny Orawsko-Nowotarskiej należą niektóre krzewinki, występujące w zbiorowiskach kępkowych. Większość z nich żyje w symbiozie z grzybami¹². Strzępki grzybów przerastają roślinę tworząc zjawisko mikoryzy. Najłatwiej dostrzec mikoryzę u modrzewnicy zwyczajnej *Andromeda polifolia*, którą grzybnia przerasta często, aż do okrywy nasiennej.

Wrzos *Calluna vulgaris* w naturalnych warunkach rośnie na kępach i pokrywa do 10% powierzchni kopuły torfowiska. Na przesuszonych torfowiskach w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej często pokrywa większość powierzchni kopuły, co świadczy o ich przesuszeniu.

Kępy porastają często łany borówek *Vaccinium sp.* Borówka brusznica *V. vitis-idaea* nazywana bruśnicą ma prosto wzniesione niewielkie łodygi.

⁸ Introgresja jest to proces włączania genów z puli genowej jednego gatunku do puli genowej gatunku drugiego, zachodzący w wyniku krzyżowania się gatunków. C. Jura, H. Krzanowska (red.), *Leksykon biologiczny*, Warszawa 1992, s.272-273.

⁹ J. Staszkiwicz, M. Tyszkiewicz, *Naturalne mieszańce Pinus mugo Turra x Pinus silvestris L. w Kotlinie Nowotarskiej*, „Fragmenta Floristica et Geobotanica”, 1969, t.15, z.2, s.186 i n.

¹⁰ E. Lubicz Niezabitowski, *Wysokie torfowiska Podhala i konieczność ich ochrony*, „Ochrona Przyrody”, 1922, t.3, s.28.

¹¹ M. Sychowa, K. Zarzycki, *Nasze rosiczki*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”, t.24, z.2, 1968, s.22-23.

¹² Ibidem, s.23.

Kwitnie na różowo od maja do czerwca, a w sierpniu widać czerwone owoce. Borówka bagienna *V. uliginosum* zwana jest pijanicą, łochynią lub solanką i osiąga wysokość do 1 m. Jej kuliste, sinoczarne jagody mają miękisz o barwie zielonkawej, w przeciwieństwie do ciemnoczerwonego miększu borówki czernicy *V. myrtillus*. Pijanicy przypisuje się właściwości halucynogenne. Zaburzenia, które mogą wystąpić po spożyciu jagód, powoduje osadzający się na nich pyłek rośliny zwanej bagnem zwyczajnym *Ledum palustre*.

Na terenie torfowisk bagno tworzy zwykle mniejsze lub większe kępy, a czasem wręcz zwarte zarośla. Cała roślina wydziela silny, odurzający zapach. Dawniej używano bagna jako wątpliwego środka przeciwmolowego – dzisiaj jest pod ochroną. Wyschnięta roślina zachowuje znaczną ilość substancji trujących.

W dolinkach i na kępach, na darniach torfowców, delikatną siateczkę pelzających pędów tworzy żurawina błotna *Oxycoccus quadripetalus*, zwana na Orawie „kiślicą”. Drobne listeczki, które na zimę nie opadają, przybierają często czerwone zabarwienie. Czerwone są również jagody żurawiny. Podobna do niej, lecz rzadko spotykana jest żurawina drobnolistkowa *O. microcarpus*.

Bażyna czarna *Empetrum nigrum* (z rodziny bażynowatych *Empetraceae*) spotykana na torfowiskach wysokich to dwupienna roślina, zwykle leżąca, pokrojem przypominająca wrzos. Jej owocem jest kulista, czarna, jadalna jagoda.

W miejscach podmokłych ze stojącą wodą oraz w dołach potorfowych spotykamy bobrek trójlistkowy, oraz nielicznie czermień błotną *Calla palustris*, siedmiopalecznik błotny i tylko w jednym miejscu na Puściznie Rękowiańskiej grzybienie białe *Nymphaea alba*.

Bardzo ciekawe florystycznie są łąki ostrożeńowe występujące często nad podmokłymi brzegami potoków. Można je spotkać zarówno w okolicy Puścizny Rękowiańskiej i Baligówki, jak również nad Ogrójcowym Potokiem i Grunikiem w okolicach Kaczmarki, Puścizny Do Boru, Puścizny Wielkiej i Puścizny Małej. Na nich oprócz ostrożeń błotnych *Cirsium palustre*, dwubarwnych *C. helenioides*, łąkowych *C. rivulare* występuje wiele różnych gatunków storczyków *Orchidaceae*. Wszystkie gatunki storczyków należą do gatunków objętych ścisłą ochroną. Tylko z jednego miejsca w Kotlinie znany jest obuwik pospolity *Cypripedium calceolus*, natomiast bardzo pospolite są gatunki czerwono lub fioletowo kwitnące, jak storczyk szerokolistny *Orchis latifrons* czy storczyk plamisty *Orchis maculata*. Spotkać można również gołka białawego *Leucorchis albida*, który najniższe swoje stanowiska w Polsce ma właśnie w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej.

Fauna torfowisk

W tym unikalnym środowisku roślin, żyje wiele powiązanych z nim zwierząt. Fauna bezkręgowców jest związana pokarmowo i bytowo z tymi terenami. Jest ona bardzo mało poznana. O wielu grupach zwierząt nie posiadamy żadnych wiadomości. Intensywna eksploatacja mchu torfowca i torfu prowadzi

do likwidacji wielu populacji zwierząt, których często nawet nie zdążyliśmy poznać.

Bezkręgowce

Ostatnio stwierdzono między Puścizną Rękowiańską a Baligówką występowanie rzadkiej i ciekawej pijawki *Trocheta bykowski*¹⁵. Jest to gatunek stenotopowy żyjący jedynie w źródłach i górnym biegu strumieni. Stanowiło to pewne zaskoczenie, gdyż ogólnie pijawki nie są zbyt licznie notowane w torfowiskach wysokich, ponieważ unikają wód o wysokim odczynie kwaśnym. Często natomiast spotykane są w warunkach torfowisk niskich. W Kotlinie najczęściej z pijawek spotykane są *Glossiphonia complanata* i *Haemopsis sanguisuga*.

We wszystkich ciekach Kotliny występuje rodzimy gatunek raka – rak rzeczny zwany szlachetnym *Astacus astacus*. Przebudowa przez człowieka cieków i zbiorników wodnych, a więc wszelkie prace regulacyjne, pogłębiające koryto, zabudowujące brzegi powodują niszczenie naturalnych siedlisk raków i powolną ich eliminację ze zmienionych środowisk wodnych.

Jak dotąd Puścizna Wielka jest jedynym znanym miejscem występowania czerwca *Eriococcus podbalensis*, owada z rzędu pluskwiaków równoskrzydłych Homoptera – opisanego stąd w 1971 r. Żeruje on na wełniance i turzycach¹⁴. Inne gatunki bezkręgowców wykazywane są z torfowisk Kotliny Orawsko-Nototarskiej okazjonalnie. Szczególnie ciekawe są notowane w Europie Środkowej gatunki borealne, czyli występujące na północy lub stamtąd pochodzące, które po wycofaniu się lodowca właśnie na torfowiskach znalazły swoje ostoje. Z reguły występują one na ograniczonym, specyficznym terenie. Często określa się je mianem gatunków reliktowych i postglacjalnych. Ich borealny charakter podkreśla nie tylko ogólne rozmieszczenie, ale i biotop, w którym bytują.

W okresie międzywojennym z borów bagiennych i torfowisk wysokich koło Czarnego Dunajca wykazano motyle *Crambus alienellus* oraz *Lygris testata* var. *insulicola*. Były to jedyne znane stanowiska tych motyli w Polsce¹⁵.

Ostatnio, w 1993 r. na torfowiskach wysokich koło Czarnego Dunajca stwierdzono występowanie borealnego motyla *Chloroclysta infuscata* z rodziny mierzniakowców Geometridae. Jego gąsienice żerują na borówkach: bagiennych i czarnej oraz na bagnie zwyczajnym. Jest to gatunek stenotopowy, czyli przystosowany do życia tylko w specyficznym biotopie torfowiska. Ciekawostką jest, że posiada on dwa gatunki bliźniacze, które po ociepleniu się klimatu w swoim rozwoju ewolucyjnym przystosowały się do zmienionych warunków i są obecnie pospolite w różnych biotopach na terenie całego kraju (gatunki eurytopowe)¹⁶.

¹⁴ J. Cichocki – dane niepubl.

¹⁴ A. Dziedzicka, J. Koteja, *A revision of the species of the genus Rhizococcus Signoret (Homoptera, Coccoidea) occurring in Poland*, „Acta zoologica cracoviensia”, 1971, t.16, ss.557-579.

¹⁵ S. Stach, *Przyczynek do fauny motyli Podhala*, „Sprawozdania Komisji Fizjograficznej”, 1922, t.55-56, ss.126-150; idem, *Drugi przyczynek do fauny motyli Podhala*, op.cit., 1923, t.57, ss.79-87; idem, *Lygris testata var. insulicola Sigr. z użyźnionych torfowisk Podhala*, op.cit., 1926, t.60, ss.135-141.

¹⁶ A. Malkiewicz, R. Szpor, *Epirrhoe tartuensis Mols. 1965 i Chloroclysta infuscata (Tengstrom. 1869) – nowe dla fauny Polski gatunki mierzniakowców (Lepidoptera, Geometridae)*, „Wiadomości entomologiczne”, 1993, t.12, z.3. ss.214-222.

W ogóle na kwiecistych łąkach motyle są dominującym elementem świata zwierząt. W czerwcu i lipcu spotkać można dosyć licznie tutaj latającego, chronionego motyla, pazia królowej *Papilio machaon* i rzadszego, również chronionego, pazia żeglarza *Iphiclides podalirius*, zwanego także witeziem żeglarzem. W czerwcu i lipcu nad łąkami i torfowiskami widać żółtawe szlaczkonie torfowce *Colias palaeno*, których samice są bardziej blado ubarwione. Gąsienice tego gatunku odżywiają się borówką bagienną, stąd w lata z odpowiednią dla rozwoju tych motyli pogodą widzimy w okolicy bardzo liczne latające dorosłe postacie tego gatunku¹⁷. Tutaj występuje, zagrożony w swoim istnieniu w całej Polsce perłowiec błotny *Boloria aquilonaris*¹⁸. Licznie odwiedzają łąki rusałki z rodziny południc *Nymphalidae*, które szczególnie łatwo można obserwować na ostrożeńiach i ostach. Wśród nich całkiem często i licznie można obserwować rusałkę żałobnika *Nymphalis antiopa*. Równie pospolite są wszystkie trzy gatunki bielinków: kapustnik *Pieris brassicae*, rzepnik *P. rapae*, bytomkowiec *P. napi*, a także cytrynki i zorzynek. W bardziej suchych miejscach widać latające modraszki, których larwy mają niezwykłą biologię, gdyż są zabierane przez mrówki do mrowiska i tam są przez nie wychowywane, aż do przepoczwarzzenia się w dorosłego osobnika¹⁹.

Jedyną grupę bezkręgowców, która była dokładniej przebadana są ważki *Odonata*. Jest to rząd owadów, którego przedstawiciele bardzo wpadają w oczy. Stwierdzono tutaj co najmniej 35 gatunków ważek. Z czego *Somatochlora arctica* po raz pierwszy w Polsce została stąd wykazana przez prof. Józefa Fudakowskiego przed wojną²⁰. Do tej pory odkryto tylko na Lubelszczyźnie jeszcze jedno miejsce jej występowania w Polsce. Na torfowiskach w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej występuje ona szerzej niż do tej pory się przyjmowało, zasiedlając głębsze doły potorfowe na Baligówce i koło torfowni w Czarnym Dunajcu. Nad wolno płynącymi potokami i rowami melioracyjnymi latają licznie metalicznozielone świtezianki *Calopteryx virgo*. Nad łąkami i młakami częste są ważki czarnoplame *Libellula quadrimaculata*, a wzdłuż dołów potorfowych i nad kałużami energicznie przelatują ważki płaskobrzuche *Libellula depressa*. Ważki płaskobrzuche posiadają uderzająco szeroki odwłok, niebieski u dojrzałych samców, oliwkowobrazowy u samic i młodych samców²¹.

Kraślouste i ryby

Specyficznym dla życia zwierząt środowiskiem w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej są potoki i rzeki. Potoki z reguły spływają po terenie meandrując, a ich wody wypłukują torf. Ich twarde, pokryte żwirem i piaskiem dno stanowi

¹⁷ W. Cichocki, *Bory Orawsko-Nowotarskie. Przewodnik edukacyjny*, Kraków 2002, s.15.

¹⁸ M. Krzywicki, *Mieniaki - Apaturidae, Południce - Nymphalidae*, „Klucze do oznaczania owadów Polski, Cz. XXVII: Motyle - Lepidoptera, 1968, z.64, ss.63.

¹⁹ W. Cichocki, *Bory...*, op.cit., s.15.

²⁰ J. Fudakowski, *Sympycna paedisca Brau. und Somatochlora arctica Zett., für Polen neue Libellen-Arten*, „Fragmenta Faunistica Musei Zoologici Polonici”, 1930, t.1, z.8, ss.193-195; idem, *Nowe przyczynki do fauny ważek Polski*, op.cit., 1932, t.1, z.15, ss.389-401.

²¹ W. Cichocki, *Bory...*, op.cit., s.15.

często drogę komunikacyjną dla okolicznych mieszkańców poruszających się ciągnikami, czy wozami konnymi. Przez torfowiska Kotliny przebiega główny europejski dział wodny. Cieki spływające na zachód od Podczerwonego i Czarnego Dunajca znajdują się w zlewni Morza Czarnego i zasilają Czarną Orawę posiadającą odrębną od wschodnich terenów kotliny faunę ryb.

W Polsce tylko w Czarnej Orawie i jej dopływach spotykamy minoga Władykowa *Lampetra vladykovi*. Minóg ten zasiedla potoki choćby częściowo przepływające przez torfowiska. Jedynie w dorzeczu Czarnej Orawy spotykana była płoć karpacka *Rutilus rutilus carpathorossicus*, kiełb dunajski *Gobio gobio obtusirostris*, oraz certa tworząca odrębną populację traktowaną nieraz jako odrębny podgatunek *Vimba vimba carinata*. Czarna Orawa była także naturalnym miejscem występowania głowaci *Hucho hucho*²². Po wybudowaniu na Słowacji zapory i powstaniu sztucznego zalewu na Czarnej Orawie część z tych gatunków ryb obniżyła mocno liczebność, a część prawdopodobnie przestała istnieć powyżej zapory, ze względu na brak przepławek w zaporze. Rzadko spotykanym gatunkiem w polskich wodach jest kiełb Kesslera *Gobio kessleri*, którego złowiono w Czarnej Orawie poniżej ujścia Piekielnika. Drobne gatunki ryb, jak koza złotawa *Cobitis aurata*, strzebla potokowa *Phoxinus phoxinus*, śliz *Noemacheilus barbatulus*, a nawet okoń *Perca fluviatilis* można spotkać w najmniejszych nawet potokach i rowach melioracyjnych na całym terenie Kotliny Orawsko-Nowotarskiej²³.

W faunie kręgowców lądowych brak jest gatunków zwierząt charakterystycznych tylko dla torfowisk.

Płazy

Doły potorfowe w okolicach Puścizny Rękowiańskiej zajmuje silna populacja żab zielonych. Jest to równocześnie ich stanowisko rozmnażania. W skład tej populacji wchodzi głównie (do 90% osobników) żaba jeziorkowa *Rana lessonae*, a pozostałą część stanowią osobniki żaby wodnej *Rana esculenta*²⁴. Mniej liczne populacje żab zielonych zamieszkują doły potorfowe pod Chyżnem, Podczerwonym, koło torfowni w Czarnym Dunajcu, czy w stawach koło Długopola i Ludźmierza. Żaba trawna *Rana temporaria* z grupy żab brunatnych jest najczęściej spotykanym płazem bezogonowym w tym terenie. Gatunek ten najwcześniej z płazów bezogonowych składa skrzek w dużych skupiskach. Często przypada to jeszcze na koniec marca lub początek kwietnia, gdy zbiorniki wodne pokryte są częściowo lodem. W kałużach czy starorzeczach usłyszeć można charakterystyczny skrzek kumaka górskiego *Bombina variegata*, który jest stałym i liczным elementem fauny. Na torfowiskach i w ich pobliżu można także spotkać ropuchę zieloną *Bufo viridis*. Wydaje ona w okresie godowym charakterystyczne głosy, podobne do ptasich treli. Znacz-

²² E. K. Balon, J. Holcik, *Kilka nowych dla Polski form kręgloustych i ryb z dorzecza Dunaju (Czarna Orawa)*, „Fragmenta Faunistica”, 1964, t.11, ss.189-206.

²³ W. Cichocki, *Bory...*, op.cit. s.16.

²⁴ Np. L. Berger, *Płazy i gady Polski. Klucz do oznaczania*, Warszawa-Poznań 2000, s.107.

nie liczniejsza jest ropucha szara *Bufo bufo*. Ropuchy te składają swój skrzek w postaci podwójnych łańcuchów. Często można zaobserwować go nawet w kałużach powstałych w koleinach przy drogach prowadzących na torfowiska²⁵. W lesie na południe od Lipnicy Wielkiej spotykano rzekotkę drzewną *Hyla arborea*. Płaz ten posiadający przyłgi na palcach i stopach spotykany jest nie tylko w wodzie, ale i na liściach drzew i krzewów. Bardzo ciekawym płazem rzadko spotykanym w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej jest grzebiuszka *Pelobates fuscus*, którą napotkano ostatnio w nadrzecznym olsie w Czarnym Dunajcu²⁶.

Z płazów ogoniastych na tym terenie stwierdzono występowanie traszki zwyczajnej *Triturus vulgaris*, traszki górskiej *T. alpestris*, traszki karpackiej *T. montandoni* oraz traszki grzebieniastej *T. cristatus*. Tą ostatnią widziano tylko w kałużach na terenie lotniska w Nowym Targu. W Kotlinie występuje również salamandra plamista *Salamandra salamandra*²⁷.

G a d y

Z gadów na torfowiskach spotykamy jedynie dwa gatunki. Jaszczurka żyworodna *Lacerta vivipara* jest najczęściej spotykanym gadem, szczególnie liczna jest w przesuszonych partiach torfowisk, gdzie jej liczebność może dochodzić do 80 osobników na 100 mb torfowiska. Z węży licznym gatunkiem jest żmija zygzakowata *Vipera berus*. Szczególnie często spotykana jest w słoneczne dni, gdy wygrzewa się na słońcu na nasypie kolejki torfowni lub w innych bardziej suchych miejscach. Oba wymienione gatunki gadów są żyworodne. Jest to przykład przystosowania się do skrajnych warunków bytowania. Rozwój jaj z braku odpowiednich środowisk następuje w organizmie matki, a młode opuszczają go już w pełni rozwinięte. Wszystkie gatunki płazów i gadów są chronione!

P t a k i

Pośród ptaków zamieszkujących tereny torfowisk i ich najbliższej okolicy na szczególną uwagę zasługują kuraki Galliformes. Spotykamy tutaj wszystkie gatunki występujące w Polsce. Na polach i łąkach spotykamy kuropatwy *Perdix perdix*, przepiórki *Coturnix coturnix* i sztucznie wprowadzane bażanty *Phasianus colchicus*. W okolicznych lasach występują jarząbki *Tetrastes bonasia*. Najciekawszym gatunkiem kuraków są tutaj stosunkowo licznie występujące cietrzewie *Tetrao tetrix*. Na całym terenie Kotliny znajduje się kilkanaście tokowisk tego gatunku. Aktualnie jest tu jedna z silniejszych populacji cietrzewi w Polsce²⁸. Największy polski kurak leśny, jakim jest głuszec *Tetrao urogallus*, nie tylko zalatuje na teren Kotliny, ale ma tu swoje ostoje i miejsca tokowe w borach na zachód od Chyżnego. Bardzo silna, jak na polskie warunki populacja głuszca występuje na Policy

²⁵ W. Cichocki, *Bory...*, op.cit., s.16.

²⁶ M. Głowacz – dane niepubl.

²⁷ W. Cichocki, *Bory...*, op.cit., s.16-17.

²⁸ Ibidem.

i na stokach Babiej Góry²⁹. Populacja ta jest mocno zagrożona w swojej egzystencji przez różne pomysły zagospodarowania tych terenów.

Z ptaków wodno-błotnych spotykamy tylko kilka gatunków. Na wyrobiskach potorfowych łągi wyprowadza siewczka rzeczna *Charadrius dubius*. Jej głównym miejscem lęgowym są piaszczyste łachy na obu Dunajcach i Czarnej Orawie. Tereny Kotliny stanowią najwyżej położone tereny lęgowe tego gatunku. Na łąkach i potorfiach łągi wyprowadza czajka *Vanellus vanellus*. Na Puściźnie Rękowiańskiej nieregularne łągi wyprowadzają brodzie samotne *Tringa ochropus*. W lasach można spotkać lęgową słonkę *Scolopax rusticola*, która bywa spotykana nawet zimą nad rowami i w miejscach, które nie zamarzają nawet w najbardziej zimnym okresie. Na okolicznych łąkach wokół torfowisk dosyć liczny ptakiem lęgowym jest bekas kszyk *Gallinago gallinago*³⁰.

Wśród ptaków brodzących Ciconiiformes najciekawszym gatunkiem jest bocian czarny *Ciconia nigra*, który ma tu swoje gniazda i rewiry lęgowe (5-8 par). Gatunek ten, w odróżnieniu od bociana białego *Ciconia ciconia*, buduje gniazdo w lasach na drzewach, z dala od osiedli ludzkich. Jego główny pokarm stanowią ryby, które łowi w rzekach i potokach płynących poprzez Kotlinę. Bocian biały gniazduje w okolicznych miejscowościach, w większości gniazda zbudowane są na dachach lub kominach budynków. Najwyżej położone gniazdo, od poziomu gruntu, znajduje się na wysokości 38 m na kominie wapiennika w Rogoźniku. Na żerowiska bociany często przelatują na torfowiska i na okoliczne łąki. Jego główny pokarm stanowią drobne ssaki, a dopiero w dalszej kolejności płazy, gady i liczne bezkręgowce³¹. Na torfowiskach i w ich okolicy spotykane są czaple. Czaple siwe *Ardea cinerea* spotyka się regularnie przez cały rok, a równocześnie od 2000 r. spotyka się coraz częściej czaple białe *Egretta alba*. Przez cały 2001 r. 5 osobników tego gatunku przebywało pod Lipnicą Wielką i Chyżnem, na cofce zbiornika zaporowego na Czarnej Orawie³².

Kotlina Orawsko-Nowotarska jest ważnym miejscem dla ptaków szponiastych. Dawniej tą grupę ptaków nazywano ptakami drapieżnymi. Jednak ze względu na to, że drapieżność jest pojęciem ekologicznym, który dotyczy różnych grup systematycznych, zmieniono ostatnio nazwę na szponiaste. Najczęściej spotykanym ptakiem z tej grupy w Kotlinie jest pustułka *Falco tinnunculus*. Charakterystyczne jest dla tego gatunku zawisanie i trzepotliwy lot w miejscu, w trakcie polowania. Pustułki zakładają gniazda nawet w najmniejszych kępach drzew, a z braku takowych potrafią zbudować gniazdo np. na kratownicach słupów energetycznych wysokiego napięcia. Równie często

²⁹ Dotychczas nie wykazywano tokowisk tego gatunku z Kotliny Orawsko-Nowotarskiej, a w tej chwili są już stąd znane tokowiska guszca zarówno z samej Kotliny, jak i z okolicznych stoków Beskidu Wysokiego i Gorców.

³⁰ W. Cichocki, *Bory...*, op.cit. s.17.

³¹ O bocianie białym na Orawie ostatnio pisali: W. Cichocki, P. Profus, *Orawskie bociany*, „Rocznik Orawski”, t.4, 2003, ss.95-111.

³² W. Cichocki, M. Głowacz, P. Pawlikowski – dane niepubl.

można zauważyć patrolujące obszar pustaci myszolowy *Buteo buteo*. W „mysie lata” zimą wraz z myszolowem włochatym *Buteo lagopus* tworzą skupiska liczące do stu i więcej osobników. Od 2000 r. na terenie Kotliny Orawsko-Nowotarskiej liczniej zaczyna pojawiać się orlik krzykliwy *Aquila pomarina*, który już w liczbie 4-5 par przystępuje tutaj do lęgów. Stałymi gatunkami lęgowymi polującymi na ptaki śpiewające jest krogulec *Accipiter nisus* i jastrząb *Accipiter gentilis*. Są to gatunki bytujące głównie w terenach leśnych i zadrzewionych. Nad łąkami w okolicy torfowisk widać polujące błotniaki *Circus* sp. Teren Kotliny jest jednym z nielicznych miejsc w Polsce, gdzie spotykamy wszystkie trzy krajowe gatunki błotniaków jako lęgowe. Najczęstszy jest błotniak łąkowy *Circus pygargus*, który wyprowadza lęgi wśród traw i ziołorośli na łąkach i nieużytkach, szczególnie zachodniej części Kotliny. 2-3 pary błotniaków stawowych *Circus aeruginosus* każdego roku wyprowadza młode wśród trzciny i zarośli w miejscach gdzie znajduje się stojąca woda. Nie każdego roku lęgi swoje odbywa tutaj 1-2 par błotniaka zbożowego *Circus cyaneus*, najmniej licznego gatunku błotniaka w Polsce. Orła przedniego *Aquila chrysaetos* i bielika *Haliaetus albicilla*, spotykamy tylko, gdy przelatują na stałe miejsca lęgowe znad zalewu na Orawie lub z innych żerowisk³³.

Wśród nocnych drapieżników, jakimi są sowy, na terenie torfowisk spotykamy się z większością gatunków występujących w polskich Karpatach. Najliczniejszą sową jest uszatka *Asio otus*, która właściwie występuje w każdej kępie drzew na całym terenie. Gniazda buduje również na ziemi. Jej liczebność jest mocno ograniczana przez drapieżne ssaki i inne duże sowy. W okolicznych lasach i skałkach lęgi wyprowadzają największe polskie sowy – puchacz *Bubo bubo*. W większych kompleksach borów świerkowych występują włochatka *Aegolius funereus* i najmniejsza z polskich sów, sóweczka *Glaucidium passerinum*. Stosunkowo nieliczny jest puszczyk *Strix aluco*, który znajduje schronienie głównie w starych zadrzewieniach wewnątrz wsi. Puszczyk uralski *Strix uralensis* spotykany jest tutaj bardzo nielicznie i nie wiadomo, czy wyprowadza lęgi³⁴.

Na polach i łąkach otaczających torfowiska, gdy są one pozbawione ostów i innej wysokiej roślinności dominują skowronki *Alauda arvensis*, a gdy występują nieliczne nawet krzaki i ostrożeńce to dominują pokląskwy *Saxicola rubetra*. Na obrzeżach i w głębi lasów słychać śpiew trznadli *Emberiza citrinella*, zień *Fringilla coelebs* oraz licznych sikor *Parus* sp. W borach wilgotnych blisko torfowisk lęgną się nielicznie drozdy obrożne *Turdus torquatus*, gile *Pyrrhula pyrrhula*, szczygły *Carduelis carduelis* i wiele innych. W zadrzewieniach Pułki Rękowiańskiej istnieją liczne kolonie lęgowe kwiczoła *Turdus pilaris*³⁵.

³³ W. Cichocki, *Bory...*, op.cit., s. 18.

³⁴ Ibidem

³⁵ Ibidem

Ssaki

W Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej na kopułach torfowisk najliczniej spotykanymi ssakami są: ryjówka zwyczajna *Sorex araneus* i ryjówka malutka *Sorex minutus*. Szczególnie ta ostatnia wykazuje trwałe przywiązanie do terenów podmokłych. W okolicach z większą liczbą potoków, szczególnie takich, które obfitują w dużą ilość naturalnych kryjówek, żyje rzęsorek rzeczek *Neomys fodiens*. Na łąkach, a szczególnie w okolicy zabudowań przebywają zębiełki *Crocidura* sp. Pod ziemią swoje korytarze kopie kret *Talpa europaea*, który żyje nawet na wilgotnych terenach, choć w mniejszej liczbie. W zmiennej liczbie można spotkać w terenie jeża wschodniego *Erinaceus roumanicus*, naszego największego ssaka owadożernego.

Z gryzoni mało który gatunek występuje na samej kopule lub na okrajkach torfowiska. Spotykane pojedynczo są: nornik bury *Microtus agrestis*, nornik zwyczajny *Microtus arvalis* i mysz zarosłowa *Apodemus sylvaticus*. Ogólnie mówiąc torfowiska cechuje ubóstwo gatunkowe, a także ilościowe drobnych ssaków. Trzeba zaznaczyć, że to ubóstwo gatunkowe jest równocześnie bogactwem torfowiska. Ponieważ skład gatunkowy roślin i zwierząt jest bardzo specyficzny i niespotykany w innych biotopach. Na okolicznych polach i łąkach proporcje występowania i liczebność drobnych ssaków są zupełnie inne. Można spotkać tutaj w dużej liczbie nornika burego, nornika zwyczajnego, a także mysz polną *Apodemus agrarius* i badylarkę *Micromys minutus*³⁶. W zadrzewieniach i lasach dochodzi jeszcze nornica ruda *Clethrionomys glareolus* i mysz leśna *Apodemus tauricus*. Częsty elementem krajobrazu leśnego jest także wiewiórka *Sciurus vulgaris*, spotykana głównie w swej ciemnej odmianie.

Na terenie torfowisk i ich najbliższego otoczenia najczęściej można spotkać sarny *Capreolus capreolus*, zające szaraki *Lepus capensis* oraz lisy *Vulpes vulpes*. Jedyne przechodnie na tym terenie są jelenie *Cervus elapha* oraz dziki *Sus scropha*. Natomiast stale przebywają tu w niewielkiej liczbie borsuki *Meles meles*, których liczebność uległa gwałtownej redukcji po klęskach epizooecji wściekliczyny z końcem lat siedemdziesiątych. Pojedyncze samice wilków (wadera) wyprowadzają młode w gęstych młodnikach na wyniesieniach gruntu wśród bagiennych borów w najbliższej okolicy torfowisk. Obecność wilków *Canis lupus*, jak i innych dużych drapieżników – rysy *Lynx lynx* i niedźwiedzi *Ursus arctos* świadczy o w miarę naturalnych warunkach panujących w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej. Równocześnie wskazują na bardzo ważną rolę, jaką spełnia Kotlina jako korytarz ekologiczny³⁷.

Formy użytkowania torfowisk i ich zagrożenia

Już od XIII w. zaczęła ulegać likwidacji cienka warstwa torfu na obszarach zajmowanych pod grunty orne. Na Podhalu i Orawie, co najmniej od końca XVIII w., do początku XX w. wypasowi bydła na torfowiskach towarzyszyły

³⁶ Gatunek ten po raz pierwszy stwierdzili pracownicy Uniwersytetu Zielonogórskiego J. Cichocki i A. Ważna w 2001 r. na Baligówe.

³⁷ W. Cichocki, *Bory...*, s.19.

pożary opisywane po raz pierwszy przez Fichtla³⁸ w 1791 r. Zwrócił on uwagę, że górale celowo podpalali torfowiska, by uzyskać nowe tereny pod grunty orne i pastwiska. O ciągłych dymach pożarów w Kotlinie pisał również Stanisław Staszic³⁹ i wielu innych. Po raz ostatni wzmiankował je Lubicz-Niezabitowski w okresie międzywojennym⁴⁰.

W literaturze od czasów Zejsznera⁴¹ opisywano wykopywanie z masy torfowej pni drzew służących po wysuszeniu za materiał opałowy. Łepkowski i Jerzmanowski⁴² informowali o wydobywaniu torfu, który był wykorzystywany do nawożenia pól. Upowszechnienie tego sposobu wykorzystywania złoża na początku XX w. stało się, łącznie z jego wydobywaniem na podściółkę dla zwierząt hodowlanych, jedną z przyczyn szybko postępującej degradacji omawianych torfowisk.

W ostatnich latach rozpoczęto pozyskiwanie mchu torfowca jako surowca do produkcji wkładek do butów. Pozyskiwany był przede wszystkim w specjalnie w tym celu kopanych dołkach na powierzchni kopuł⁴³.

Od XIX w. potorfia były celowo podsuszane rowami odwadniającymi o przebiegu prostopadłym do ściany eksploatacyjnej. Dawniej potorfia były koszone co kilka lat, a na bardziej suchych miejscach zamieniane na grunty orne. Aktualnie świeże potorfia traktowane są przez właścicieli jako nieużytek.

Od połowy XIX w. mieszkańcy Kotliny rozpoczęli na dużą skalę indywidualne wydobywanie torfu do celów opałowych. Do I wojny światowej surowiec ten, głównie wydobywany z torfowisk orawskich, był wywożony nawet w głąb Austro-Węgier. Wydobywanie i sprzedaż torfu prowadzili tu zarówno prywatni właściciele, jak i austriacka spółka „Urbar”. W okresie międzywojennym, a zwłaszcza w czasie II wojny światowej i w okresie powojennym rozmiary „kopania” torfu metodą chałupniczą uległy zwielokrotnieniu. Jeszcze w latach 60-tych podstawowym środkiem opałowym okolicznej ludności był torf⁴⁴.

Od połowy XX w. rozpoczęła się groźna dla egzystencji torfowisk orawsko-podhalańskich ich degradacja poprzez przemysłowe pozyskiwanie torfu. Państwowe Przedsiębiorstwo Eksploatacji Torfu duże pola eksploatacyjne użytkowało najpierw na Baligówce, a potem w Borze za Lasem Kaczmarka. Na Baligówce pozyskiwano torf głównie dla celów opałowych. Stąd pochodzi popularna nazwa tego obiektu – „Opałówka”. Na bazie surowca z Boru za Lasem produkowano półkoks torfowy. W 1967 r. przystąpiono do przemysłowej

³⁸ W dziele *Mineralogische Bemerkungen von den Karpaten*, za: B. Gustawicz, *Pomiary Tatrzańskie*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”. 1883, t.8, ss.40-90.

³⁹ S. Staszic, *O ziemiordztwie Karpatow i innych gor i rownin Polski*, Warszawa 1815, s.94.

⁴⁰ E. Lubicz Niezabitowski, *Wysokie torfowiska...*, op.cit., s.28.

⁴¹ L. Zejszner, *Podróże po Bieskidach*, „Biblioteka Warszawska”, 1848, t.7, ss.1-134.

⁴² J. Łepkowski, J. Jerzmanowski, *Ułamek z podróży archeologicznej po Galicji odbytej w r. 1849*, „Biblioteka Warszawska”, 1850, t. 3, ss.416-454.

⁴³ A. Łajczak, *Antropogeniczna degradacja...*, op.cit., s.40.

⁴⁴ W. Jostowa, *Materiały do zagadnienia gospodarki chłopskiej w „Borach” Orawskich*, „Lud”, t.49, cz.2, s.512 i n.; A. Łajczak, *Antropogeniczna degradacja torfowisk Orawsko-Podhalańskich*, „Czasopismo Geograficzne”, t.73, z.1-2, s.39.

eksploatacji południowej części największego kompleksu torfowisk wysokich – Puścizny Wielkiej. Obecnie torf na tych polach pozyskiwany jest przy użyciu frezarek i wycinarek głównie do celów ogrodniczych, na podstawie koncesji Wojewody Małopolskiego⁴⁵.

Po 1945 r. torf zaczął być również wykorzystywany jako materiał do produkcji oleju technicznego, włókien i smarów. Pod Nowym Targiem stanowił on także podstawę wyrabianej borowiny oraz produkowanych w kraju specyfików medycznych. Tutejszy torf znalazł również zastosowanie w ogrodnictwie jako składnik do kompostu i materiał do wyrobu doniczek⁴⁶.

Ostatnio pojawiły się zupełnie nowe formy użytkowania tych terenów stwarzające jednak równie wielkie zagrożenia dla torfowisk. Od paru lat funkcjonuje żwirownia na północ od Czarnego Dunajca. Doły po wydobyciu żwiru gwałtownie napełniają się wodą spływającą z okolic i przesuszają sąsiednie tereny⁴⁷.

Coraz bardziej na obszary osuszone wkracza urbanizacja. Zabudowa obejmuje coraz większe tereny, a szczególnego przyspieszenia uzyskała w ostatnich latach. Do ostatnich lat wożono i rozlewano ścieki z Czarnego Dunajca i całej gminy na teren, jaki pozostał po wybraniu torfu na Baligówce. Na tamten teren wywożone były również wszelkiego rodzaju odpadki i śmieci⁴⁸.

Wzmaga się penetracja terenu przez ludzi. Coraz częściej spotykane jest kłusowanie zwierząt na obszarze torfowisk. Zwierzęta są łapane we wnyki i potrzaski, a także są odstrzeliwane. Szczególnie licznie kłusuje się na cietrzewie oraz sarny⁴⁹.

W Polsce do 1993 r. torf był zaliczany do gleb, dlatego władze gmin i rolnicy sami decydowali o wielkości i sposobie wydobycia tego surowca. Od 1994 r. jest on zaliczany do kopalin pospolitych. Powoduje to potrzebę uzyskania zgody wojewody na wydobycie torfu. Jednak codzienna praktyka wskazuje, że nielegalna (indywidualna) eksploatacja torfu jest nadal prowadzona na tym obszarze i obejmuje liczne wyrobiska na Przymiarkach, Puściznie Franków Brzeżek, Baligówce, Puściznie Małej, Puściznie Dużej, Puściznie Rękowiańskiej i Borze za Lasem⁵⁰.

Wydobywanie złoża na torfowiskach orawsko-podhalańskich prowadzone jest najczęściej na obrzeżach kopuł. Eksploatacja złoża od skraju torfowiska w kierunku centrum kopuły prowadzi nie tylko do zmniejszenia się jej powierzchni, ale wywołuje również nieodwracalne zmiany w ukształtowaniu terenu zajętego przez potorfia⁵¹.

⁴⁵ Ibidem; tenże, *Badania geomorfologiczne i hydrologiczne torfowisk orawsko-podhalańskich i problem ich ochrony*, „Wierchy”, 2001, t.66, s.167.

⁴⁶ A. Mirska, *O możliwościach gospodarczego wykorzystania nieużytków potorfowych Kotliny Nowotarskiej*. „Chrońmy Przyrodę Ojczyzną”, 1956, z.2, ss.3-9.

⁴⁷ W. Cichocki, *Bory...*, op.cit., s. 21.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ A. Koczur, *Zmiany powierzchni...* op.cit., ss.25-38; A. Łajczak, *Antropogeniczna degradacja...*, op. cit., s.51; idem, *Badania geomorfologiczne...*, op.cit., ss.163-171.

⁵¹ A. Łajczak, *Badania geomorfologiczne...*, op.cit., s.165 i n.

Bardzo ważnym skutkiem użytkowania omawianych torfowisk jest ich fragmentaryzacja. Powoduje to gwałtowne przesuszenie resztek kopuł. Przykładem może być torfowisko Koniówka opisane na początku XX w., jako duży obiekt, a aktualnie zostało zredukowane do dwóch niewielkich płątów – Kosarzyńska i Bacucha, z których tylko ten drugi posiada szczątkową kopułę. Wierzchowina Przymiarek została rozczłonkowana na trzy izolowane płyty, a przy trwającej nadal nielegalnej eksploatacji niedługo nastąpi dalsze rozczłonowanie. W terenie widać, że dawniej Puścizna koło Chyżnego łączyła się z Puścizną Jasiowską, a Puścizny – Przymiarki, Franków Brzeżek i Długopolska tworzyły jeden kompleks nazywany Puścizną Wielką⁵².

Innym efektem eksploatacji torfowisk orawsko-podhalańskich są duże przestrzenne i sezonowe zmiany ich nawodnienia. Bardzo wilgotne musiały być bory bagienne i torfowiska niskie. Drastyczne zmiany w nawodnieniu omawianych torfowisk, zagrażające wręcz ich egzystencji, wywołała dopiero intensywna eksploatacja złoża, a przede wszystkim towarzysząca temu melioracja odwadniająca. Duża część rowów melioracyjnych, a szczególnie rowy opaskowe są celowo docięte do mineralnego podłoża by skutecznie drenować szerokie strefy potorfi. Szczególnie groźne jest to na dużych powierzchniach eksploatowanych metodami przemysłowymi. Są one przesuszane poprzez zwiększone parowanie oraz obniżenie zwierciadła wód nawet po kilku czy kilkunastu latach po zaprzestaniu wydobywania torfu. Zwiększone parowanie powoduje obniżenie zwierciadła wody w torfie lokalnie do 4 m. Na tych obszarach, bez względu na grubość pozostawionej warstwy złoża, ponownemu rozpoczęciu procesu torfotwórczego przeciwdziała nadal zbyt głębokie zaleganie zwierciadła wody, a także murszenie torfu. Murszenie torfu polega na przesuszeniu i rozpyleniu masy organicznej torfu na znacznej głębokości⁵³.

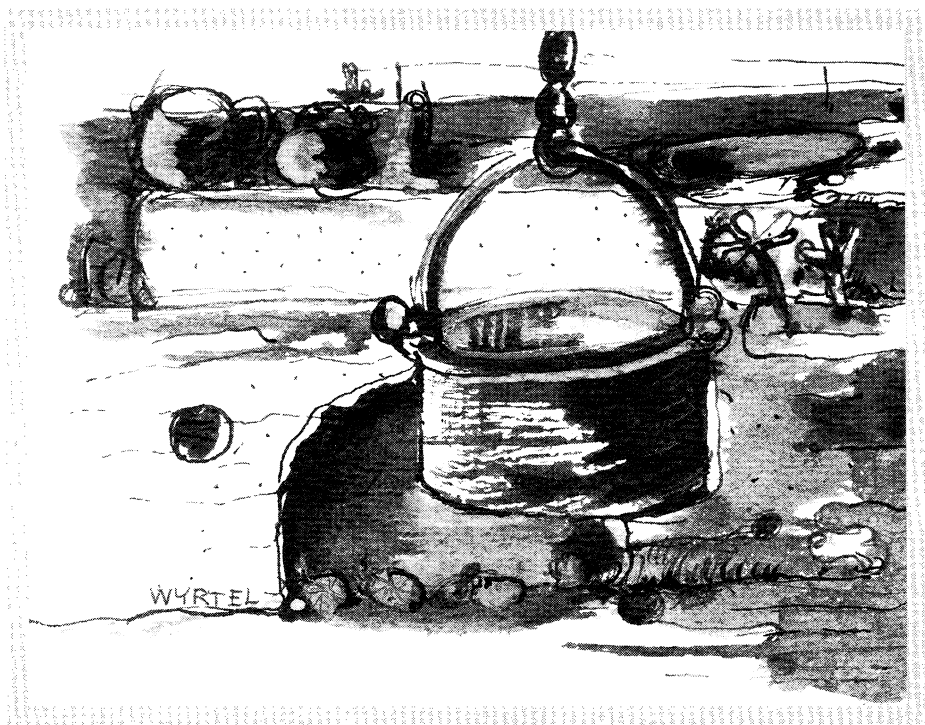
Ostatnie badania Adama Łajczaka wykazały w ciągu stu lat zmniejszenie powierzchni torfowisk o ponad 33%. Wraz z tym zmniejszyła się również zdolność retencji torfowisk. Szacuje się, że cały „zatorfiony” obszar w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej może w sezonie wegetacyjnym zatrzymać prawie 75 mln. m³ wody, co stanowi 20% pojemności zbiornika w Czorsztynie. Trzeba sobie uprzytomnić, że w czasie suszy woda z torfowisk jest oddawana na zewnątrz, a w czasie powodzi i nawałnych opadów jest w nich magazynowana i zapobiega jej gwałtownemu spływowi. Równocześnie przez niszczenie torfowisk utracono już bezpowrotnie 50 mln m³ wody. W stosunku do podawanego ubytku 159 mln m³ wody we wszystkich torfowiskach w Polsce tylko w wyniku ich melioracji, oszacowaną bezpowrotną stratę 50 mln m³ wody w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej należy uznać za Łajczakiem za klęskę ekologiczną⁵⁴.

⁵² Tenże, *Antropogeniczna degradacja...*, op. cit., s.41.

⁵³ Ibidem, ss.49-51

⁵⁴ Ibidem, s.54

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI



MARCIN KOWALCZYK

WSPÓŁCZESNA TWÓRCZOŚĆ LUDOWA NA POLSKIEJ ORAWIE

*Lud zamieszkujący Orawę jest pracowity,
posiada zmysł piękna, lubi ozdabiać swą siedzibę
i nadawać rzeczom codziennego użytku piękną formę.*

Stanisław Barabasz

Współczesna twórczość ludowa ma nieco odmienne oblicze od dawnej. Zanikł bowiem jej bezinteresowny charakter, który cechował minione lata. Dawny artysta ludowy działał w tych czasach, kiedy sztuka ludowa stanowiła nieodłączny element krajobrazu właściwie każdej wsi, była jakby wrośnięta w klimat i atmosferę miejscowości oraz jej mieszkańców. Stawała się częścią ich osobowości i *żywoycia*. Nie rozważano wówczas i nie dyskutowano o granicach sztuki ludowej – czy jeszcze istnieje, albo w jakim stopniu zmieniła swój charakter, ponieważ była w zasadzie codziennością, nad którą nie trzeba było roztaczać „płaszcz ochronnego”.

Zmiany gospodarcze i cywilizacyjne, jakie dokonały i nadal dokonują się we współczesnej wsi spowodowały, iż zmieniła się również rola twórczości ludowej. Niegdysiejsi klasyczni twórcy ludowi wykonywali swoje dzieła na zapotrzebowanie wsi i dla siebie. W dzisiejszych czasach nabywcami wytworów ludowych artystów są przede wszystkim ludzie spoza rodzinnej miejscowości – a swoi często nawet nie wiedzą o ich artystycznej działalności. Zmieniła się też idea artysty ludowego, który dawniej element zarobkowy odsuwał na dalszy plan i tworzył pod wpływem natchnienia, zachwytu nad otaczającym go światem. Natomiast dzisiaj część merkantylna i moda na *rustykalizm* wysuwa się na czołowe miejsce.

Obecne czasy zmuszają do sztucznego niejako pobudzania działalności artystycznej na wsi. Polega to m.in. na ogłaszaniu różnorodnych konkursów, mających na celu propagowanie kultury ludowej oraz zachęcanie artystów ludowych do tworzenia. W dobie komputeryzacji, *mass mediów* oraz globalizacji, kiedy warunki i styl życia uległy diametralnej zmianie, podejmuje się instytucjonalne działania, które ochraniają, a także wspomagają sztukę ludową.

Niestety nie zawsze odnosi to zamierzony skutek. Wiele zawodów, technik twórczych czy rękodzieł bezpowrotnie znikło z wiejskich domostw. Generalnie jednak działalność ta przynosi wiele interesujących odkryć, które świadczą o zmianach zachodzących w środowisku ludności wiejskiej i ciągłej żywotności sztuki ludowej.

Takie przemiany nie ominęły również Górnej Orawy. Tutaj możemy szczególnie zaobserwować przeobrażenia, jakie zaszły w środowisku wiejskim. Działalnością propagowania kultury ludowej zajęło się m.in. Muzeum – Orawski Park Etnograficzny (OPE) w Zubrzycy Górnej. Placówka ta, widząc ogromną potrzebę wspomagania i inspirowania twórców ludowych, ogłosiła w 1975 r. *Pierwszy Konkurs Twórczości Ludowej na Orawie*. To przedsięwzięcie sprawiło, że pojawiło się na naszym terenie grono artystów, którzy po raz pierwszy publicznie zaistnieli i dzięki temu zostali odkryci dla sztuki. Zaprezentowali się tutaj bardzo licznie rzeźbiarze. Na szczególną uwagę zasługują: Albin Pieronek z Podwilka, Cyprian Moniak z Zubrzycy Dolnej, który później miał wiele swoich wystaw m.in. w Nowym Sączu, Alojzy Śmiech znany wszystkim artysta i gawędziarz z Piekelnika, czy Edward Hosaniak z Podszkła. Bednarzy i snycerzy reprezentowali: Józef Żywiół z Lipnicy Małej, Józef Chrustek z Zubrzycy Górnej. Brali udział również kowale m.in. Józef Kulawiak z Zubrzycy Górnej, Łukasz Joniak z Zubrzycy Dolnej. Wziął udział w tym konkursie także jeden lutnik Eugeniusz Łuka - z Lipnicy Małej. Malarstwo na szkle reprezentowały m.in.: Cecylia Oskwarek z Zubrzycy Dolnej, Anna Janowiak z Jabłonki, Lidia Mszal z Zubrzycy Górnej. Plastykę dekoracyjną – czyli różnego rodzaju wycinanki, kwiaty z bibuły itp. prezentowały m.in.: Emilia Głusiak, Józefina Chrustek z Zubrzycy Górnej i Emilia Jasiura z Lipnicy Wielkiej. Plastykę obrzędową (wianki ślubne woskowe i pióra) przedstawiła pani Jaskółka z Zimnej Dziury. Strój ludowy wykonany był przez Marię Młynarczyk z Kiczor i Lidie Mszal z Zubrzycy Górnej.

Ogółem w konkursie tym wzięło około stu osób. Jury pod przewodnictwem prof. Romana Reinfussa było pozytywnie zaskoczzone bardzo wysokim poziomem wszystkich prac. Świadczyło to o tym, że na Orawie żyje jeszcze wiele zdolnych i utalentowanych artystycznie ludzi, którzy kontynuują dzieło swych poprzedników. Uznanie, jakie uzyskali na tym konkursie spowodowało, iż otwarły się przed artystami orawskimi drzwi galerii sztuki ludowej w całej Polsce. Od tego momentu orawska rzeźba, snycerka, malarstwo na szkle, strój regionalny były wystawiane w Bukowinie Tatrzańskiej, Zakopanem, Krakowie, Warszawie i wielu innych miastach.

Poprzez działalność Orawskiego Parku Etnograficznego, organizowanie różnych spotkań z twórcami ludowymi, kiermaszów rękodzieła ludowego, wystaw i nabywania dzieł współczesnych twórców orawskich kultura ludowa nie zaginęła – a nawet można powiedzieć – że w ostatnim czasie zauważa się coraz to większe zainteresowanie nią i pewien jej rozwój.

W połowie 2003 r. został ogłoszony „Przegląd Tradycyjnego Rękodziela Podhala, Spisza, Orawy i Pienin”. Organizatorami tego konkursu są: Fundacja „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzielo w Warszawie, Bukowiańskie Centrum Kultury, Nowosądecki Oddział Stowarzyszenia Twórców Ludowych oraz OPE w Zubrzycy Górnej. Celem tego konkursu jest poznanie, promocja oraz dokumentacja aktualnego stanu sztuki ludowej i rzemiosła. Zatem cele te są zbieżne z programową strategią orawskiego muzeum. Toteż pracownicy skansenu w Zubrzycy objechali miejscowości orawskie w celu zachęcenia twórców orawskich do wzięcia udziału w tym konkursie. Ten rekonensans wydał obfity plon, gdyż aż kilkudziesięciu z nich zadeklarowało udział w tym konkursie. W Lipnicy Wielkiej odwiedziono następujących twórców ludowych:

1. Anna Bandyk – hafciarstwo;
2. Renata Lichosyt – hafciarstwo;
3. Stanisław Symalczyk – rzeźba;
4. Stefan Karkoszka – rzeźba;
5. Joanna Karkoszka – malarstwo;
6. Karolina Owsiak – hafciarstwo;
7. Emilia Jasiura – „pająki”;
8. Maria Karkoszka – malarstwo na szkle;
9. Maria Guziak – hafciarstwo;
10. Danuta Faron – hafciarstwo;
11. Piotr Biłak – malarstwo na szkle;
12. Karol Fiatak – kowalstwo;
13. Eugeniusz Lichosyt – rzeźba;
14. Maria Młynarczyk – strój orawski (Kiczory).

Twórcy z Orawki i Podwilka:

1. Agnieszka Pietrusiak – haft;
2. Józef Gut – kobierce;
3. Maria Mastela – malarstwo, tkanina artystyczna;
4. Krzysztof Pieronek – strój ludowy;
5. Mikołaj Garbień – lutnictwo;
6. Wincenty Kalec – kowalstwo;
7. Marcela Polaczek – obrazy na szkle;
8. Karolina Antolak – obrazy na szkle;
9. Antoni Antolak – obrazy na szkle;
10. Maria Rychlik – kobierce;
11. Aniela Danek – kobierce;
12. Maria Joniak – kobierce.

Twórcy z Piekielnika:

1. Alojzy Śmiech – rzeźba;
2. Tomasz Król – rzeźba.

Twórcy z Lipnicy Małej:

1. Eugeniusz Łuka – stolarstwo drobne;
2. Stanisław Baliga – rzeźba;

3. Józef Baliga – rzeźba;
4. Zdzisław Galas – rzeźba;
5. Cyprian Łuka – rzeźba;

Twórcy z Zubrzycy Górnej i Dolnej:

1. Józef Kulawiak – kowalstwo;
2. Maria Kubacka – tkactwo;
3. Jan Kott – rzeźba;
4. Bożena Pawlak – malarstwo na szkle;
5. Maria Wilczek – haft, tkactwo;
6. Lidia Mszal – malarstwo na szkle, rycina, linoryt;
7. Cecylia Pacholska – plastyka dekoracyjna i haft;
8. Maria Chrustek – tkactwo i haft;
9. Józef Warysiak – kowalstwo;
10. Stefania Czarniak – haft;
11. Helena Kowalczyk – strój ludowy;
12. Aniela Kowalczyk – haft i tkactwo;
13. Irena Omylak – tkactwo;
14. Stanisław Wyrteł – malarstwo na szkle.

Trzeba z ogromną satysfakcją podkreślić, że wśród 122 osób biorących udział w tym konkursie sporo było twórców orawskich. Wielu z nich jury uhonorowało prestiżowymi nagrodami, co świadczy o wysokim poziomie orawskich artystów. I tak pierwszą nagrodę za wykonanie męskiego stroju regionalnego przyznano Marii Młynarczykowej z Kiczor. Zaś w stroju damskim II nagrodę przyznano Helenie Kowalczyk z Zubrzycy Górnej (była to nagroda OPE). W kategorii „Instrumenty ludowe” I miejsce zajął Andrzej Haniaczyk z Jabłonki. Wyróżnienie przyznano Mikołajowi Garbieniowi z Orawki. W tkactwie trzy III nagrody otrzymały Orawianki – Aniela Danek z Orawki, Maria Joniak z Jabłonki i Maria Kubacka z Zubrzycy Górnej. Za zaprezentowane rzeźby I miejsce przyznano Zdzisławowi Galasowi z Lipnicy Małej, a wyróżnienie Alojzemu Śmiechowi z Pieklielnika. Za obrazy na szkle wyróżnienia otrzymali Joasia Biłakówna i Piotr Biłak z Lipnicy Wielkiej.

Jury stwierdziło, że konkurs dostarczył materiał, który odzwierciedla aktualny stan i tendencje rozwojowe różnych dziedzin rękodzieła, a przedstawione prace prezentowały wysoki poziom – zwłaszcza w dziedzinie stroju męskiego, a także w dodatkach do tegoż stroju (pasy i spinki). Podkreśliło dobry poziom wykonawstwa instrumentów ludowych. Jury wyraziło zadowolenie ze sporej grupy osób malujących na szkle. Zauważyło jednak nie najlepsze wzornictwo w ubiorach kobiecych oraz, że brak jest wytwórców w dziedzinie tkactwa welnianego, szydełka i drobnego sprzętu gospodarstwa domowego.

Zasygnalizowana przez jurorów sytuacja w ludowym rękodziele artystycznym spowodowana jest głównie przemianami, jakie zachodziły na orawskiej wsi – wiele dawnych technik artystycznych i zawodów bezpowrotnie zniknęło. Nadal jednak Orawianie uważani są za wyśmienitych stolarzy, szydełkarzy, *budarzy*. Na tym malutkim skrawku jeszcze można spotkać dobrych malarzy

na szkle, rzeźbiarzy, a wiele kobiet-artystek w zimowe wieczory haftuje, wykonuje stare orawskie chodniki „kobierce”, szyje i pięknie ozdabia tradycyjne odzienie oraz różnego rodzaju serwety i kilimki, wyrabia też przepiękne ozdoby z siana i drewna, które skupują pośrednicy, a potem sprzedają to na zachodzie Europy. W naszym regionie obserwujemy pewien renesans malarstwa na szkle oraz sztalugowego (na płótnie, tekturze i desce), a także rzeźby i płaskorzeźby, snycerstwa i sztuki obrzędowo-obyczajowej (*moje, betlejemy*, wieńce dożynkowe, pisanki itp.). Jest kilka dobrych krawcowych, które szyją piękne odzienia górali orawskich, niestety upada tkactwo, wycinkarstwo z bibuły i kowalstwo artystyczne.

W ostatnich latach bardzo ciekawie i twórczo sprawdza się współpraca z orawskimi artystami ludowymi po stronie słowackiej. Wspólne warsztaty artystyczne, wystawy i plenery przynoszą niezwykle interesujące rezultaty. Spotkania takie to nie tylko wymieniona okazja do wymiany doświadczeń, nawiązania kontaktów i przyjaźni, ale także możliwość dyskusji nad warunkami rozwoju kultury ludowej w naszym regionie i reaktywowania zapomnianych już, a kiedyś popularnych na Orawie, technik artystycznych.

Wydaje się, że nad ludową sztuką Orawy czuwa duch niezwykłego, wielce oryginalnego lipnickiego artysty rzeźbiarza Karola Wójciaka-Heródka. Ten znany prymitywista ludowy przez swą działalność, nie zawsze rozumianą w gronie miejscowych ludzi, rozślawił Orawę i jej niepowtarzalne piękno. Był człowiekiem, dla którego rodzinna miejscowość, a szczególnie Babia Góra, kojarzyły się z rajem, niebem, z czymś wyjątkowym, pięknym i świętym. Jestem przekonany, że twórczość ludowa na Orawie nie zanikła i jest nawet w dość dobrym stanie, ale stale trzeba jej ofiarnie pomagać i stwarzać dla niej dogodniejsze warunki rozwoju przez popularyzowanie, promocję i inspirowanie ludzi zajmujących się tą działalnością. Zresztą kultura ludowa od dawna wymagała mecenatu. Zatem o tej ważnej prawidłowości winny pamiętać władze samorządowe i państwowe, ważna jest również postawa Stowarzyszenia Twórców Ludowych, do którego należy kilkoro z naszych artystów.

Ogromnie ważną rolę odgrywa także w tym zakresie działalność w szkołach (realizowanie ścieżek międzyprzedmiotowych z zakresu dziedzictwa kulturowego oraz zajęć pozalekcyjnych o profilu regionalno-artystycznym), w gminnych ośrodkach kultury, a także spotkania edukacyjne w zubrzyckim skansenie, które w sposób metodyczny przybliżają współczesnemu pokoleniu Oravian kulturę ich ojców.

W perspektywie wejścia Polski do Unii Europejskiej zachowanie własnej tożsamości narodowej i regionalnej nabiera naprawdę niezwykle istotnej wagi. Tak więc dbałość o podtrzymywanie swoich korzeni kulturowych winno w większym stopniu być uwzględniane w strategii działań samorządów, placówek oświatowych i kulturalnych oraz Kościoła i nas wszystkich, mieszkańców tej ziemi.

Te wszystkie czynniki wpływają w sposób niezwykle istotny na rozwój kultury ludowej na Orawie, która staje się coraz bardziej znana i ceniona wśród

etnografów oraz koneserów tej sztuki. Jednak może nie do końca, bo takiemu wytrawnemu znawcy jak prof. Aleksander Jackowski zdarzył się dość poważny lapsus. Otóż w swojej najnowszej książce *Sztuka ludowa*¹ wymienił on Zawoję, jako rodzinną miejscowość orawskiego Nikifora. To oczywiście przypadkowy błąd, ale tak znany artysta jak Heródek powinien znaleźć stałe już miejsce w historii sztuki ludowej, a wraz z nim inni twórcy ludowi Górnej Orawy.

Jednak górnoorawska twórczość ludowa ciągle jeszcze jest zbyt mało znana wśród naszego społeczeństwa (i nie tylko). Nawet coraz liczniej przybywający w nasz region turyści nie mają okazji do nabycia pamiątek i wytworów artystycznych z Orawy (zwykle jeżdżą po tandetne suweniry na Krupówki do Zakopanego). Poza znaną galerią malarstwa na szkle znakomitego i słynnego już na cały świat orawskiego malarza na szkle Stanisława Wyrzta w OPE oraz galerią malarstwa „Śleboda” u Emila Karkoszki w Kiczorach – niestety nie ma żadnego miejsca, gdzie można by podziwiać i nabywać rzeźby, obrazy oraz inne dzieła miejscowych artystów. Utworzenie takiej ogólnoorawskiej galerii w Jabłonce winno stanowić istotny krok w popularyzacji twórców spod Babiej Góry. To oni bowiem w dużym stopniu nadają oryginalność i specyficzny koloryt naszej małej Ojczyźnie. To właśnie oni tworzą kulturę regionalną, która zaczyna odgrywać coraz większą rolę w naszej społeczności. Stanowi nasz ciekawy wyróżnik, nawiązujący do orawskich korzeni.

¹ A. Jackowski, *Polska sztuka ludowa*, Warszawa 2002 [Red.].

ANDRZEJ MADEJA

KSIĄŻKA POD DACHAMI ORAWY

Tak się już przyjęło od wielu lat, że maj tradycyjnie uważany jest za miesiąc poświęcony książce. Jeszcze nie tak dawno, rokrocznie w maju, obchodzono uroczyste tzw. „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Zapewne dlatego, Dyrekcja i pracownicy Muzeum – Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej zorganizowali, w dniu 22 maja 2003 roku, piękną i pożyteczną oraz bardzo udaną imprezę p.n. „Książka pod dachami Orawy i jej zacni miłośnicy”.

Zasadniczym i głównym celem tej imprezy była promocja książki i czytelnictwa na muzealnej wystawie, którą otwarto w pomieszczeniach, a także i częściowo w plenerze na terenie Orawskiego Parku Etnograficznego (OPE).

Dyrekcja Muzeum i pracownicy Działu Etnograficznego w osobach: Jadwigi Pilch – długoletniego kustosa (OPE), Józefa Knapczyka i Marcina Kowalczyka oraz kierownika Działu Dokumentacji i Konserwacji – Romana Cioka, wzięli na swoje barki główny ciężar prac organizacyjnych. Włożyli dużo wysiłku oraz wnieśli wiele własnych pomysłów, aby impreza ta wypadła jak najlepiej. Dla jej uświetnienia, zwrócono się z prośbą do znanych mieszkańców Orawy o wypożyczenie, na czas trwania wystawy, najwartościowszych zbiorów książek z ich domowych bibliotek, które mogłyby wzbudzić zainteresowanie wśród zwiedzających. Wszystkie osoby, do których skierowano prośbę, poparły tę inicjatywę i udostępniły Muzeum po kilkadziesiąt, a w kilku przypadkach nawet dużo więcej wartościowych książek, w tym także pozycji unikalnych. Łącznie na wystawie zaprezentowano 495 woluminów książek.

Książki udostępniłi: Anna i Andrzej Haniaczykowie, Ilona Kott, Helena Komońska, Janina i Emil Kowalczykowie, Zofia i Andrzej Madejowie, Bogdan Pieróg, Maria i Józef Pierogowie, ks. Władysław Pilarczyk i Stanisław Wyrteł oraz Biblioteka Publiczna w Lipnicy Wielkiej i Muzeum w Zubrzycy Górnej.

Na uroczyste otwarcie wystawy zaproszono przedstawicieli władz samorządowych i mieszkańców gmin: Jabłonka i Lipnica Wielka, a także gości spoza Orawy. Imprezę otwarła Emilia Rutkowska – dyrektor Muzeum, witając wszystkich przybyłych bardzo gorąco i serdecznie. Z kolei zabrała głos Jadwiga

Pilch, która wygłosiła krótkie, ale bardzo interesujące „słowo” wprowadzające. Dokonała też ogólnej charakterystyki eksponowanych książek oraz przedstawiła ich właścicieli. Następnie na prośbę organizatorów o swoich bibliotekach domowych, o sposobach i okolicznościach gromadzenia zbiorów, a także o książkach prezentowanych na wystawie interesująco opowiadali:

– Emil Kowalczyk, wybitny regionalista, podkreślił w swoim wystąpieniu rolę książki w dziejach Orawy. Szczególną uwagę zwrócił na rolę w tej dziedzinie Piotra Borowego oraz księdza Władysława Pilarczyka, rodaka z Kiczor. Przypomniał, że to właśnie ksiądz Władysław przekazał w ostatnim okresie Bibliotece Publicznej w Lipnicy Wielkiej swój niezwykle cenny księgozbiór tzw. „Orawianów”, liczący około 1 400 woluminów, o wartości prawie 100 tysięcy złotych. Podkreślił, że księgozbiór ten zawiera wiele książek unikalnych, dziś już prawie nieosiągalnych, a dotyczących historii Orawy. Niektóre z nich prezentowane są na obecnej wystawie. Warto nadmienienia jest również i to, że cały ten zbiór książek został zaadresowany przez ofiarodawcę głównie do młodzieży i nauczycieli, aby szerzej mogli poznać i zrozumieć ciekawe dzieje tej krainy.

– Ks. Kanonik Stanisław Górecki – proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Jabłoncu, niecodzienny gość zubrzyckiego Muzeum, w swoim wystąpieniu pochwalił ideę organizowania tego rodzaju wystaw i promocji książek. Ciepło wspominał też, z czasów młodości, pracę nowotarskiego gimnazjum i liceum im. Seweryna Goszczyńskiego, nad krzewieniem czytelnictwa wśród góralskiej młodzieży. Zwrócił również uwagę na niektóre ciekawe książki, jakie prezentowali na wystawie muzealnej m.in. Helena Komońska, Andrzej Haniaczyk, czy Andrzej Madeja. Na zakończenie podkreślił rolę bibliotek parafialnych w krzewieniu czytelnictwa i promocji książek, zwłaszcza religijnych, wśród tutejszego społeczeństwa.

– Chłopską bibliotekę rodzinną, zgromadzoną przez nieżyjącego już Franciszka Kotta, zaprezentowała w krótkich słowach jego żona Ilona Kottowa – długoletnia członkini Zespołu Regionalnego w Zubrzycy Górnej, założonego przez Stanisława Wałacha, cenionego regionalistę, a także wielkiego miłośnika i przyjaciela książki, a zwłaszcza przyrodniczej i regionalnej.

– Stanisław Wyrteł, znany orawski artysta malarz na szkle, wspominał o swoim domowym księgozbiórce oraz podkreślił, że na wystawie zaprezentowano m.in. twórczość poetycką księdza Jana Twardowskiego. Warto przy tej okazji wspomnieć, że szczególnie ostatnie tomiki wydanej poezji tego autora, zdobną wizje malarskie w wykonaniu Stanisława Wyrteła.

– Andrzej Haniaczyk, ceniony regionalista i znawca szczególnie folkloru podhalańskiego, spiskiego i orawskiego opowiedział o swoich książkach jak zwykle w sposób niezmiernie ciekawy, barwny i humorystyczny. Zbiory, które zaprezentował na swoim stoisku były wyjątkowe i rzadko spotykane. Powiedział, że w ciągu długiego okresu jego pracy zawodowej i społecznej zgromadził wraz z żoną Anną pokazny zbiór książek, wśród których pierwsze miejsce

zajmuje szeroko pojęta literatura regionalna i folklorystyczna. Ekspozycja jego książek wzbudziła duże zainteresowanie.

– Zaś emerytowana profesor Helena Komońska wybrała i wypożyczyła ze swojej biblioteki domowej najciekawsze i najcenniejsze pozycje książek, które zgromadziła przez całe swoje życie, począwszy od lat szkolnych poprzez studia i długoletnią pracę zawodową. W jej bibliotece oprócz bogatej literatury klasycznej, czołowe miejsce zajmują zawsze uprzywilejowane książki o tematyce matematycznej oraz szeroko pojętej problematyce wychowawczej. Oprócz nich są jeszcze inne ciekawe książki i albumy dotyczące np. opery, teatru czy baletu, a także przepięknego regionu Warmii (Reszel, Święta Lipka), gdzie było Jej dane pracować jako młodej nauczycielce, w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. W swoim wystąpieniu szczególną uwagę zwróciła na książkę pt. „Miłość, małżeństwo, rodzina”. Jest to praca zbiorowa wybitnych polskich autorów katolickich pod redakcją Franciszka Adamskiego. Dzieło to zostało zaopatrzone słowem wstępnym przez ks. kardynała Karola Wojtyłę, z datą: 1 marca 1978 r. Książka ta jest bardzo pomocna i przydatna w pracy wychowawczej z młodzieżą, a także i z dorosłymi ludźmi. Obecny na tej uroczystości proboszcz z Zubrzyicy Górnej, ks. Jan Kołodziej, w trakcie wystąpienia profesor Komońskiej, od razu zareagował, prawie spontanicznie: „Ależ tak proszę Pani, to jest prawda oczywista. Książka ta była również bardzo pomocną i przydatną lekturą w naszym seminarium duchownym”. Profesor Komońska o swoich zbiorach i sposobach ich gromadzenia opowiadała bardzo emocjonalnie, co przyciągnęło do jej stoiska z książkami bardzo wiele osób.

– Natomiast Andrzej Madeja – autor niniejszego artykułu, na prośbę Jądwigi Pilch, opowiedział również o swoim rodzinnym księgozborze, który liczy przeszło tysiąc woluminów, oraz przedstawił swoje własne wspomnienia i refleksje o książce i czytelnictwie z okresu wczesnego dzieciństwa oraz lat szkolnych. Podkreślił, że podobnie jak w innych rodzinach, gromadzenie zbiorów bibliotecznych nie było w jakiś konkretny sposób planowane, a raczej było przypadkowe w zależności od ukazujących się nowości i promocji ciekawych wydawnictw oraz potrzeb szkolnych i zawodowych, a także zainteresowań poszczególnych członków rodziny i możliwości finansowych. W ten sposób w bibliotece domowej zgromadzono wiele interesujących wydawnictw m. in. z literatury pięknej, klasycznej i encyklopedii, a także wiedzy przyrodniczej, technicznej, sportowej i turystycznej oraz regionalnej. Na wystawę wypożyczył 61 najciekawszych tytułów z różnych dziedzin. Wśród nich znalazła się też bogata literatura wydawnicza Andrzeja Jazowskiego dotycząca Podhala, Spisza i Orawy. Wyeksponował również ciekawe i interesujące wydawnictwa z zakresu humoru, satyry i dowcipu np. *Kpiarze pod Giewontem* – Romana Hennela, *Od Sabaty do Fudali* – Mieczysława Mączki, czy Dowcipy i mądrości żydowskie Aleksandra Drożdżyńskiego. Kontynuując swoje wystąpienie powiedział: „Dziś wielu z nas tu obecnych, z perspektywy odległego już czasu, często swoimi wspomnieniami i ogrom-

nym sentymentem wraca do wczesnego dzieciństwa i okresu wychowania w domach rodzinnych, a także do lat szkolnych. Darzymy ogromnym szacunkiem przede wszystkim naszych rodziców i dziadków oraz nauczycieli, z których wielu odeszło do wieczności. To właśnie oni położyli mocne „podwaliny i fundamenty” pod nasze czytelnictwo i przyczynili się do naszych pierwszych kontaktów z książką. To także im, w głównej mierze, zawdzięczamy późniejsze zainteresowanie czytelnictwem”.

Aby nie być gołosłownym, pozwolę sobie przytoczyć dla przykładu kilka własnych wspomnień i skromnych refleksji z mojego dzieciństwa i okresu szkolnego. Pochodzę z małej miejscowości – Rzepiska, leżącej prawie u podnóża Tatr Bielskich na Spiszu, które w okresie międzywojennym, podobnie jak wiele innych wsi na Podhalu, Spiszu i Orawie, były wsiami przysłowiowo „deskami zabitymi” i praktycznie odciętymi od ważnych i liczących się ośrodków życia kulturalno-oświatowego. We wsi oprócz malutkiej szkółki siedmioklasowej, nie było żadnych innych instytucji publicznych. Wieś pozbawiona była dobrych dróg, komunikacji, elektryczności, kina i biblioteki oraz telefonu. Do rzadkości należało radio. Pomimo to dobrze pamiętam, że w naszym domu rodzinnym, zawsze były obecne książki, gazety i czasopisma kolorowe, które nasz dziadek przynosił prawie co niedzielę z poczty i biblioteki parafialnej w Jurgowie, którą opiekował się ówczesny ks. proboszcz Antoni Sikora – rodem z Jabłonki na Orawie. Książki te i gazety czytała nam całymi długimi zimowymi wieczorami przy lampie naftowej najczęściej nasza mama, a czasem wyręczał ją dziadek. Pamiętam też, że prawie co wieczór przychodzili do naszego domu na tzw. „prządki i posiódki” najbliżsi, a czasem i dalsi sąsiedzi. Kiedy dzieci były już większe i nauczono ich w szkole czytać, rolę tę przejęły od starszych. Czytaliśmy książki i gazety na zmianę. W izbie w czasie czytania było tak cicho, że słychać było jedynie lekki „szmer” wrzecion i wartkich kądzieli.

Przypominam sobie również, że nasz dziadek na wszystkich swoich gazetach i czasopismach po ich przeczytaniu, pisał każdorazowo krótkie hasło: „Prze-czytaj i podaj drugiemu”. Gazety z naszego domu wędrowały prawie po całym siedlisku od domu do domu. Ludziom żyło się wtedy bardzo ciężko, panowała przysłowiowa bieda. Większości nie stać było na kupno i prenumeratę gazet i czasopism. Dziadek należał do grupy trochę zamożniejszych gazdów, gdyż natura obdarzyła go góralskim talentem. Pamiętam, że był cenionym majstrem na wsi. Sam potrafił zrobić prawie wszystko, łącznie ze skrzypcami (gęśłami z jawora), które wydawały piękny dźwięk. Dlatego stać go było na prenumeratę i zakup ciekawych gazet, czasopism, a często i książek.

Pamiętam też, że po drugiej wojnie światowej, kiedy nastaly już nieco lepsze czasy, książka na dobre zawitała do Rzepisk. W naszym domu rodzinnym, przez przeszło 20 lat (lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte) mieściła się i dobrze funkcjonowała, filia Gminnej Biblioteki Publicznej w Bukowinie Tatrzańskiej, którą opiekował się i prowadził mój starszy brat. W tym okresie, dało się zauważyć znaczny postęp w rozwoju czytelnictwa na wsi. Mile również

wspominam nasze szacowne i zasłużone, prawie już 100-letnie, Gimnazjum i Liceum im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu oraz profesorów, którzy oprócz przekazywania wiedzy, umieli także należycie zadbać o dobry rozwój i zamiłowanie do czytelnictwa u góralskiej młodzieży. Potrafili zainteresować nas, nie tylko literaturą piękną, klasyczną, ale także poezją i prozą naszego podhalańskiego regionu.

Szkoła szanowała i pielęgnowała na równi wszystkie gwary tutejszego regionu: podhalańską, orawską i spiską. Była zawsze zakładem tolerancyjnym otwartym tak narodowościowo, jak i wyznaniowo, a zwłaszcza do drugiej wojny światowej, kiedy to tylko w samym mieście w Nowym Targu mieszkało ponad 17 % Żydów. Nasza nowotarska Wszechnica zawsze uczyła myśleć po polsku, bez względu na dziejowe zawirowania naszej Ojczyzny (zabory, wojny, czy groźne ustroje totalitarne). Kładła duży nacisk, przede wszystkim na wychowanie patriotyczne i regionalne, ucząc miłości i szacunku do Ojczyzny.

Do dziś zapewne nasze pokolenie pamięta treści zawarte w książkach poświęconych góralom i ziemi podhalańskiej, a napisanych przez naszych wspaniałych pisarzy i poetów m.in. Kazimierza Przerwę Tetmajera, czy Władysława Orkana. To właśnie słowa, wypowiedziane i napisane przez Władysława Orkana, a cytowane poniżej przyswoiliśmy sobie na pamięć.

„Tradycja jest Twoją godnością, Twoją dumą, Twoim szachectwem, synu chłopski. Dbaj o zachowanie spuścizny Twych Ojców i rodzimej sztuki i rodzimej kultury. Nie przecinaj korzeni łączących Cię z rodnią ziemią – choćbyś na krańcu świata się znalazł. To tak jakbyś przeciął żyły żywota”.

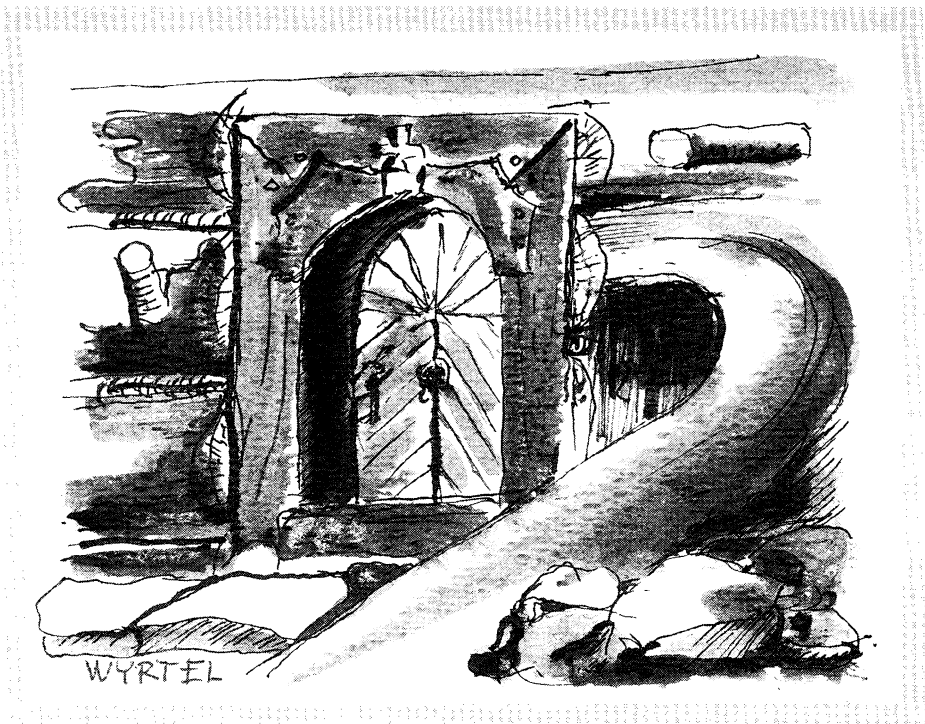
Takie przykazania zawsze brzmią dumnie i chce się je pamiętać na zawsze i być im wiernym. Szkoła, zachęcając nas do czytania książek sprawiła, że polubiliśmy wielu wybitnych autorów, w tym i naszych góralskich poetów i pisarzy. Zawsze byliśmy wierni Sewerynowi Goszczyńskiemu, naszemu patronowi.

Pierwszą książką, jaką zakupiłem do prywatnej biblioteki domowej po maturze, z pensji nauczycielskiej w Bukowinie Tatrzańskiej, w latach 50-tych ubiegłego stulecia, to *Wybór pism* Władysława Orkana (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1953 r.).

Pragnę jeszcze przy okazji wspomnieć, że to nowotarskie gimnazjum i liceum wystąpiło z inicjatywą zbliżenia i nawiązania przyjaznych stosunków z młodzieżą krajów słowiańskich. Z uznaniem warto też podkreślić, że idee tego zbliżenia i współpracy z młodzieżą krajów słowiańskich, a zwłaszcza z naszym najbliższym sąsiadem – Słowacją – włączyło również do programu wychowawczego nasze jabłonnańskie liceum w okresie 50-lecia swego istnienia. Szkoła ta, ma na tym odcinku, jak również na odcinku rozwoju biblioteki i czytelnictwa liczące się osiągnięcia i sukcesy. Gorącym orędownikiem i prekursorem tego zbliżenia, był legendarny dyrektor nowotarskiego i jabłonnańskiego gimnazjum i liceum – Pius Jabłoński, Orawianin, polonista, wybitny pedagog i przyjaciel młodzieży.

Kończąc te skromne wspomnienia i własne refleksje, na temat książki i czytelnictwa, pragnę pięknie i serdecznie podziękować kierownictwu Muzeum i jego pracownikom za podjęcie tego tak ważnego tematu, jego popularyzacji i promocji w naszych konkretnych warunkach orawskich. Jest to tym bardziej ważne, że w dobie stale postępującej technizacji naszego życia i rozwoju informatyki, do książki i czytelnictwa podchodzi się już dziś zupełnie inaczej. Na wszystko mamy za mało czasu, zapewne i na czytanie książek też. Wprawdzie ostatnio słyzy się i mówi coraz głośniejsze, że książka weszła już do internetu i to nie w małych ilościach. Powstała nawet Polska Biblioteka Internetowa. Jednak trudno jest przewidzieć, jakie to przyniesie ostatecznie skutki i następstwa, przede wszystkim dla księgarni, bibliotek i tradycyjnych czytelni. Zdrowy rozsądek i intuicja każą jednak przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości, nastąpi zapewne powszechne przekształcenie bibliotek tradycyjnych w biblioteki internetowe. Na razie jednak, póki co, organizujmy dalej takie imprezy jak ta w zubrzyckim skansenie i przypominajmy wszystkim, a szczególnie dzieciom i młodzieży oraz ich rodzicom o potrzebie czytania książek i dalszym kompletowaniu domowych bibliotek. Bo to właśnie książka, czyli literatura, zarówno w postaci pisanej jak i opowiadanej, od niepamiętnych czasów stała się bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na kształtowanie ludzkiej świadomości i osobowości. Z całą pewnością każda książka, nie tylko daje określoną sumę wiedzy o otaczającym nas świecie, ale także kształtuje naszą wyobraźnię, uczy, bawi i wychowuje oraz pomaga w życiu i pracy.

ŹRÓDŁA ORAWY (FONTES ARVAE)



HENRYK RUCIŃSKI

DOKUMENTY ODNOSZĄCE SIĘ DO JABŁONKI NA ORAWIE Z LAT 1669, 1756 I 1758

Podczas kwerendy w państwowym archiwum rejonowym w Bytczy* naknęliśmy się na kilka dokumentów z XVII i XVIII w., odnoszących się do Jabłonki. Sądzymy, że zainteresują one badaczy Górnej Orawy. Dotyczą bowiem stosunków między sołtysami a ich komornikami, sołtysami a kmieciami, ustroju gromady, ustroju gruntowego oraz relacji administracyjno-sądowych między dominium orawskim a komitatem.

Pierwszy dokument, pochodzący z 1669 r., traktuje o sporze między jablonczańskimi sołtysami Vicianami, a ich komornikami (zagrodnikami – terminy te występują zamiennie) Kwiatkami. Walek Kwiatek siedział na sołectwie w 1624 r., jako zagrodnik sołtysa Mathiasa Vicena Jablonkowskiego”. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że chociaż nazwiska w tego typu dokumentach ulegały często pewnym modyfikacjom (np. Vician – Vicen). Richard Marsina i Michal Kušik, słowaccy wydawcy urbarza dominium orawskiego z 1625 r.,^{***} całkowicie zmienili nazwisko Walka (Walentego) Kwiatka, robiąc z niego Valenta Kvitiaka^{****}.

Orawa, ze względu na opóźniony rozwój społeczno-administracyjny, dzieliła się na dwa powiaty sądowe: horný vidiek (Processus superior) i dolný vidiek (Processus inferior). Wyżej wspomniany spór został przekazany przez Stefana Thökölyego, głównego żupana i dyrektora dominium orawskiego do rozstrzygnięcia sądowi komitackiemu, który składał się z podżupana, sędziego szlachty (iudex nobilium) i młodszego zaprzysiężonego sedrii (sedria – skrócona wersja nazwy sądu komitackiego: sedes iudiciaria). Obaj oni byli służnymi (služný), czyli przedstawicielami swoich powiatów sądowych (więcej o sedrii – zob. niżej przyp. 3). Sąd rozpatrywał sprawę w karczmie w Jablonce, w obecności starosty (prefekta) dominialnego i sołtysów oraz sędziów wiej-

* Štátny oblastný archiv Bytča – w skrócie ŠOBA Bytča.

** W. Semkowicz, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*, cz. II: *Listy i akta*, Zakopane 1939, s.153.

*** R. Marsina i M. Kušik, *Urbáre feudálnych panstiev na Slovensku*, t.2: XVII storočie, Bratislava 1959.

**** Ibidem, s.202.

skich, zarazem naczelników wsi – rychtarzy. Na Orawie sołectwa były *sui generis* lennami. Nic więc dziwnego, że sołtysi wyłaniali spośród siebie (lub byli wyznaczani przez władze dominialne) sąd leński, który rozpatrywał sprawy pomiędzy nimi. Ponieważ główną rolę odgrywała tu sedria, sąd leński stanowił instancję pomocniczą (w dokumencie jest mowa o sołtysach z dóbr dominium, ale na Orawie innych sołtysów nie było). W imieniu stron występowali ich pełnomocnicy. Wyrok obie strony przyjęły, o czym świadczy confirmacja tegoż przez dyrektora Jerzego Erdödyego z 1695 r. Z dokumentu wynika jednak, jak zawodny, przy ustalaniu narodowości osób w nim występujących, jest zapis imienia.

Kolejne dokumenty pochodzą z lat 1756 i 1758. Pierwszy z nich odnosi się do wszystkich sołtysów i rychtarzy orawskich. Rychtarz oznaczał przede wszystkim mianowanego przez pana gruntowego naczelnika wsi, sprawującego władzę sądowniczą. Inne znaczenie miało pojęcie rychtarz we wsiach lokowanych przez dziedzicznych sołtysów na prawie wołoskim. Wskutek rozradzania się rodów sołtysich lub przyjmowania do tych rodów mężów córek sołtysów rosła liczba członków tych rodów, a sołectwo ulegało podziałom. Do zarządzania wsi i odbywania sądów wiejskich sołtysi wybierali spośród siebie lub władze dominialne wyznaczały jednego, a jeśli wieś była duża i ludna, kilku na określonej kadencji, których nazywano rychtarzami (zob. dok. 5).

W dokumencie nr 3 występuje podwójne pojęcie sznura (*funiculus*), tzn. jako sznur mierniczy o ściśle określonej długości i jako jednostka gruntu (również *funiculus*) wymierzana za pomocą sznura mierniczego. Dokładniej o tym w dokumencie nr 4. Funkcje rychtarskie pełnił Marcin Gallas. Gromada miała niezależnego od sołectwa notariusza, który gospodarzył na swoich gruntach.

W ostatnim dokumencie (nr 5) uwidacznia się rola gromady, w skład której wchodzi zarówno kmiecie ze swym pisarzem, jak i mieszkańcy sołectwa. Na wzór komitackiej kongregacji szlacheckiej zebranie gromadzkie też nosi nazwę kongregacji. Jako rychtarz ze strony sołeckiej występuje Jan Kokośniak, a więc nastąpiła rotacja na urzędzie rychtarskim. Dwóch sołtysów umiało się podpisać. Spośród kmieci, poza pisarzem Janem Zahorą, co jest oczywiste, wszyscy oprócz Jana Vdovki byli analfabetami.

Niżej publikowane dokumenty przejrzał i dostosował do wymogów słowackiej źródłowej instrukcji wydawniczej profesor Matúš Kučera Dr Sc, za co składamy Mu serdeczne podziękowanie.

DOKUMENTY

Dok. 1.

1669 marzec 9, Jabłonka. – Wyroek orawskiego sądu komitackiego w procesie między soltysami z Jabłonki Vicianami a ich komornikami Kwiatkami.

Nos Joannes Guzith de Turan¹ et in Mokrad², vicecomes, Benedictus Kubiny iudex nobilium et Joannes Messko iunior iuratus assessor sedriae³ comitatus Arvensis⁴, damus pro memoria, quod cum anno modo currenti millesimo sexcentesimo sexagesimo nono, die nona mensisi Martii ad instanciam et legitimam requisitionem generosi domini Joannes Gilany Arcis Arva capitanei, ex speciali mandato illustrissimi domini comitis, domini Stephani Thökeoly de Kesmark⁵, perpetui in Arva eiusdemque comitatus supremi ac perpetui comitis, equitis aurati, sacrae caesarae regiaeque maiestatis consilarii ac praeinsertae Arcis Arva, ut et Lietava⁶ bonorumque ad easdem spectantium plenipotentiarii directoris, erga nos institutam in domo diversorii in possessione Jablunka habiti comparuissemus, ibidemque cum eodem domino capitaneo ac circumspicis et prudentibus Georgio Trstensky⁷, altero Georgio Lieskovsky⁸, Matthiae Smotaniak Also Lipnicensis⁹, Matthaeo Ostros Felsö Zubricensis¹⁰, Daniele Strezenicky, Stanislao item et Joanne Wilczek¹¹ Oravcensibus¹², aliisque plurimis scultetis et iudicibus villarum ad praememoratam Arcem pertinentium, pro faciendo administrandoque moderativo et sacrae iustitiae conformi iudicio, congregati consedissemus, eo tum causam infrascriptam coram nobis per procuratores partium inferiorum declarandarum propositam revidimus et determinavimus modo subsequenti:

Nomine et in persona circumspicis Joannis senioris providi olim Matthiae et alterius Joannis iunioris, praememorati Joannis senioris Vician filiorum et

¹ Turany w Turcu.

² Mokrad na Orawie.

³ Sedria – powszechnie używany skrót od *sedes iudiciaria* – organ sądowy w zasadzie dla szlachty, odpowiednik sądu ziemskiego w Polsce. Na Orawie na polecenie dominium Zamku Orawskiego sedria rozstrzygała aż do pierwszej połowy XVIII sprawy poddanych tegoż dominium, w tym również sprawy między dominium a poddanymi. Później sprawy poddanych przejął sąd dominialny, tzw. pańska stolica (*sedes dominialia* – sedia).

⁴ Arva – węgierska nazwa Orawy. Forma łacińska – Arva, łacińska forma przymiotnikowa – Arvensis.

⁵ Kieżmark (Kežmarok) na Spiszu. Stefan Thököly był żupanem orawskim i dyrektorem Komposesoratu Orawskiego w latach 1652 - 1669.

⁶ Lietava koło Žiliny.

⁷ Trzciana (Trstená) na Orawie. Trzciana była miasteczkiem, ale założyli ją w 1371 r. soltysi i sołectwo utrzymało się tam aż do 1762 r.

⁸ Lasek (Liesek) na Orawie.

⁹ Lipnica Wielka (Dolna).

¹⁰ Zubrzyca Górna.

¹¹ Uwaga: zachowano polską formę nazwisk Wilczek i Kwiatek. Uwzględniono tylko te spółgłoski miękkie, które zostały tak oznaczone w materiale archiwalnym.

¹² Wszyscy trzej byli soltysami w Orawce.

reliquorum fratrum eorundem, scultetorum possessionis Jablunka uti actorum, contra et adversus agiles¹⁵ Bartholomaeum et Michaelem et Joannem providi condam Valentini Kwiatek filios, ad praememoratam scultetiam Jablonkowiensem spectantes inquilinos veluti incattos¹⁴, egregius Jonas Simonides praehabita iuris solenni protestatione, reservatisque reservandis, proponit.

Kterak vyšoznameny Walek Kwiatek, a po nem synove jeho predepsani Bartek, Mihaly¹⁵ a Janek Kwiatkove z dovolenim predkuv vyš jimenovanych šoltysuv osadivše se na častoče polia šoltyskeho, zde w chotari jablonskem a vidieku¹⁶ tomtu oravskem jisauciho a tymže šoltysom od slavnej pamati osvícenych niekdy panuv, panuv Thurzuv a posesoruv Zamku Oravy, k šoltystvu milostive nadaneho. Hnedky sprvo počiatku od pameti lidskej jako se osadili, predkum, dedum a otcom techto aktoruv, ano i im samym verno a spravedlive, jako na vernych komornikuv a zahradnikuv zaleži, odbyvali, cinzy penežite vedle slušnosti i robotovani naležite každoročne neomylně a ochotně podľa svej povinnosti každoročne (!) oddavali. A tak predjimenovany aktoruv poddani jisauce, facto ipso et opere ab olim usitato et sine renitentia praestito, za panuv a gospodaruv svych sebe vybrali a uznavali. Než nevediec odkud pohnuti jisuce, predepsani Bartek, Michal, Jan Kwiatkove tymi to pomínulými časy, a aspon pred piatmi roki, circa annum videlicet Domini millesimum sexcentiesimum sexagesimum tertium urputne proti predctenym šoltysum, panom a gospodarom svojim povstanuce, prednie povinnosti sve komornicke, ktere, jako vyš doložene jest, od pameti lidskej immo ab origine foundationis illius inquilinatus slušne a naležite jak cinzy, tak i robotovanim oddavali, oddavati se spreli, a predepsany aktoruv, panuv a gospodaruv svych opovrhnuce, jeho osvícenost pana grofa a pana direktora panství tohoto oravskeho seniste (?) a neslušne z svymi suplikami informujice, jakovesi vymyslene slavnemu priatelstvu thurzovskemu¹⁷ nemalo prejudikujice i tymto aktorem (!) škodlive slobodnictvo sobe vyzyskati usilovali. Na kterichžto žádost ač prave jeho osvícenost predoznameny pan grof a direktor potud, pokud jistoty jejich urputnosti a sproneverilosti nespatrił, niektere sve resolucie na jich supliki vydati račil, než successi teporis od služebnikuv svych vernych k tej vecy sporadanyh jistotu vyrozumevše, naposledy i jiste mnohe occulatas revisiones skrze techže služebnikuv svych v tej vecy učinivše, pravem podle Boskej spravedlnosti jisucim, predoznamenu vec zaopatriti milostive rozkazal. Že pak praemissa actio in

¹⁵ *Agilis, seminobilis* – plebejusz, muž szlachcianki lub potomek z takiego małżeństwa, często użytkownik ziemi szlacheckiej. Niektórzy przedostawali się w szeregi szlachty. Nie podlegali jurysdykcji pańskiej. Jeśli byli posiadaczami ziemi pańskiej, ponosili świadczenia i służebności na rzecz pana. Często bywali przez panów zwalniani od świadczeń i za wierne służby mogli otrzymać libertas (manumissio), dzięki czemu stawali się wyzwolonymi (libertini). Byli kategorią prywatno-prawną. Pozycja „agilis” nie była dziedziczna. Zob. C. Csapoldi. *Sabadosok (libertini) 1514-1848*, Századok 74 (1940), z. 9-10, s.420 - 421.

¹⁴ Używany w sądownictwie węgierskim skrót od *in causam attractus*.

¹⁵ Węgierska forma imienia Michal.

¹⁶ Tu: w znaczeniu komitat.

¹⁷ Spadkobiercy Thurzonów, komposesorzy dóbr Zamku Orawskiego.

omnibus suis punctis esset vera, a tiže Kwiatkowe z predki swymi predoznamenym aktorom i jejich predkom odbywali a všelijake povinnosti oddavali, idem qui supra žiada, aby non obstante eodem hactenus facta renitentia, semper tamen iuris cursu ex praeinserto mandato praelibati illustrissimi domini comitis revidenda, tymže aktorom byli prisaudzeni una cum fundo, territorio et pertinentiis omnibus ad dictam scultetiam antea pertinentibus. Aže niektere subterfugia hledajice i tohoto času produkuji supliky, jakoby na tech jisuce resolucie za stale jimiti chteli, contra easdem producendo posteriores, peteret ut supra. Pro Bartholomaeo, Michaele et Joanne Kwiatek praetensis incattis, strenuus Stanislaus Stoklosovsky per modum solennis protestationis de non consentiendo in actionem praetensorum actorum ad eum totaliter responderet etc., etc., etc.

Deliberatum est:

Ponievadž partes dissidentes rozlične alegacie a velmi dluho podnašeli, na ktere directa deliberatio ninejšho času nemuže se učiniti, než že jedna i druha stranka, horni i dolni přiš¹⁸, odvolavaji se na svedkuv, a tech hotovi jisu pred pravo postaviti. Techda pro dosvečeni a dojišteni jednej i druhej stranky pretensie to nachodime, aby podle slibu partes svedkuv staveli. Najprv horni přiš, a potom pak dolni.

Actores statuunt testes de et super eo etc., etc., etc.

Testes pro parte incattorum isti sunt examinati, penes supra scriptum deutri punctum: primus testis etc., etc., etc.

Deliberatum est:

Poňevadž Bartek, Michal a Jano Kwiatkowie jeho osvícenost pana grofa, pana Thököly Istvana plnomocneho direktora tohoto panstvi oravskeho mnohokrate skrze supliky nespravedlive inkvietovali a zaňepraznovali, to oznamujice a žalujice, žeby krivdu od šoltisuv jablonkovskich tĕpeli, ano take žeby niekdy Walek Kwiatek byl kupil od Ondreja Otřemby črchlu na tom miste, kde sedia, to jistili, a pro to žiadali, aby od poddanosti šoltyšej oslobozeni byli. Na kteru samu vec jeho osvícenost poručil, aby strankam pravo uložene bylo, a spravedlivost aby učinena byla.

Kteružto oboji vec slibili, že dosvedčiti chteji. Že pakliže dolni přišove svemu slibu dosti neučinili, a sve pretensie nedosvedčili, než radnej jejich svedkove niektery dvakrat, a niektery trikrat v tejto vecy prisahani byvše, rozličnym spůsobem protivko svemu sviedomi odporne sami sobe svedectvi vydavali. A tak predjimenovani incattusy in probo deficiovali, a sve pretensie nedovedli. Horni pak přišove, že dobrym spůsobem vyše tricatmi svedki dostatečne a slušne to dojistili, žeby ten grunt, na kterom Kwiatek Michal meška, k šoltysom jablonkovskim prisluchal, a stary Walek Kwiatek i jeho potomcy šoltysom jablonkovskim odbywali. Pro tie te tehdy přičiny predepsany grunt

¹⁸ Tak nazywano strony w procesie. Horný přiš (actor) to powód, dolný přiš (in causam attractus) – pozwany.

Kwiatkowski jimenovany zo všeckimi užitky, ktere kolvek k nemu od starodavna prineležeu, šoltysom jablonkovskim prisudzujeme. Pakli žeby tyže šoltysy predepsaneho Michala Kwiatka pod sebou nechteli držeti, aby jeho podle obšacovani jistych na to sporadanych šoltysuv okolnych do patnasteho dne vyplatili, a grunt cum pertinentiis k svemu užitku obratili. Tym všakže spůsobem, aby tyže šoltysi i jejich potomcy ten uloženy cinz a plat, totižto dvanacte zlatych uherskich na jich osvecenosti panov posesorov Zamku Oravy každoročne platili. Naklady pak šoltysi jablonkovsky strany infestacie pravnej všelijak unialožene (!) na Kwiatkoch Bartkovi, Michalovi a Janovi, jestli chteji, pobeheh prava aby sobe vyhledavali. Že pak podvodne a potajemne predepsanych Kwiatkuw takovu črahlu (!) in praeiudicium šoltysov bez vedomosti uradu nadobyl, tehdy tie penize totižto pať toliarov, za ktere kupil, aby prepadli. To nachodime, co sobe, a nie jinemu pro podvodne kupovani pripisovati maji. Quem quidem processum una cum testium modo praevis examinatum, ut et deliberationum nostrarum exinde subsecutarum serie, de verbo ad verbum praesentibus nostris testimonialibus inferendum ad instanciam memoratorum actorum iurium eorum futurum ad cautelam extradandum duximus, uti dedimus. Harum vigore et testimonio. Actum anno, die et loco, quibus supra.

Idem, qui supra Joannes Guzith v-comes comitatus Arvensis mp. L. S.

Idem, qui supra Benedictus Kubiny, sedriae comitatus Arvensis iudex nobilium mp. L. S.

Idem, qui supra Joannes Messko, sedriae comitatus Arvensis iuratus mp. L. S.

Proces tento pravny z poručeni našeho, na časte suplikovani stranek v nem poznamenanych, skrze panuv sudcuv vidieckich podpisaných a šoltysuv k tym pripojených dnu zapsaných, po mnohých a rozličných alegaciach, vedle pobeheh zrizeni zemskeho a podle dosvečeni i rozepry predjimenovanej mnohých svedkuv tež ze jmena v tomže processu popisanych vysvetleni k tomu i vedle Boskej spravdivosti spolu z ostatňu deliberaciuv tamže dočtených¹ praemittis praemittendis, ve všeckých jeho punktich, zavirkach a klauzulach techže panuv sudcuv pravne dokonanych a determinovanych, jak za spravdivy uznavajice, tak staly, pevny a nepromenitedlny miti chtejice podle plnomocenství direktorství našeho potvrzujeme. Pro jistejší pak toho stalost ze jmena vlastního (!) podpisaním a pečeti našej pritisknutím ji upevňujeme. Actum in Castello Sanctae Sophiae¹⁹, die vigesima nona Martii Anno Domini millesimo sexcentesimo sexagesimo nono.

Comes Stephanus Thököly mp. L. S.

Praesens processus per praedecessorem dominum comitem directorem confirmatur, in quantum aliarum iuri iuris integritati vel etiam iurisdictioni dominorum terrestrium non praeiudicaret, in omnibus punctis, clausulis, suisque articulis per me quoque approbatur et confirmatum. Datum Subarce Arva²⁰, die 12 Julii 1695.

¹ Tak w tekście.

¹⁹ Kasztel św. Zofii znajduje się w Rużomberku (Ružomberok) u ujścia Revúcy do Wagu.

²⁰ Zamki Orawskie (Oravský Podzámok).

Comes Georgius Erdödy²¹ mp.

Collatum in iudicio.

Or. obecnie nieznany.

Kop. I, ŠOBA Bytča, Oravská župa I, karton 634, fasc. 2., nr inw. 1565, ss.17-19. Kopia przedstawiona na rozprawie sądowej w Dolnym Kubinie dnia 5 VII 1771 r.

Kop. II. ŠOBA Bytča, Oravský komposesorát, nr inw. 177, fasc. 77, nr 34, ss. 21-29.

Dok. 2.

1756 marzec 13, Veličná. – *Zwolnienie soltysów z Jabłonki²² od obowiązku dostarczania drewna dla dominium Zamku Orawskiego.*

Rychtare neb soltysy na vystavani dreva na slávne panstvo pomimo arendoveho skrz sedlakuv prítahovani nemaju byť.

Nagy Falu²³, 13 Martii 1756.

Praefectus Besznak Janos²⁴ mp.

Or. ŠOBA Bytča, Oravská župa I, karton 634, fasc. 2, nr inw. 1565 bs.

Kop. ŠOBA Bytča, Oravský komposesorát, nr inw. 177, fasc. 77, nr 34, s.61.

Dok. 3.

1756 listopad 10, Jablonka. – *Pomiar gruntów soltysich i kmiecych w Jablonce dokonanych przez deputatów dominium Zamku Orawskiego.*

My niže podepsani znamo činime všem, komu by znati prinaleželo, že podle milostivej dekretacie dna 18 juniusa roku 1746 v mestečku Velkej Vsi²⁵ jeho ekselentie pana, pana grofa Eördody (!) Gyergya²⁶ plnomocneho direktora, tak take kontraktuv kongregacii skrze nas spusobenej dna 18 mesiec maja roku 1756 pisemne vydaneho, a komisie slavného tohoto panstva vyšli sme do dediny Jablonka rečenej strany nerovnosti v ralach a jinšich všeckich užitkoch,

²¹ Jerzy Erdödy starszy - żupan orawski i dyrektor Komposesoratu Orawskiego w latach 1676 - 1713.

²² Uwaga: w dokumencie brak wzmianki o Jablonce. Znajduje się ona jednak wśród akt soltysów z Jabłonki, dostarczonych przez nich na rozprawę sądową w Dolnym Kubinie 5 lipca 1771 r.

²³ Veličná na Orawie

²⁴ Prefekt (starosta) – w XVIII w. najwyższy urzędnik w dominium Zamku Orawskiego, zarządca dóbr dominialnych.

²⁵ Veličná.

²⁶ Jerzy (Gyorgy) Erdödy młodszy, dyrektor Komposesoratu Orawskiego w latach 1714-1758.

tak aby budúčne stranki strany odbytku a znašani terchy vedely pokračovat. Ku kteremu pomeru jak ze strany šoltyskej v kontrakte poznamenaných šoltyssov, jakžto Andreasa Janiaka, Jura Suvadiaka, Jana Litvaka, Jana Juraka, Kaspra Jablonskeho, Jana Kokošaka, Jana Kaspraka, a Martina Gallasa, na ten čas rychtara, tak ze strany sedlackej Mateja Diupka, Jana Paniaka, Martina Panaka (!), Adalbertusa (Wojciecha) Chovaniaka, Jana Slabeho, Matuša Pilcha, Adalbertusa (Wojciecha) Jarka, Jana Zahoru, Jana Pavlaka, Tomaša Drosda, Mateja Povraznika, Jana Kuraka, Adalbertusa (Wojciecha) Sorca, Andreasa Machaja, Adalbertusa (Wojciecha) Stanka, Jana Paša a Jana Zahory dediny tejtže notariuša, všeckich jednomyslně k tejto pracy vyvolených obyvateluv jejich, prisahu k vernemu a spravdliwemu doznani, uvažovani dobroti ano zlych tež a neužitečných miest a vystierani šnura k sobe jisuće pripojili. Čo se pak dotyče šnura, ktereho pri tejto meradce jisme potrebovali, obsahoval v sobe sach murarskich osemdesat zdĺžiny. Kolko by tehdy jedna každa rolia aneb částka v soltyskich (!) všeckich snurov (!) mala z niže doložoneho poznamenani znati ise dawa.

Poznamenani časti šoltyskich a sedlackich	Nameralo se šnurov a to sice zleho i dobreho okruhlych numero	Vychodilo se na zle a neužitečne místa šnurov okruhlych numero	Prihodilo se na dobrotu pola aneb gruntu šnurov okruhlych numero	Zustava na odplatek šnurov okruhlych numero
In universum scultetiales	595 1/4, 1/32, 1/64, 1/256	28 1/2, 1/4, 1/16, 1/32, 1/64, 1/128	11 1/2, 1/16	577 1/2
In universum coloniales	956 1/4, 1/8, 1/32, 1/64, 1/128	33 1/2, 1/4, 1/64	26 1/16, 1/64, 1/128	948 1/2, 1/4

Kteru našu pracy (!) v pomerani, tak jako jest skrze nas bedlive vykonana, 8/: (može osvícenemu?) panstvu ku potvrzení podavame.

Jablonka, die 10a novembris 1756.

Samuel Klinovsky in praemissis deputatus mp.

Martinus Brnollák deputatus mp.

Andreas Fabry deputatus mp.

Or. ŠOBA Bytča, Oravská župa I, karton 634, fasc. 2, nr inw. 1565, karty 40-41.

Dok. 4.

1756 listopad 20, Veličná. – *Instrukcja urzędników dominium Zamku Orawskiego dla wystanników mających wykonać pomiar gruntów sołtysich i kmiecych w Jabłonce.*

Martino Bernulak, Samueli Klinovsky, Andreae Fabry et Mathiae Jašo ad exequendum.

Salutem deputationi pri rozmeru jablonskem!

Nektery z jablončanuv a obzvlašte kterych šnury²⁷ tiahnu se do Boru, obzvlašte šoltyske, oznajmuju, žeby ste žadneho rozvahu nečinili medzy polom dobrým a planým Borom, který že velmi plany jest, to je i oficyrstvu²⁸ znamo, neb pominulými roki neraz tade přešlo a očite videlo, že v tych Boroch prace moho a užitku malo, najvic kdy mokřejšy rok přijde, že ani pristupku dobreho neni, a tak všeccko na rozvahu načim vzat. Podle tak jako dobre nema se rovno do šnury brat, majic již skušenost i na jinych dedinach, aby vaša praca a utrata dediny daremna nebyla, jestli nektery z vašu pracu kontenti ne budu a jiny museju se vyslat vašu pracu napravit. V takich vecach podle prisahy. Žaden respekt na nikoho nema byt, než čo sama spravedlivost sebou nese, to se ma vykonat, a jinač neučinice.

Nagy Fału, 20a 9bri 1756.

Praefectus Besnak Janos mp.
Uradnik Nozdrovicky Elek²⁹ mp.

Or. Or. ŠOBA Bytča, Oravská župa I, karton 634, fasc. 2, nr inw. 1565, s.20.
Kop. ŠOBA Bytča, Oravský komposesorát, nr inw. 177, fasc. 77, nr 34, ss. 20-30.

Dok. 5.

1758 październik 30, Jablonka. – *Ugoda między sołtysami a kmieciami w Jabłonce w sprawie przyjęcia dokonanego w 1756 r. pomiaru gruntów i wysokości uiszczanych z tych gruntów świadczeń.*

Niže podepsani davame na znamost, komukolvek by znati a vedeti pri-naležilo, jimenom všeckej dediny našej Jablonki, a to z jednej strany šoltysi, z druhej pak strany sedlaci, majice z obidvuch stran plnomocenstvi na to,

²⁷ W tym znaczeniu „sznur” – to stała miara powierzchni pastwiska (pasenka, paseka) lub łąki. Por. W. Semkowicz, op.cit., s.XXV; A. Húščava, *K otázke funkcie mier v čase druhého nevoľnicva na Slovensku*, Historické štúdie, 10, 1965, ss.164-176; M. Kučera, *Slovensko po páde Veľkej Moravy. Štúdie o hospodárskom a socálnom vývine v 9. - 13. storočí*, Bratislava 1974, s.197. 343.

²⁸ Tu w znaczeniu urzędniczy dominialni, officiales.

²⁹ Aleksy.

že my podle pomeru skrže deputatov na žadost našu od slavného panstva vyslaných roku 1756 učiněného, žádným způsobem nemohuce do rovnosti přijít, po mnoho nasobných kongregaciách dedinských všelijakim roztržitostiam chtějice koniec učinit, a vespolek radnej v dobrom susedstve a prateľstve nažívat, niže psaným spôsobem zo spoločnov (!) obydvoch stranek radov dobrovolnesme sa dokonali. A to my šoltysi podle predepsaného pomeru roku 1756 učiněného, majice v dieloch našich zvyčšku šnur okruhlich sto tri, id est numero 103, zavazujeme sa za ten zvyšek do spoločnosti videckej dediny³⁰ od šnurov padesatých patých, id est numero 55, na kolko nam proporcionatne každoročne bude prichodit platit, a to okrem čiatki tretej našej šoltyskej, keru posavad sme odplacali, ano te i nadalej chceme odplacat. Na čo všeccko my sedlaci tež dobrovolne pristavame, a vice žadného sudu o zvyš napsany zvyšek z našimi spolusedmi šoltysami mať, a z tým slavnému panstvu našemu starost zavdavat nechceme, než radnej chtějice v dobrom susedstvi a lasce medzi sebou nažívat, nič jinšeho my sedlaci sobe nežadajice, len to, aby strany arendy do Zamku prisluchajicej slavne panstvo milostive rosudit račilo, na kolko šoltysi a my sedlaci mamy platit, jako i na to my tež šoltysi pristavame. Obidve stranky dokonajice sa, aby jeden každý podle predepsaného pomeru vo svojej častce kontent byl, a vyše pomeru kdeby chrast aneb hora sa nachodila, aby tu žaden pod pokutou prava panskeho vyrabat sa ne považil, ale ta a takova hora aneb čokolvek do merački sa nevzalo, aby to společne, dedinske bylo. Aby pak jedna každá rala³¹ mohla vidiet, pokud svoj diel ma, náš pisar dedinsky Joannes Zahora z pomeru učiněného vypis každej ralej vypisat povinny bude, a k tomu i dedina od obecneho naležite znaki urobi. Stranka pak jak šoltyska, tak tež sedlacka, aby pri svojich rukach pismo pomeru učiněného pod podpisom predjimenovaných deputatuv mala, kasujice a vnivoč obratice obidve stranki všeccki tie commisiae a instanciae, ktere straniva pomeru a roztržitosti našej posavad vydane boli, len toliko chtějice zadržat milostivu jeho excellentiae pana, pana grofa direktora dekretaciú strany predoznameněného pomeru nam vydatu, zretedlne. I to dokladajice, aby urad dedinsky zo všeckej dediny společne každoročne vyplacal sa. Ktere naše dobrovolne pokonani chtějice obidve stranky nepremenitedlne mezi nami zachovavat, takove slavnému panstvu ku stalejšemu potvrzení ponižene podavame, a pri podpise jimen našich, kteri nevieme pisat vlastnymi našimi rukami križiki kladieme.

Jablonka, die 30ma mensis Octobri anno 1758.

³⁰ To jest gromadzkiej.

³¹ Na poszczególnych rolach (sessio, usadłość) siedziało od kilku do kilkadziesiątu rodzin. Zwierzchnikiem roli był tzw. „pater familiae” – por. W. Semkowicz, op.cit., s.223 i n. O podobnej organizacji na północnych stokach Karpat – por. K. Dobrowolski, *Dzieje wsi Niedźwiedzia w powiecie limanowskim do schyłku dawnej Rzeczypospolitej*, Lwów 1931, ss.49-50.

Zo stranki šoltyskej: Joannes Litva x Joannes Kokošiak na ten čas richtar x Georgius Koniečniak x Joannes Kasprak x Joannes Borovič x Joannes Suvada x Matthias Krišiak x	Zo stranki sedlackej: Mathias Dzubek x Stanislaus Mišiaga x Martinus Paniak x Adalbertus Slanicky x Joannes Slaby x Michael Drost x Martinus Ulman x Matthias Pesdek x Thomas Drost x Josephus Voit x
Zo stranki šoltyskej: Martinus Gallas mp. Andreas Kolkovics mp.	Zo stranki sedlackej: Matthias Machajčik x Joannes Balcer x Jano Vdovka mp. Jacobus Samolejčik x Daniel Machajčik x Andreas Machajčik x Adalbetus Stanek x Joannes Konik x Mattheus Pilch x

Joannes Zahora³² pro tunc notarius praefatae possessionis mp.

Coram me Daniele Párnicky incliti domini Arcis Arva vajvodam³³ mp.
(podpis i pieczęć D. Parnickiego)

Introserta benevola partium accorda, per delegatos et ad id peculiariter exmissos. Et quidem a parte scultetiali Joanni Kokašák alias Stachulák, a parte vero colonorum Joanni Zahora praetactae possessionis Jablonka deputatos in praesentia nostri introporrecta et coram iisdem ultro me relecta existente, in quantum iuribus incliti dominii aut cuius tertii praeiudiciosa non foret, per ulteriori partium contrahentium regulamine et observandorum observatione, ad affuturum suae excellentiae directoralii gratiosam ratihabitionem et approbationem praesentibus confirmatur.

In oppido Alsó Kubin³⁴, die 2a mensis Novembris anno praetacto 1758.

³² Uwaga: Jan Zahora był pisarzem gromadzkim i on sporządził ten dokument. Podpis kmiecia Jana Vdovki jest oryginalny, podpisy sołtysów Marcina Gallasa i Andrzeja Kolkoviča wykazują niewielkie rozbieżności w porównaniu z ręką pisarza. Konfirmował prefekt Jan Beznak.

³³ Vajvoda – tak w XVIII w. nazywano urzędników dominium Zamku Orawskiego, mających za zadanie ochronę lasów dominialnych i arbitraż w sporach granicznych. Tytuł pochodzi od wojewody wołoskiego ze względu na zbieżność niektórych funkcji – por. A. Kavulják, *Valaši na Slovensku. Historicko-etnografická štúdia*, [w:] *Sborník na počest Jozefa Škultétyho*, Turčianský sv. Martin 1933, s.372.

³⁴ Dolný Kubin (Dolný Kubín) na Orawie.

Joannes Beznak, incliti dominii praefektus mp.

Alexius Nosdrovicky, incliti dominii provisor³⁵ mp.

Or. ŠOBA Bytča, Oravská župa I, karton 634, fasc. 2, nr inw. 1565, ss. 21-22.
Kop. ŠOBA Bytča, Oravský komposesorát, nr inw. 177, fasc. 77, nr 34, ss. 30-33.

³⁵Zarządca dominium do spraw gospodarczych

ROBERT KOWALSKI

KSZTAŁTOWANIE SIĘ POWOJENNEJ GRANICY POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ NA ODCINKU ORAWSKIM W ŚWIETLE DOKUMENTÓW Z KOLEKCJI PROF. WALEREGO GOETLA

Zakończenie działań wojennych i wycofanie oddziałów niemieckich oraz bojówek słowackich z Podhala, Spisza i Górnej Orawy, położyło kres ich sześćoletniej okupacji. Jednocześnie rozpoczął się długotrwały i obfitujący w wiele tragicznych wydarzeń proces kształtowania się powojennej granicy Polski. Towarzyszyły mu incydenty zbrojne oraz podsycane przez słowacką propagandę konflikty polityczne na tle „narodowościowym”. Ścierały się tu dwa żywioły państwowotwórcze, kierujące do walki zarówno merytorycznej, jak i siłowej, swych najlepszych naukowców, lokalnych działaczy, społeczników, a także funkcjonariuszy milicji i urzędu bezpieczeństwa, czy w końcu żołnierzy. Echa tamtych wydarzeń do dzisiaj tkwią w świadomości miejscowej ludności, wzbudzając nadal szereg emocji. Wywołują również spory i dyskusje naukowców różnych dyscyplin, żeby wymienić tylko historyków, etnografów, językoznawców, czy geografów. Mimo to, wydarzenia z lat 1945-1947 na Górnej Orawie oraz Spiszu, nie doczekały się rzetelnego opracowania i to zarówno w Polsce, jak i na Słowacji. Chociaż w lepszej sytuacji jest tutaj historiografia polska, gdyż w ostatnim czasie ukazało się na ten temat kilka artykułów i opracowań książkowych¹. Natomiast strona słowacka dotychczas nie zabrała

¹E. Orlof, *Kwestia pogranicza polsko-słowackiego. Fakty z okresu najnowszego*, [w:] *Prace Komisji Środkowoeuropejskiej*, t.2, 1994; też, *Niektóre problemy pogranicza polsko-słowackiego po II wojnie światowej*, „Prace Pienińskie”, t.6, 1994; też, „Pogranicze polsko-słowackie w latach 1945-1957”, *Zeszyty Naukowe UJ*, Prace Historyczne, z.107; też, *Specyfika pogranicza polsko-słowackiego. Jej wpływ na stosunki polsko-słowackie*, [w:] *Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach*, pod red. J. Wyrozumskiego, Kraków 1995; J.M. Roszkowski, *O zagadnieniu polsko-słowackiego pogranicza*, „Orawa”, nr 33, 1995; też, *Współpracować – czy nie klamać? Uwagi na marginesie książki „Tatry i Podtatrze”*, „Orawa”, nr 39, 2001; R. Kowalski, *Sprawozdania Tadeusza Kosmali inspektora Ministerstwa Administracji Publicznej z sytuacji gospodarczej i społeczno-politycznej na Górnej Orawie w latach 1947*, „Rocznik Orawski”, t.3, 2002; A. Kastory, *Rewanż za Monachium. Z dziejów czechosłowackiej polityki wobec sąsiadów w latach 1945-1947*, Kraków 1996; tenże, *Czechosłowacja wobec sporu terytorialnego z Polską w latach 1945-1947. Działania dyplomatyczne*, [w:] *Prace komisji środkowoeuropejskiej*, t.3, 1995; M. K. Kamiński, *Z dziejów stosunków polsko-czechosłowackich po*

merytorycznego głosu w dyskusji, nie licząc kilku artykułów szkalujących dobre imię Rzeczypospolitej, opublikowanych na łamach miesięcznika „Život” – wydawanego przez Towarzystwo Słowaków Polsce. Należy jednak wspomnieć o referacie Marty Mielnikowej, wygłoszonym na sesji naukowej, która odbyła w 4-6 grudnia 1997 r., w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie². Ogólnie o „mniejszości słowackiej” w Polsce pisał natomiast mieszkający w Polsce prof. Józef Ciągwa³. Wspomniane opracowania nie poruszają jednak najistotniejszych kwestii. Można zatem stwierdzić, iż słowaccy naukowcy nie podjęli dyskusji mimo, że ich archiwa zawierają szereg istotnych dla sprawy materiałów źródłowych.

Po II wojnie światowej, w spór o kształt granicy polsko-słowackiej na Górnej Orawy i Spiszu zaangażowane były rządy i służby dyplomatyczne Polski, Czechosłowacji, a także ZSRR. Swój udział w tym procesie mieli również lokalni urzędnicy, działacze i znawcy stosunków narodowościowych na Kresach Południowych. Wśród nich należy tu przede wszystkim wymienić: ks. Ferdynanda Machaya, Józefa Diehla i prof. Walerego Goetla. Ten ostatni pozostawił po sobie sporą kolekcję archiwalną, zdeponowaną w Archiwum Nauki – Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Osoba profesora⁴ i jego dorobek jest pięknym przykładem postawy Polaka i patrioty, potrafiącego z powodzeniem łączyć pracę naukową z aktywną działalnością polityczną, społeczną i narodową. Oprócz bowiem pracy naukowej i dydaktycznej, prof. Walery Goetel był wybitnym działaczem niepodległościowym, uczestniczącym we wszystkich XX-wiecznych etapach kształtowania się polskiej granicy południowej. Już bowiem po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., zaangażował się w walkę o sprawiedliwą granicę Rzeczypospolitej na jej Kresach Południowych. Na początku 1919 r. został członkiem i sekretarzem Komitetu Obrony Podhala Spisza, Orawy, Czadeckiego, a w latach 1919-1920 kierował Głównym Spisko-Orawskim Komitetem Plebiscytowym w Nowym Targu. W latach 1921-1927 pełnił także funkcję komisarza rządu RP dla delimitacji granicy polsko-czechosłowackiej.

Kolejny etap procesu kształtowania się południowej granicy II Rzeczypospolitej przypadł na jesień 1938 r., kiedy w Europie wzrosło napięcie w związku

II wojnie światowej przed wydarzeniami lutowymi 1948 r. [w:] *Stosunki polsko-czechosłowackie a rewolucje ludowo-demokratyczne*. pod red. W. Balceraka, Wrocław 1980; tenże, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945-1948*, Warszawa 1990.

² M. Mielnikowa, *Formowanie severnych hranic Slovenska v 20. staroči*, [w:] *Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku*, pod red. E. Orlof, Rzeszów 1999.

³ J. Ciągwa, *Słowacka mniejszość w Polsce w latach 1920-1996*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, pod red. Z. Kurcza, Wrocław 1997.

⁴ Walery Goetel (1889-1972), geolog, taternik, podróżnik, działacz ochrony przyrody, od 1919 r. prof. AGH w Krakowie, a także długoletni rektor tej uczelni. Badacz budowy geologicznej Tatr. Od 1952 r. członek PAN. Wieloletni redaktor „Wierchów”. Szerzej zob.: „Nauka Polska”, nr 2, 1961; „Biuletyn Informacyjny Klubu Wysokościowego”, 1972. nr 7; W. Krygowski, *Walery Goetel. 14 kwietnia 1889 - 6 listopada 1972*, „Wierchy”, t.41, 1972. s.7-10. P. Chrzastowski, *O prof. Walerym Goetlu wspomina wnuk*, [w:] *Szkoła na Bukowej*, Kraków 2001; Z. i W.H. Paryscy, *Wielka encyklopedia tatrzańska*. Poronin 1995; L. Smyczyńska, *Profesor Walery Goetel*, Warszawa 1984.

z tzw. kryzysem monachijskim. Etap ten przebiegał w dwóch fazach. Pierwsza z nich miała miejsce na przełomie września i października, gdy w wyniku polskich nacisków dyplomatycznych i militarnych Czechosłowacja zgodziła się zwrócić Śląsk Zaolziański. Druga – na odcinku słowackim – nastąpiła w listopadzie tegoż roku. W tym wypadku zmiany przebiegu nowej linii granicznej uzgodniono podczas prac dwustronnej Komisji Delimitacyjnej, zakończonych podpisaniem stosownego protokołu 30 listopada w Zakopanem. W myśl zawartych porozumień do macierzy powróciło kilka etnicznie polskich wiosek na Orawie, Spiszu i w Pieninach⁵.

W czasie, gdy ważyły się losy południowej granicy Polski na jej słowackim odcinku, prof. Goetel był nieobecny w kraju, prowadził bowiem wcześniej zaplanowane badania naukowe w Indiach i Indonezji. Jednakże, niemal natychmiast po swym powrocie do kraju, realizował – jako delegat pełnomocny rządu RP dla umów granicznych – zapisy wspomnianego wyżej dokumentu. Nie ukrywał jednak, że nie akceptował ustaleń podpisanych w Zakopanem. Uważał bowiem, że po raz kolejny zaprzepaszczone historyczną szansę objęcia opieką państwa polskiego wszystkich rodaków mieszkających na terenie północnej Słowacji.

Ponownie w sprawy graniczne zaangażował się prof. Goetel już wiosną 1939 r. W wyniku likwidacji przez III Rzeszę pomonachijskiej Czecho-Słowacji, na jej gruzach, za przyzwoleniem i zgodnie z interesem Berlina, powstała Republika Słowacka. Fakt ten spowodował, iż jeszcze raz na wokandę powróciła sprawa przebiegu linii granicznej. W celu wyjaśnienia wszelkich wątpliwości, które mogłyby rzutować na dobrosąsiedzkie stosunki, rządy obu zainteresowanych państw postanowiły powołać międzyrządową, polsko-słowacką komisję delimitacyjną. Głównym jej zadaniem miała być weryfikacja dotychczasowego przebiegu granicy i tzw. „zashupianie” – trwałe oznaczenie w terenie. Za sprawy

⁵ Szerzej na ten temat: *Protokół Delimitacyjny granicy państwowej między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką*, [w:] *Dokumenty z dziejów polityki zagranicznej 1918-1939*, pod red. T. Jędruszczaka, M. Nowak-Kiełbikowej, t.2: 1933-1939. Warszawa 1996; *Protokół Delimitacyjny z dnia 30 listopada 1938 r.*, opr. M. Skawiński, „Rocznik Orawski”. t.2, 1998; M. Gotkiewicz, *Wspomnienia z prac komisji delimitacyjnej polsko-słowackiej odbytych w listopadzie 1938 r. na odcinku Spisza. Orawy i Czadeckiego*, „Wierchy”, t. 64, 1998; J.M. Roszkowski, *Akt bezpodstawnej aneksji czy „sprawiedliwości dziejowej”. Podłoże polskich korektur granicznych ze Słowacją w 1938 r.*, „Rocznik Orawski”, t.3. 2001; J. Šimončič, *Dennik Delimitačnej komisje čsl.-polskiej roku 1938*, „Slovenská archivistika”. t.27, 1992, č.1; L. Deák, *O problemach stosunków słowacko-polskich od Monachium do rozbitcia republiki*, [w:] *Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918-1945*, pod red. E. Orlof, Rzeszów 1992; tenże, *Slovensko v srednej Európe – od autonómie po vyhlásenie samostatnosti (1938-1939)*, [w:] *Slovenská Republika (1939-1945)*, pod red. J. Bobáka, Martin 2000; R. Kowalski, *Prace polsko-słowackiej Komisji Delimitacyjnej w świetle sprawozdania dr Henryka Szatkowskiego z grudnia 1938 r.*, „Almanach Nowotarski”, t.6, 2002; tenże, *Prusa czeska wobec polsko-słowackich rokowań rektyfikacyjnych w świetle raportów prasowych Konsulatu RP w Morawskiej Ostrawie z listopada i grudnia 1938 roku*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”. nr 2, 2001; tenże, *Rewindykacja Suchej Góry i Głodówki do Polski w 1938 r.*, „Orawa”, nr 36. 1998; E. Orlof, *Dyplomacja polska wobec sprawy słowackiej w latach 1938-1939*, Kraków 1980; T.M. Trajdos, *Daremnne starania Władysława Semkowicza wobec granicy polsko-słowackiej w latach 1938-1939*, [w:] *Spotkania Orawskie*, Zubrzyca Górna 1995; tenże, *Władysław Semkowicz wobec Słowacji*, [w:] *Od poznania do zrozumienia. Polacy Czesi, Słowacy w XX wieku*, pod red. E. Orlof, Rzeszów 1999.

organizacyjne oraz przygotowanie harmonogramu prac odpowiadać miał prof. Goetel. Komisja jednak nigdy nie rozpoczęła swej merytorycznej działalności z powodu wybuchu wojny. W zaistniałej sytuacji jej istnienie stało się bezprzedmiotowe, tym bardziej, że wśród agresorów znalazła się Słowacja⁶. Trudno więc nie odnieść wrażenia, iż postawa rządu słowackiego była, delikatnie mówiąc, niejednoznaczna, a dosadniej – dwulicowa. Z jednej bowiem strony Bratysława prowadziła niemal do ostatnich dni aktywne działania dyplomatyczne, mające na celu – przynajmniej oficjalnie – uregulowanie wszelkich spornych kwestii granicznych, z drugiej zaś, przygotowywała się do agresji, a następnie okupacji polskiego Spisza i Orawy. 21 listopada 1939 r., czyli kilka tygodni po upadku Polski, ministrowie spraw zagranicznych Republiki Słowackiej – Matus Černak oraz III Rzeszy – Joachim Ribbentrop podpisali w Berlinie akt przyłączenia obu ziem do Słowacji. W świetle tych wydarzeń można z całą odpowiedzialnością postawić naszych południowych sąsiadów w gronie sygnatariuszy IV rozbioru Polski, na równi z III Rzeszą i Związkiem Sowieckim⁷.

Po II wojnie światowej, Goetel ponownie stanął w szeregu działaczy zabiegających o sprawiedliwe wytyczenie powojennej granicy Polski. Brał udział jako ekspert w polskiej delegacji na konferencję w Poczdamie (1945) i Pradze (1946). Był też aktywnym członkiem krakowskiego Komitetu Spisko-Orawskiego. Posiadając szerokie kontakty na Spiszu i Orawie, dysponował szczegółowymi i aktualnymi wiadomościami o nastrojach w przygranicznych miejscowościach powiatu nowotarskiego. Doskonale orientował się zatem zarówno w sytuacji społeczno-gospodarczej, jak i politycznej na tym terenie, będącej w dużym stopniu efektem sześćdziesięcioletniej słowackiej okupacji. Zdawał sobie doskonale sprawę również z faktu, iż powrót tych ziem do macierzy będzie niezwykle skomplikowany. Utrudniała go m.in. antypolska propaganda, czy słowaccy szowiniści, nielegalnie przekraczający granicę, starający się za wszelką cenę i wszelkimi dostępnymi środkami proces inkorporacji utrudnić lub wręcz uniemożliwić.

Goetel więc, w oparciu o doniesienia z terenu, informował władze wojewódzkie w Krakowie o wzmożonej aktywności słowackich agitatorów, nawołujących do ignorowania rozporządzeń polskiej administracji i jawnego demonstrowania „przywiązania” do Słowacji. Wielokrotnie wypowiadał się w tej sprawie na forum publicznym, jednocześnie opracowywał skuteczne metody postępowania wobec miejscowej ludności. Dzięki zachowanym archiwaliom znamy niektóre elementy i założenia propolskiej kampanii na Spiszu i Orawie.

Otóż uważał on, iż aby skutecznie przeciwdziałać wrogiej agitacji, władze lokalne, w porozumieniu z wojewodą, winny bezwzględnie realizować program obejmujący następujące zalecenia:

⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 6480, pismo W. Goetla z 16 V 1939; idem, nota Poselstwa Słowackiego w sprawie wytyczenia granicy polsko-słowackiej, Warszawa 10 VII 1939. Proces powołania II polsko-słowackiej Komisji Delimitacyjnej, będzie przedmiotem odrębnych badań archiwalnych, których wyniki zostaną przedstawione w jednym z kolejnych tomów „Rocznika Orawskiego”.

⁷ *Dokumente der Deutschen Politik*, Teil 1, Dok.64, s.383-384, Berlin 1940.

1. natychmiast wstrzymać ściąganie kontyngentów, ze względu na silne zubożenie ludności wynikające z długotrwałych walk;
2. dokonać wymiany koron słowackich i czechosłowackich oraz złotych gubernatorskich na obiegowe złote polskie;
3. utworzyć w starostwie nowotarskim osobny referat dla spraw spisko-orawskich, a jego pracownika wyposażyć w odpowiednie środki lokomocji;
4. utworzyć fundusz specjalny dla finansowania akcji pogłębienia świadomości narodowo-państwowej;
5. natychmiast obsadzić wszystkie stanowiska nauczycielskie;
6. wyposażyć szkoły w niezbędne materiały dydaktyczne i pomoce naukowe oraz udzielić stypendia dla miejscowej młodzieży, studiującej na wyższych uczelniach i w szkołach średnich;
7. zorganizować w miarę posiadanych środków akcję dożywienia miejscowej ludności i zwiększyć ilościowe i terminowe zaopatrzenie w towary przemysłowe;
8. niezwłocznie wydać polski modlitewnik oraz kalendarz spisko-orawski⁸, które przygotowane są do druku⁹.

Szczególną rolę miał do odegrania Referat Spisza i Orawy, utworzony w ramach starostwa nowotarskiego. Powierzono mu realizację następujących zadań: monitorowanie nastrojów w terenie, koordynację i wdrażanie społeczno-gospodarczego programu dla Kresów Południowych oraz przeciwdziałanie antypolskiej propagandzie. Na czele tego referatu stanął Andrzej Jazowski, były żołnierz AK – rekomendowany zresztą przez samego Goetla¹⁰. Ślady działalności referatu odnajdujemy już w połowie 1945 r. Początkowo działała on nieoficjalnie i w oparciu o grupę działaczy lokalnych m.in. Michała Balarę i Piusa Jabłońskiego. Jednym z przejawów jego działań było wysłanie do Krakowa delegacji miejscowej ludności na spotkanie z gen. Michałem Rolą-Żymierskim. Decyzja o wyjeździe i przedłożenie członkowi rządu stanowiska mieszkańców była wynikiem narastającego z dnia na dzień konfliktu, który groził w każdej chwili wybuchem bratobójczych walk. O tym, iż było tak w istocie niech świadczy fakt, usilnego domagania się przez starostę nowotarskiego przysłania nad granicę oddziałów wojskowych. W sprawozdaniu starosty czytamy: *Wszelkie inne środki nie doprowadzą do celu, gdyż Słowakom imponuje tylko siła. [...] Życzeniem ludności jest przystanie na te tereny Wojska Polskiego, dla utrzymania prestiżu Polski i zagwarantowania spokoju i porządku*¹¹.

⁸ Mowa tu o „Przyjacielu Spisza i Orawy. Kalendarz na rok Pański...”. Jego trzy kolejne wydania, tj. na lata 1937-1939, ukazały się jeszcze przed wojną., a po roku 1945 został wydany tylko raz (tj. na r. 1947). Kalendarz redagował ks. F. Machay, a wydawcą był Związek Górali Spisza i Orawy [Red.].

⁹ Archiwum Nauki – Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności (dalej: AN/Kr.), Spuścizna prof. W. Goetla, K-III 36, j. 1/369.

¹⁰ Zachowała się niedatowana notatka, sporządzona najprawdopodobniej w pierwszej połowie 1945 r., tuż przed powołaniem referatu. Czytamy w niej m.in.: *Do starostwa w Nowym Targu na referenta spraw spisko-orawskich: Andrzeja Jazowskiego, nauczyciela szkoły powszechnej w Nowym Targu, w ścisłym porozumieniu z p. [Piusem] Jabłońskim, dyrektorem p.o. w Nowym Targu.* AN/Kr., K-III 36, j.1/369.

¹¹ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: AP-Kr.), Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu

W spotkaniu z gen. Żymierskim uczestniczył również prof. Goetel, który przy tej okazji przekazał na jego ręce obszerny memoriał, opracowany wspólnie z ks. Ferdynandem Machayem i dr Józefem Diehlem. Dokument zawierał analizę aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej na pograniczu polsko-czechosłowackim. Autorzy wskazywali, że całkowite załatwienie sprawy spisko-orawskiej da się osiągnąć tylko przez przeprowadzenie w terenie nowej linii granicznej, odbiegającej jednak od wszystkich dotychczasowych. Miała ona bowiem obejmować po stronie słowackiej wszystkie obszary zamieszkałe przez ludność polską.

Wspomniany materiał oraz wcześniejsze opracowania, wysłane do przewodniczącego Rady Ministrów – Osóbki Morawskiego¹², m.in. za pośrednictwem ministra Szkolnictwa – Skrzyszewskiego¹³, czy wce ministra Wendego¹⁴, wymusiły w końcu na polskich władzach podjęcie stosownych działań. Jednym z nich było powierzenie przez premiera prof. Goetelowi opracowania projektu południowej granicy Polski. W celu realizacji wyznaczonego zadania miał on zorganizować biuro rzeczoznawców oraz wstępny projekt budżetu dla jego obsługi. Ponadto, zgodnie z jego sugestiami, skierowano na Spisz i Orawę oddziały Wojska Polskiego¹⁵.

15 lutego 1946 r. na okres przejściowy – dopóki tego wymagać miały potrzeby nadzwyczajne – wojewoda krakowski upoważnił starostę powiatowego w Nowym Targu do utworzenia samodzielnego Referatu Spisko-Orawskiego. Pozwoliło to zalegalizować jego dotychczasową działalność, aczkolwiek informacje o zakresie zadań, planowaniu i organizacji nadal miały być niejawnymi. Priorytety nie uległy zasadniczym zmianom, a były nimi: opracowywanie planu ogólnej odbudowy i zagospodarowania południowych terenów powiatu, czuwanie nad jego realizacją oraz przeciwdziałanie wrogiej propagandzie słowackiej.

Cały proces decyzyjny musiał być zgodny z obowiązującymi przepisami i procedurami prawnymi, co wymagało doskonałej ich znajomości. Potrzebą chwili stało się zatem pozyskanie do współpracy osoby kompetentnej w tym zakresie. Na wniosek Komitetu Spisko-Orawskiego w Krakowie, na czele z W. Goetlem i ks. F. Machayem, wojewoda powierzył obowiązki radcy prawnego referatu dr Józefowi Diehlowi, zakopiańskiemu adwokatowi, byłemu przedstawicielowi rządu polskiego przy Międzynarodowej Podkomisji Plebiscytowej na Spiszu i Orawie w 1920 r. Stosowna umowa została podpisana 28 czerwca 1946 r.¹⁶

Wojewódzkiego w Krakowie, sygn. UW II SP/930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za okres 1-5 V 1945; J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945-1949/50*, Kraków 1998, s.164.

¹² Edward Osóbka Morawski (1909-1997), przewodniczący PKWN (1944) i premier rządu polskiego w latach 1944-1947 [Red.].

¹³ Stanisław Antoni Skrzyszewski (1901-1978), w latach 1945 i 1947-1950 minister oświaty, a od 1945 do 1947 ambasador RP w Paryżu [Red.].

¹⁴ Jan Karol Wende (1910-1986) [Red.].

¹⁵ AN/Kr., K-III j./64, *Sprawa Kresów Południowych*; tamże, K-III 36, j.I/369, *Sprawa spisko-orawska*; J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie ...*, s.169-170.

¹⁶ AN/Kr., K-III 36, j.I/369, pismo starosty nowotarskiego do wojewody krakowskiego, Nowy Targ 16 X 1946.

Działalność referatu była wszechstronna, lecz ograniczona skromnymi środkami finansowymi. Niemniej jednak jego pracownicy uczestniczyli we wszystkich akcjach władz samorządowych i wojewódzkich zmierzających do odbudowy oraz silniejszego zespolenia obu ziem z Rzeczpospolitą. Wspólnie z Towarzystwem Czerwonego Krzyża oraz Katolicką Organizacją Humanitarną „Caritas” przekazywali żywność, ubrania tudzież artykuły przemysłowe. Koordynowali i prowadzili akcję uświadamiającą wśród miejscowej ludności. Nadzorowali wymianę koron słowackich na obiegowe złote polskie. Ponadto, starali się pozyskać środki finansowe na stypendia dla dzieci i młodzieży. Nieobca im była również działalność w zakresie poprawy infrastruktury. Zabiegali zatem o fundusze na inwestycje w zakresie odbudowy i budowy mostów, naprawę dróg, rozbudowę sieci telefonicznej oraz radiofonicznej. Wszystkie wspomniane wcześniej działania przyczyniły się do pewnej poprawy sytuacji społecznej i gospodarczej Kresów Południowych, o czym nie omieszkał wspominać starosta w swych co miesięcznych sprawozdaniach.

Fundusze na działalność referatu miały pochodzić z tzw. środków specjalnych, przyznawanych przez Prezydium Rady Ministrów na wniosek Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Targu, przyjętych w formie uchwały zatwierdzonej przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. W Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz w spuściźnie prof. Goetla zachował się projekt budżetu referatu, który prezentuje poniższa tabela.

Projekt budżetu Referatu Spisko-Orawskiego na okres 1 IV 1946 – 31 III 1947

Lp.	Przeznaczenie	Kwota
A.	1. Doradca prawny: zwrot kosztów podróży służbowych i diet – ryczałt miesięczny 10.000 zł (wg umowy z 15.02.1946)	120 000 zł
	2. Urzędnik kancelaryjny: uposażenie miesięczne 3.000	36 000 zł
	3. Pomieszczenie biura i drobne wydatki kanc. – miesięcznie 2.000 zł	24 000 zł
B.	Wydatki rzeczowe: celem przeciwdziałania agitacji słowackiej, naprawy komunikacji: budynków, opieki społecznej itd. rocznie z wyliczeniem się miesięcznym.	1 200 000 zł
C.	Wydatki różne i nieprzewidziane rocznie z wyliczeniem się miesięcznym.	250 000 zł
Razem:		1 630 000 zł

Źródło; AAN, MAP, sygn. 744, k.208-21, pismo starosty nowotarskiego do Prezydium Rady Ministrów, Nowy Targ 23 V 1946 r.; toż, AN/Kr., Spuściżna prof. Walerego Goetla, K-III 36, j.I/369.

Szczegółowe omówienie działalności Referatu Spisko-Orawskiego wykracza poza ramy niniejszego opracowanie i niewątpliwie wymaga dalszych badań archiwalnych. Niemniej jednak, na podstawie dotychczasowego stanu wiedzy można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, iż jego rola była nieoceniona, szczególnie w latach 1945-1947 r., gdy aktywność słowackiej propagandy oraz agitatorów przenikających przez zieloną granicę była największa.

Interesujący obraz wydarzeń na pograniczu polsko-czechosłowackim zawierają materiały źródłowe – dokumenty, oficjalne pisma oraz prywatna korespondencja – znajdujące się w spuściźnie prof. W. Goetla, przechowywane przez Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Trudno sobie wyobrazić badania nad dziejami konfliktu granicznego tuż po zakończeniu działań wojennych na Spiszu i Orawie bez kwerendy w jej zasobach. Wśród szeregu dokumentów, niezwykle interesujący jest m.in. list Andrzeja Jazowskiego, referenta starostwa nowotarskiego, zajmującego się zagadnieniami spisko-orawskimi (dok.1), a także trzy opracowania: memoriał zatytułowany *Sprawa Kresów Południowych* z kwietnia 1945 r., przygotowany wspólnie przez prof. Walerego Goetla, ks. Ferdynada Machaya i dra Józefa Diehla (dok.2); referat W. Goetla *Sprawa spisko-orawska* (dok.3) oraz referat *Sprawa Spisza i Orawy* z 7 marca 1946 r., opracowany przez mgra Gacka, pracownika Ministerstwa Administracji Publicznej (dok.4). Wspomniane dokumenty – za wyjątkiem listu referenta – były fragmentarycznie wykorzystywane przez polskich badaczy. Ze względu jednak na ich dużą wartość merytoryczną i faktograficzną zdecydowaliśmy się na ich pełną edycję. Tym samym kontynuujemy, zapoczątkowane w III tomie „Rocznika Orawskiego”, wydawanie materiałów źródłowych dotyczących sytuacji gospodarczej i społeczno-politycznej na Spiszu i Orawie w latach 1945-1950. Podstawą niniejszej edycji są dokumenty znajdujące się w teczkach oznaczonych sygn. K.III-36, j.64 oraz K.III-36, j.369.

Korzystając z okazji chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować Panu dr Piotrowi Chrzastowskiemu spadkobiercy spuścizny prof. Walerego Goetla, za zgodę na publikację dokumentów. Pani dr Ricie Majkowskiej, dyrektorowi Archiwum Nauki w Krakowie oraz jego pracownikom za pomoc i życzliwość w czasie prowadzenia kwerendy archiwalnej.

DOKUMENTY

Dok. 1.

1945 lipiec 10, Nowy Targ. – *List referenta Spisza i Orawy w starostwie nowotarskim Andrzeja Jazowskiego do prof. Walergo Goetla, w sprawie delegacji ludności ze Spisza i Orawy do gen. Michała Roli-Żymierskiego.*

Posyłam delegację ze Spisza i Orawy, składającą się z przedstawicieli warstw robotniczych, rolniczych i inteligenckich. Chętnych do wyjazdu było

przeszło sto osób, nie chcąc jednak, aby w podróży zaszły pewne trudności, ograniczyłem delegację do 14 osób.

Sam osobiście udziału w delegacji brać nie mogę, gdyż, jako ekspert pograniczny, muszę spełniać swe obowiązki na granicy – w związku z obsadzaniem granicy przez wojsko polskie.

Przy przedstawianiu spraw Spisza i Orawy proszę wymienić rolę 1941 i 1944, w których cała Orawa i Spisz przez odśpiewanie hymnu naszego narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła” – zmanifestowała swą przynależność i polskość. Na wezwanie Rządu Czechosłowackiego, a raczej Słowackiego do armii słowackiej, tylko znikoma ilość, około 10% się zgłosiła. Obecnie kupiono ludność polską Spisza i Orawy przez inteligencję czechosłowacką tym, że w spisie zarządzonym przez agitatorów czechosłowackich kaptowano dla państwa czechosłowackiego Polaków – cukrem i mąką oraz innymi artykułami żywności.

Proszę o zajęcie się tą delegacją i spowodowanie, aby ta ludność Spisza i Orawy należała tylko do Polski, czego domaga się jej etnograficzne położenie.

Oryginał, maszynopis

Arch. PAU-PAN/Kr., sygn. K.III-36, j.369.

Dok. 2.

1945 czerwiec-lipiec, Kraków. – *Memoriał „Sprawa kresów południowych”, przedłożony przez delegację mieszkańców Spisza i Orawy na ręce gen. Michała Roli-Żymierskiego.*

Nasze Kresy Południowe w swej części zachodniej, opartej na najbardziej na południe wysuniętej grupie górskiej Tatr, były z powodu nieodpowiedniego przebiegu granicy widownią wielu konfliktów granicznych. (Zmiana granic na Spiszu i Orawie od średniowiecza, spór galicyjsko-węgierski o Morskie Oko, zmiana granicy po wojnie światowej 1914-1918, w wyniku decyzji Konferencji Ambasadorów z 1920 r., spór o Jaworzynę, nowe poprawki graniczne w roku 1924 oraz dalsze poprawki graniczne w 1938 r.) Kiedy po zakończeniu obecnej wojny wysuwają się na plan pierwszy sprawy ustalenia naszych granic, muszą być również uregulowane stosunki na naszych Kresach Południowych, gdyż granica, którą ostatnio narzucili tu Niemcy w oparciu o zdradę części Słowaków biegnie dokładnie według dawnej granicy austriacko-węgierskiej, jest nielogiczną, pozbawioną wszelkiego uzasadnienia narodowościowego, geograficznego i gospodarczego i musi wywołać dalsze zadrażnienia i spory graniczne, które należy dla upewnienia pokoju ostatecznie usunąć.

Na miejscu tej granicy należałoby ustalić jako granicę linię, naznaczoną na załączonej mapie, która została opracowana w uwzględnieniu następujących względów:

1. Względy narodowościowe

Osadnictwo polskie postępujące w górę karpackich dopływów Wisły nie zatrzymało się na grzbietach Beskidów Zachodnich, lecz objęło zwarte obszary na ich południowym skłonie, tak na Podhalu jak i na Górnej Orawie oraz Spiszu. Jest to osadnictwo prastare, skoro dokumenty wymieniają nad Popradem Podoliniec, Gniazda i Lubowlę, jako osady polskie, przynależne do ziemi sądeckiej, a istniejące już przed najazdem Tatarów w roku 1241. Na Podhalu da się wykazać już w pierwszej połowie XIII wieku istnienie Ludźmierza i Ostrowska, a obok nich szeregu miejsc topograficznych o nazwach czysto polskich. Na Górnej Orawie spotykamy wprawdzie pierwsze ślady zaludnienia już w pierwszej połowie XIV wieku, ale właściwy okres jej kolonizacji zaczyna się dopiero w drugiej połowie XVI wieku i trwa przez cały wiek XVII. Podobnie jak na Spiszu i Podhalu tak i tutaj osadnik polski zdołał tu wyprzedzić osadnika słowackiego i karczując puszcze założył szereg wiosek polskich, rozłożonych na południowych skłonach Pilska i Babiej Góry.

Również wsie zakładane w dolinach między grzbietami Magury Orawskiej miały dawniej po większej części ludność polską, o czym świadczą nazwiska jej mieszkańców zarejestrowane w urbariuszach i inwentarzach orawskich oraz relacje dawniejszych statystyków, z czasem jednak uległy one zesłowaczeniu. Mowa tych wiosek wykazuje i dziś jeszcze bardzo wiele wpływów polskich, co stwierdzają M. Hodža¹⁷, Sytniansky¹⁸ i inni dialektologowie słowaccy.

Pomimo sztucznego odsunięcia granicą polityczną od Polski, lud nasz na Górnej Orawie i zachodnim Zamagurzu Spiskim, częściowo i nad Popradem zachował swoje właściwości etniczne, odrębną kulturę a przede wszystkim mowę, zaliczoną przez dialektologów do grupy gwarowej małopolskiej, ze słownikiem pełnym szacownych polskich archaizmów. Urzędowy spis przeprowadzony za Marii Teresy w roku 1772 podał obok 3 dziś już słowackich wiosek, 22 czysto polskie miejscowości na Orawie, natomiast konskrypcja józefińska w roku 1787 podała ich tam 24. Odpowiada to dokładnie późniejszym badaniom czeskich i słowackich językoznawców, (A. V. Sembera¹⁹, J. Polivka²⁰, V. Vážný²¹) oraz obecnemu faktycznemu stanowi. Dzisiaj w miejscowościach tych mieszka ponad 30.000 polskiego ludu, do czego należy doliczyć pewien dość znaczny procent Polaków, zamieszkujących dalej położone słowackie gminy na Orawie G.[órnej], jak Zubrohlawa, Bobrów, Ślanica, Ujście, Kruszetnica i Witanowa.

¹⁷ Michal Miloslav Hodža [Red.].

¹⁸ Andrej Sytniansky [Red.].

¹⁹ Alois Vojtěch Šembera (1807-1882), filolog i historyk czeski. Profesor uniwersytetu w Wiedniu. Autor dzieła pt. *Základové dialektologie československé* (Wiedeń 1864), w którym zaprezentował wyniki swych badań, stwierdzając ponad wszelką wątpliwość polskość ludu góralskiego na terenie Spisza i Orawy. Zob. M. Skawiński, *Górale orawscy w czeskiej i słowackiej literaturze naukowej*, „Orawa”, R.8, 1996, nr 34, s.38-39.

²⁰ Zob. J. Polivka, *Poština v horní stolicí oravské*, „Listy filologické a pedagogické”, t.12, 1885 [Red.].

²¹ Zob. V. Vážný, *Nářečí Slovenska*, „Československá vlastivěda”, t.3, Praha 1934 [Red.].

Polskość ludu spiskiego uderzyła nie tylko ks. St.[anisława] Staszica, Sew.[eryna] Goszczyńskiego, Andrz.[eja] Kucharskiego, Ludwika Pietrusińskiego i L.[udwika] Zejszera²², ale została stwierdzona przez uczonych czeskich i słowackich, jak np. Sigraya²³ (1702), Misika²⁴, Semberę, S. Czembela²⁵ i in.

Polskie jest Zamagurze, to kraj leżący między Dunajcem i Magurą Spiską, gdzie obok 29 wsi czysto polskich, zamieszkiwanych przez 15.000 ludności, znajduje się tylko 1 wioska polsko-niemiecka (Szwaby Wyżne) oraz dwie gminy łemkowskie (około 1.380 mieszk.) i jedna gmina łemkowsko-polska, którą jest Ostrunia (około 1.334 mieszk.).

Obszar polskiego zaludnienia sięga jednak poza Magurę i obejmuje w dolinie Popradu 17 miejscowości w powiecie starolubowskim i kieżmarskim, zamieszkiwanych przez 11.000 Polaków, do czego należy doliczyć około 7 - 8.000 Polaków żyjących tam w różnych osadach mieszanych polsko-niemieckich, bądź polsko-ruskich.

W sumie, jest więc na Górnej Orawie i Spiszu 70 polskich wsi i miasteczek, zamieszkiwanych przez 56.000 polskiego ludu. Do tego należy dodać najmniej 10.000 Polaków rozrzuconych wśród osad niemieckich, ruskich i słowackich, nie wliczając w to polskich wysp językowych rozsianych w pobliżu obszaru na terenie słowackiego Trenczyna (Czadeckie), Liptowa, Gemeru i Szarysza. Wyspy te ulegają coraz większej słowakizacji.

Rzut oka na mapę poucza, że granica Konferencji Ambasadorów z roku 1920, która wprowadziła pewną poprawę dawnej granicy austriacko-węgierskiej na korzyść, nie liczyła się jednak wystarczająco ze stosunkami narodowościowymi, gdyż przecinała obszar etnograficznie polski pozostawiając przy Polsce jedynie 13 polskich gmin na Spiszu na ogólną liczbę 46 i 12 polskich na ogólną liczbę 24 na Orawie razem z 23.000 mieszkańców (na ogólną liczbę ponad 60.000).

Proponowana granica usuwa tę niesprawiedliwość. Względy gospodarczo-komunkacyjne przemawiają za przeprowadzeniem linii granicznej pasmem Magury Orawskiej, co pociąga za sobą konieczność przyłączenia do Polski kilku wiosek słowackich koło Namiestowa, natomiast liczba Słowaków objętych nową granicą

²² Zob. J. M. Roszkowski, *Spółczesność polskie wobec Spisza, Orawy i Czadeckiego 1851-1904*, [w:] *Regionalizm – regiony – Podhale*, pod red. J.M. Roszkowskiego, Zakopane 1995, s.187-209 [Red.].

²³ Był on węgierskim księdzem, wizytującym na przełomie XVII i XVIII w. parafie Zamagurza Spiskiego. Ks. Sigray (Zsigray), opisując stan kościołów i życie religijne mieszkańców tych terenów, nie miał żadnych wątpliwości, że są oni Polakami. Zob. T. M. Trajdos, *Wizytacje Zsigraya z roku 1700 na Zamagurzu Spiskim*, Szczawnica 1992 [Red.].

²⁴ Štefan Mišik (1843-1919), ksiądz rzymskokatolicki. Od roku 1874 administrator w Gnlicu. W 1919 r. wikariusz kapitulny w Spiskiej Kapitulie. Zajmował się problematyką z zakresu historii, etnografii, dialektologii, toponomastyki. W latach 1908-1919 prezes Słowackiego Towarzystwa Muzealnego; *Słowenský Biografický Slovník* (dalej: SBS), t.4, Martin 1990, s.197.

²⁵ Samuel Čambel (1856-1909), językoznawca, kodyfikator współczesnego literackiego języka słowackiego, publicysta. Od roku 1879 pracownik instytucji rządowych Węgier m.in. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Autor szeregu prac z zakresu gramatyki słowackiej i dialektologii Słowacji; SBS, t.1, Martin 1986, s.362.

koło Pławca na Spiszu nie wiele przekracza cyfrę 2.000. Prócz tego znajdzie się na Spiszu w granicach Polski około 5.000 Niemców oraz 19.000 Rusinów. Te elementy należałoby wymienić za Polaków, którzy pozostaną poza projektowaną linią graniczną.

2. Względy geograficzne i komunikacyjne

Poprad wpada do Dunajca, ziemia spiska w dorzeczu tych rzek leżąca, należy hydrograficznie do [zlewiska Bałtyku]²⁶. Doliny obu wymienionych rzek stanowią naturalne arterie komunikacyjne oraz jednostki gospodarcze. Fakt, że granica polityczna opiera się na Spiszu na znacznym odcinku o koryta Popradu, Dunajca i Białki, przekreślała możliwości gospodarczego rozwoju dolin tych rzek. Rewindykacje polskie z 1920 i 1938 tylko częściowo usuwały ten fatalny stan, ciężący na Podtatrze od wieków średnich. Okoliczności tej jedynie przypisać należy, że dotychczas brakuje szosy, która połączyłaby miejscowości po obu stronach Popradu pomiędzy Piwniczną i Leluchowem. Najprostsze połączenie Krynicy z Nowym Targiem czy Zakopanym wiedzie przez Ziemię Spiską. Przedłużenie linii kolejkowej z Podolińca do Orłowa czy Leluchowa zwiąże dolinę Popradu z Sądecczyzną i resztą Polski oraz uprzystępnia cenne źródła mineralne na Spiszu (Drużbaki, Śmierdzonka, St.[ara] Lubowla, Sulin), jak również osady u stóp Tatr i Pienin, posiadające wszelkie warunki, by stać się ważnymi stacjami klimatycznymi i ośrodkami turystyki (Jaworzyna Spiska, Zdziar, Lendak, Leśnica). Miejscowości te na Słowacji, w której występują liczne różnorodne i doskonale źródła mineralne, zdrojowiska i uzdrowiska oraz tereny turystyki letniej i zimowej nie miały żadnych widoków rozwoju i prowadziły wegetacyjny żywot. Natomiast przy Polsce, posiadającej w stosunku do swego obszaru i zaludnienia mało terenów górskich dla uprawiania turystyki letniej i zimowej oraz niewielką ilość źródeł mineralnych, zdrojowisk i uzdrowisk, miejscowości te rozwiną się doskonale. Posiadanie tych miejscowości poprawi też znacznie możliwości stworzenia przez Polskę zdrojowisk i uzdrowisk dla wypoczynku licznych rzesz pracujących, których tak wielki jest brak.

W zdrojowniku Drużbaki na Spiszu występują pokłady doskonałego kamienia budowlanego, trawertynu, którego w ogóle nie ma w Polsce, podczas gdy słowackie ziemie obfitują na podobne materiały budowlane.

Orawa leży wprawdzie w zlewisku Morza Czarnego, jednak główny wododział europejski, odgraniczający ją od Polski, jest tak względnie niski oraz płaski, że na znacznej przestrzeni nie zaznacza się niczym w krajobrazie. Nie mógł on nigdy sam w sobie stanowić żadnej przeszkody komunikacyjnej, czego najlepszym dowodem ta okoliczność, że prócz dwóch dobrych dróg bitych biegnących z Jabłonki do Czarnego Dunajca i z Suchej Góry do Chochołowa, przekracza go również jedna droga kolejowa. Także istnieje z doliny Raby, Skawy i Soły na Orawę połączenie drogowe za pośrednictwem dobrych gościńców, wyzyskujących przełęcz Beskidu, Krowiarek i Glinnego, głęboko wciętych

²⁶ W tekście „Powiolum” [Red.].

w pasmo Beskidu. Wobec przesunięcia się centrów życia gospodarczego polskiego ku zachodowi, niezbędną rzeczą będzie w przyszłości połączenie Śląska z Zakopanem i Tatrami drogą najkrótszą, prowadzącą przez Żywiec i Orawę. Przy drodze tej leży zaniedbane i nie mające dla Słowaków znaczenia uzdrowisko (solanki) w Pólhorze, którego posiadanie miałoby poważne znaczenie gospodarcze.

Ze słowackim obszarem komunikuje się Górna Orawa dogodnie przez Przełom Twardoszyński oraz przełęcz Przysłopu w Magurze.

Dla Polski podczas wojny straszliwie wyniszczonej z lasów poważne znaczenie ma także znaczna lesistość Spisza i Orawy. Lasy te nie mają takiego znaczenia dla Czechosłowacji, której lesistość jest większa jak Polski, a podczas okupacji nie uległa takiemu zniszczeniu jak u nas.

To samo odnosi się do torfowisk, które zalegają na Orawie – okolice wsi Chyżnego i stanowią całość przyrodniczą i gospodarczą z torfowiskami okolicy Czarnego Dunajca na Podhalu, będąc od nich sztucznie oddzielonymi dawną granicą austriacko-węgierską.

Na Spiszu doniosłą rolę gospodarczą odgrywa sprawa rybołówstwa. Na skutek wyteżonej i celowej pracy polskich organizacji rybackich powstały i rozwijają się pomyślnie wielkie stacje zarybieniowe na Podhalu, które podtrzymują egzystencję ryb łososiowatych w Dunajcu i jego dopływach. Utrzymanie tych ryb w dorzeczu Dunajca, a w szczególności troci, gatunku łososia, ciągnącego tarło do górnego zlewiska Dunajca z Morza Bałtyckiego jest doniosłym postulatem gospodarczym dla Polski, a w szczególności dla rybołówstwa Gdańska i okolicy, gdzie połowy troci stanowią wielką pozycję gospodarczą. Prowadzenie należytej gospodarki rybnej na wodach Dunajca i jego dopływów jest możliwe jedynie przy objęciu przez jednego gospodarza obu brzegów Dunajca i jego dopływów najgórnějších, na całej ich rozciągłości. Przy utrzymaniu stanu rzeczy, który istniał przy granicy austriacko-węgierskiej, kiedy dwa państwa przylegają do Dunajca i Popradu na znacznych przestrzeniach, jest nie możliwe uniknięcie ciągłych trudności i konfliktów gospodarczych.

Wreszcie ważnym czynnikiem gospodarczym, uzasadniającym projektowaną linię graniczną jest okoliczność, że polska ludność Spisza i Orawy jest związana z ludnością Podhala licznymi węzłami gospodarczymi. Wielu gospodarzy z Podhala ma na Spiszu i Orawie swe grunta, nadto, między Spiszem i Orawą a Podhalem panował zawsze żywy ruch i wymiana handlowa i gospodarcza, utrudniona poważnie przez podział granicą.

3. Względy historyczne

Nadpopradzkie okolice Lubowli, Gniazd i Podolińca, dzisiaj Spiszem zwane, stanowiły pierwotnie część ziemi sądeckiej i odpadły od Polski w roku 1311, na okres jednego wieku. Wraz z nimi utraciła Polska tak zwane Zamagurze Spiskie²⁷, które przetrwało aż do roku 1918 jako trwały nabytek Węgrów, wciskający się w postaci sztucznej enklawy w organizm Polski przedrozbiorowej. Spisz nadpopradzki powrócił do Polski w roku 1412 jako zastaw oddany Rzeczypo-

²⁷ Zamagurze odpadło od Polski wcześniej, gdyż jeszcze w XIII w. [Red.].

spolitej za pożyczoną od Władysława Jagiełły kwotę 37.000 kop groszy praskich. Stało się to bezpośrednio po grunwaldzkiej klęsce Zakonu Krzyżackiego, którego jawnym sojusznikiem był Zygmunt Luksemburski. Prócz Lubowli, Gniazd i Podolińca otrzymała Polska drogą zastawu także 13 miast spiskich, tworząc szereg luźnych kompletów nad górnym Popradem, Hornadem i Gnilem, zamieszkałych przez ludność niemiecką, czyli przez tak zwanych Sasów Spiskich, osadzonych przez królów węgierskich w XIII wieku na pograniczu polskim, z tą myślą, by przy pomocy obcego elementu rozszerzyć kosztem Polski, przez karczunek puszczy, granicę księstwa węgierskiego, a zarazem uniemożliwić polskiemu osadnictwu dotarcie do źródłowych obszarów Popradu.

Zadanie swoje spełnił element niemiecki w zupełności, a jako narzędzie planowanej polityki kolonizacyjnej umożliwił i ułatwił w roku 1311 odpadnięcie od Polski Podolińca i Zamagurza, aczkolwiek okolice zamieszkane były wówczas przez ludność polską. Władysław Łokietek, walcząc z Krzyżakami o Pomorze, broniąc Śląska przed Niemcami, zwalczając bunt niemieckiego mieszczaństwa w Krakowie, nie mógł i na tym spiskim odcinku sprostać naporowi żywiołu germańskiego. Prócz tego, usadowienie się Niemców koło Kieżmarku i Lewoczy przerwało łączność polskich niegdyś terenów koło Bardiowa i Preszowa z resztą polskiej przestrzeni etnograficznej i skazywało ją na zrutenizowanie, bądź na zesłowaczenie, tym bardziej, że w związku z wędrownkami wołoskimi nasunął się od wschodu wzdłuż grzbietu Karpat klin łemkowski. Nie pozostało to też bez wpływu także na polskość doliny Popradu. Łemkowie są żywiołem, który tutaj napłynął najpóźniej, bo dopiero w początku XV wieku.

W lutym 1769 roku, zgodnie z pruskim projektem hr. Lynara²⁸, pod pozorem założenia kordonu sanitarnego, wojska Marii Teresy wkroczyły nagle na Spisz i zajęły przyległe części Podhala i Sądecczyzny, które płk baron von Seeger proponował włączyć do Węgier. Wprawdzie do tego nie doszło i z ziemi sądeckiej i podhalańskiej oddziały zostały wycofane, lecz z początkiem grudnia 1770 roku Korona Węgierska ogłosiła objęcie Spisza w swe posiadanie. O zwrocie sumy zastawionej oczywiście w Wiedniu nawet nie myślano. Ten krok był hasłem do pierwszego rozbioru Polski, który na mocy konwencji z dnia 5 sierpnia 1772 r. dawał Austrii Galicję wraz ze Spiszem. W kilka tygodni później rozporządzeniem gabinetowym starostwo spiskie zostało wcielone do Węgier. Od zajęcia Spisza zaczęły się więc rozbiory Polski, a nowa granica galicyjsko-węgierska, w obręb której usiłowali w roku 1902 włączyć [Węgrzy] także Morskie Oko, sztucznie korytami Białki, Dunajca

²⁸ Rochus Lynar – za tym pseudonimem krył się książę Henryk Hohenzollern (1726-1802), brat Fryderyka II króla Prus – autor tzw. „projektu Lynara” z 1769 r. Zawierał on propozycję poparcia Rosji przez Prusy i Austrię w wojnie z Turcją, w zamian za oddanie, należących do Rzeczypospolitej, Prus Królewskich z Warmią – Prusom, a Spisza i Lwowa – Austrii. Rosja natomiast, miała zająć spośród jej ziem to, co sama uzna za stosowne. Projekt stanowił podstawę do opracowania trójstronnego traktatu rozbiorowego Rzeczypospolitej, podpisanego 5 sierpnia 1772 r. w Petersburgu przez Austrię, Prusy i Rosję. Szerzej patrz. m.in.: S. Grodzicki, *Polska w czasach przełomu (1764-1815)*, [w:] *Wielka historia Polski*, Kraków 1999, t.6, s.56-57; W. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, Warszawa 1991, t.1, s.155, 177; E. Rostworowski, *Historia Powszechna. Wiek XVIII*, wyd.VIII, Warszawa 2000, s.451-453.

i Popradu poprowadzona, dotrwała z małymi poprawkami skutecznymi w latach 1920, 1924 i 1938 aż do wybuchu II wojny światowej.

Orawa podobnie jak Spisz należała w całości do państwa Bolesława Chrobrego, jednoczącego wszystkie krainy Słowian zachodnich. Górna Orawa aż do Magury jeszcze za Kazimierza Wielkiego należała do Polski. Późniejsze koleje polityczne są nie jasne. Zdaje się, że pas puszczy i niedostępnych torfowisk orawskich przez długi czas stanowiły bezludną strefę graniczną. Kolonizacja tej strefy zaczęła się dopiero w wieku XVI z inicjatywy Thurzonów, poddanych Królestwa Węgierskiego, co w rezultacie doprowadziło do przesunięcia słupów granicznych na grzbiet Beskidów. W akcji kolonizacyjnej Thurzonowie i ich następcy posługiwali się głównie materiałem osadniczym polskim, napływającym z sąsiedniego Podhala, Żywiecczyny i Śląska, na co istnieją dokumentalne dowody. Fakt ten jest obecnie przez historyków uznawany za pewnik i nim tłumaczy się dzisiejszą polskość ludu orawskiego, stwierdzona również przez czeskich i słowackich uczonych. Dopiero lata ostatniej wojny przyniosły tezy pseudouczonych niemieckich i niektórych słowackich, którzy głosili absurdalne tezy, że nasi górale na Spiszu i Orawie i Podhalu są spolonizowanym szczeniem słowackim ze znaczną mieszanką krwi niemieckiej.

4. Względy bezpieczeństwa

Obecna wojna wykazała, że w sprawie naszych granic południowo-zachodnich musi się uwzględnić również względy bezpieczeństwa. Właśnie bowiem od południowego zachodu nastąpiło wtargnięcie silnej armii niemieckiej, która wraz ze sprzymierzoną z Niemcami armią słowacką wpadła do Polski przez Podhale i Sądecczyznę i zagroziła z flanki armii polskiej, broniącej Śląska. Z powyższych względów koniecznym jest takie ukształtowanie granicy między Polską a Słowacją, aby zniesiony został sztuczny klin podhalański, którym Polska przy utrzymywaniu dawnej granicy austriacko-węgierskiej wchodziła w obręb Słowacji. Proponowana linia graniczna skraca w tym terenie wybitnie długość granicy i opiera się na naturalnych grzbietach górskich, a to na Orawie Magury Orawskiej, pogórza Skoruszyny i Tatr Zachodnich, a na Spiszu na głównym grzbiecie Tatr aż do Przełęczy pod Kopą, następnie grzbiecie Tatr Bielskich a potem Gór Lewockich. Taki przebieg granicy zapewni bezpieczeństwo naszym Kresom Południowo-Zachodnim uwzględniając zarazem nasze słuszne postulaty etnograficzne, komunikacyjne i gospodarcze.

Kopia, maszynopis,

AN/Kr., sygn. K.III-36, j.64.

Dok. 3.

1945, kwiecień i sierpień, Kraków. – *Referat prof. Walerego Goetla na temat sytuacji społeczno-politycznej na spornych terenach po wyzwoleniu oraz wnioski co do sposobów rozwiązania narastającego konfliktu.*

1. Wobec okoliczności, że:

a) na obszarach Spisza i Orawy już przed wojną światową 1914-1918 istniały spory graniczne, a po wojnie roku 1920 tereny te były widownią akcji plebiscytowej, a następnie aż do roku 1938 szeregu zmian i popraw granicznych;

b) wszystkie dotychczas na tych terenach przeprowadzane zmiany graniczne nie uwzględniały ani w przybliżeniu w wystarczającej mierze względów narodowościowych, gospodarczych, geograficznych, komunikacyjnych i bezpieczeństwa;

c) istnienie dalszych sporów i zadrażnień granicznych będzie nadal mąciło stosunki sąsiedzkie nasze z Czechosłowacją;

przedstawiciele ludności miejscowej spisko-orawskiej oraz znawcy stosunków miejscowych przedstawiają Ob. Prezydentowi [Bolesławowi] Bierutowi oraz Premierowi [Edwardowi Osóbce] Morawskiemu za pośrednictwem Ob. ministra [Stanisława] Skrzyszewskiego i wiceministra [Jana Karola] Wędego memoriał pt. *Sprawa kresów południowych*, wraz z mapą²⁹, w którym uzasadnili wszechstronnie, że całkowite załatwienie sprawy spisko-orawskiej da się osiągnąć tylko przez przeprowadzenie w terenie nowej linii granicznej, odbiegającej od wszystkich dotychczasowych, a obejmującej po stronie polskiej wszystkie obszary zamieszkałe przez ludność polską, a wykreśloną na załączonej do memoriału mapie.

Powyższą sprawę przedstawiła również delegacja ludności miejscowej oraz znawców Ob. Gen. Młichałowi] Roli-Żymierskiemu, naczelnemu wodzowi WP podczas jego bytności w Krakowie, a to łącznie z innymi zagadnieniami granicznymi (Zaolzie itp.). Ob. Gen. Żymierski przedstawił całokształt tych spraw Ob. Prezydentowi i Premierowi, poczem zawiadomił delegację, że życzeniem Rządu RP jest, aby znawca prof. dr Walery Goetel, rektor Akademii Górniczej w Krakowie opracował możliwie szybko projekt całej linii granicznej między Polską a Czechosłowacją od Nissy³⁰ aż do górnego Sanu, w tym także granicy spisko-orawskiej. Rektor W. Goetel zorganizował potrzebne do tego opracowania biuro (rzeczoznawców, rysowników itp.) i przesłał na ręce Ob. Gen. Żymierskiego do Warszawy projekt wstępnego budżetu na pokrycie najpotrzebniejszych wydatków, z prośbą o ustalenie tej sprawy z kompetentnymi ministerstwami (Min. Spraw Zagranicznych, Skarbu) i przysłanie do Krakowa niezbędnej kwoty. Pomimo trzykrotnych listów dotychczas prof. rektor Goetel odpowiedzi nie dostał i nie jest pewny, czy Ob. Gen. Żymierski listy te otrzymał.

²⁹ Mapy wydawca nie odnalazł [Red.].

³⁰ Tj. Nisy [Red.].

Prośba o: jak najszybszą ostateczną decyzję w sprawie przygotowania w Krakowie projektu linii granicznej polsko-czechosłowackiej i przekazanie do Krakowa niezbędnej sumy budżetowej³¹.

Sprawa spisko-orawska (kwiecień 1945)

Zanim nadejdzie chwila, w której Polska przedstawi, gdzie należy projekt całokształtu linii granicznej między Polską a Czechosłowacją, należy już obecnie obsadzić linie graniczną na Spiszu i Orawie. Jest to szczególnie pilne wobec zamieszek, które tam ostatnio powstały.

Linia graniczną, która ma być obsadzona na Spiszu i Orawie, celem uspokojenia powstałych utarczek, może być tylko linia graniczna z roku 1939. Po polskiej bowiem stronie tej granicy ludność miejscowa miała przed wybuchem wojny w roku 1939 obywatelstwo polskie, podlegała poborowi do Wojska Polskiego oraz ustawom polskim, była zarządzana przez administrację polską, miała szkolnictwo polskie i używała polskiego języka w kościele.

Zmiana tego stanu rzeczy nastąpiła w jesieni 1939 roku na skutek zdradzieckiego napadu na Polskę Słowaków, sprzymierzonych z hitlerowskimi Niemcami. Po wyparciu wojsk polskich Słowacy obsadzili na Spiszu i Orawie, za zgodą i przy poparciu Niemiec, linię graniczną z roku 1914, a więc dawną granicę austriacko-węgierską, linię niedorzeczną z szeregu względów, a nad wyraz dla Polski na Południowych Kresach niebezpieczną. Na zagarniętych w ten sposób obszarach spisko-orawskich wprowadzili Słowacy swoje ustawy, pobór do wojska, tzw. niepodległej Słowacji, która pod kierownictwem notorycznych zdrajców z ks. Tiso na czele walczyła u boku Niemiec także przeciw Związkowi Radzieckiemu, szkolnictwo słowackie, język słowacki w Kościele itd. Taki stan utrzymywał się aż do wyzwolenia tych terenów przez wojska radzieckie w ostatnich miesiącach.

Po wyrzuceniu Niemców ze Spisza i Orawy, niektóre czynniki słowackie skorzystały z chwilowej słabości organizującego się dopiero polskiego aparatu administracyjnego i bezpieczeństwa, napadły na polską milicję i polską straż graniczną, które nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, wycofały się na niektórych odcinkach spisko-orawskich, objętych do Polski przez linię graniczną z roku 1939. Należy podkreślić, że elementy, które wdarły się na te treny, są byłymi członkami tzw. „Hlinkowej Gardy”, na wskroś faszystowskiej organizacji, która była oparciem politycznym dla zdradzieckiego rządu wojennej Słowacji, sprzymierzonej z Niemcami oraz słowackiej żandarmerii i straży granicznej, które służyły również temu rządowi. Te czynniki słowackie dopuszczają się na terenie gwałtów i aresztowań, a nawet ogłosiły mobilizację do armii słowackiej. Gwałty te wywołały zamieszanie i ucieczkę wielu mieszkańców Spisza i Orawy na Podhale w okolice Nowego Targu.

Osobne wyjaśnienie należy się sprawie nastrojów wśród ludności spisko-orawskiej. Ludność ta jest zdemoralizowana kilkuletnim obsadzeniem tere-

³¹ W. Goetel powyższy wstęp napisał w sierpniu 1945 r. i dołączył do niego niżej przedstawiony referat, który opracował w kwietniu 1945 r. [Red.].

nów spisko-orawskich przez hitlerowską Słowację, w czasie której była pod względem gospodarczym i aprowizacyjnym faworyzowana. Częste zmiany i poprawki graniczne w ostatnim trzydziestoleciu wywołały nadto u tej ludności zdezorientowanie i nieświadomość oraz obawę, co do jej ostatecznych losów. Zmiany te wywołały też różne trudności gospodarcze i moralne. U starszego pokolenia ludności spisko-orawskiej żyją nadto do dzisiaj wspomnienia, że Spisz i Orawa były poddane po wojnie 1914-1918 akcji plebiscytowej, która wywołała daleko idące zdemoralizowanie ludności i chęć sprzedawania się temu, kto da więcej. Jeżeli dodamy do tych okoliczności fakt, że Spisz i Orawę zamieszkuje ludność ubogich wiosek góralskich, szczególnie na Spiszu ciemna i mało uświadomiona, co [do] swej przynależności narodowej, że należenie Spisza i Orawy przez paręset lat do Węgier, gdzie w tej części kraju były silne wpływy słowackie, pozostawiła u tej ludności silne ślady, staje się jasny fakt, że i na zdaniu znacznej części tej ludności nie można polegać i brać pod uwagę ich oświadczeń, co do przynależności narodowej lub woli (np. Jurgów na Spiszu, Głodówka i Sucha Góra na Orawie). Odgrywają ponadto doniosłą rolę względy czysto lokalne (np. posiadanie pastwisk w górach), które wpływają na ich orientację zależnie od tego, gdzie znajdują się tereny, ważne dla nich gospodarczo.

Co do wyłonionej sprawy różnicy między granicą z lat 1938 i 1939 należy zauważyć, że aż do roku 1938 należały do Polski nieco mniejsze obszary Spisza i Orawy, aniżeli w roku 1939. Na Spiszu do roku 1938 nie należały do Polski wsie Jaworzyna i Leśnica, na Orawie Głodówka i Sucha Góra oraz dolny skrawek wsi Lipnica Wielka. Wsie te zostały objęte przez Polskę w roku 1938 przy zgodzie Czechosłowacji i po wytyczeniu granicy przez wspólną komisję delimitacyjną, równoległą z akcją przyłączenia Zaolzia.

W wyniku przytoczonych wyżej okoliczności staje się niezbędnym:

1. Niezwłoczne obsadzenie na Spiszu i Orawie linii granicznej z roku 1939.
2. Wzmocnienie słabej naszej straży granicznej oraz władz bezpieczeństwa i administracji w Nowym Targu przez wysłanie do Nowego Targu batalionu Wojska Polskiego, co wzmocni naszą pozycję, wpłynie uspakajająco na ludność oraz uśmierzy zamieszki.
3. Zawiadomienie drogą dyplomatyczną Czechosłowacji, że aż do ostatecznego ustalenia linii granicznej prowizorycznie obsadzamy na Spiszu i Orawie linię graniczną z roku 1939.

Kopia, maszynopis,

AN/Kr., sygn. K.III-36, j.369.

Dok. 4.

1946 marzec 7, Kraków. – *Referat w sprawie Spisza i Orawy opracowany przez mgra Gacka urzędnika Ministerstwa Administracji Publicznej.*

Ludność Spisza i Orawy jest pod względem języka czysto polska, natomiast pod względem narodowościowym tworzy w obecnym czasie typ niejednorodności, składający się z osób:

1. przyznających się do narodowości polskiej i akceptujących zawsze swoje przywiązanie do narodu polskiego,
2. przyznających się do narodowości słowackiej i wrogo nastawionych do państwowości polskiej i
3. osób pod względem narodowościowym nieświadomych, które nie są w stanie określić swojej narodowości, a na zapytanie, do jakiej narodowości należą, udzielają odpowiedzi, że: jeżeli Spisz i Orawa należą do Polski, to są Polakami, jednak uprzednio byli Słowakami, bo Spisz i Orawa należały do Słowacji. Spotyka się rzadziej i takie osoby, które oświadczają, że należały do narodowości węgierskiej, słowackiej, a obecnie do polskiej.

Osób wymienionych pod 3 jest najwięcej i one tworzą trzon ludności Spisza i Orawy, na co złożyły się specyficzne warunki, jakie przechodziła ludność Spisza i Orawy, zwłaszcza w czasie ostatniej wojny. Utworzenie przez Niemców sezonowe „państwo słowackie” zostało wciągnięte w orbitę osi progermańskiej i z tego tytułu ludność „sprzymierzonego państwa słowackiego” posiadała stanowisko uprzywilejowane, a szczególnie na Spiszu i Orawie. To uprzywilejowanie ludności słowackiej występowało najjaskrawiej na terenie pogranicza polsko-czechosłowackiego. Jeżeli z jednej strony ludność Spisza i Orawy włączona do „państwa słowackiego” korzystała z praw przysługujących „sprzymierzonym”, to z drugiej strony granicy, na terenie tzw. „gubernatorstwa” ludność polska była pod względem gospodarczym w sposób rabunkowy eksploatowana, a pod względem politycznym i moralnym brutalnie ciemniona. Uprzywilejowanie ludności Spisza i Orawy należącej do „państwa słowackiego” zaznaczyło się w pierwszym rządzie przez specjalne przydziały produktów żywnościowych, a szczególnie cukru, mąki, tłuszczu itp. oraz materiałów odzieżowych w takich ilościach, że dotychczas jeszcze ludność ta żywo wspomina o tych czasach, określając je „rajem na ziemi”. Należy zaznaczyć, że tylko ludność Spisza i Orawy otrzymywała specjalne przydziały, natomiast mieszkańcy pozostałej części Słowacji byli w nieco gorszych warunkach, tak, że były wypadki, iż po zakupy produktów żywnościowych i odzieży Słowacy z głębi kraju wyjeżdżali na Spisz i Orawę. W ślad za specjalnymi przydziałami nastąpiła akcja propagandowa ze strony ówczesnych władz słowackich. Ostrze tej akcji było skierowane we wszystko, co polskie, a w szczególnej mierze wmawiano ludności, że Polska jest przyczyną nieszczęścia wojny, że Polacy są elementem przestępczym itp. Do akcji propagandowej użyto w pierwszym rządzie kleru słowackiego, dobieganego na Spisz i Orawę drogą selekcji najbardziej szowinistyczne nastawionych księży. Akcja propagandowa prowadzona ze strony kleru, była tym bardziej

ułatwiona, ponieważ ludność słowacka jest bardzo religijna i przywiązaną do Kościoła.

Drugim elementem rozprawdzającym propagandę antypolską było nauczycielstwo, również specjalnie dobierane i dobrze uposażone. Zwiększono niemal podwójnie ilość sił nauczycielskich, by przeoranie mentalności narodowej ludności Spisza i Orawy nastąpiło w jak najkrótszym czasie. Polskie biblioteki zniszczono (pozostały jedynie 2 biblioteki parafialne w Kacwinie i Jurgowie), jak również zniszczono wszelkie mapy i obrazy przypominające Polskę, by w ten sposób wyrugować jakiegokolwiek ślady polskości tych ziem.

W takich warunkach wytworzonych na Spiszu i Orawie nastąpiło wyparcie Niemców przez Armię Czerwoną. Po ponownym włączeniu Spisza i Orawy do Polski zaznaczyła się jaskrawo różnica między ludnością polską, a ludnością, która sama określała siebie jako słowacką. Propaganda słowacka pozostawiła po sobie silne wgłębienia, które przy pomocy zastosowania odpowiednich środków i zużycia dłuższego czasu będzie można stopniowo niwelować. Od czasu objęcia terenów Spisza i Orawy przez władze polskie, akcja propagandowa słowacka jest prowadzona w dalszym ciągu. Akcja prowadzona jest przez:

1. celowe rozsiewanie pogłosek, iż granica polsko-czechosłowacka nie jest definitywnie ustalona, i w związku z tym podawane są coraz to inne terminy wkroczenia wojsk czechosłowackich, wzgl. tzw. „Hlinkowej Gardy” (dawno już rozwiązanej milicji faszystowskiej) na Spisz i Orawę;
2. nielegalny kolportaż ulotek antypaństwowych;
3. nielegalny kolportaż dzienników i czasopism czechosłowackich przedstawiających stosunki na Spiszu i Orawie w ujemnym dla nas świetle;
4. przydział prowiantów, a w szczególności cukru, mąki, dla ludności Spisza i Orawy, która po odbiór przydziału przechodzi nielegalnie, bądź legalnie granicę polsko-czechosłowacką.

Propaganda ta ma na celu podtrzymanie słowackich nastrojów szowinistyczno-najonalistycznych wśród ludności spisko-orawskiej i trzymanie jej w ciągłym napięciu. W związku z tym władze polskie dokonują co pewien czas aresztowań agitatorów słowackich, bądź osób podejrzanych o agitację antypolską, co powoduje znowu interwencje dyplomatyczne ze strony czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Celem zwalczania antypolskiej akcji propagandowej słowackiej zostały dotychczas przedsięwzięte przez władze polskie środki zapobiegawcze, które nie zdołały jednak usunąć tej akcji, lecz co najwyżej ją zmniejszyć. Dotychczas przeprowadzono usunięcie nauczycielstwa słowackiego i spowodowano przeniesienie wszystkich księży słowackich ze Spisza i Orawy do Słowacji. Dla uniknięcia zatargów między ludnością Spisza a organami M[ilicji] O[bywatelskiej] przeprowadzono na Spiszu reorganizację posterunków MO, zwalniając pewną część milicjantów rekrutujących się z elementu miejscowego, nie umiejącego należycie wykonywać swych obowiązków służbowych. Ustanowiono specjalnego doradcę dla Spisza i Orawy przy Starostwie Powiatowym Nowotarskim w osobie dra Józefa Diehla, adwokata i znawcę w tych sprawach.

Celem dalszego zwalczanie wrogiej akcji propagandowej i scementowania ludności Spisza i Orawy z resztą ludności polskiej należy:

1. ułatwić ludności Spisza i Orawy kontakt z władzami w Nowym Targu przez:
 - a) doprowadzenie dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych do stanu maksymalnej używalności;
 - b) budowę linii kolejowej Jabłonka na Orawie – Czarny Dunajec;
 - c) zorganizowanie roków administracyjnych i sądowych³² w Jabłonce na Orawie, a w miejscowościach na Spiszu w następujących kolejnościach: Łapsze Niżne, Frydman i Jurgów;
 - d) połączenie wszystkich zarządów gminnych i posterunków MO linią telefoniczną ze Starostwem, względnie Pow. Kom. MO w Nowym Targu;
 - e) zrewidowanie podziału terytorialnego samorządowego na Spiszu i Orawie z uwzględnieniem potrzeb ludności;
 - f) utworzenie, względnie zwiększenie specjalnego funduszu dla potrzeb Spisza i Orawy, którym ma dysponować nowotarski Starosta Powiatowy;
 - g) doprowadzenie wszystkich budynków szkół powszechnych na terenie Spisza i Orawy do stanu używalności i zaopatrzenie we wszelkie pomoce naukowe, a nadto specjalne dotowanie nauczycielstwa szkół powszechnych w formie zwiększanych stałych premii i zapomóg, gdyż nauczycielstwo to pracuje w wyjątkowo trudnych warunkach materialnych, nie jest w stanie podołać obowiązkom służbowym, tym bardziej, że ludność słowacka zachowała w pamięci obraz dobrze sytuowanego nauczyciela słowackiego, a zarazem działacza społecznego.
 - h) przeprowadzić systematyczną propagandę przez:
 1. wydawanie modlitewników w języku polskim;
 2. wydawanie specjalnego kalendarza dla Spisza i Orawy;
 3. wydawanie specjalnego czasopisma dla Spisza i Orawy;
 4. urządzenie świetlic, zaopatrzonych w biblioteki oraz częste urządzenie odczytów wykładów itp. w zakresie spraw politycznych, gospodarczych i społecznych;
 5. udzielanie gospodarczej pomocy ludności Spisza i Orawy w formie umożliwienia nabycia po niskich cenach zbóż i nasion, a szczególnie nawozów sztucznych; w pierwszym rzędzie należy zaopatrzyć w powyższe produkty miejscowości: Łapsze Niżne, Lipnicę Wielką i Chyżne, jako najbardziej dotknięte działaniami wojennymi; nadto umożliwić ludności Spisza i Orawy nabycie po niskich cenach cukru, soli i innych przedmiotów gospodarstwa domowego.
 - i) przydzielić specjalne stypendia dla kształcącej się w szkołach niezamożnej młodzieży ze Spisza i Orawy;
 - j) skierowanie ruchu letniskowego i wypoczynkowego również na tereny Spisza i Orawy, zwłaszcza, jeżeli chodzi o osoby indywidualne, dobrze materialnie uposażone; dałoby to możliwość zetknięcia się ludności słowac-

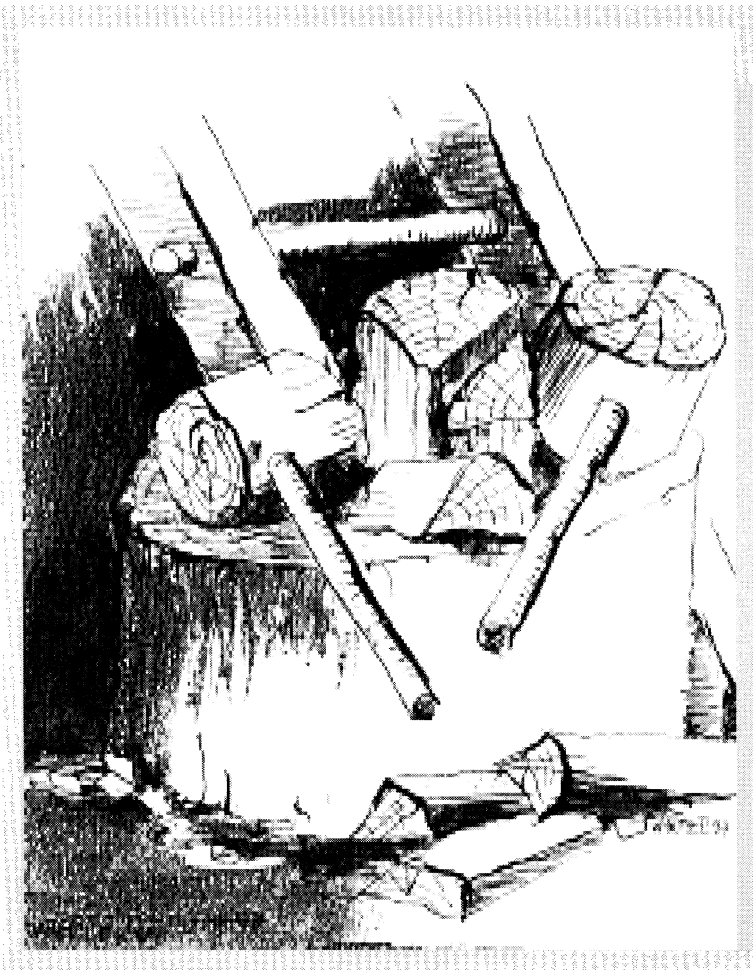
³² Tj. wyjazdowych posiedzeń Starostwa Powiatowego i Sądu Rejonowego w Nowym Targu [Red.].

kiej z ludnością polską i było by również źródłem dochodów dla uboższej ludności.

Natomiast tworzenie jakichkolwiek specjalnych odrębności dla Spisza i Orawy jak: kreowanie specjalnej delegatury, względnie Komisariatu dla Spraw Spisza i Orawy, tworzenie specjalnych dodatków do uposażenia dla pracowników państwowych i samorządowych zatrudnionych na Spiszu i Orawie itp. należałoby uznać za niecelowe, ponieważ zadania w kierunku szczególnego traktowanie spraw Spisza i Orawy można wykonać na platformie obowiązujących ogólnie przepisów prawnych, mających na uwadze zespolenie i scementowanie ludności Spisza i Orawy z pozostałą częścią powiatu nowotarskiego, zamieszkałą przez ludność polską. Tworzenie odrębności byłoby nawrotem do tendencji regionalizmu, który na podstawie dotychczasowej praktyki okazał się dla kierunku ścisłego zespolenia narodowościowego nie celowy, a nawet szkodliwy (Goralenvolk).

Kopia, maszynopis,
AN/Kr., sygn. K.III-36, j.369.

RECENZJE



EMIL KOWALCZYK

RASTUDNIA ORAWSKIEJ GWARY

*Wróć braciom, coś wiedzą zdobył.
Nie przecinaj korzeni łączących Cię z rodzinną Ziemią
- choćbyś na końcu świata się znalazł.*
Władysław Orkan

Wydany w roku 2003 *Słownik Gwary Orawskiej* Józefa Kąsia¹ – rodaka z Piekielnika, co się wybił na profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, stanowi swoistą rastudnię², w której może się bezpiecznie toczyć koło orawskiej mowy. Potrzeba wydania takiego dzieła w świadomości ludzi zajmujących się kulturą Orawy funkcjonowała już od dawna. Jeszcze w okresie 20-lecia międzywojennego przystąpił do opracowania słownika lipniczanie Pius Jabłoński – także absolwent krakowskiej Alma Mater. Niestety zgromadzony materiał językowy został skonfiskowany podczas rewizji przeprowadzonej przez gestapo w jego ówczesnym mieszkaniu w Nowym Targu. Wielka szkoda, że Jabłoński po wojnie już nie wznowił swoich poprzednich badań. W latach 70-tych XX w. bardzo amatorskim sumptem opracował gwarowy słownik orawski Eugeniusz Piekarczyk z Jabłonki, który pozostał w maszynopisie. Także znakomity językoznawca Alfred Zaręba postulował wydanie takiego słownika, ale sugestia ta pozostała niestety tylko w strefie życzeniowej. Dopiero w 1997 roku ukazał się drukiem *Słownik gwary orawskiej* – także lipniczanie Franciszka Fitaka. Drugie i poszerzone wydanie w roku 2000. Zawierał on 5 tysięcy słów i to głównie używanych tylko przez Orawian. Dzieło to ma więc charakter dyferencjalny.

Jednak dopiero praca Kąsia – licząca ponad 21 tysięcy słów – daje pełne leksykograficzne opracowanie gwary orawskiej. Chociaż, jak przyznaje to sam profesor, nie obejmuje ona całego nazewnictwa orawskiego, gdyż ciągle napotyka się wyrazy jeszcze nie zanotowane przez niego. Także nie uchwycił on wszystkich znaczeń poszczególnych słów. I tak np. przy definicji wyrazu KLESCE nie ma innego objaśnienia związanego z tak nazwanym przyrządem

¹J. Kąs, *Słownik gwary orawskiej*, Kraków 2003.

²„Konstrukcja z belek obok młyna wodnego, w której obraca się koło młyńskie”. Ibidem, s.727. Zob. również pracę H. Josta (*Ludowe tartaki i gąciarnie podhalańskie*, Zakopane 1989, s.66), gdzie autor lapidarnie określa ten termin: *rastudnia, rastudnia* – „obudowa koła wodnego”.

służącym do wypieku wigilijnych opłatków w warunkach domowych. A takich przykładów jest więcej. Wszystko to świadczy o niezmiernym bogactwie słownictwa ludu orawskiego. Mimo tego słownik ten zdecydowanie ma charakter dzieła ekstensywnego, obejmuje bowiem w zasadzie całość słownictwa orawskiej gwary.

Słownik ten wydała Księgarnia Akademicka w Krakowie. Uczyniła to niezwykle profesjonalnie i to zarówno od strony naukowej jak i edytorskiej. W twardej oprawie introligatorskiej – na stronie tytułowej widnieje zdjęcie przedstawiające wnętrze białej izby z Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzyicy Górnej. Na tylnej okładce zamieszczono zdjęcie autora i jego krótki biogram oraz fragmenty recenzji. Na wklejkach herby wsi górnoorawskich. Z polskiej strony opracowane na podstawie starych pieczęci przez niżej podpisanego, a graficznie wykonane przez Piotra Biłaka. Druga wklejka zamieszcza herby wsi na Słowacji. Profesor i Wydawca składają serdeczne podziękowania dobroczyńcom tej edycji: Orawskiemu Centrum Kultury i Sportu w Jabłonce, Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Targu, Stowarzyszeniu Gmin Babiogórskich, Urzędowi Gminy w Czarnym Dunajcu, Jabłonce, Lipnicy Wielkiej i Rabie Wyżnej, Wójtowi Gminy Raba Wyżna oraz Związkowi Podhalań w Nowym Targu. Autor pracę swą dedykuje żonie i córce. Wymowne motto zaczerpnięte z myśli *dumaca* z Gorców, a zacytowane w nadtytule – trafnie określa postawę uczonego wobec spłacenia swoistego długu zaciągniętego wobec rodnej ziemi. W krótkim słowie od autora dowiadujemy się o jego długoletnich badaniach oraz pomagającym mu w tym wielkopomnym dziele ludziach. Obszerny wstęp na 47 stronach rzetelnie traktuje o metodologii słownika, podstawowych informacjach o systemie gramatycznym gwary orawskiej oraz pisowni i grafice. Objasniono także zastosowane skróty. Materiał słownikowy zamieścił na 1091 stronach (sic!), a na 28 stronicach 122 zdjęć i rysunków (w tym Stanisława Wyrtyla), które stanowią integralną część słownika, gdyż tworzą cenne dopełnienie zgromadzonego materiału językowego.

Autor zaczął gromadzić słownictwo swojej rodzinnej gwary ponad ćwierć wieku temu, a czynił to w sposób rzetelny i systematyczny, indywidualny i grupowy (własne fiszki i nagrania magnetofonowe, obozy językoznawcze studentów polonistyki). Mimo że wyjechał z Orawy po maturze w jabłonczańskim liceum nadal jest czynnym użytkownikiem tej gwary. Z autochtonami rozmawia, posługując się przede wszystkim orawską gwarą, co niewątpliwie wpływa na jej kultywowanie wśród rodowitych Orawiaków – zwłaszcza z młodego pokolenia. Pod tym względem wiele znaczyły jego spotkania z uczniami szkół średnich w Jabłonce i Lipnicy Wielkiej.

Kolejną bazę językową pomocną w opracowaniu słownika stanowiły bogate materiały – głównie w wydaniu zeszytów naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego – znakomitych językoznawców Mieczysława Karasia i wspomnianego już Alfreda Zaręby, którzy metodycznie badali tę gwarę w latach 60-tych. Rządziej korzystał z innych materiałów, zwłaszcza literackich.

Jak sam autor wyznaje we wstępie, słownik ten został pomyślany jako pełny słownik Orawy. Nie posługuje się on jako podstawą metodologiczną zasadą dyferencyjną, a to oznacza uwzględnianie wyrazów funkcjonujących wspólnie zarówno w gwarze jak i ogólnopolskiej polszczyźnie. Przyjęcie takiej opcji trafnie bowiem ilustruje historię języka ogólnonarodowego oraz powiązanie z nim gwary orawskiej, ukazując jej zasobność, piękno i oryginalność. Takie rozwiązanie ułatwia także lepszą orientację w orawskim systemie leksykalnym. W podobny sposób postępuje on ze znaczeniami poszczególnych leksemów. A to znakomicie zbliża tę pracę do pełnego słownika gwarowego Orawy.

Sam profesor stwierdza we wstępie: *Celem Słownika było bowiem zebranie i utrwalenie bogactwa aktualnego i odchodzącego w przeszłość słownictwa oraz kultury materialnej i duchowej, charakterystycznej dla Orawy*. Na szczególną uwagę zasługuje uproszczona (pólliteracka) pisownia gwarowa (bardzo trudny zabieg!), która sprawia, że czytelnikami tego dzieła nie będą li tylko specjaliści językoznawcy, ale nade wszystko mieszkańcy Orawy oraz jej miłośnicy i sympatycy. Słownik wiernie odbija poczucie językowe zwykłych użytkowników orawskiej gwary. Ponadto praca ta odgrywa rolę swoistego słownika ortograficznego gwary orawskiej. Można bowiem w nim sprawdzić prawidłowy zapis danego wyrazu. To niezwykle ważna funkcja, z której zapewne skorzystają piszący w gwarze.

Obrana metodę autor stosuje w sposób przemyślany i konsekwentny, starając się oddać wielopłaszczyznowość i odrębność orawskiej gwary. Z łatwością dostrzec to można w przykładach synonimicznych. Jego udział w kolektywnej pracy nad *Słownikiem współczesnego języka polskiego* (1996 r.) zapewnił mu dobre przygotowanie warsztatowe i metodologiczne, co pozwalało na zastosowanie właśnie innowacyjnych rozwiązań. Dotyczy to głównie systemu kwalifikatorów, kształtu hasel i materiału ilustracyjnego, zasygnalizowanego już sposobu wykorzystania frazeologizmów, zestawień w człony opozycji aspektowej form czasownikowa (czasownik niedokonany – dokonany oraz człon iteratywny np. tłuc- otłuc- tłukać; cesać sie- ucesać sie- cesować). Ponadto warto podkreślić, że definicje i składniki semantyczne są niejako podporządkowane nadrzędnemu celowi – mikrokulturze orawskiej, co spełnia podstawowy warunek leksykografii gwarowej słownika regionalnego. Można więc w nim odnaleźć odpowiedź na pytania dotyczące wielu dziedzin życia Orawiaków i ich kultury, obyczajowości i zwyczajowości. Pod wieloma względami zaspokaja on potrzebę informacji i międzyludzkiej komunikacji. Na podkreślenie zasługuje tutaj postawa tego uczonego, który zajął pozycję nie tylko językoznawcy, ale także antropologa, historyka, geografą, etnografą, znawcy orawskiej kultury...

Wyrazy hasłowe tworzą nie tylko część całości, ale także powiązane ze sobą części w taki sposób, że informacje podawane przez każdy z nich uzupełniają informacje odnoszące się do wyrazów hasel pokrewnych semantycznie.

Niezwykle trafnie uzupełniają owe hasła językowe zamieszczone przy nich cytaty. Czyta się je z prawdziwym zainteresowaniem i uwagą. Stanowią

przebogaty materiał etnograficzny, obyczajowy i społeczno-kulturowy. Takie poszerzenie danego słowa jest niezwykle korzystne dla czytelnika. Kontekst składniowy niesie bowiem sporo informacji, których słownik nie podaje *explicitie*, a które pełniej definiują znaczenie danego wyrazu. Autor odszedł tutaj nieco od charakterystycznego dla słowników encyklopedycznego definiowania na rzecz oglądu rzeczywistości przez „przeciętnego *native speaker*”. Warto nadmienić, że właśnie ta tendencja zyskuje coraz większą popularność pośród polskich leksykografów.

Podobną funkcję pełnią liczne zdjęcia i rysunki, wzbogacone stosownymi objaśnieniami pisemnymi. To niezwykle ważny zabieg, gdyż wiele słów wyszło już z powszechnego użycia. Wiąże się to zjawisko ze zanikaniem pasterstwa i rolnictwa (tu również wchodzi w grę zastosowanie nowoczesnych technik gospodarowania).

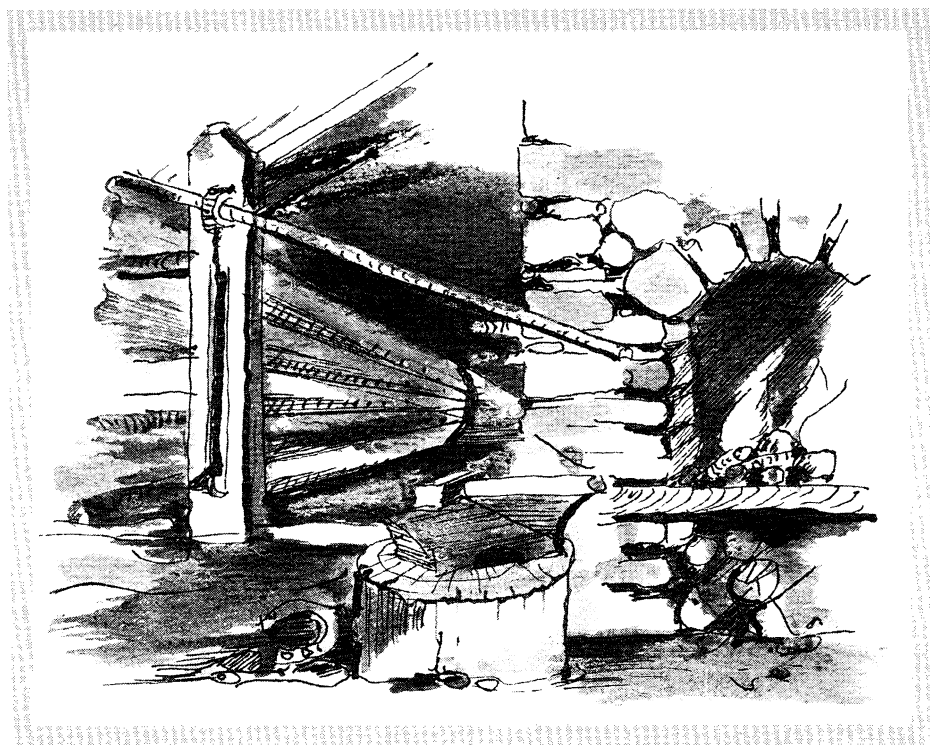
Kolejną grupę wymierającego nazewnictwa orawskiego stanowią wyrazy pochodzenia węgierskiego i słowackiego. W gwarze orawskiej spotykamy bowiem sporą ilość zapożyczeń językowych właśnie z tych obszarów (gównie zapożyczenia leksykalne, morfemowe i strukturalne). Proces ten w minionych czasach był czymś naturalnym nie tylko ze względu na sąsiedztwo, ale nade wszystko poprzez wpływ państwowej administracji (przynależność Orawy do Austro-Węgier i Republiki Słowackiej). W tamtych czasach językiem urzędowym był węgierski i słowacki. W tym zakresie rzecz jasna decydującą rolę odegrały zmiany historyczne. Zaznaczyć trzeba, iż ta wzajemna dyferencjacja językowa na tym terenie trwa nadal, ale już w znacznie słabszym stopniu. Profesor sprawy te traktuje zarówno w ujęciu leksykografii diachronicznej jak i synchronicznej.

Reasumując te krótkie wywody stwierdzam, że powstał bardzo dobry i potrzebny temu regionowi słownik. Słownik ten zatem nie jest przeciętnym zbiorem wyrazów używanych w orawskiej mowie, ale rzetelnym dziełem ilustrującym językowy obraz świata orawskich górali. Zastosowane tu podstawowe założenia leksykograficzne i czytelne zasady definiowania sytuują to dzieło wśród czołowych w polskiej leksykografii językowej.

O jego jakości świadczy zawarty w nim zasób słów, dokumentacja i interpretacja. To dzieło już cieszy się sporym prestiżem. Jest użyteczne, akceptowane i podziwiane przez odbiorców. Stanowi tekst o specyficznej konstrukcji. Ma charakter utworu przerywanego, ale stanowi jednocześnie całość złożoną z części tworzących swoisty gatunek literacki. Pytania, które stawiamy temu słownikowi, pytania, na które on odpowiada, stanowią zbiór otwarty, zharmonizowany wewnętrznie; spójny pod względem rzeczowym i interesujący dla czytelnika o różnym wyrobieniu językowym. Wydatnie zaspokaja potrzeby informacji i komunikacji między ludźmi. Piastuje on ważną rolę dydaktyczną, gdyż zapełnia luki między stanem świadomości użytkowników gwary, a świadomością całego społeczeństwa reprezentowaną przez autora – rodowitego Orawianina. Słownik ten ma charakter pionierski w naszym kraju i stanowi trwały dorobek kultury orawskiej, nie tylko bowiem pozwala rozwinąć

kulturę osobistą swym czytelnikom, ale także jest dowodem kultury tych, którzy go posiadają. Zatem winien on trafić przede wszystkim pod strzechy niemal wszystkich orawskich rodzin.

SPRAWOZDANIA Z PRAC I CZYNNOŚCI MUZEUM



SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI MERYTORYCZNEJ MUZEUM - ORAWSKIEGO PARKU ETNOGRAFICZNEGO W ZUBRZYCY GÓRNEJ ZA 2003 R.

I – Program nowych realizacji. W ramach tego programu przeprowadzono penetracje terenowe i wytypowano następujące zagrody do uzupełnienia w Skansenie „II sektora wsi orawskiej”:

1. z Jabłonki – 100-letnią (jedno-budynkową) zagrodę, typu wydłużonego;
2. z Jabłonki – zagrodę dwu-budynkową (z „wyżką”), pochodzącą z II połowy XIX w.;
3. z Lipnicy Wielkiej – chałupę z lat 20-tych XX w., która stanowiłaby uzupełnienie budynków gospodarczych, w tzw. układzie „L”;
4. z Zubrzycy Dolnej – budynek gospodarczy, uzupełniający zagrodę z Lipnicy Małej;
5. małą architekturę, tj. kapliczki i piwniczki stokowe.

II – Wystawy czasowe w Skansenie, ze zbiorów własnych i wypożyczonych:

1. „Współczesna szopka Bożego Narodzenia” – pokaz prac z konkursu „Plastyki Obrzędowej” uczniów Gimnazjum w Zubrzycy Górnej i szkół podstawowych Orawy. Współpraca w tym przedsięwzięciu z OCK w Jabłonce i wymienionymi szkołami. Prezentacja, która odbyła się w styczniu, miała miejsce w budynku kancelarii sołtysiej i sieni Dworu Moniaków.
2. Ekspozycja „Wiosna” – składająca się z prac wykonanych różnymi technikami plastycznych przez dzieci ze Szkół Podstawowych z Zubrzycy Górnej (Nr 2) i z Podwilka (Nr 1). Wernisaż uświetnił występ szkolnego kabaretu „Ekologiczno – Mitologicznego” z Podszkła oraz teatryku szkolnego z Zubrzycy Górnej. Ekspozycja była wystawiona w budynku zabytkowej szkoły w nowym Sektorze Muzeum. Komisarze wystawy: Julia i Stanisław Wyrłowie.
3. „Gróniowe granie i wołanie – patroni pasterzy karpackich”. Wystawa problemowa etnograficzno-muzyczna. Koncepcja scenariusz i realizacja – dr Urszula Janicka-Krzywda i Marcin Kowalczyk oraz Józef Knapczyk. Wystawa zorganizowana ze zbiorów własnych oraz Muzeum Etnograficznego w Krakowie im. Seweryna Udzieli i kolekcji prywatnych Andrzeja Haniaczyka oraz Marcina Kowalczyka.

4. „Dzikie Ogrody” – wystawa fotografii o tematyce przyrodniczej ze zbiorów Babiogórskiego Parku Narodowego i własnych. Scenariusz i realizacja – Władysława Kulak, tekst – Katarzyna Fajak. Wystawa została zorganizowana w zabudowaniach gospodarczych Dworu. Do wystawy udostępniono także rekwizyty muzealne. Wernisażowi towarzyszyły występy zespołów folklorystycznych z obu stron Babiej Góry. „Juzyna” z Zawoi i Zespół Muzealny.



Otwarcie wystawy „Groniowe granie i wołanie”, 22 maja 2003 r., fot. R. Ciok

5. Wystawa „Konserwacja Figur Kamiennych” – warsztat Krystyny Antoniak z Pruszkowa. Organizatorem było Towarzystwo Opieki nad Starymi Powązkami im. Jerzego Waldorffa. Koncepcję przygotowało Muzeum OPE, a scenariusz i realizację – Krystyna i Piotr Antoniakowie, wspólnie z Działem Oświatowym, pod kierownictwem Julii Wyrteł. Wystawa prezentowana była w dwóch budynkach sansenu, tj. w zabytkowej szkole z Lipnicy Wielkiej oraz chałupie z Piekielnika. W wernisażu uczestniczył chór „Schola św. Marcina” z Podwilka.
6. Ekspozycja „Książka pod dachami Orawy i jej zacni miłośnicy” – prezentacja zbiorów domowych bibliotek znanych autoritetów regionu, począwszy do gazdów aż do utytułowanych profesjonalistów. Zaprezentowano około 500 szt. woluminów¹.
7. „Przewodnik przewodników od Helu do Hol – Tadeusz Staich” – wystawa biograficzna, z okazji 90-lecia urodzin tego znanego poety, pisarza, dzien-

¹ W niniejszym tomie „Rocznika Orawskiego” zob.: A. Madeja, *Książka pod dachami Orawy*.

nikarza radiowego, redaktora „Podhalanki” i „Wierchów”, honorowego członka Związku Podhalan, pierwszorzędnego znawcy i miłośnika Orawy, współtwórcy Skansenu w Zubrzycy Górnej. Na wystawie zostały zaprezentowane pamiątki ze zbiorów rodzinnych (syna Piotra i żony Zofii Staich z Krakowa). W opracowaniu scenariusza ekspozycji i jego realizacji uczestniczyli: Dział Etnografii OPE oraz dyrektor – mgr Emilia Rutkowska, przy współpracy Działu Konserwacji, pod kierownictwem mgr inż. Romana Cioka. Wystawa była zorganizowana w zabytkowym budynku szkoły, w nowym sektorze Skansenu. Cieszyła się ona dużym powodzeniem, czego dowodem są wpisy w księdze pamiątkowej.

8. „Bliżej nas” – wystawa prac plastycznych wychowanków Ośrodka „Barka” Dziennego Centrum Aktywności w Jabłonce. Uroczyste otwarcie – w obecności rodziców dzieci, władz gminnych, księży i nauczycieli – umiłał występ zespołu folklorystycznego „Duże Podhale” z Jabłonki.

III – Sesje naukowe, referaty, odczyty

1. Udział w Ogólnopolskiej Konferencji Skansenowskiej, która została zorganizowana w Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. Uczestniczył w niej pracownik Działu Etnograficznego OPE - Jadwiga Pilch, z referatem pt. „Formy inscenizacyjne i ekspozycyjne obrzędowości dorocznej i rodzinnej regionu, w Muzeum – Orawskim Parku Etnograficznym w Zubrzycy Górnej”.
2. Konferencja popularno-naukowa, przeprowadzona w ramach dni „Szłaku solnego”. Wspomnianą imprezę Skansen zorganizował we współpracy z Wójtem Gminy Jabłonka, Orawskim Centrum Kultury i Sportu (OCKiS) w Jabłonce, Muzeum Żup Solnych w Wieliczce, Liceum Ogólnokształcącym im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce oraz Fundacją Batorego. Podczas konferencji zostały przedstawione następujące wykłady:
 - dr Jerzy M. Roszkowski (z Muzeum Tatrzańskiego) – *Podróże polskich monarchów orawskim odcinkiem drogi Kraków – Tenczyn – Buda (od XI do XVII w.)*²;
 - dr Józef Piotrowicz (z Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce) – *O handlu solą z Wieliczki na Orawę*;
 - mgr Krystyna Antoniak (z Pruszkowa) – *Technologia prac konserwatorskich przy figurach kamiennych*;
 - Piotr Antoniak (z Pruszkowa) – *Kilka uwag na temat kamieniarki Orawskiej*.
3. Wykłady wygłoszone z okazji organizowanych w OPE wernisaży oraz w różnych ośrodkach naukowo-kulturowych Małopolski:
 - dr hab. Pola Kuleczka (z Uniwersytetu Zielonogórskiego) – *Orawska ziemia malowana słowem Tadeusza Staicha*;

² Zob. J.M. Roszkowski, *Podróże polskich monarchów i członków dynastii traktem orawskim od XI do XVI wieku*, „Orawa”, R.XIV-XV, nr 40-41, 2003.

– mgr Jadwiga Pilch (z OPE) – *Nauczyciele i ziemia rodzinna Tadeusza Staicha – początki twórczości literackiej; Orauskie księgozbiory, a współczesne zbiory prywatne miłośników książki; Strój orawski dawniej a dziś; Charakter i wartość prac Konkursu Literackiego im. P. Borowego w czasie 25-lecia trwania; Początki działalności literackiej Tadeusza Staicha – wątki orawskie; Dzieje muzealnictwa skansenowskiego w Europie.*

– dr Urszula Janicka-Krzywdła (z Muzeum Etnograficznego w Krakowie) – *Kultura i zwyczaje pasterzy Karpat Polskich.*

– mgr Marcin Kowalczyk (z OPE) – *Instrumenty muzyczne w kulturze pasterzy Karpat Polskich; Melodie, śpiewy i instrumenty ludowe Babiogórców; Współczesna sztuka ludowa na Orawie; „Muzyka” orawski; Orauskie pieśni, śpiewy i ludowa muzyka na Górnej Orawie.*



Otwarcie wystawy z okazji 90-rocznicy urodzin T. Staicha „Przewodnik przewodników od Helu do Hol”, fot. R. Ciok

4. Konsultacje z młodzieżą szkolną oraz studentami z nowo otwartych wyższych uczelni w Nowym Targu, Nowym Sączu i Suchej Beskidzkiej. Konsultacje prowadzili pracownicy Działu Oświatowego, Działu Etnografii i dyrektor OPE.
5. Udział w komisjach konkursach organizowanych przez OCKiS w Jabłonce oraz przy współpracy Muzeum OPE: tj. „Orawskie Betlejemki”, konkurs recytatorski im. „Florka Skupnia”, „Przegląd Kolędniczy” w Zubrzycy Dolnej, „Moj orawski”, „Świętojańskie zwyki” w Orawce i inne.

6. Ogólnopolskie Sympozjum w ośrodku PTTK w Krakowie poświęcone obchodom dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin Tadeusza Staicha. Udział pracowników Muzeum.

IV – Imprezy folklorystyczne:

1. „Święto Borówki” – scenariusz i realizacja pracownicy Działu Oświatowego, pod kierownictwem Julii Wyrteł. Oprawę graficzną i artystyczną wykonał Stanisław Wyrteł. Podczas imprezy wystąpiły kapele ludowe z Zubrzyicy, Jabłonki oraz Lipnicy Wielkiej.

V – Kontakty z innymi placówkami muzealnymi, tj. z:

Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu – Sądeckim Parkiem Etnograficznym;

Muzeum Archeologicznym w Krakowie;

Muzeum Etnograficznym im. S. Udzieli w Krakowie;

Muzeum Tatrzańskim w Zakopanym.

VI – Inne: Oddział Muzeum OPE w Sidzinie:

1. Wydanie folderu Muzeum OPE – Oddział w Sidzinie. Tekst tej publikacji napisała mgr Jadwiga Pilch, a fotografie wykonał Wojciech Smolak;

2. Koncert żywego słowa – „Co po nas zostanie” w wykonaniu Adama Leśniaka, kierownika Oddziału;

3. Promocja tomiku poezji – senatora Franciszka Bachledy-Księżdzularza – „Psalterz Dawidowy” z udziałem autora. Współorganizatorem spotkania był Związkiem Podhalan;

4. Letni Obóz Plastyczny zorganizowany przy współudziale fundacji im. F. Nowodworskiego.

VII – Stały nadzór nad stanem zabytkowej architektury i muzealia mi:

1. opracowania katalogowe muzealiów – wykonano ok. 200 szt.

2. aktualizacja bazy komputerowej w zakresie katalogu muzealiów i zbiorów bibliotecznych.

Jadwiga Pilch

Sprawozdanie z działalności remontowo-konserwatorskiej Muzeum w r. 2003

1. Dokonano wymiany pokrycia dachowego, tj.:

a) gontami na połowach bocznych i na tylnej połaci dachu chałupy Paś-Filipka – listopad;

b) gontami na piwnicy w chałupie Świetlaka;

c) dranicami (deskami) na zachodniej połaci dachowej magazynu;

d) gontami na ok. 180 m parkanu;

e) gontami (zakonserwowanymi „Imprexem W”) na bramie obok chałupy Kota;

f) gontami na słupkach bramy wjazdowej (od strony północnej);

- g) gontami na dzwonnicy;
 - h) gontami na ubikacji przy chałupie Świetlaka;
 - i) gontami na ubikacji dworskiej;
 - j) dranicami na kuźni;
 - k) dranicami na kuźni Misińców.
2. Założono sygnalizację pożarową:
- a) w chałupie Pawlaków z Piekielnika – podłączenie do centrali;
 - b) w zagrodzie Czarniaków – podłączenie do centrali;
 - c) w szkole – podłączenie do centrali;
 - d) w chałupie Wontorczyka.
3. Prace wykonane w szkole:
- a) podłączono budynek do sieci elektrycznej;
 - b) ocieplono sufity;
 - c) założono „odgromniki” na kominach;
 - d) otynkowano komin od pieca, w pomieszczeniu dla nauczyciela;
 - e) założono instalację elektryczną oraz lampy oświetleniowe.
4. Prace wykonane na tartaku:
- a) remont obudowy „rastudni” oraz turbiny (wymiana łopatek, poprawienie „zagłobienia” osi);
 - b) wstawiono nową podporę (wcześniej złamaną) pod łożysko koła podsiębiernego (wewnętrzna), poprawiono ustawienia osi;
 - c) wymieniono przegniłe belki boczne w korycie odpływowym za turbiną;
 - d) postawiono murek przy odpływie od tartaku;
 - e) wymieniono deski i belki poprzeczne koryta, doprowadzającego wodę do koła podsiębiernego;
 - f) założono siatkę zabezpieczającą na korycie;
 - g) po awarii, odtworzono i założono nowy wał w kole podsiębiernym tartaku.
5. Prace remontowe wykonane w chałupie Joanny Moniak:
- a) usunięto zagrzybione elementy ze ścian i z podłogi, część belki ze ściany (od strony południowej), szafki, drzwi z futrynami i półki przy piecu (ze ściany pomiędzy kuchnią i pokojem);
 - b) posypano glinę wewnątrz budynku „Soltoksem 5F”;
 - c) spryskano drewniane elementy roztworem „Soltoksu 5F” i „Impreksu W”;
 - d) zakonserwowano roztworem „Soltoksu 5F” i „Impreksu W” usunięte elementy wyposażenia: szafki, drzwi z futryną i szafeczki, następnie położono legary oraz podłogi w kuchni i pokoju zabezpieczając (legary oraz deski podłogi od spodu) ww. preparatami, wstawiono usuniętą belkę w ścianie – październik;
 - e) założono nową „pogródkę” oraz nowe schodki przed chałupą;
 - f) „omszono” wstawioną belkę, „obudowano” przejścia między czarną i białą izbą, odtworzono szafkę przy piecu, wstawiono ławy przyścienne, wykonano stoły oraz ławki ruchome.

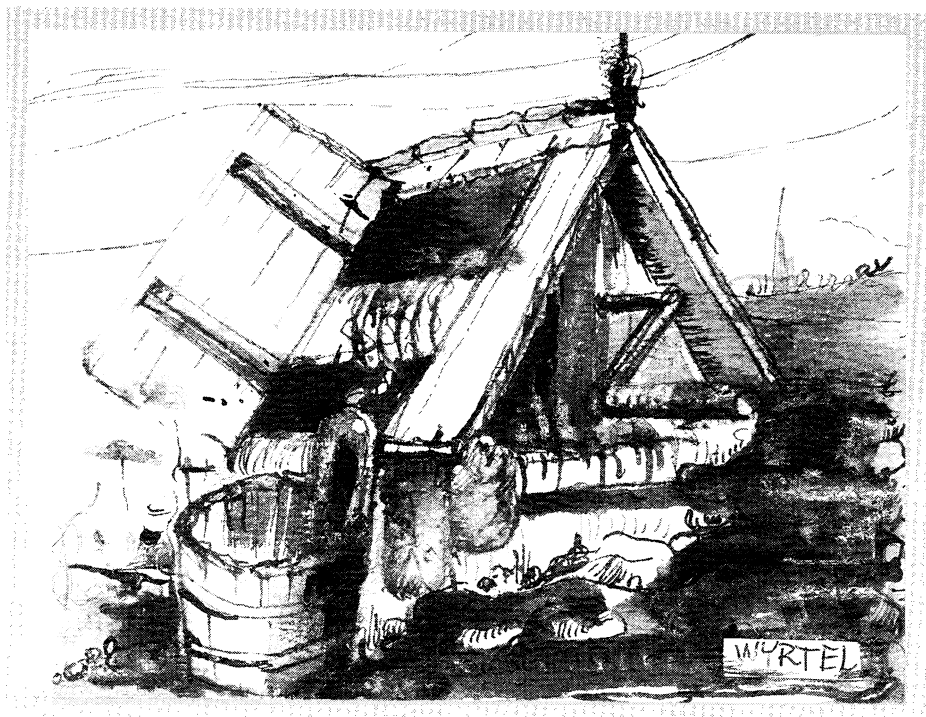
6. Prace remontowe wykonane w chałupie Czarniaków:
 - a) założono odgromniki na kominy;
 - b) wstawiono podłogę na ganku przed chałupą;
 - c) wstawiono ławy przyścienne w połączonych izbach, wykonano stoły;
 - d) zrekonstruowano schody i „pogródkę”, przybito wycinane ozdoby pionowych deseczek;
 - e) zakonserwowano ganek (bez „pogródki” i podłogi) „Impreksem W”;
 - f) zrekonstruowano i zamontowano drzwi do piwnicy, „omszono” je, wykonano sklepienie nad nimi, oraz uszczelniono drzwi od spodu płaskimi kamieniami na glinie;
 - g) wykonano schody do piwnicy (po rozebraniu ich przy doprowadzeniu wody).
7. Prace wykonane w Białej Karczmi:
 - a) wymieniono oświetlenie w salonie oraz założono nowe oświetlenie, zgodne z normami oświetlenia stanowisk pracy (w pomieszczeniu biurowym, nowym pomieszczeniu archiwum, w korytarzu do archiwum);
 - b) zdemontowano starą łazienkę oraz wybudowano w to miejsce nową łazienkę i pomieszczenie magazynowe (wykonano wylewki, ścianki, podłączono armaturę i prąd, pomalowano);
 - c) zainstalowano listwy grzewcze w biurze dyrektora;
 - d) założono kraty w oknie od strony północnej;
 - e) przełożono drzwi obite blachą z dawnego archiwum do nowego;
 - f) przeniesiono archiwum z chałupy Dziurczaka.
8. Remonty płotów:
 - a) wykonano generalny remont płotu na odcinku od bramy koło lamusa po Czarną Karczmę;
 - b) wykonano generalny remont płotu przy Białej Karczmi (wymiana słupków, żerdzi i sztachet).
9. Prace wykonane przy zagrodzie M. Misiniec:
 - a) wyremontowano „pogródkę” (wymiana legarów i desek);
 - b) wymurowano komin nad dach;
 - c) zainstalowano miech w kuźni.
10. Prace wykonane w zagrodzie Pawlaków z Chyżnego:
 - a) wyremontowano „pogródkę” przed chałupą (rozebrano starą, wykonano ławy „zazbrojone” drutem stalowym, ułożono nową „pogródkę”).
11. Prace wykonane w chałupie Świetlaka:
 - a) zamontowano ławy przyścienne w „bezszyńdzie”;
 - b) wykonano stół do „bezszyńdy”.
12. Prace stolarskie:
 - a) ponownie zamontowano zegar słoneczny na chałupie Dziubka – 2 V 2003 r.;
 - b) wykonano 5 szt. nowych koszy;
 - c) wykonano schody do chałupy Wontorczyka;
 - d) wykonano nowe stanowiska p.poż. (koło Czarnej Karczmy, koło chałupy Paś-Filipka, koło dworskiego chlewu);

- e) wykonano trzy pokrywy na szamba koło chałupy Kowalczyków w Zimnej Dziurze;
 - f) wykonano nowe ławki i stoliki na placu przy wejściu do Muzeum (długi stół i ławki od lamusa do chałupy Dziubka, cztery stoliki i ławki do nich pod czereśniami, ławki przy ogródku przed chałupą Dziubka);
 - g) wykonano i założono daszek nad kieratem;
 - h) wykonano i założono daszek nad kołem transmisyjnym kieratu;
 - i) wykonano nowe schody z „pogródki” na ganek w chałupie Dziurczaka.
13. Remonty mostków i kładek:
- a) wykonano generalny remont mostka przy Czarnej Karczmi (wymiana dyli i legarów);
 - b) wykonano nową kładkę na przykopie obok chałupy M. Misiniec;
 - c) położono kładkę nad rowem przy drodze leśnej w kierunku chałupy M. Misiniec;
 - d) poprawiono kamienne przyczółki na mostku koło dzwonnicy;
 - e) wykonano nowy mostek (w miejsce starego) do budynku gospodarczego Paś-Filipka;
 - f) wykonano nowy mostek na ścieżce prowadzącej do kuźni;
 - g) wykonano generalny remont mostka na drodze pożarowej koło dworu.
14. Remonty mostków przed stajniami i innymi budynkami:
- a) w „stajniach krówskich” wymieniono dwa dyle w mostku przed tzw. „architekturą”, jeden dyl przed boiskiem środkowym (w jego miejsce wstawiono dwa używane), oraz wszystkie przed olejarnią, budynkiem gospodarczym M. Misiniec, wstawiono także brakujący „dyl” w mostku przed stajnią w chałupie Joanny Moniak.
15. Prace wykonane przy doprowadzeniu wody i prądu do nowego sektora:
- a) doprowadzono wodę, prąd i kable pod czujki do nowego sektora (woda do szkoły i chałupy Czarniaków, kable czujek do szkoły, chałupy Czarniaków i chałupy Pawlaków, postawiono hydrant między szkołą i chałupą Czarniaków);
 - b) doprowadzono wodę do wnętrza chałupy Czarniaków, oraz założono skrzynkę energetyczną na chałupie Czarniaków.
16. Prace wykonane na potokach:
- a) naprawiono tamę zabezpieczającą kable;
 - b) poprawiono progi na potoczku powyżej mostka przy starych ubikacjach;
 - c) zabezpieczono brzegi potoku przy szkole i poniżej szkoły;
 - d) przekopano zamulone ujęcie do przykopy;
 - e) wyremontowano brzegi potoku (poprzez odpowiednie ułożenie kamieni) przepływającego obok Dworu na odcinku ok. 25 m – czerwiec.
17. Prace ziemne wykonane na terenie Muzeum:
- a) plantowanie placu przed chałupą Omylaka oraz poprawienie rowów;
 - b) załatanie dziur żwirem na parkingu i na wjeździe na parking;
 - c) nasypanie żwiru przed wejściem do folusza;

- d) nasypywanie żwiru na dróżki przy mostkach: obok chałupy Kota (od strony młynisk), na potoczku na trasie od kuźni do Czarnej Karczmy;
 - e) plantowanie terenu poprzez bronowanie oraz wybieranie kamieni przed chałupą Omyłaka;
 - f) nadleśnictwo nawiozło żwiru na drogę wzdłuż parkanu.
18. Inne prace wykonane w Muzeum:
- a) założono blachy do pieca w czarnej izbie chałupy Pawłaka (z Piekielnika);
 - b) założono blachy do pieca w czarnej izbie chałupy Wontorczyka – lipiec;
 - c) postawiono figurę Św. Jana Nepomucena w nowym sektorze – lipiec;
 - d) poprawiono kamienną obudowę studni przed Czarną Karczmą oraz pokrywę studzienki przy toaletach;
 - e) przeniesiono rozebrane elementy chałupy Hosaniaka do wiaty przy budynku gospodarczym Małysów z Chyżnego;
 - f) ułożono kamienie w stertę przed chałupą Wontorczyka;
 - g) przywieziono słomę lnianą i nasiona lnu z Wojciechowa;
 - h) zainstalowano listwy grzewcze w galerii Stanisława Wyrbla;
 - i) zakupiono regały do biblioteki (poprzednio pomieszczenie zajmowane przez archiwum);
 - j) założono nowe oświetlenie zgodnego z normami oświetlenia stanowisk pracy w chałupie Dziurczaka (w etnografii i bibliotece);
 - k) zakupiono nowy zestaw komputerowy wraz z oprogramowaniem.

Roman Ciok

BIBLIOGRAFIA ORAWY



SPIS TREŚCI

Rozprawy i artykuły

<i>Jerzy Nalepa</i> : „Zarębki” i „zarębniacy” a procesy osadnicze w Beskidach Zachodnich i na Podtatrzcu (cz. II - dokończenie)	5
<i>Tadeusz M. Trajdos</i> : Podsarnie i Harkabuz w okresie kolonizacji dorzecza Czarnej Orawy	19
<i>Jerzy M. Roszkowski</i> : Legia Spisko-Orawska oraz inne formacje polskie i ich działania na Górnjej Orawie (1919-1920)	29
<i>Marek Skawiński</i> : Słowacka reforma administracyjna na Orawie	43
<i>Włodzimierz Cichocki</i> : Torfowiska Kotliny Orawsko-Nowotarskiej i ich przyroda	51

Materiały i przyczynki

<i>Marcin Kowalczyk</i> : Współczesna twórczość ludowa na polskiej Orawie	69
<i>Andrzej Madeja</i> : Książka pod dachami Orawy	75

Źródła Orawy (Fontes Arvae)

<i>Henryk Ruciński</i> : Dokumenty odnoszące się do Jabłonki na Orawie z lat 1669, 1756 i 1758	83
<i>Robert Kowalski</i> : Kształtowanie się powojennej granicy polsko-czechosłowackiej na odcinku orawskim w świetle dokumentów z kolekcji prof. Walerego Goetla	95

Recenzje

<i>Emil Kowalczyk</i> : Rastudnia orawskiej gwary (o „Słowniku gwary orawskiej” Józefa Kąsia)	119
---	-----

Sprawozdania z prac i czynności Muzeum

Sprawozdanie z działalności merytorycznej Muzeum - Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej za 2003 r., opr. Jadwiga Pilch i Roman Ciok	127
---	-----

Bibliografia Orawy

<i>Marek Skawiński</i> : Bibliografia Orawy za rok 2002	139
Noty o autorach	146
Mapa do artykułu Jerzego Nalepy: „Zarębki” i „zarębniacy”..... (trzecia strona okładki)	

MAREK SKAWIŃSKI

BIBLIOGRAFIA ORAWY ZA ROK 2002

Niniejsza edycja *Bibliografii Orawy* jest szóstą z kolei. Poprzednie wydania tj. za lata 1988-1996, 1997, 2000 i 2001 ukazały się na łamach „Rocznika Orawskiego”, a za lata 1998-1999 w „Orawie”.

Bibliografia obejmuje piśmiennictwo polskie (teksty polskiego autorstwa bądź opublikowane w Polsce) o charakterze naukowym i popularnonaukowym z zakresu szeroko pojętych nauk społecznych, dotyczące bądź dotyczące problematyki orawskiej, wydane w roku 2002. Ponadto dołączono uzupełnienie poprzednich zestawień. Wzorem lat ubiegłych zastosowano układ systematyczny, a w jego ramach układ alfabetyczny, w *Uzupełnieniu...* poprzedzony chronologicznym. W przypadku tekstów interdyscyplinarnych na końcu noty bibliograficznej umieszczono kolejny numer działowy.

1. HISTORIA

1.1. Historia Kościoła i życia religijnego

Trajdos Tadeusz M.[ikołaj], *Ku źródłom Orawy* [Rec.: Henryk Ruciński, *Chrześcijaństwo na Orawie do końca XVIII wieku, Białystok 2001.*], „Nasza Przeszołość”, T. 97, 2002, s. 437-448.

Urwanowicz Jerzy, [Rec.: Henryk Ruciński, *Chrześcijaństwo na Orawie do końca XVIII wieku, Białystok 2001.*], „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, T. 46: 2002, s. 217-220.

1.2. Życie społeczne i gospodarcze

Cichocki Włodzimierz, *Bory orawsko-nowotarskie: przewodnik edukacyjny*, Kraków 2002.

Jazowski Andrzej, *Imię Janosika ... : zbójnictwo karpackie*, Kraków 2002.

Kowalczyk Emil, *Od orawskiej strony* [w:] „Światy Babiej Góry”, D. Ptaszycka-Jacowska (red.), Zawoja 2002. [też: 1.1., 1.3., 2.1., 3.1., 3.2., 4.]

- Kurjaková Eva, *Życie gospodarcze w orawskich wsiach pod Babią Górą do początku XX wieku*, „Rocznik Babiogórski”, R. 4: 2002, s. 101-108.
- Lamorski Tomasz, *Rezerwat Biosfery 1977-2002*[w:] „Światy Babiej Góry”, D. Ptaszycka-Jackowska (red.), Zawoja 2002.
- Lubicz-Miszewski Michał, *Z badań wrocławskich studentów socjologii nad mniejszością słowacką w Polsce*, „Kontakty”, z. 1: 2002, s. 86-88.
- Łajczak Adam, *Antropogeniczna degradacja torfowisk orawsko-podhalańskich*, „Czasopismo Geograficzne”, 2002, z. 1/2, s. 27-61.
- Omylak Józef, *Z dziejów poznania i ochrony*[w:] „Światy Babiej Góry”, D. Ptaszycka-Jackowska (red.), Zawoja 2002.
- Pańszczyk Kazimierz, *Chrońmy torfowiska*, „Parki Narodowe”, 2002, nr 2, s. 26-27.
- Roszkowski Jerzy M.[arian], *Węgrzy wpisani w polskość — rodzina Divékych z Podwilka w XIX i XX stuleciu* [w:] *Pogranicze polsko-węgierskie od Orawy do Pienin w XIX i na początku XX w.*, [red. Barbara Alina Węglarz], Szczawnica 2002.
- Roszkowski Jerzy M.[arian], *Droga życiowa Jánosa Tomcsányego na tle ówczesnych postaw inteligencji spisko-orawskiej*, „Almanach Karpacki «Plaj»”, nr 24, wiosna 2002.
- Skawiński Marek, *Bogactwo tej krainy to przyroda i ludzie*, „Dziennik Polski”, R. 58: 2002, nr 173 (17 663): 27. 07. 2002, dod. „Witamy na Orawie”, s. A-B.
- Skawiński Marek, *Łączy ich miłość do regionu*, „Dziennik Polski”, R. 58: 2002, nr 173 (17 663): 27. 07. 2002, dod. „Witamy na Orawie”, s. C.
- Trajdos Tadeusz M., *Testament Stanisława Moniaka*, „Rocznik Babiogórski”, R. 4: 2002, s. 155-169.

1.3. Historia polityczna

- Kamocki Janusz, *Przemiany w poczuciu narodowym ludności polskiej zamieszkującej Górne Węgry w XIX i początkach XX w.* [w:] *Pogranicze polsko-węgierskie od Orawy do Pienin w XIX i na początku XX w.*, [red. Barbara Alina Węglarz] Szczawnica 2002.
- Kowalski Robert, *Działania powietrzne nad powiatami nowotarskim i myślenickim we wrześniu 1939 roku w świetle relacji, dokumentów oraz badań terenowych* [w:] „*Lotnicza historia, archeologia i tradycja miejsc. Materiały z konferencji naukowej, Nowy Targ, 13-15 września 2002 r.*”, R. Kowalski, K. Wielgus (red.), Nowy Targ 2002.
- Kowalski Robert, „*Latająca Forteca*” z Koniówki – aktualny stan badań [w:] „*Lotnicza historia, archeologia i tradycja miejsc. Materiały z konferencji naukowej, Nowy Targ, 13-15 września 2002 r.*”, R. Kowalski, K. Wielgus (red.), Nowy Targ 2002.
- Kowalski Robert, *Prace polsko-słowackiej Komisji Delimitacyjnej w świetle sprawozdania dr Henryka Szatkowskiego z grudnia 1938 r.*, „Almanach Nowotarski”, R. 6: 2002, s. 58-71.

- Kroh Antoni, *Tatry i Podbale*, Wrocław 2002. [też: 1.2.]
- Kurcz Zbigniew, [Recenzja] *Henryk Chałupczak, Tomasz Browarek, Mniejszości narodowe w Polsce 1918-1995*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998, 323 s.; *Henryk Chałupczak, Tomasz Browarek, Nina Zielińska, Mniejszości narodowe w Polsce. Materiały do bibliografii 1990-1996*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998, 140 s., „Kontakty”, z. 1: 2002, s. 53-56.
- Kwiek Julian, *Z dziejów mniejszości słowackiej na Spiszu i Orawie w latach 1945-1957*, Kraków, 2002, [też w:] „Almanach «Słowacy w Polsce», T. 8: 2001, s. 5-146.
- Malkiewicz Andrzej, [Recenzja] *Tomasz Wituch, Terytoria sporne w Europie po roku 1815, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusk, Pułtusk 2001, 360 s.*, „Kontakty”, z. 1: 2002, s. 79-81.
- Pinkwart Maciej, *Tatry w świadomości mieszkańców Zakopanego i ich gości. Prasa zakopiańska 1891-1939*, Zakopane, 2002.
- Roszkowski Jerzy M.[arian], *Dzieje rodziny Divékych w XIII-XVIII w. na tle kształtowania się stanów szlacheckich w Polsce i na Węgrzech*, „Rocznik Podhalański”, t.8, 2002.

2. HISTORIA SZTUKI

2.1. Architektura i sztuka sakralna

2.2. Architektura i sztuka świecka

3. ETNOGRAFIA

3.1. Kultura bytowa

3.1.1. Budownictwo ludowe

3.1.2. Wyroby rzemiosła i sztuki ludowej

3.1.3. Prace i zajęcia ludności

- Fitak Franciszek, *Pasterstwo na południowych stokach Babiej Góry*, „Rocznik Ba-biogórski”, R. 4: 2002, s. 45-55.

3.2. Kultura duchowa

- Cioek Roman, Pilch Jadwiga, Rutkowska Emilia, *Sprawozdania Muzeum za lata 1998-2002*, „Rocznik Orawski”, R. 4: 2002, s. 133-144.
- Jakubíková Kornelia, *Slovensko-poľské súvislosti goralskej svadby* [w:] „Polsko-słowackie stosunki po roku 1918”, H. Mieczkowska, J. Hvišč (red.), Wrocław 2002.

Kowalczyk Emil, *Kultura i zwyczaje orawskich pasterzy*, „Rocznik Babiogórski”, R. 4: 2002, s. 133-143.

4. ARCHEOLOGIA

Starsza i środkowa epoka kamienia w Karpatach Polskich, J. Gancarski (red.), A. Muzyczuk (współred.), Krosno 2002.

5. FILOLOGIA

5.1. Literaturoznawstwo

Jurek Jolanta, *Pavol Országh Hviezdoslav – słowacki wieszcz spod Babiej Góry*, „Rocznik Babiogórski”, R. 4: 2002, s. 189-196.

5.2. Językoznawstwo

Kąś Józef, *Słownictwo pasterskie w gwarach orawskich*, „Rocznik Babiogórski”, R. 4: 2002, s. 57-98.

Errata do edycji poprzedniej

2.1. Jest: Siwek Andrzej, *Zabytki architektury sakralnej gmin babiogórskich*, „Rocznik Babiogórski”, T. 3: 2001, s. 55-61.

Winno być: Siwek Andrzej, *Zabytkowa architektura sakralna gmin babiogórskich*, „Rocznik Babiogórski”, T. 3: 2001, s. 45-53.

3.1.1. Jest: Pilchowa Jadwiga, *Architektura i budownictwo Górnej Orawy – wczoraj i dziś*, „Rocznik Babiogórski”, R. 3: 2001, s. 21-30.

Winno być: Pilchowa Jadwiga, *Architektura i budownictwo Górnej Orawy – wczoraj i dziś*, „Rocznik Babiogórski”, R. 3: 2001, s. 21-43.

Uzupełnienie bibliografii za lata poprzednie

1. HISTORIA

1.1. Historia Kościoła i życia religijnego

1.2. Życie społeczne i gospodarcze

1990

Dziubek Alojzy, *Co my za jedni?*, „Podhalanka”, 1990, nr 2, s. 9-10.

1995

Adamczyk Franciszek, Woźniak Andrzej, *Gminy orawskie - kierunki rozwoju, szanse i zagrożenia*, [w:] „Infrastruktura wsi, badania regionalne. II Ogólnopolska Konferencja Naukowa [Kraków, Lipnica Wielka na Orawie, 23-24 X 1995 r.]”, Kraków 1995.

1996

Gruszczyński Jerzy, *Infrastruktura techniczna wsi i perspektywy jej rozwoju – tematem konferencji naukowej w Orawce koto Jabłonki*, „Wiadomości Ziemi Górskich”, z. 4: 1996, s. 90-92.

Owsiany Ewa, *Hej, to lipnickie pole*, „Sycyna”, 1996, nr 19, s. 1, 7.

1998

Chałupczak Henryk, Browarek Tomasz, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918-1995*, Lublin 1998.

1999

Boratyński Andrzej, *Problemy kształtowania przestrzennego turystyki i wypoczynku w Karpatach Polskich*, Kraków 1999.

2000

Pilarczyk Władysław, *Towarzystwo Przyjaciół Orawy – wczoraj i dziś* [w:] *Czy stowarzyszenia są dzisiaj potrzebne? Tradycja i teraźniejszość na przykładzie stowarzyszeń działających na terenie południowej Polski. Materiały z sympozjum, Kraków, 2-3 grudnia 1994 r.*, R. Majkowska (red.), Kraków 2000.

2001

Molitoris Ludomir, *Spółeczne uwarunkowania powstania Towarzystwa Czechów i Słowaków na Spiszu i Orawie*, „Almanach «Słowacy w Polsce»”, T. 8: 2001, s. 147-226.

1.3. Historia polityczna**1991**

Orlof Ewa, *Jeszcze raz o trudnych problemach pogranicza*, „Prace Pienińskie”, z. 3: 1991, s. 73-76.

1993

Chelchowski Włodzimierz, [Rec.: Borák Mečislav, Žáček Rudolf, „Ukradené” vesnice. Musí Češi platit za 8 slovenských obcí?, Český Těšín 1993], „Dzieje Najnowsze”, R. 26: 1994, nr 1, s. 168-170.

1994

Haydukiewicz Lech, Skawiński Marek, *Polska mniejszość na Słowacji*, „Bastion”, R. 5: 1994, nr 1 (17), s. 14, nr 2 (18), s. 8.

1995

Łaptos Józef, Rojek Wojciech, *Zagadnienie Śląska Cieszyńskiego w oczach francuskiej opinii publicznej 1919-1920*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej”, T. 3: 1995, s. 75-87.

2000

Nowak Krzysztof, *Wojewoda śląski Michał Grażyński wobec Zaolzia i pogranicza polsko-słowackiego* [w:] „Michał Grażyński – wojewoda na pograniczu”, K. Nowak (red.), Cieszyn 2000.

2001

Wituch Tomasz, *Terytoria sporne w Europie po roku 1815*, Pultusk 2001.

2. HISTORIA SZTUKI**2.1. Architektura i sztuka sakralna****2.2. Architektura i sztuka świecka****3. ETNOGRAFIA****3.1. Kultura bytowa****3.1.1. Budownictwo ludowe****2000**

Groch Jerzy, Kurek Włodzimierz, Warszyńska Jadwiga, *Tourist regions in the Polish Carpathians*, Kraków 2000.

3.1.2. WYROBY RZEMIOSŁA I SZTUKI LUDOWEJ**3.1.3. PRACE I ZAJĘCIA LUDNOŚCI****3.2. KULTURA DUCHOWA****4. ARCHEOLOGIA****1996**

Madyda-Legutko Renata, *Zróżnicowanie kulturowe polskiej strefy beskidzkiej w okresie lateńskim i rzymskim*, Kraków 1996.

5. FILOLOGIA**5.1. LITERATUROZNAWSTWO****5.2. JĘZYKOZNAWSTWO****1996**

Sowa Franciszek, *Spisz i Orawa* [w:] „Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939-1945)”, I. Bajerowa (red.), Warszawa 1996.

1999

MK [Kucała Marian], *Gwary orawskie* [w:] „Encyklopedia języka polskiego”, S. Urbańczyk, M. Kucała (red.), Wrocław, Warszawa, Kraków 1999.

2001

Szczotka Paweł, *Z językowego pogranicza polsko-słowackiego : (słowacka Nowa Bystrzyca i jej osady - gwara kisucka, góralska czy pasmo przejściowe kisucko-małopolskie?)*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, T. 37: 2001, s. 129-142.

NOTY O AUTORACH

Mgr inż. Włodzimierz Cichocki, z wykształcenia leśnik, kierownik Działu Przyrodniczego w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. Założyciel i członek Komitetu Ochrony Orłów. Członek Polskiego Towarzystwa Zoologicznego. Prowadzi badania fauny na terenie Tatr i Kotliny Orawsko-Nowotarskiej.

Dr Emil Kowalczyk, polonista, poeta, regionalista, przewodniczący Rady Gminy Lipnica Wielka, członek Rady Muzealnej OPE.

Mgr Marcin Kowalczyk, etnolog, muzyk, pracuje w Muzeum OPE.

Mgr Robert Kowalski, historyk, specjalizujący się w badaniach stosunków polsko-słowackich w pierwszej połowie XX w., prezes Oddziału PTH w Nowym Targu, założyciel i redaktor „Prac Komisji Historii Wojskowości” w Nowym Targu, członek Towarzystwa Muzeum Tatrzańskie, Związku Polskiego Spisza i Towarzystwa Przyjaciół Orawy.

Mgr Andrzej Madeja, emerytowany nauczyciel chemii i wicedyrektor LO w Jablonce. Wieloletni orawski korespondent „Dziennika Polskiego”, członek TPO.

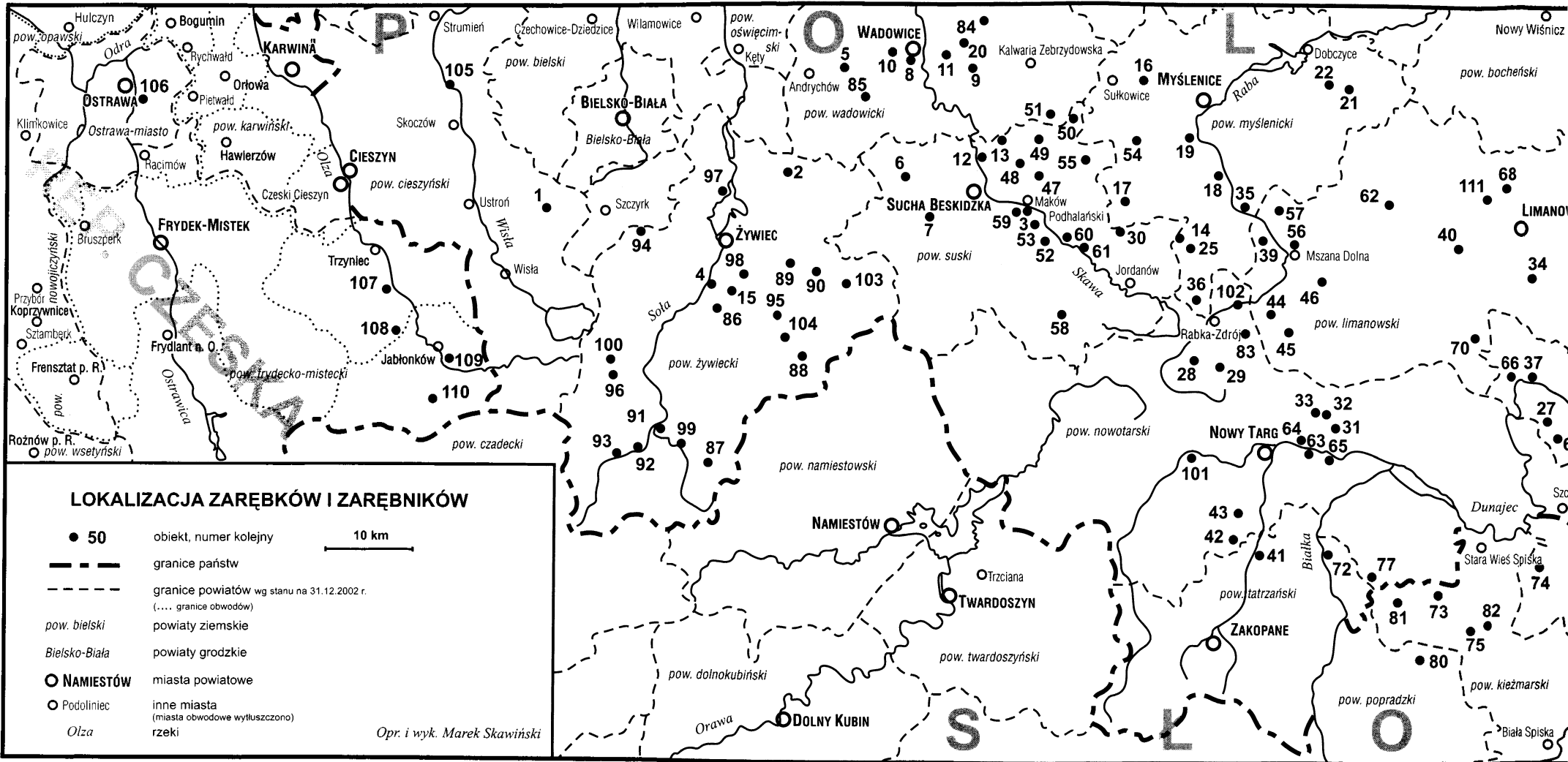
Prof. dr hab. Jerzy Nalepa, historyk i językoznawca, emerytowany pracownik Instytutu Sławistyki Uniwersytetu w Lund. Zajmuje się historią języka w powiązaniu z etnogenezą i osadnictwem Słowian.

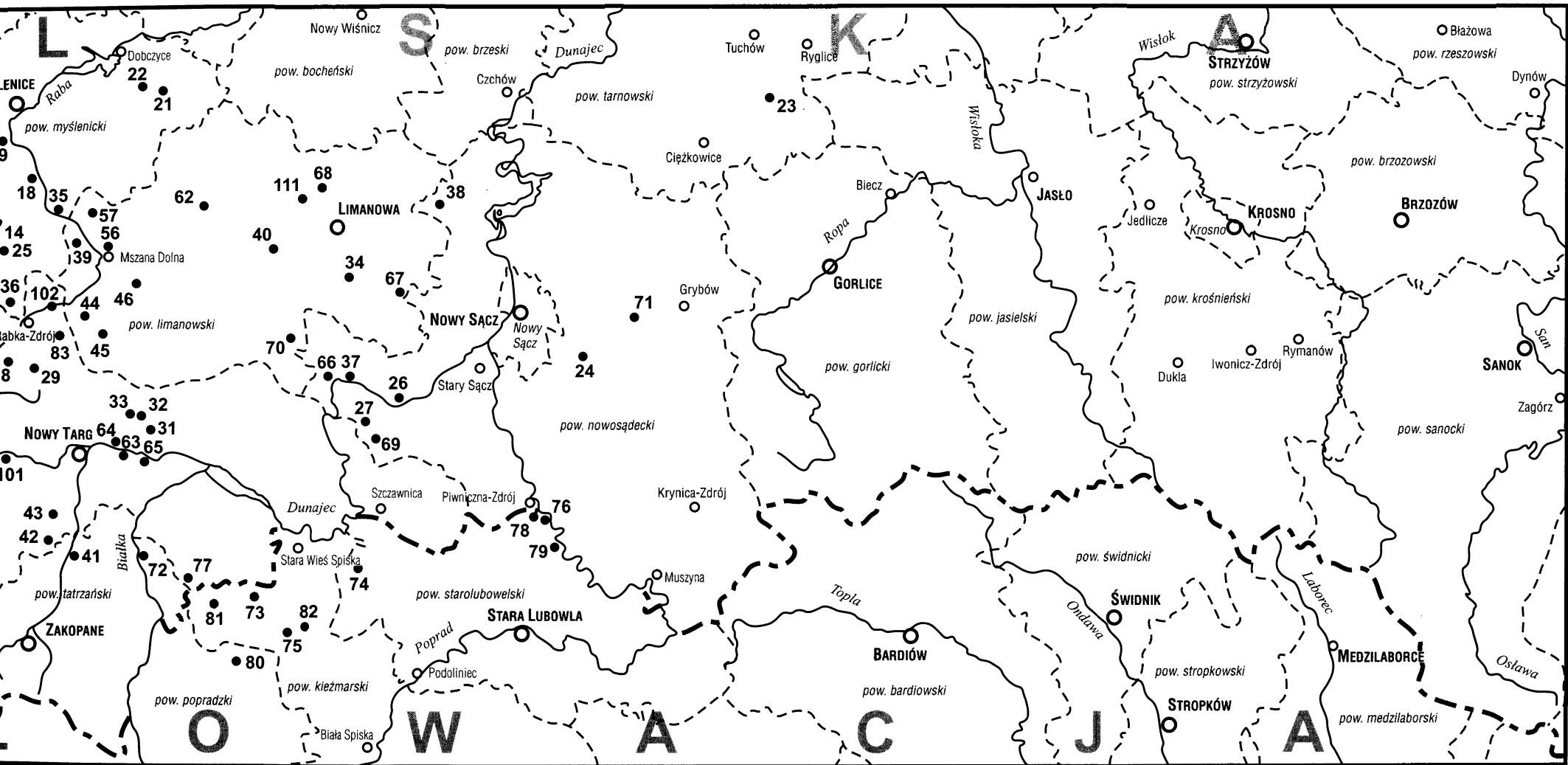
Dr Jerzy M. Roszkowski, historyk, bibliotekoznawca i archiwista, kierownik Działu Zbiorów Archiwalnych w Muzeum Tatrzańskim, przewodniczący Rady Muzealnej OPE, członek ZG TPO i ZPS, wykładowca w PPWSZ w Nowym Targu, bada dzieje nowożytnie i najnowsze Podhala, Spisza i Orawy.

Dr hab. Henryk Ruciński, historyk, profesor Uniwersytetu Białostockiego, badacz średniowiecznych i nowożytnych dziejów Podhala, Spisza i Orawy.

Mgr Marek Skawiński, geograf, doktorant UJ, sekretarz ZG TPO, specjalizujący się w problematyce demografii i stosunków etnicznych na Słowacji.

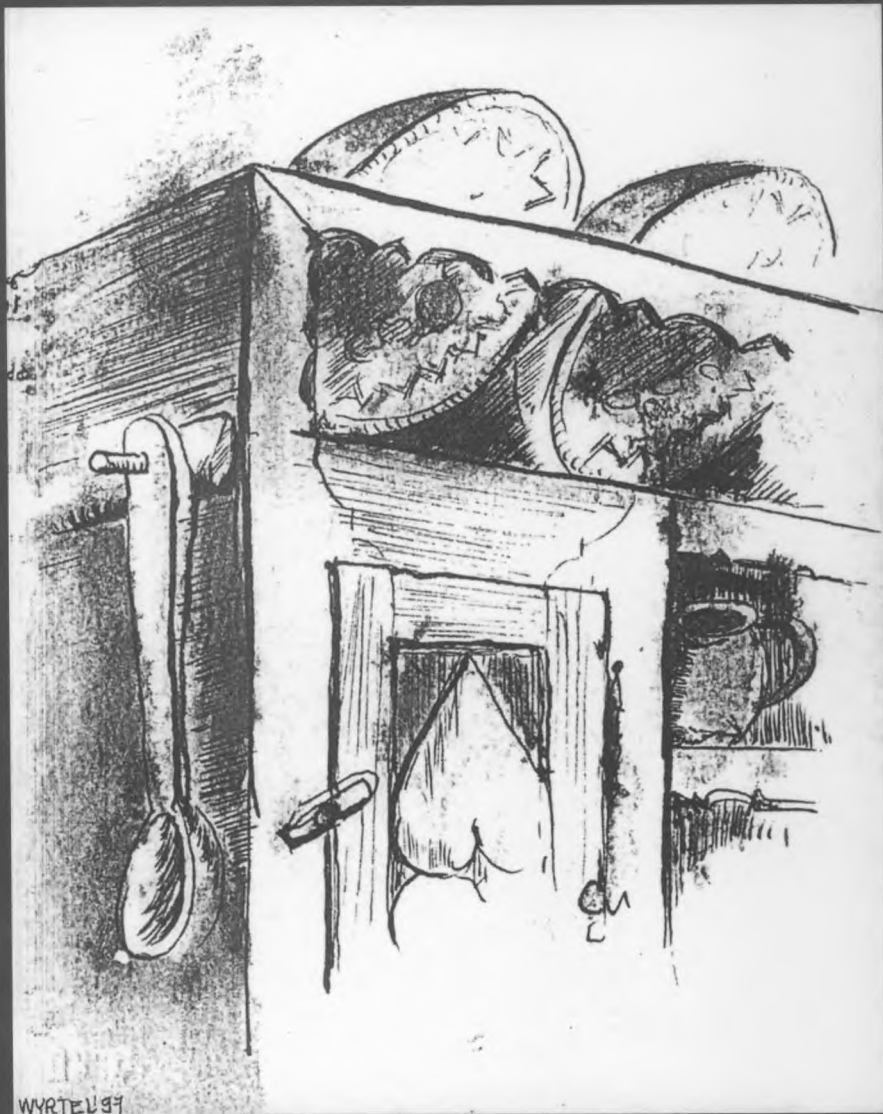
Dr hab. Tadeusz M. Trajdos, historyk i historyk sztuki, docent IH PAN w Warszawie, profesor MWSHP w Łowiczu i PPWSZ w Nowym Targu, założyciel i redaktor „Rocznika Orawskiego” (1997-2001), członek TPO i ZPS, badacz dziejów osadnictwa i życia religijnego Spisza i Orawy.





25,00
28

ISBN 83-910295-3-0



WYTEL 99